

MYŚL
WSPÓŁCZESNA
CZASOPISMO NAUKOWE

5-6 (48-49)

Warszawa - Łódź

Maj - Czerwiec 1950

REDAKTOR NACZELNY

Dr SCHAFF ADAM
prof. UW

KOMITET REDAKCYJNY

DR CHAŁASIŃSKI JÓZEF
prof. UŁ

DR KOTARBIŃSKI TADEUSZ
prof. UW

DR DEMBOWSKI JAN
prof. UŁ

DR SZYMANOWSKI ZYGMUNT
prof. UŁ

DR GAŚSIOROWSKA NATALIA
prof. UŁ

DR UŁASZYN HENRYK
prof. UŁ

KOLEGIUM REDAKCYJNE

BARCIKOWSKI WACŁAW
I Prezes SN

DR MANTEUFFEL TADEUSZ
prof. UW

DR EHRLICH STANISŁAW
prof. UW

DR MAZUR STANISŁAW
prof. UŁ

DR GRODEK ANDRZEJ
prof. SGPiS

DR SKOWRON STANISŁAW
prof. UJ

DR HOCHFELD JULIAN
prof. SGPiS

DR SZUBERT WACŁAW
prof. UŁ

DR IGNAR STEFAN
prof. WSGW

DR TOMASZEWSKI TADEUSZ
prof. UMCS

DR KORANYI KAROL
prof. UT

DR WAKAR ALEKSY
prof. SGPiS

DR KRAUZE BRONISŁAW

DR WYKA KAZIMIERZ
prof. UJ

KRÓL JAN ALEKSANDER
red. tyg. „Wieś”

DR KURYŁOWICZ BOLESŁAW
prof. UP

ZÓLKIEWSKI STEFAN
dyr. Inst. Badań Literackich

DR LORIA STANISŁAW
prof. UW

ZUKOWSKI JULIAN
prof. UŁ

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY

DR SZYMANOWSKI ZYGMUNT
prof. UŁ

TREŚĆ NUMERU 5—6 (48—49) MAJ — CZERWIEC 1950 .

| | |
|---|-----|
| Prof. dr Józef Sieradzki — 60-lat I Maja (1890 — 1950) | 145 |
| W. Chwostow — Stalinowska polityka pokoju | 176 |
| Prof. dr Manfred Lachs — O postępową naukę prawa międzynarodowego w Polsce : | 212 |
| Dr Eugenia Krassowska — Przed Kongresem Nauki Polskiej | 229 |
| W. Majewski — Przeobrażenia gospodarcze w krajach demokracji ludowej | 235 |

KRONIKA POLITYCZNA

| | |
|---|-----|
| André Marty — Wojna w Indochinach a tradycje francuskiego ruchu robotniczego | 252 |
|---|-----|

KRONIKA HISTORYCZNA

| | |
|--|-----|
| Dr Henryk Raort — Pierwszy wielki proces socjalistów polskich w Krakowie . | 265 |
|--|-----|

RECENZJE

| | |
|---|-----|
| H. R. — „Julian Marchlewski“ | 281 |
| Prof. dr Witold Łukaszewicz — Józef Kowalski: Rewolucyjna demokracja ro- syjska a powstanie styczniowe | 301 |
| Prof. dr Seweryn Żurawicki — Jürgen Kuczynsky: Historia gospodarcza . . | 307 |
| Dr Artur Eisenbach — Stanisław Piotrowski: Misja Odyla Globocnika . . | 311 |

MYŚL WSPÓŁCZESNA

C Z A S O P I S M O N A U K O W E

WARSZAWA – ŁÓDŹ

MAJ-CZERWIEC 1950

Józef Sieradzki

60 lat 1 Maja

(1890 – 1950)

Jest rzeczą szczególną, że święto 1 Maja wzięło początek w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej, które po zwycięstwie Północy nad Południem od 70-tych lat ubiegłego wieku weszły na drogę burzliwego rozwoju kapitalizmu. Kolonizacja obszarów zachodnich, posuwająca się ku wybrzeżu Oceanu Wielkiego, budowa kolei żelaznych, postępy techniki, wzrost przemysłu i koncentracja kapitału dokonywały się podówczas w niezmiernie szybkim tempie. Rozkwit ten upływał pod rządami „demokratów“ i „republikanów“, „dwu wielkich band spekulantów politycznych, które na przemian zagarniają w swe ręce władzę i wyzyskują ją do najbrudniejszych celów przy użyciu najbrudniejszych środków, gdy naród jest bezsilny wobec tych dwóch wielkich karteli polityków, którzy rzekomo służą mu, w rzeczywistości zaś panują nad nim i grabią go“.¹

Korzyści ekonomicznego postępu Ameryki Północnej przypadły burżuazji, natomiast proletariats był przedmiotem wyzysku i cierpiał niedostatek, był zdany całkowicie na łup przedsiębiorców fabrycznych, spekulantów i businessmanów.

W tych warunkach zrodził się ruch robotników i farmerów, strajki, demonstracje i walka o ochronę pracy, szczególnie ostra w większych skupieniach robotniczych. Pozostawały one pod wpływami amerykańskich

¹ Engels, Wstęp do „Wojny domowej we Francji“ Marksa. „Książka“, 1948, str. 18.

sekcji Międzynarodowego Stowarzyszenia Robotników, którego Rada Generalna od 1872 r. przeniesiona została z Londynu do Nowego Jorku, oddziaływując tym silniej na klasę robotniczą Ameryki.

Tak więc w 1886 r. uczestniczyło w strajkach USA nie mniej niż 400 tysięcy robotników,² w Chicago zaś na tle akcji o 8-godzinny dzień pracy doszło do krwawej demonstracji w dniu 1 maja; było 4 zabitych i kilkudziesięciu rannych. W czasie wiecu protestacyjnego przeciwko gwałtom policji, w dniu 4 maja rzucono w tłum bombę, od której zginęło 7 policjantów i 4 robotników. Aczkolwiek rzecz była najwidoczniej prowokacją, organizatorzy demonstracji zostali skazani na śmierć i straceni (11 listopada 1887) a ruch robotniczy podległ w całym kraju represjom i prześladowaniom, co wszakże nie zdołało go złamać ani nawet osłabić.³

Dla upamiętnienia demonstracji 1 maja 1886 r. w Chicago, Kongres Amerykańskiej Federacji Pracy, który obradował we wrześniu 1888 r. w St. Louis, wyznaczył na 1 maja 1890 r. manifestację. Pierwszy Kongres Międzynarodówki Socjalistycznej, który został otwarty w Paryżu w dniu 14 lipca 1889 r., w stuletnią rocznicę zburzenia Bastylli, powziął następującą uchwałę:

„Będzie urządzona wielka międzynarodowa manifestacja w dniu oznaczonym, w tym celu ażeby we wszystkich krajach i miastach jednocześnie robotnicy wezwali władze publiczne do wprowadzenia prawa ograniczającego liczbę godzin do 8 godzin pracy i do wykonania innych postanowień kongresu paryskiego.

Zważywszy, że podobna manifestacja jest już wyznaczona na 1 maja 1890 r. przez amerykańską Federację Pracy na jej Zjeździe, odbytym we wrześniu 1888 r. w St. Louis, termin ten przyjmuje się również dla manifestacji międzynarodowej. Robotnicy wszystkich krajów mają urządzić tę manifestację w warunkach, jakie im narzuca położenie ich krajów“.

Z pamięcią ofiar proletariatu wiązało się hasło walki klasy robotniczej o 8-godzinny dzień pracy, doniosłe w historii zmagania się świata wyzyskiwanych ze światem wyzysku.

W 1890 r. obchodzono po raz pierwszy Święto Majowe, od razu w skali międzynarodowej. Na burżuazję padł strach. Rządy we Francji, Niemczech, Austro - Węgrzech, Włoszech, Hiszpanii, trzymały w pogotowiu wojsko, zmobilizowały żandarmerię, policję, sfory agentów. Przerażeni rentierzy wycofywali wkłady z banków, w popłochu umykali z rodzina-

² Nowaja Istorija. Wyd. Akademii Nauk ZSRR, Moskwa 1939, t. 2, str. 150.

³ Tamże, str. 149 i następne.

mi z miast, nie ufając snadź zarządzeniom wyjątkowym, które miały nastraszyć robotników.

Święto wypadło imponująco. W samym Londynie, gdzie demonstracja odbyła się 4 maja, w Hyde Parku zgromadziło się 200.000 robotników „Jest to nasze pierwsze wielkie zwycięstwo w Londynie“ — pisał Fryderyk Engels — „dowodzące, że masy i tu idą teraz za nami“.⁴ Francja, Niemcy, Austria, Włochy, Hiszpania, Belgia, kraje skandynawskie widziały w tym roku pierwszomajowe manifestacje od razu na potężną miarę. „...Dziś, kiedy piszę te słowa“ — a pisał je Engels 1 maja 1890 r., we wstępie do kolejnego wydania „Manifestu Komunistycznego“ — „proletariat europejski i amerykański odbywa przegląd swoich sił bojowych, po raz pierwszy zmobilizowanych jako jedna armia pod jednym sztandarem do walki o **jeden** cel najbliższy... I przebieg dnia dzisiejszego wykaże kapitalistom i obszarnikom wszystkich krajów, że dziś proletariusze wszystkich krajów są faktycznie złączeni“. „Gdybyż — dodawał z żalem — Marks był jeszcze razem ze mną, żeby widzieć to na własne oczy“.⁵

Także w Polsce odbyły się w 1890 r. pierwsze obchody majowe. Około ich organizowania zabiegali emisariusze Stanisław Kasjusz i Stanisław Padlewski, ten ostatni w Warszawie. Czynny był w tym dziele Związek Robotników Polskich, założony w Łodzi w 1889 r. przez Juliana Marchlewskiego, w Warszawie zaś II Proletariat. Odezwa „Komitetu Robotniczego“ stolicy brzmiała:

„Bracia, robotnicy polscy! Na całym świecie 1-go Maja ustanie warczenie maszyn, zgaśnie ogień pod kotłem parowym... Fabrykanci z nieczystym sumieniem pochowają się w mysie dziury, a robotnicy pośpieszą na zebrania, gdzie będą się naradzać nad środkami do wywalczenia ostatecznego zwycięstwa — przejścia fabryk i ziemi na wspólną własność ludu pracującego. I my nie możemy się przyglądać tylko z daleka walce naszych towarzyszy zagranicą! I u nas nie przejdzie ten dzień na próżno... Wstyd tym, co będą się ociągali z podaniem dłoni do wspólnego braterskiego uścisku zjednoczonych robotników całego świata! Wystąpmy zgodnie! Śmiało, bracia, wszyscy razem!“⁶

O przebiegu święta pisał Padlewski w „Przedświcie“: „Wiele większych zakładów było pustych, w innych ukazało się tak mało robotników, że

⁴ Pisma K. Marksa, Fr. Engelsa i in. do F. Sorgego, cytowane w „Nowaja Istoria“ o. c., str. 200.

⁵ K. Marks i Fr. Engels, Manifest Komunistyczny, „Książka“, Warszawa, 1948, str. 25—26.

⁶ T. Daniszewski, 1 Maja, 60 lat międzynarodowej solidarności, Wydział Historii Partii KC PZPR „Książka i Wiedza“, Warszawa, 1950, str. 22.

żadnych robót rozpocząć nie było można... Ogromna ilość naszych warsztatów była zupełnie pusta".⁷ W rok później manifestowała Warszawa i Łódź. Święto pierwszomajowe, zorganizowane „drugi raz z rzędu, przybrało wielkie rozmiary i wykazało, że masowy ruch robotniczy stał się czynnikiem decydującym w życiu społecznym polskim“ — czytamy u organizatora tej akcji Juliana Marchlewskiego.⁸ Żyrardów dołączył do Święta strajk, stłumiony przez żandarmów carskich.

W roku 1892 odezwa „Socjalistów Polskich“ oprócz żądań ekonomicznych — „chcemy ludźmi być i po ludzku żyć“ — wносиła już mocne akcenty polityczne: „Domagamy się swobody politycznej! Precz z okrutnym samowładnym carem, zabijającym najlepszych i najszlachetniejszych naszych obrońców. Chcemy sami sobą rządzić! Chcemy swobody zebrania, na których moglibyśmy radzić o polepszeniu doli naszej, wolności słowa i druku... Żądamy, by nas nie zmuszano mówić i myśleć w obcym języku“.

W Wilanowie, na Bielanach, na Woli, tańczono, bawiono się, rozprawiano. Była niedziela. Ale Łódź ogarnięta strajkiem powszechnym, który przerzucił się także do Zgierza i Pabianic, spłynęła krwią. Instrukcja Hurki do gubernatora Piotrkowa opiewała: „Strzelać, nabożów nie żałować!“ Było kilkudziesięciu zabitych i wielu rannych, do 900 aresztowanych.

Marchlewski oceniał obchód święta 1-majowego w 1892 r. jako „punkt zwrotny w ruchu rewolucyjnym“. „Wybitniejsi agitatorzy Związku (Robotników Polskich, przyp. aut. J. S.) — pisał — siedzieli już wówczas za kratą, lecz ich czyn dał bujny plon. Stała się do apelu rewolucyjna Warszawa i Łódź“.⁹

Odtąd wiosna wracała co roku, przynosząc proletariatu zwycięstwa i porażki. Robotnicy mieli swe święto; „w dniu Pierwszym Maja, gdy przyroda budzi się z zimowego snu, gdy lasy i góry pokrywają się zielenią, pola i łąki ozdabiają się kwiatami, gdy słońce zaczyna cieplej przygrzewać, gdy w powietrzu czuje się radość odnowienia, przyroda zaś oddaje się płasom i weselu — postanowili oni właśnie w dniu dzisiejszym oświadczyć głośno i otwarcie całemu światu, że robotnicy niosą ludzkość wio-

⁷ Cytowane u Feliksa Perla (Res), *Dzieje ruchu socjalistycznego w zaborze rosyjskim*, Warszawa, 1910, str. 268.

⁸ Por. J. Sieradzki: *Julian Marchlewski 1866—1925*, „*Twórczość*“ 1950 zesz. 3, str. 7.

⁹ Cytowane u Daniszewskiego o. c. str. 25.

snę i wyzwolenie z kajdan kapitalizmu, że robotnicy powołani są do odnowienia świata na zasadach wolności i socjalizmu". Tak pisał Józef Stalin w odezwie Komitetu Centralnego SDPRR w 1912 r.¹⁰

Przez wzloty i upadki, przeszkody we własnych szeregach i trudności w krystalizowaniu się świadomości, rósł ruch i rozwijał się program proletariatu. Święto robotnicze odgrywało w tym pobudzającą, twórczą rolę. Snuje się ono czerwoną nicią przez dzieje ostatnich 60 lat międzynarodowego proletariatu, jest ważnym rozdziałem walk i zwycięstw klasy robotniczej.

Zywiółowa popularność i wyniki obchodu święta 1 Maja w Polsce wzbudziły najżywsze zaniepokojenie w kołach ziemiaństwa i burżuazji, nie mówiąc o klerze. W 90-tych latach XIX wieku stało się święto 1-majowe w ośrodku politycznego życia i walki. Reakcją na święta robotnicze był „3 Maja”. Przeciwko 1 Maja wysuwano tradycję reformy 1791 r., podbudowując ideologicznie rację obchodu jej rocznicy jako święta narodowego. „Apolityczna” historiografia pośpieszyła usłudze w sukurs potrzebom „narodowych” polityków, dając „naukowe” pogłębienie propagandzie ideologii, solidarności warstw i stanów i narodowej „jedności interesów”, przeciwko nauce o przeciwieństwach klasowych i walce klas.

Julian Marchlewski, który stosował marksistowską naukę o walce klas w badaniach z zakresu historii Polski, wyrobił sobie w tym czasie zdecydowany — bardzo surowy — sąd o reformie Sejmu Wielkiego: „Trzeci Maja jest rzeczywiście pamiętnym dniem dla polskiego narodu. W dniu tym stało się jasne, że zasadnicze interesy narodu, jego polityczna samodzielność jako narodu, padły ofiarą interesów garstki uprzywilejowanych, że nawet groza utraty samoistności narodowej nie była w stanie skłonić klasy gospodarującej do ofiarowania chociażby okrucichów tylko jej klasowych interesów. Dzień ten może służyć za dowód tej prawdy, że nawet samo tylko polityczne wyzwolenie narodu z jarzma obcego może być dziełem jedynie samego narodu... Równocześnie dzień 3 Maja nie jest dniem polskiego robotnika. Robotnik może spokojnie odstąpić ów dzień pustobrzmiących frazesów patriotycznym frazeologom. Niechaj martwi chowają martwych“.

Tak pisał Marchlewski w roku 1897. Mniej więcej w tym samym czasie, omawiając Waleriana Kalinki dzieło o „Konstytucji 3 Maja” orzekał za Heltmanem, że konstytucję zgubiło nie następstwo tronu, lecz położoność reform, a w roku 1921, w niczym nie zmieniając swojego sądu,

¹⁰ J. Stalin, Dzieła, t. 2, „Książka i Wiedza” 1949, str. 226.

podkreślał, że „świętować 3 Maja to — nie oznacza „w uwiedłych laurów liść z uporem stroić głowę“, albowiem laurów tam nie ma a jest tylko zwiedły piołun“.¹¹

W Rosji, w warunkach terroru stosowanego przez carat w stosunku do każdego przejawu działalności robotników, święto 1-majowe miało charakter rewolucyjny, z jego obchodami łączyły się demonstracje i strajki, wielokrotnie zaś starcia i formalne walki staczane przez robotników z policją i wojskiem. Ów bojowy charakter nadany był świętu od samego zarania, zwłaszcza zaś od powstania Związku walki o wyzwolenie klasy robotniczej, założonego przez Włodzimierza Lenina w 1895 roku.

Podobnie było w Królestwie. „Gdy lud roboczy postanowił wybawić się z niewoli rządu carskiego — pisała w odezwie wydanej na 1 maja 1894 r. Róża Luksemburg (R. Kruszyńska) — wyrok śmierci na niewolę zapadł, — dni jej są policzone. Lud się nie zatrzyma przed żadnym środkiem; krwi swej nie żałuje dla uzyskania swobody. Tak walczyli kiedyś zagraniczni robotnicy, tak i my walczyć będziemy.

Ale godzina ostatnia jeszcze nie wybiła. Dziś nie pora na bitwy z wojskiem i policją. Dziś naszą walką z rządem jest Święto Majowe“.

Stanowi ono w myśl wskazań Róży Luksemburg przegląd sił bojowych proletariatu polskiego.

„Czyż możemy mierzyć się z wrogiem, nie znając naszej siły? Musimy w pierw policzyć swe szeregi, zapytać, ilu jest robotników pragnących swobody? Pokaże to Święto Majowe! Wtedy zobaczymy, kto stanął na apel 8 godzin pracy i swobody politycznej“.¹²

Jako jedyna manifestacja masowa w politycznych warunkach ówczesnych święto majowe traktowane było z największym naciskiem jako manifestacja polityczna. „Trzeba koniecznie wyjaśniać masom różnicę między zwyczajnym strajkiem a jednodniową manifestacją“¹³ — mówił Bronisław Wesołowski na I Zjeździe SDKP w marcu 1894 r., a uchwała o obowiązującym świętowaniu opiewała: „I Zjazd Socjaldemokracji Królestwa Polskiego... postanawia nadal obchodzić corocznie święto 1-go Maja jako wyraz międzynarodowej solidarności“.¹⁴

Solidarność międzynarodowa i wspólność interesów polskiego i rosyjskiego proletariatu w walce o wyzwolenie — oto zasadniczy rys prokla-

¹¹ por. J. Sieradzki, o. c. str. 17—18.

¹² „Sprawa Robotnicza“, nr 8, 1899, cyt. u T. Daniszewskiego, o. c. str. 37—38.

¹³ Socjaldemokracja Królestwa Polskiego i Litwy. Materiały i dokumenty 1893—1904, opracował Br. Schmidt. Instytut Marksa—Engelsa—Lenina przy KC WKP(b), Tow. Wyd. Rob. Zagr. w ZSRR, t. I, Moskwa 1934, str. 89.

¹⁴ Tamże, str. 94.

macji pierwszomajowych, propagandy uprawianej przez SDKP, obchodów i manifestacji. „Gdy proletariat polski i rosyjski również jak proletariat całego świata, będzie zorganizowany i świadomy, wtedy nastąpi koniec panowania kapitalizmu. Wtedy robotnicy zawładną ziemią, fabrykami, kopalniami, oddadzą je na własność całemu społeczeństwu i zaczną pracować nie dla kapitalistów, lecz dla siebie samych“.¹⁵

Ucisk stosowany wobec narodu przez carat sprawił, że struna solidarności dźwięczała coraz donośniej. „Znaleźliśmy dzielnych sprzymierzeńców w Moskwie, Jarosławiu; w Petersburgu proletariat rosyjski odnosił zwycięstwa, na Litwie stanął lud roboczy do walki; zgnębiony, wzgardzony, wyzyskiwany więcej od innych robotnik żydowski podnosi głowę. Na całym obszarze carskiego państwa idea proletariatu znalazła oddźwięk radosny, brat znalazł brata!“ — pisano w odezwie z 1897.¹⁶

Z roku na rok wzrastała liczba demonstrujących w pochodach, które poprzedzane były propagandą, ulotkami, broszurami, proklamacjami. Wbrew ochronie i szpiclom działały tajne drukarnie. Odezwy majowe kolportowano po mieszkaniach. Parkany i mury fabryk miejskich i podmiejskich, rogi ulic, słupy telegraficzne były nimi oblepione w dniu święta. Stawała praca w zakładach, raz po raz wywiązywały się z bezrobocia 1-majowe strajki, które przybierały żywiołowy charakter. Starcia z policją i kozakami rozpalały się w bitwy, padały ofiary, rosły wspaniałe tradycje bojowe polskiej klasy robotniczej, kierowanej przez SDKP, która w dziele rewolucjonizowania mas miała w Polsce bezsporne pierwszeństwo.

Rok 1900 przyniósł w Warszawie „bitwę pod Sans - Souci“, batalię stoczoną przez robotników z kozactwem w Alejach Ujazdowskich w kwietniową niedzielę przed 1-Maja. Na trzeci dzień po owej walce „na Pałtelni“ odbył się obchód 1-majowy, poza Warszawą szczególnie imponujący rozmiarami w Dąbrowie Górniczej.

Na Polskę jako ognisko rewolucyjne zwrócił rząd carski baczna uwagę. Przed świętem 1901 roku ukazało się rozporządzenie, zakazujące mieszkańcom Królestwa Polskiego wszelkich zebrań publicznych pod groźbą więzienia, kary pieniężnej i użycia siły zbrojnej.¹⁷ Wbrew temu „urządzone przez naszą Partię wspaniałe obchody 1-majowe były zarazem protestem przeciw gwałtom marcowym, popełnionym przez carat na na-

¹⁵ Hasła 1 Maja na rok 1895, Schmidt, o. c. str. 133—4.

¹⁶ Schmidt, o. c. str. 168.

¹⁷ „Kurierek Robotniczy“ Nr 2, Warszawa, maj 1901, u Schmidta o. c. str. 266.

szych braciach robotnikach i studentach rosyjskich i solidarną z nimi demonstracją na rzecz konstytucji ludowej¹⁸.

Rok 1902 stał w Królestwie Polskim pod znakiem przesilenia ekonomicznego, które zluźowało poprzedni okres ożywienia w przemyśle i handlu. Dola ludu roboczego, która i w latach powodzenia przedsiębiorców nie polepszyła się ani o włos, — była teraz tym gorsza. „Więc w tym roku — głosiła odezwa pt. „Do walki!“, drukowana w „Przeglądzie Socjalistycznym“, — w roku stagnacji handlowej, przymusowego bezrobocia i zwiększonej nędzy, nasza robotnicza manifestacja majowa ze zdwojoną energią zwrócić się musi przeciw rządowi carskiemu, bo to rząd naszych kapitalistów, który ich broni, a nas uciska, który im sypie pieniądze z naszych kieszeni, który z nimi razem nas ograbia i z nimi razem nad nędzą naszą urąga¹⁹. Tak oto po mistrzowsku dawano okolicznościowy wykład popularny marksistowskiej ekonomii i socjalistycznej nauki o państwie.

W rok później wezwaniu Zarządu Głównego SDKPiL do porzucenia pierwszego maja „dużych warsztatów i zgiełkliwych fabryk, piekielnych murów hut i grobowych ciemnic kopalń“ — towarzyszyły hasła ośmiogodzinnego dnia pracy, wolności politycznej i rewolucji socjalnej. „Tylko rewolucja socjalna, zaprowadzenie wspólnej własności, narzędzi pracy i ziemi, wybawi was z zależności od kapitału, z niewoli kapitalistycznej. Rewolucja socjalna, to ostateczne zbawienie ludu pracującego, narodu całego i ludzkości całej. A droga do zbawienia prowadzi przez gruzy caratu, przez obalenie panowania cara i rządu samowładnego²⁰“.

Rósł ruch rewolucyjny, krzepły marksistowskie organizacje socjal - demokratyczne w Rosji. Leninowska „Iskra“ od 1900 roku wzniecała płomień. II brukselsko-londyński Zjazd SDPRR pod naciskiem Lenina w programie maksimum mówił o dyktaturze proletariatu, a jako najbliższe jego zadanie program minimalny podawał obalenie absolutyzmu carskiego. Leninowska nauka o partii jako zorganizowanym oddziale klasy robotniczej zdobywała umysły w zacieklej walce z oportunistami. Szybko zbliżały się wydarzenia polityczne, z którymi Rosja miała wejść w okres rewolucji.²¹

¹⁸ l. c.

¹⁹ Schmidt, o. c., str. 294.

²⁰ Tamże, str. 412—413.

²¹ „Historia WKP(b). Krótki kurs“, str. 46 i następne.

Już w 1903 roku demonstracje 1-majowe w Warszawie wypłynęły poza ulicę Marszałkowską i rozlały się żywiołowo po różnych dzielnicach stolicy. Pochód zorganizowany na Pradze usiłował dotrzeć do pomnika Mickiewicza. Policja była zaskoczona stanowczym zachowaniem się robotników, „którzy na gwałt odpowiadali natychmiast gwałtami i doraźnie wymierzali sobie sprawiedliwość”.²² Policję otaczano i bito wszędzie, gdzie próbowała wstrzymać pochód.²³

Gdy w 1904 roku wybuchła wojna rosyjsko-japońska, rozpoczęta nocą 27 stycznia napadem Japończyków na rosyjską eskadrę wojenną w Port-Artur, carat chciał użyć tej sposobności do zgniecenia ruchu rewolucyjnego. Lecz pomruki rewolucyjne nabrzmiewające w masach stawały się coraz groźniejsze zarówno w całej Rosji jak i w Królestwie Polskim. W lutym i marcu odbyły się w Warszawie demonstracje robotników przeciwko wojnie. Ulicami miasta przeciągały pochody a manifestanci śpiewali pieśni rewolucyjne i wznosili okrzyki: „Precz z militaryzmem!” Z końcem kwietnia przygotowania do święta majowego odbywały się bardzo intensywnie. Korespondent „The Times” donosił swemu piśmie z Warszawy o niepokojach i napadzie oddziału policji na tajną drukarnię SDKPiL na Czystem, gdzie pod wodzą Marcina Kasprzaka stawiono zbrojny opór. Wedle informacji podanych z Wiednia przez korespondentów „Morning Post”, stoczona została przy tej okazji bitwa, w której z rąk obrońców drukarni zginęli dwaj oficerowie i trzech szeregowi policji a wielu szeregowych odniosło ciężkie rany. Policja znalazła w zdobytym lokalu 50.000 egzemplarzy odezwy, wzywającej robotników do demonstracji pierwszomajowych.

1 Maja 1904 roku demonstrował proletariat polski w zaborze rosyjskim nie tylko za 8-godzinnym dniem roboczym, wolnością i równością polityczną ale i pokojem międzynarodowym.²⁴ Odezwa Zarządu Głównego SDKPiL stawiała jasno sprawę toczącej się wojny rosyjsko - japońskiej, jej imperialistycznych założeń i zaborczych dążeń w Mandżurii oraz Korei. „I kapitalistom w Rosji potrzebne są te cudze kraje a nie mniej kapitalistom polskim, aby mogli tam zbogacać się kosztem pracy robotniczej. O to toczy się ta wojna, za którą lud roboczy płacić musi krwią swą przelaną na wojnie, podatkami, nędzą, kalectwem, bezrobociem”.²⁵

²² Schmidt, o. c., str. 419.

²³ Tamże, str. 419.

²⁴ Tamże, str. 457.

²⁵ Tamże, str. 458.

Również wyraźnie stawiano w odezwie diagnozę polityczną i przepowiadano krach samowładztwu carskiemu, którego kruchość okazała się pod Port-Artur. W całej pełni ujawnił się rozstrój i demoralizacja feudalno - absolutystycznego systemu. „Samowładztwo już chwieje się na swej przegniłej podstawie — niech lud roboczy bez różnicy narodowości połączy się do niezmordowanej walki, a samowładztwo carskie runie u stóp jego i klasa robotnicza otrzyma wolność polityczną“²⁶

„Czerwony Sztandar“ był z demonstracji 1-majowej w Warszawie w owym roku bardzo zadowolony.²⁷ Tysiące egzemplarzy odezwy majowej Zarządu Głównego SDKPiL, 10 tysięcy zaproszeń drukowanych, wzywających do demonstracji — z podpisem Komitetu Warszawskiego; na ulicach robotnicy, ogromny ruch kołowy, przepełnione tramwaje. Po południu manifestacja, sztandary, transparenty. Próba kozaków zagarnięcia sztandarów speliła na niczym. „Czerwony Sztandar“, notuje nawiasem angielski reporter H. Munro, ukazał się i został odebrany w jednej z dzielnic robotniczych. A robotnicze dzielnice wrzały podówczas na dobre. Dość powiedzieć, że „Central News“ drukowały w czerwcu tegoż roku wiadomość otrzymaną przez Lwów i Wiedeń o walce między robotnikami a policją w związku z pożarem fabryki chemikalii na rogu Grzybowskiej:

Szwadron Kozaków przybyłych w celu uspokojenia zaburzeń powitano okrzykami: „Precz z carem!“ „Niech żyje wolność“, „Niech żyje socjal-demokracja!“ Była to najwidoczniej akcja SDKPiL. Po Kozakach nadciągnęła piechota. Od salw poległo 8 robotników, zginęło również 8 żołnierzy a ponad 30 odniosło rany.²⁸

Warszawa zdobywała zaszczytne miejsce w historii rewolucyjnego ruchu.

W związku ze zbrojnym oporem w drukarni na Czystem, w odezwie Zarządu Głównego SDKPiL znalazło się wezwanie do inteligencji polskiej. W obliczu tej sytuacji żądano, aby stanęła ona do walki w szeregach rewolucyjnych. „Czyż inteligencja polska będzie nadal pozwałała na to, aby proletariats polski i rosyjski wyłącznie ponosił straszne koszty walki o wolność polityczną w państwie, o tę wolność polityczną, z której wszak i sfery inteligencji w pierwszej linii korzystać będą?“²⁹ Odezwa kończyła

²⁶ Schmidt, o. c., str. 458.

²⁷ Tamże, str. 466.

²⁸ Zupełnie odmiennie przedstawia ten epizod Leon Wasilewski w „Zarysie dziejów PPS“, str. 143—144.

²⁹ Schmidt, o. c., str. 463.

się wezwaniem do najlepszych jednostek wśród inteligencji, które „liczniej niż dotąd pospieszą na pomoc walczącemu proletariatu, oddadzą swe siły i życie na służbę tej sprawie, która jest zarazem sprawą wyzwolenia wszystkich od dzisiejszych potwornych stosunków politycznych i społecznych“³⁰

Rewolucja stała u progów Rosji. „Bez „generalnej próby“ 1905 roku, zwycięstwo Rewolucji Październikowej 1917 r. byłoby niemożliwe“ pisał Lenin.³¹

Święto 1 majowe było zatem z treści swej rewolucyjne. Oprócz żądań natury ekonomicznej jak skrócenie dnia pracy i podwyższenie płac — wysuwało również hasła polityczne. Cały nacisk spoczywał na powszechnym bezrobociu w dniu święta, wyraźnie odróżnianym od strajków natury ekonomicznej, do których co prawda w związku z świętem i w jego następstwie niejednokrotnie dochodziło w drodze żywiołowego ruchu. Tak więc był 1 Maja rok rocznie rewolucyjną manifestacją, dniem mobilizacji mas, każdorazowo niemal wzbogacany w nowe tradycje walki, ofiarności i bohaterstwa.

Zgoła inaczej kształtowało się oblicze święta tam, gdzie w ruchu robotniczym brały górę wpływy reformistów. Uchwałę pierwotną Kongresu Paryskiego z 1889 r. poddano od razu różnym interpretacjom, przenosząc obchody na wieczór (Niemcy), lub na niedzielę (Anglia, Szwajcaria), w duchu ekonomizmu zwięzono je w treści do postulatów wyłącznie gospodarczych, odchodząco od zasady niepracowania w dniu święta, traktowano je z czasem fakultatywnie, sprowadzając jasno określony obowiązek obchodu pierwszomajowego do „celowości“ jak brzmiała rezolucja Kongresu Paryskiego II Międzynarodówki, powzięta w roku 1900 w sprawie święta 1 Maja.

Samemu obchodowi nadawano coraz bardziej charakter ceremonii, uroczystości celebrowanej, z referatami i przemówieniami ocenianymi starannie przez górę partyjną, kończącej się przemarszem przez ulice miejskie, wycieczkami za miasto i zebraniem w piwiarniach. Ten sam oportunizm, który przejawiał się u partii „socjal - demokratycznych“ II Międzynarodówki w stosunku do najbardziej zasadniczych spraw programów i zagadnień ideologii, — dotyczył 1 Maja.

Natomiast kierunek rewolucyjnego socjalizmu, reprezentowany przez Włodzimierza Lenina, wierny nauce marksizmu, widział w Świącie Majowym potężny oręż rewolucyjnej propagandy i walki. Pod tym zna-

³⁰ Schmidt, o. c., str. 463.

³¹ Lenin, Dziecięca choroba „lewicowości“ w komunizmie. „Książka“ 1948, str. 16.

kiem odbywało się ono w Rosji już przed rokiem 1905, gdy zaś kraj stanął w obliczu pierwszej burżuazyjno-demokratycznej rewolucji, 1 Maja był świadkiem strajków i demonstracji w Petersburgu i Moskwie, w krajach Kaukazu i Kongresówce, w miastach, ośrodkach robotniczych, a także wśród chłopów. Olbrzymia manifestacja, zorganizowana przez SDKPiL w 1905 roku w Warszawie, zakończyła się masakrą w Alejach Jerozolimskich. Padło w niej kilkuset zabitych i rannych.³² W pamiętnym dniu owym wstrzymali się od pracy robotnicy Warszawy, Łodzi, Częstochowy, Zawiercia, Radomia, Lublina, Płocka, Włocławka, Siedlec. Odpowiedzią na masakrę warszawską był powszechny strajk protestacyjny. Cały maj 1905 roku był w Rosji wypełniony strajkami. Przywódcą kierunku leninowskiego, wodzem bolszewików i rewolucyjnych robotników oraz chłopów z Zakaukaskim Kraju był podówczas Józef Stalin.³³

Wydarzenia warszawskie dały SDKPiL znów asumpt do apelu pod adresem inteligencji polskiej. Wskazywano w nim na dwa obozy i dwie drogi, otwarte przez rewolucję robotniczą, która rozpoczęła się w styczniowych dniach w 1905 roku w Petersburgu.

„Jeden obóz — to owi po stronie walącego się w gruzy despotyzmu stojący reprezentanci otwartej ugody, rycerze kapitału, przywileju i wyzysku. A wraz z nimi znikczemniała ciżba naszych eks-liberałów i eks-postępowców, hańbiąca społeczeństwo lokajską pielgrzymką do carskich i ministerialnych pogów...

A z drugiej strony — my, obóz proletariatu polskiego... My, którzy nie znamy pojednania z uciskiem, nie znamy memoriałów rządowych ani kompromisów, tylko walkę...”

Tak oto, gdy kości zostały rzucone, inteligentowi polskiemu pozostaje wybór „albo z nami, walczącym proletariatem, albo z nimi, z pachółkami kapitału i knuta. W obozie rewolucji, albo w obozie reakcji. Po stronie bogactw albo po stronie ulicy.

Sprawę wyboru stawiano jasno: „dziś kto nie z nami, ten przeciw nam“.³⁴

W pięć lat później Julian Marchlewski, cały pochłonięty walką w latach rewolucji, jak Róża Luksemburg i Leon Tyszka, jak wielu wypróbowanych spośród inteligencji polskiej bojowników o sprawę proletariatu, — zestawiając bilans swoich lat w okresie 1905 — 1908 pisał w liście do

³² „Historia WKP(b). Krótki kurs“, str. 68.

³³ L. Beria, K'woprosu ob istorii bolszewitskich organizacij w Zakawkazie, Ogiz 1948, str. 64.

³⁴ T. Daniszewski, o. c., str. 66—67.

Władysława Orkana: „Od 1905 do 1908 żyłem całą pierśią, pracując w Kraju. Bywało niekiedy szpetnie, parę miesięcy wszy jady w kaza-matach Waszego sługę, gorsze było, gdy w okresie reakcji obrzydzenie człowieka brało ile razy musiał stykać się z „inteligencją“, z „sympatyka-mi“ i innym plugastwem. Lecz zawsze, nawet w czasach najgorszych, było zawsze jeszcze dobrze wśród owych rogatych dusz robotarzy pol-skich. Wierzę, że tych sam diabeł nie zmoże. W roku 1908 już nazbyt ciasno mnie się zrobiło. Na piętach miałem psiarnię i trzeba było wy-nieść się. Od tego czasu pełnię służbę po dawnemu w partii polskiej i niemieckiej s. d. No, służba to znana: orka aż do upadłego i kwita“.

Rewolucja osiągnąwszy swój zenit w miesiącach od października do grudnia 1905 r. z klęską zbrojnego powstania w Moskwie chyliła się do upadku. Niemniej 1 Maja 1906 i 1907 roku zapisały się jeszcze zwycięs-kimi strajkami w Warszawie, Łodzi, Częstochowie, Radomiu, Sosnowcu. Zaznaczyła się wtedy wyraźna linia podziału pomiędzy nurtem rewolu-cyjnym reprezentowanym przez SDKPiL a oportunistami, którym prze-wodziła PPS. Podział osłabiał polską partię robotniczą — aż do histo-rycznego zespolenia szeregów na gruncie ideologii marksizmu-leninizmu, w grudniu 1948 roku, w ramach jednej partii typu nowego, marksistowsko-leninowskiego — Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Lecz zanim to nastąpiło, rozdarcie trawiło siły proletariatu robotniczego, wzmacniało pozycje kontr-rewolucji, opóźniało zwycięstwo postępu. Znamiona tego podziału na dwa nurty wyrażały się w każdej dziedzinie życia politycznego, znalazły też odbicie w Świącie Pierwszomajowym.

W latach reakcji po powstaniu ludowym 1905—1907 wbrew mieńsze-wikom i oportunistom wszelkich odmian, nie ustawała akcja pierwszoma-jowa, przede wszystkim dzięki SDPRR oraz jej wiernej sojusznicze SDKPiL. Można to najtrafniej określić słowami broszury, wydanej przez SDKPiL przed 1 Maja 1908 roku, w której pisano: „Uroczysty obchód święta majowego będzie odnowieniem przysięgi, że proletariat polski stoi wiernie przy sztandarze rewolucji rozwiniętym w dniu 22 stycznia 1905 roku przez proletariat petersburski i krwią oblanym niezliczonych ofiar, że na pierwsze zawołanie braci swych w Rosji stanie znowu do walki i nie spocznie aż po zwycięstwie, aż kiedy słońce wolności wzej-dzie“.³⁵

Przesilenie kontrewolucji przypada na lata 1911—1912. W tym czasie wzbiera znów fala strajkowa w Rosji. Momentem przełomowym był

³⁵ T. Daniszewski, o. c., str. 71.

strajk w kopalniach złota nad Leną i masakra górników dokonana przez żandarmerię carską, słynne salwy nad Leną.

„Salwy nad Leną przełamały lody milczenia — pisał Józef Stalin w pamiętnym artykule w „Zwiewdzie“, dnia 19 kwietnia 1912 roku — ruszyła rzeka ruchu ludowego.

Ruszyła!...

Wszystko, co było złego i zgubnego we współczesnym reżimie, wszystko co nękało męczeńską Rosję, wszystko to skupiło się w jednym fakcie, w wypadkach nad Leną³⁶

Z czerwca 1912 roku pochodził artykuł Lenina p. t. „Przyptyw rewolucyjny“. W lecie tegoż roku Lenin wygłosił na ten sam temat odczyty w Paryżu i Lipsku, a wiosną 1913 roku w Krakowie. Przygotowania 1-majowe 1912 roku upływały pod hasłem, rzuconym w odezwie, zredagowanej przez Stalina. Było to wezwanie do walki „o całkowite obalenie monarchii carskiej“ oraz przewidywanie nadejścia rewolucji rosyjskiej. SDKPiL kolportowała masowo ulotki, odezwy i wydawnictwa w Warszawie, Łodzi, Pabianicach, Zgierzu, Częstochowie, Zagłębiu Dąbrowskim. Feliks Dzierżyński, który w latach 1910 — 1912 mieszkał w Krakowie, brał udział w tej pracy, często przekraczając kordon, aż do chwili aresztowania we wrześniu 1912 w Warszawie.³⁷

Jak głęboko sięgał wpływ ówczesnych wydarzeń i ruchów w Rosji, dowodzi zapiska znaleziona w archiwum Władysława Orkana, pochodząca z jego ręki: „Z nad Leny“ — i spis rozdziałów zamierzonego widać przezeń utworu: „I. Świt, II. Osman, III. Mogiła, IV. Tajga“, nadto zaś oznaczenie trzech jeszcze rozdziałów V, VI i VII. Pisarz, z którym Julian Marchlewski pozostawał od szeregu lat w bliskich stosunkach, był podówczas pod ideowym wpływem jednego z twórców i wodzów SDKPiL.

1 Maja 1913 r. strajkowało w Petersburgu 250 tysięcy robotników. Przyptyw ruchu rewolucyjnego był nieustanny. Leninowsko-stalinowska „Prawda“ zakładała fundament pod zwycięstwo bolszewizmu w roku 1917“ (Stalin). Frakcja bolszewicka w Dumie wypełniała polecenia KC Partii. W Krakowie działała baza, która „z punktu widzenia sprawy w pełni opłaciła nasz przyjazd do Krakowa“ — informował Lenin Maksyma Gorkiego. O rozmiarach tej pracy w Krakowie świadczy fakt,

³⁶ J. W. Stalin, Dzieła, t. 2 „Książka i Wiedza“ 1949, str. 245.

³⁷ T. Daniszewski: Feliks Dzierżyński, jego życie, praca, walka. „Książka“ 1948, str. 32.

że mieściło się tu Biuro Zagraniczne SDPRR.³⁸ Biurem Rosyjskim CK Partii w Petersburgu kierował do chwili aresztowania Józef Stalin, w którego rękach skupiała się cała olbrzymia ówczesna praca partyjna w kraju.³⁹

W Rosji strajki przelewały się falą po kraju. W maju 1914 roku zaczął się w Baku strajk powszechny robotników przemysłu naftowego, w czerwcu i lipcu ruch ogarnął fabryki Petersburga i Moskwy. W Zakładach Putiłowskich demonstracja zakończyła się rozstrzelaniem robotników.⁴⁰ Lipiec 1914 r. widział w Petersburgu, Baku i Łodzi barykady.⁴¹ „Wojna światowa, w której rząd carski szukał zbawienia przed rewolucją powstrzymała rozwój rewolucji“.⁴²

Katastrofa II Międzynarodówki z wybuchem pierwszej światowej wojny imperialistycznej nie była przypadkiem, lecz logicznym następstwem sprzeniewierzenia się prawicy socjalistycznej programowi rewolucyjnego socjalizmu. Odnosiło się to do wszystkich zasadniczych spraw, w szczególności zaś do nauki o rewolucji i dyktaturze proletariatu, którą wymazywano z pism Marksa, zastępowano doktryną o wspólności interesów klasy robotniczej i burżuazji, stępiano ostrze walki klasowej, głoszono doktrynę o pokojowym wrastaniu kapitalizmu w socjalizm. Nic więc dziwnego, że zdrajcy sprawy społecznej, którzy głosowali w parlamentach za kredytami wojennymi i ulegając szowinizmowi wespół z nacjonalistami innych odmian popierali wojnę, odzegnawali się również od święta robotniczego. Partie II Międzynarodówki w Niemczech, Francji, Anglii, mieńszewicy w Rosji powzięły formalne uchwały o wstrzymaniu się w czasie wojny od wszelkich wystąpień pierwszomajowych.

Mimo to już w 1915 roku notowano demonstracje robotnicze, strajki, pochody z czerwonymi sztandarami w dniu 1 Maja. W roku 1916 strajkował w tym dniu proletariat Wiednia, częściowo Paryża, a za sprawą SDPRR (bolszewików) — robotnicy Petersburga, Moskwy, Zagłębia Donieckiego. W odezwie SDKPiL, wydanej na 1 Maja 1915 r., wyjaśniano istotne przyczyny rzezi wojennej, przypominano cele proletariatu, przede wszystkim zaś zasadę międzynarodowej solidarności klasy robotniczej. „W dniu 1 Maja, gdy rocznica proletariacka połączy poprzez kordony wojenne zastępy proletariuszy polskich, rosyjskich, francuskich, niemieck-

³⁸ Z pracy „Lenin w Polsce“, wyd. Wydziału Historii Partii KC PZPR, która ukaże się wkrótce.

³⁹ L. Beria, o. c., str. 209.

⁴⁰ Istorija SSSR, Moskwa 1947, str. 14.

⁴¹ Historia WKP(b). Krótki kurs, str. 179.

⁴² Tamże, str. 180.

kich — w dniu tym rewolucyjny proletariatspój znow swoje armie w jedną całość, stanie pod znakiem solidarności międzynarodowej“. Jako zadanie główne stawiano nieubłaganą walkę z burżuazją „by wojnę burżuazyjną zamienić w wojnę socjalno-rewolucyjną“.⁴³

W artykule ogłoszonym w czasopiśmie „Jugend-Internationale“, w dniu 1 maja 1917 roku, a więc gdy Włodzimierz Lenin powrócił już z emigracji do Petersburga i ogłosił swe „Tezy kwietniowe“, kontynuator nauki Marksa pisał, że „tylko dochowujący wierności internacjonalizmowi rewolucyjny proletariats Rosji i całej Europy potrafi zbawić ludzkość od nieszczęść imperialistycznej wojny“.⁴⁴ Słowo po słowie rozwijał wódz nadchodzącej rewolucji proletariackiej program klasy robotniczej i jej zadania. „Nie jesteśmy pacyfistami“ — odcinał się kategorycznie od „sprzymierzeńców“ z tej strony. „Jesteśmy przeciwnikami imperialistycznych wojen dla podziału zdobyczy pomiędzy kapitalistami, ale zawsze uznawaliśmy za głupotę, gdyby rewolucyjny proletariats odzegał się od rewolucyjnych wojen, które mogą okazać się nieuchronnymi w interesach socjalizmu“.⁴⁵

Po rewolucji marcowej 1917 roku mógł Lenin pisać o rosyjskim proletariacie że „przypadł mu wielki zaszczyt rozpoczęcia szeregu rewolucji, z obiektywną nieuchronnością zrodzonych przez imperialistyczną wojnę“.⁴⁶

Było to pisane w Szwajcarii, w marcu 1917 roku. W siedem miesięcy później zwycięskie powstanie zbrojne w Petersburgu przyniosło proletariatowi rosyjskiemu władzę. Ziściła się genialna przepowiednia Lenina w 1894 roku, w pracy pt. „Kto to są „przyjaciele ludu“ i jak oni walczą przeciwko socjal-demokratom?“ Pisał wówczas Włodzimierz Lenin o rosyjskim proletariacie:

„Gdy jego czołowi przedstawiciele przyswoją sobie idee naukowego socjalizmu, ideę historycznej roli rosyjskiego robotnika, gdy idee te szeroko upowszechnią się i wśród robotników powstaną trwałe organizacje, które przekształcą obecną niezespoloną walkę ekonomiczną robotników w świadomą walkę klasową — wtedy rosyjski robotnik, powstawszy na czele wszystkich demokratycznych elementów, obali absolutyzm i powiedzie rosyjski proletariats (wraz z proletariatem wszystkich krajów) prostą

⁴³ Schmidt, o. c., t. 2, str. 22.

⁴⁴ Lenin, Dzieła, t. 23, str. 360.

⁴⁵ Tamże, str. 360—361.

⁴⁶ Tamże, str. 362.

drogą otwartej walki politycznej do zwycięskiej rewolucji komunistycznej“.⁴⁷

Dokonało się to dzięki awangardzie rosyjskiej i międzynarodowej klasy robotniczej, partii Lenina - Stalina, w pamiętnych „dniach, które wstrząsnęły światem“ i otwały nową epokę w dziejach ludzkości.

1 Maja 1918 roku obchodzony był już w Rosji zwycięskiej Październikowej Rewolucji.

Odtąd święto robotnicze w kraju, który przystąpił pierwszy w świecie do budowy socjalizmu, stało pod hasłem walki o umocnienie władzy Rad w zmaganiach z rodzimą i międzynarodową kontrrewolucją, kolejno zaś było przeglądem osiągniętych sukcesów oraz zadań socjalistycznego budownictwa.

Równocześnie rewolucyjne partie robotnicze innych krajów manifestowały w dniu 1 Maja swą solidarność z krajem socjalizmu i mobilizowały masy do walki z burżuazją.

„Zmienił się obraz obchodów dnia proletariackiego — mówił Lenin 1 maja 1919 roku — nie tylko u nas. We wszystkich krajach robotnicy weszli na drogę walki z imperializmem... We wszystkich wielkich ośrodkach proletariackich robotnicy, którzy wyszli na ulice nie dla spaceru, lecz dla zmanifestowania swoich sił, mówią o znaczeniu Władzy Radzieckiej i o bliskim zwycięstwie proletariatu“.⁴⁸

W Polsce, która swą niepodległość zawdzięczała zwycięstwu rewolucji w Rosji, Komunistyczna Partia Robotnicza Polski została zapędzona w podziemie przez reakcyjny rząd ziemiańsko-kapitalistyczny. „Socjalistyczna“ prawica, zdradzając sztandary robotnicze, weszła na drogę współpracy z burżuazją i uczestniczyła czynnie w walce z rewolucyjnym nurtem polskiej klasy robotniczej. Komunistyczna Partia Robotnicza Polski, spadkobierczyni SDKPiL stanęła od razu na stanowisku, że prawdziwe wyzwolenie może dokonać się „jedynie drogą całkowitego przewrotu społecznego, ujęcia władzy przez proletariat, połączenia się z rewolucją socjalną w innych krajach, drogą budowy socjalistycznego ustroju“.⁴⁹

W maju 1920 roku piętnowała KPRP brutalny najazd na kraj Rad, podjęty przez Piłsudskiego. W latach 1921—23, gdy zaznaczyło się ożywienie ruchu, miały miejsce wielkie strajki i masowe walki, świętu nadana

⁴⁷ Lenin, Dzieła, t. I, str. 282.

⁴⁸ Cyt. u Daniszewskiego, o. c., str. 106.

⁴⁹ Jak wyżej, str. 108.

była treść bojowa, jakżeż odbiegająca od obchodów urządzanych z pomocą lecz pozbawionych znamion rewolucyjnych, prawdziwych galówek w stylu II Międzynarodówki, doprowadzanych do perfekcji przez PPS. Rewolucyjny proletariat Polski, któremu przewodziła KPP, z roku na rok demonstrował swą rosnącą siłę, wychodził na ulice, manifestował swój stosunek do ZSRR — głosił hasła dyktatury proletariatu, stworzenia sojuszu robotniczo-chłopskiego, jednolitego frontu ludowego przeciwko imperializmowi i kontrrewolucji.

A burżuazja polska coraz jawniej i coraz bardziej brutalnie poczyniała sobie z rewolucyjną klasą robotniczą Polski i jej awangardą, czerpiąc korzyści z rozdarcia w łonie klasy robotniczej, korzystając z poparcia oportunistycznych przywódców prawicowych, którzy dawno już stoczyli się po równi pochyłej, odgrywając ponurą rolę zdrajców proletariatu.

W latach tych, między pierwszą a drugą światową wojną imperialistyczną dokonano w ZSRR gigantycznego dzieła: dano odpór interwencjom imperializmu z zewnątrz, rozstrzygnięto zwycięsko wojnę domową, jedną pięcioletkę za drugą wypełniano pracą milionów robotników i chłopów, stworzono ciężki przemysł, zorganizowano kolektywną gospodarkę rolną, wychowano inteligencję radziecką, wykształcono kadry znakomitych fachowców i pracowników, wzniecono współzawodnictwo pracy i racjonalizatorstwo, pchnięto kraj na tory rozwoju, w którym w ciągu lat odbierał on zacofanie dziesięcioleci i wieków, utworzono zbrojne ramię ludu — Armię Czerwoną, mającą czuwać nad bezpieczeństwem jego dzieła, socjalizmu wznoszonego w jednym kraju, w otoczeniu kapitalistycznym.

Jak w zwierciadle odbijały się wszystkie owe sprawy w dniu 1 Maja w ZSRR. Był on radosnym świętem, dniem oddawania do użytku nowych zakładów pracy, przeglądem postępów budownictwa socjalistycznego i zadań stojących przed społeczeństwem, manifestacją woli pokoju i mobilizacją czujności oraz siły stojącej na straży ludów, które okrzepły w moralnej jedności, spisały stalinowskie prawa, stworzyły gwarancje ich faktycznej realizacji i wprowadziwszy w życie ideę wyzwolenia społecznego oraz likwidacji wyzysku i ucisku człowieka przez człowieka, w budowie nowego społeczeństwa rozpoczęły stopniowe przechodzenie od socjalizmu do komunizmu.

W pozostałej części świata proletariat toczył walkę z kapitalizmem. Znalazłszy się w ostatniej swej fazie, kapitalizm próbował umocnić walący się system gospodarczo-społeczny i polityczny. Zwiększenie nacisku na klasę robotniczą było pierwszą oznaką agresji, podjętej przez

imperialistyczną burżuazję na pozycje świata pracy. Toteż hasła 1-majowe rewolucyjnych partii robotniczych mobilizowały masy przeciwko próbom przedłużania dnia pracy, obcinania zarobków, represjom w stosunku do ruchu zawodowego i prasy robotniczej, zakusom imperializmu w Chinach, rabunkowi uprawianemu przezeń w koloniach, spiskom knutym na wszelkie sposoby przeciwko ZSRR.

Reakcja, która zawisła nad krajami kapitalizmu, wzmagająca się, osiągając najbardziej zwyrodniałą formę w postaci różnorodnych odmian faszyzmu. Nastąpiły ciężkie lata depresji politycznej. W Polsce, rządzonej przez kartele zagraniczne i rodzimych obszarników pod wygodną dla nich postacią dyktatury Piłsudskiego, nie ustawała jednakże walka, wyrażała się ona w majowych demonstracjach nie tylko robotników lecz i chłopów. Nie bez powodzenia wzywał Związek Młodzieży Komunistycznej masy młodzieżowe do udziału w manifestacjach. Chcąc łatwiej pozostać panem położenia, burżuazja posługiwała się ówczesnymi oportunistycznymi przywódcami PPS, którzy swą politykę zdrady doprowadzali do napadów na komunistyczne pochody 1-majowe masakrowane w tym czasie nie tylko przez policję pieszą i konną, lecz również przez bojówkarzy PPS, zaprzańców typu Jaworowskiego, Łokietka i Tasiemki.

W 1928 roku w Warszawie w dniu 1 maja od strzałów oddanych do demonstrantów zginęło 5 robotników, było około tysiąca rannych, i dziesiątki ciężko rannych. W rok później „socjal-demokratyczny“ prezydent policji w Berlinie dał rozkaz strzelania do robotników. 32 demonstrantów pozostało na bruku w owym dniu święta majowego. Kainowe ręce, te same, które zdusiły rewolucję w Niemczech, torowały faszyzmowi drogę do władzy.

W latach, gdy hitleryzm i faszyzm wzmagał się na siłach i w czasie, gdy opanował on władzę w Niemczech, demonstracje 1-majowe w Polsce przybierały charakter masowy, zyskiwały na bojowości i zaciętości. Przewodowali w tym robotnicy Warszawy i Czerwonego Zagłębia. Górnicy i metalowcy stacjali boje z policją, krwią pieczętowali hasła walki o wyzwolenie. Demonstrowali chłopci, których coraz bardziej ogarniał ruch strajkowy, stawiała opór wieś białoruska i ukraińska, gdzie do wyzwysku społecznego dołączał się ucisk narodowy, stosowany bezwzględnie przez żarłoczny, wojowniczy nacjonalizm polskich obszarników i kapitalistów. Kierowany przez KPP proletariat miast i wsi trwał w nieugiętej walce.

Na świecie coraz bardziej ciemniało. W Niemczech naród znalazł się w obroży hitleryzmu, we Włoszech faszyzm zaciskał z dawną zarzuconą

pętlę, w szeregu krajów Europy wzmocniły się paratotalitarne rządy. W Hiszpanii słyhać było tupot butów hitlerowskich landsknechtów i włoskich dywizji „czarnych koszul“, przeciw którym lud hiszpański, wspomagany przez rewolucjonistów wszystkich krajów, w tym również przez polskich żołnierzy dywizji im. Jarosława Dąbrowskiego, prowadził bohaterską walkę. W tych warunkach demonstracje 1-majowe 1934 roku i w latach następnych przybierały formę burzliwych strajków protestacyjnych, przechodziły w powszechny strajk polityczny, zyskiwały charakter rewolucyjnych wystąpień proletariatu, który manifestował komunistyczne hasła.⁵⁰

W Niemczech, Anglii, Francji, Włoszech, Czechosłowacji, Austrii, Belgii, na Węgrzech, w Litwie, w Polsce — występowano przeciwko przygotowywanej przez faszyzm wojnie i opowiadano się za stworzeniem jednolitego frontu ludowego. Pod tym znakiem upływały demonstracje 1-majowe, zwłaszcza od roku 1936. Front ten budowano coraz skuteczniej za sprawą KPP pod hasłem „chleba, wolności, pokoju“. Doznawało ono poparcia szczerze lewicowych elementów w ruchu robotniczym, młodzieży, wspomagane było przez ruch chłopski, który przybierał rozmiary wielkich strajków politycznych. W 1937 roku w odezwach 1-majowych poświęcano uwagę sprawie Hiszpanii: „Ku Hiszpanii zwracają się oczy mas pracujących całego świata“ — czytamy w „Tygodniu Robotnika“.⁵¹

„W wyniku przewlekłego kryzysu ekonomicznego — mówił Józef Stalin w referacie sprawozdawczym na XVII Zjeździe WKP(b) w styczniu 1934 roku — nastąpiło niebywałe dotychczas zaostrzenie sytuacji politycznej krajów kapitalistycznych zarówno wewnątrz tych krajów jak pomiędzy nimi“. Podawszy charakterystykę ważniejszych wydarzeń politycznych owego czasu, stawiał Józef Stalin wnikliwą diagnozę: „Znów jak w roku 1914 na pierwszy plan wysuwają się partie wojującego imperializmu, partie wojny i odwetu. Wszystko zmierza wyraźnie ku nowej wojnie“.⁵²

W pięć lat później w marcu 1939, w referacie sprawozdawczym na XVIII Zjeździe Partii Józef Stalin, omówiwszy międzynarodową sytuację polityczną, jej zaostrzenie się, załamanie się powojennego systemu umów pokojowych, stwierdzał z genialną przenikliwością: „Tak więc wojna, która tak niepostrzeżenie podkradła się do ludów, wciągnęła w swą

⁵⁰ T. Daniszewski, o. c., str. 178 i nast.

⁵¹ Z 29.V.1937, cyt. w tygodniku „Wieś“, nr 18, 1949.

⁵² J. Stalin, Zagadnienia leninizmu, „Książka“ 1948, str. 399.

orbitę przeszło pięćset milionów ludności, rozszerzając sferę swych działań na olbrzymie terytoria, od Tientsinu, Szanghaju i Kantonu poprzez Abisynię aż do Gibraltaru.⁵³

„Nie boimy się gróźb ze strony napastników — zapowiedział budowniczy i wódz ZSRR — i gotowi jesteśmy odpowiedzieć podwójnym ciosem na każdy cios podżegaczy wojennych, usiłujących pogwałcić nietykalność granic radzieckich“.⁵⁴

Wódz międzynarodowego proletariatu, który wraz z Włodzimierzem Leninem kształtował teorię rewolucyjnego socjalizmu doby imperialistycznych wojen i proletariackich rewolucji, i z dawna formułował jego program w kwestii narodowej, oświadczał równocześnie: „Stoimy na stanowisku popierania narodów, które padły ofiarą napaści i walczą o niepodległość swojej ojczyzny“.⁵⁵

1 maja 1939 roku w ZSRR obchodzono święto pod znakiem zakończenia budowy socjalizmu. „Kroczymy dalej, naprzód, ku komunizmowi“.⁵⁶ — wytyczał drogę dalszego rozwoju Józef Stalin. Na straży tego dzieła, którym dziś chlubi się świat postępowy, stała Armia Robotniczo-Chłopska. Niebawem miało się okazać, że w jej ręku były losy nie tylko narodów ZSRR, lecz całej ludzkości.

Po latach wojny domowej, owej prawdziwej „Drogi przez mękę“, której nie oszczędził kapitalizm narodom, pragnącym wolności i wyzwolenia, po interwencjach, drucie kolczastym, kordonie sanitarnym, wielkim spisku przeciwko państwu robotników i chłopów, którzy skasowali u siebie zasadę odrębnej własności środków i narzędzi wytwarzania, — po latach budownictwa socjalistycznego, w okresie tak niezmiernego ludzkiego trudu, że należy go określić słowem wyrzeczenie, pięcioleciach tak ogromnej pracy, że trzeba ją nazwać ofiarą — przyszły lata bohaterstwa żołnierskiego w wojnie o wolność własną i wolność świata.

W najciemniejszych dniach, kiedy faszyzm gotował światu katastrofę dziejową, słychać było z Moskwy spokojny głos:

„Towarzysze! Siły nasze są niezmierzone. Rozzuchwalony wróg wkrótce się o tym przekona“!

⁵³ J. Stalin, Zagadnienia leninizmu, str. 522.

⁵⁴ Tamże, str. 527.

⁵⁵ Tamże, str. 527.

⁵⁶ Tamże, str. 555.

Było to w lipcu 1941 r. W maju 1945 ten sam głos Józefa Stalina stwierdził w orędziu do narodu:

„Towarzysze! Wielka Wojna Narodowa zakończyła się naszym zwycięstwem“!

Kto chce zrozumieć poetę, musi pójść do jego kraju. Kto chce poznać psychikę ludzi kraju Rewolucji Październikowej, głębokie przeobrażenia, którym podlegali, siłę jej wpływu oraz rozmiary następstw, powinien wniknąć w literaturę radziecką w pisma Tołstoja, Szołochowa, Fadiejewa, Erenburga, Beka, Niekrasowa, Simonowa, Polewoja, Treniewa. Zrozumie wówczas przejawy zbiorowej, społecznej woli radzieckich narodów, które dziś kroczą na czele postępu w świecie. Ujrzy setki tysięcy radzieckich ludzi, którzy — gdy trzeba było — wznosili fortyfikacje, ustawiali zapory leśne, budowali barykady uliczne, kopali rowy przeciwczołgowe. Robotnicze bataliony szły z sal fabrycznych wprost do okopów. Oddziały robotników walczyły na froncie, stawiając opór hitlerowcom aż do przybycia formacji armii regularnej. Kobiety nie znały granic poświęcenia, młodzież dawała życie, starzy padali z bronią w rękę. Obrona Odessy, powstrzymanie naporu wrogich dywizji wokół Smoleńska, walki na przedpolach Moskwy, legendarne boje w Stalingradzie, nadludzka wytrzymałość żołnierzy i ludności cywilnej w ciągu dwu i pół lat blokady Leningradu — wszystko to zaćmiewa przykłady męstwa, odwagi i poświęcenia, znane z całej historycznej tradycji.

Prości ludzie urastali w tej walce do miary bohaterów, przewyżczali strach kontynuując nieugiętą walkę pod gradem bomb lotniczych i naporem czołgów nieprzyjacielskich. Ze źródeł nowego ustroju społecznego, z socjalizmu wyrastała ta zwartość zaplecza, moralny duch armii, osobista odwaga żołnierzy, zdolność i sztuka dowodzenia u dziesiątków tysięcy oficerów, organizacyjne talenty dowódców. Stąd strategia długotrwałej wojny, plan obrony i ataku, sztuka operacyjna, manewry okrążające, zaskoczenia, współdziałanie broni i środków natarcia, tempo pościgu, geniusz wodza, sekret niezwykłości Czerwonej Armii. Stąd jedność moralno-polityczna, wytrwałość w dniach klęski, stalowa postawa w długim okrutnym pojedynku, poddającym śmiertelnej próbie wszystkie strony nowego ustroju społecznego: gospodarcze, polityczne i moralne.

Oto kronika 1-majowa lat wielkiej wojny narodowej ZSRR, pisana słowami rozkazów Generalissimusa Józefa Stalina:

1942: „Masy pracujące naszego kraju, biorąc pod uwagę sytuację wojenną, wyrzekły się odpoczynku świątecznego — po to, by spędzić dzień dzisiejszy w wytężonej pracy na rzecz obrony naszej Ojczyzny. Żyjąc jednym życiem z bojownikami naszego frontu, uczyniły one ze Święta 1 Maja dzień pracy i walki — po to, aby udzielić frontowi jak najwięcej karabinów ręcznych i maszynowych, dział, moździerzy, czołgów, samolotów, amunicji, chleba, mięsa, ryb, jarzyn“.⁵⁷

1943: „Niemcy hitlerowskie i ich armia zostały wstrząśnięte w posadach i przeżywają kryzys, ale nie są jeszcze rozgromione. Byłoby naiwnością sądzić, że katastrofa nastąpi sama przez się, żywiłowo“.⁵⁸

1944: „W wyniku pomyślnej ofensywy Armia Czerwona dotarła do naszych granic państwowych na przestrzeni z górą 400 km, przy czym wyzwoliła spod niemieckiego jarzma faszystowskiego przeszło 3/4 okupowanej ziemi radzieckiej. Teraz chodzi o to, by oczyścić od zaborców faszystowskich całą naszą ziemię i przywrócić granice państwowe Związku Radzieckiego na całej linii od Morza Czarnego do Morza Barentsa.

Ale nasze zadania nie mogą się ograniczyć do wypędzenia wojsk nieprzyjacielskich z granic naszej Ojczyzny. Wojska niemieckie przypominają teraz rannego zwierza, który musi pełzać z powrotem do granic swego legowiska — Niemiec, by zagoić rany. Ale ranny zwierz, który cofnął się do swego legowiska, nie przestaje być niebezpieczny. Aby uwolnić nasz kraj i kraje z nami sprzymierzone od groźby ujarznienia, trzeba ścigać trop w trop ranną bestię niemiecką i dobić ją w jej własnym legowisku. Ścigając zaś wroga, musimy wyzwolić z niewoli niemieckiej naszych braci Polaków, Czechosłowaków i inne sprzymierzone z nami narody Europy zachodniej, znajdujące się pod butem Niemiec hitlerowskich“.⁵⁹

1945: „Wojna światowa, rozpętana przez imperialistów niemieckich, zbliża się ku końcowi. Klęska Niemiec hitlerowskich jest sprawą najbliższej przyszłości. Hitlerowscy wodzireje, którzy uroili sobie, że są władcami świata, znaleźli się nad rozbitym korytem. Śmiertelnie ranna bestia faszystowska wydaje ostatnie tchnienie. Zadanie nasze sprowadza się teraz do jednego — dobić ostatecznie bestię faszystowską.

Żołnierze Armii Czerwonej i Marynarki Wojennej!

⁵⁷ J. Stalin, O wielkiej wojnie narodowej Związku Radzieckiego. „Prasa Wojskowa“. Warszawa, 1949, str. 43—44.

⁵⁸ Tamże, str. 92.

⁵⁹ Tamże, str. 138.

Przypuszczamy ostatni szturm do legowiska hitlerowskiego“⁶⁰

Na ziemiach naszych, zalanych przez dywizje hitlerowskie we wrześniu 1939 roku, przedstawiciele rewolucyjnego proletariatu, którzy przed katastrofą wrześniową zapełniali więzienia w Rawiczu, Sieradzu, katowani byli w obozie administracyjnego zesłania, Berezie Kartuskiej — wzięli wybitny udział w walkach z najeźdźcami. Pod Warszawą poległ śmiercią bohaterską Marian Buczek. Natychmiast po klęsce podjęta została działalność podziemna. Powstawały „trójki“ i „piątki“, koła fabryczne i terenowe grupy, koła Przyjaciół ZSRR, komitety rewolucyjne, robotnicze i chłopskie organizacje bojowe. W Krakowie „Polska Ludowa“, utworzona z członków b. KPP, zapowiadała już w 1940 roku: „Powstanie Republika Polska oparta o granice etnograficzne, która we współdziałaniu z sąsiadującymi z nią republikami słowiańskimi znajdzie możliwość budowy społecznej i kulturalnej“.

W 1941 r. Polska Partia Robotnicza była już u pracy i w walce. „Partia klasy robotniczej, która zawsze i wszędzie broni interesów klasy pracujących i walczy o ich ostateczne wyzwolenie spod jarzma kapitalizmu, partia robotnicza związana tysiącami nici z życiem, losami i przyszłością swojego własnego narodu, partia, która w całej swej działalności kieruje się dobrem narodu polskiego“.⁶¹

Już jesienią 1941 roku pierwsi partyzanci ruszyli w pole. Wiosną 1942 roku wzmożła się działalność ich w Lubelszczyźnie, Piotrkowskim, Brzeskim, Małopolsce, Polsce środkowej. Dokonywano sabotaży w fabrykach, niszczone narzędzia, zwalniano bieg maszyn, palono motory i pompy, rozrzucano trójkątne gwoździe po drogach, wylewano oliwę i smary, cięto pasy, wypuszczano wiskozę do kanałów, podpalano warsztaty mechaniczne: szły z dymem stogi zboża, wykolejano pociągi, rzucano bomby w Café-Clubie, dokonywano „eksów“, demolowano tartaki, niszczone dokumenty gminne, rujnowano mleczarnie, rozbijano posterunki; spełniano akty zemsty na komisarzach, przeprowadzano napady na kolonistów i gospodarstwa niemieckie, likwidowano szpiclów.

Rozkaz Dowództwa Głównego Gwardii Ludowej z dnia 15 maja 1942 r. do gwardzistów i partyzantów pozostanie jednym z najdonioślejszych dokumentów w dziejach polskich ruchów zbrojnych: „Dziś zgodnie z obo-

⁶⁰ J. Stalin, O wielkiej wojnie narodowej Związku Radzieckiego, str. 185—186.

⁶¹ Z deklaracji ideowej, „Trybuna Wolności“, nr 106.

wiązkiem wiernych synów polskich wyruszenie w pole“.⁶² Słowa te cytować będą nadchodzące pokolenia.

Nierówna walka pochłonęła wiele ofiar. Spośród najwybitniejszych zginęli: Marceli Nowotko, Paweł Finder, Małgorzata Fornalska, Janek Krasicki, „Nastek“-Kowalczyk, Julian Wiczorek, Ignacy Fik, Mieczysław Lewiński, Zygmunt Wolski.

Oddziały im. Kościuszki, Głowackiego, Czarnieckiego, Czachowskiego, Sowińskiego, Pułaskiego, Bema, Mickiewicza, Waryńskiego — reprezentowały Polskę w latach wojny w kraju. Dywizje im. Tadeusza Kościuszki wznosiły sztandar niepodległości nad Oką. Dnia 1 września 1943 r. Pierwsza Dywizja jechała już na front. 11 października zajmowała stanowiska w rejonie Lenino, na wschodnim krańcu Białorusi, 12 października „wypełniając bojowe zadanie polscy żołnierze dywizji im. Tadeusza Kościuszki i czołgiści formacji pancerniej im. Bohaterów Westerplatte przerwały niemiecką linię obronną w rejonie miasteczka Lenino...“ — jak ogłaszał komunikat Radzieckiego Biura Informacyjnego.

1 maja 1943 r. odezwa KC PPR do robotników, chłopów, inteligencji, młodzieży, kobiet głosiła: „Walczymy o to, by ugruntować i utrwalić wolność i niepodległość Polski. Walczymy o to, by planowo i szybko odbudować i rozbudować kraj nasz. Dlatego walczymy o przebudowę gospodarczo-społeczną w duchu prawdziwie demokratycznym; dlatego walczymy o szczery sojusz ze Związkiem Radzieckim“.

1 Maja 1944 ostatni raz obchodzono w niewoli i podziemiu, 1 Maja 1945 pierwszy raz w Polsce Ludowej. W odrodzonym państwie, wolnym po strasznej zawierusze wojennej, wyzwolonym przez Armię Radziecką i Wojsko Polskie, o granicach na Odrze, Nysie i Bałtyku utrwalonych na wieki, zbierano pierwsze żniwa na wolnej ziemi. Odtąd miały one być z roku na rok obfitsze, od razu zaś stawały się dobytkiem całego narodu, wszystkich pracujących.

W październiku ub. roku ZSRR rozpoczął 33-ci rok swego istnienia. Urodzeni wraz z Rewolucją obywatele jego noszą dziś na piersiach odznaczenia za Wojnę Narodową, ordery za udział w budownictwie, są bohaterami pracy. W swej ojczyźnie zbudowali oni nowych 360 miast. Stworzyli ćwierć miliona wielkich, nowoczesnych, spółdzielczych gospodarstw rolnych. Zaprzęgli do pracy setki tysięcy traktorów. Zbudowali park maszynowy w rolnictwie, mający zdolność pracy kilkunastu milionów ludzi.

⁶² Rozkazy i odezwy dowództwa „Gwardii Ludowej“ 1942—1944. Materiały do historii Wojska Polskiego, t. I, str. 3.

„Mamy więc prawo stwierdzić — mówił z okazji 32 rocznicy Rewolucji Październikowej generalny sekretarz WKP(b) Malenkov — że nasz przemysł i nasza gospodarka wkroczyły w fazę dalszego, potężnego rozwoju. Wszystko to stwarza nowe możliwości dalszego podwyższenia materialnego i kulturalnego poziomu życia narodu radzieckiego“.

Nauka Związku Radzieckiego przoduje dzisiaj światu. Nauka ta służy sprawie ludu. Na przykład ZSRR posiada energię atomową. Ale energia atomowa w rękach ludzi radzieckich nie służy zyskom kapitalistycznym ani dziełu zniszczenia, lecz sprawie człowieka, pokojowej, twórczej pracy. Związek Radziecki czyni wysiłki, aby z tego nowego wspaniałego wynalazku geniusza ludzkiego stworzyć źródło sił, które wraz z dawnymi — doprowadzą do stanu wielkiej obfitości dóbr i dadzą człowiekowi panowanie nad przyrodą.

W ZSRR realizuje się gigantyczny plan walki z posuchą przez stworzenie systemu wielkich pasów leśnych.

Nie upłynie wiele czasu, a rejony Azji środkowej i Kazachstanu, nadające się do rozwoju na wielką skalę kultury bawełny, roślin kauczukonnych i ryżu, bogate w olej skalny, metale, węgiel i surowce chemiczne — otrzymają wodę. Legendarne olbrzymy są liliputami wobec ludzi, podejmujących prace, dzięki którym rzeka Ob poprzez jezioro Aralskie zostanie połączona z Morzem Kaspijskim. Zwały wód, spływających dotąd do Oceanu Lodowatego, bez możliwości gospodarczego ich wyzyskania, zawrócone w przeciwną stronę, nawodnią 25 milionów hektarów, dadzą im rocznie 250 kilometrów sześć. wody. Tama u ujścia Irtysza do Obu; elektrownia wodna z roczną produkcją 34 miliardów kilowat-godzin energii; samospławny kanał przez Bramę Turgajską, linią dawnych koryt rzek Obu i Irtysza, długości 4.000 km; 4 miliony metrów sześć. robót ziemnych i 10 milionów metrów sześć. robót betoniarskich; głęboka magistrała wodna, pozwalająca na ruch statków morskich na całej długości — oto treść *prawdziwej* opowieści, śmielszej od najbogatszych fantazji. Wiatry osuszające niż Aralsko-Kaspijski będą stłumione, szlak wodny i pasy leśne zmienią warunki na olbrzymiej części lądu, stworzą pomyślny klimat, przeistoczą krajobraz. Nowe elektrownie wodne dadzą rocznie 80 miliardów kilowat-godzin. Energia atomowa będzie wprzęgnięta do odwracania biegu rzek, przekształcenia pustyni Karakun i depresji syberyjskiej w kwitnące ogrody Semiramidy, dowodząc czego może dokonać ustrój socjalistyczny i naprawdę wolne narody.

Utopista Karol Fourier, któremu niepodobna odmówić pomysłowości w snuciu marzeń na temat przyszłego czasu, zaniemówiłby od tego. Wszy-

scy razem wzięci autorzy urzekających opowieści fantastycznych o krajinie „Utopii, „Państwie słońca“, Rzeczypospolitej Chrystianopolitańskiej, Sewerambach, mieszkańcach Oceanii, pobici zostali na głowę. Marzycieli pochłonęła przeszłość, realizatorzy zmieniają świat.

Socjalizm wzniesiony dziś w ojczyźnie zwycięskiej rewolucji proletariackiej, sięga swym wpływem daleko poza granice republik związkowych. 200 milionów robotników, chłopów i inteligencji nie tylko obroniło swoją niepodległość lecz przyniosło pomoc ludom krajów Europy, które zorganizowawszy się po zwycięskiej wojnie jako państwa demokracji ludowej, stanęły w rzędzie narodów budujących socjalizm. Oznacza to 80 milionów ludzi w Europie. 480 milionów osiągnęło wyzwolenie w Chinach. Światowy obóz rozciąga się od Korei do Łaby, od kręgu polarnego do nadadriatyckiej Tirany. 800 milionów ludzi ożywia jedna myśl i łączy wspólne dzieło. W części świata, nad którą panuje kapitalizm, urosły i trwają reduty ludowe: we Francji, Włoszech, na całej kuli ziemskiej, gdzie tylko biją serca proletariackie, gdziekolwiek żyją narody ciemiężone przez imperializm, dławione w swych dążeniach do wyzwolenia.

„Światowe znaczenie Rewolucji Październikowej — pisał Józef Stalin ćwierć wieku temu — polega nie tylko na tym, że jest ona wielkim poczynaniem jednego kraju, który dokonał wyłomu w systemie imperializmu, i pierwszym ogniskiem socjalizmu w oceanie krajów imperialistycznych, lecz również na tym, że stanowi ona pierwszy etap rewolucji światowej, potężną bazę jej dalszego rozwoju“.

Rozwój ów prowadzi przez pracę i budownictwo. „Zadanie polega nie tylko na tym, aby wygrać wojnę — uczył Józef Stalin jeszcze wtedy, gdy trwała ona — ale i na tym, aby uniemożliwić wybuch nowej agresji i nowej wojny jeśli nie na zawsze, to w każdym bądź razie na dłuższy okres czasu“. „Ludzie radzieccy — mówił sekretarz generalny WKP(b) — nie boją się pokojowego współzawodnictwa z kapitalizmem. Dlatego występują oni przeciw nowej wojnie, w obronie pokoju, choć są absolutnie pewni swej niepokonanej siły“.

Polska klasa robotnicza swoim codziennym trudem buduje wspianą przyszłość Polski. W ciągu 2 lat i 10 miesięcy został wykonany 3-letni Narodowy Plan Odbudowy, w wyniku którego „wzrosła silnie produkcja przemysłowa, przekraczając wydatnie poziom przedwojenny, wzrósł udział przemysłu ciężkiego w produkcji przemysłowej, stwarzając bazę dla dal-

szego, zdrowego uprzemysłowienia kraju. Zmieniła się zasadniczo struktura klasowa ludności; odbudowana została w zasadzie produkcja rolnictwa; podniósł się wydatnie poziom materialny ludności, przekraczając poziom przedwojenny — i wreszcie Polska w sposób trwały weszła na drogę budownictwa socjalistycznego⁶³. Rejestrację tych stwierdzeń i ocen Bolesław Bierut, Przewodniczący KC PZPR, zamykał w listopadzie 1949 r. słowami: „Są to sukcesy niewątpliwie olbrzymie. Z tego, czegośmy dokonali w ciągu 3 lat, mamy prawo być dumni, jako państwo i jako naród, jako klasa robotnicza i jako partia“⁶³.

Po odbudowie nadeszła kolej na rozbudowę. Po wykonaniu Planu 6-letniego, który zaczęliśmy realizować w bieżącym roku, globalna produkcja przemysłowa będzie z górą trzykrotnie większa od przedwojennej produkcji, a produkcja na głowę ludności z górą czterokrotnie większa od produkcji przedwojennej; rolnictwo, nadążające za przemysłem, powinno umożliwić wzrost konsumpcji ludności miejskiej i wiejskiej i zapewnić nadwyżkę produktów rolniczo-spożywczych na eksport. W rolnictwie zostanie wzmocniona baza socjalistyczna w postaci majątków państwowych i spółdzielni produkcyjnych. Podniesienie stopy życiowej w mieście i na wsi, poprawa wydatna warunków mieszkaniowych, rozbudowa instytucji opieki społecznej i ochrony zdrowia, dalszy wzrost oświaty, wyplenienie analfabetyzmu, wychowanie kadr inteligencji ludowej, rozwój twórczości naukowej, literackiej i artystycznej, realizacja zadań rewolucji kulturalnej — oto ambitne cele 6-letniego Planu Rozwoju i Przebudowy Gospodarczej Polski.⁶⁴

Budowa podstaw socjalizmu w Polsce, przewidziana na lata 1950 — 1955, spotęguje siły twórcze, zmodernizuje procesy wytwórcze dokona celowego rozmieszczenia geograficznego wielkiego przemysłu, przesunie ludność ze wsi do miast, spowoduje ogromny wzrost dóbr konsumcyjnych, podniesie stopę życiową i kulturę najszerzych mas pracujących.

Za słowami bowiem idą czyny. Ustawa o narodowym planie gospodarczym na rok 1950, zadania które wyznacza ona gospodarce narodowej, tempo wzrostu produkcji przemysłowej, intensyfikacja procesów wytwórczych, postępy w produkcji rolnej, współzawodnictwo pracy, wyścig norm, racjonalizacja gospodarki materiałowej — oto sprawy

⁶³ Bolesław Bierut: Zadania Partii w walce o czujność rewolucyjną na tle sytuacji obecnej. Referat i przemówienie końcowe wygłoszone na III Plenum KC PZPR w dniach 11 — 13 listopada 1949 r. „Książka i Wiedza“, Warszawa 1949 r., str. 41.

⁶⁴ Hilary Minc: Osiągnięcia i plany gospodarcze. Referat wygłoszony w dniu 18 grudnia 1948 roku na kongresie PZPR, „Książka i Wiedza“, Warszawa 1949, str. 65.

codziennego życia i troski robotników, chłopów, inteligencji, stojących w jednym zwartym szeregu, zmierzających do jednego celu, pod przewodnictwem awangardy klasy robotniczej i narodu, Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

Święto 1 Maja w roku 1950 stoi pod znakiem tego ogromnego wysiłku i zadania. „Jest nas 25 milionów Polaków, oddanych bezgranicznie Polsce Ludowej, Ojczyźnie naszej, krynicy naszych natchnień i czynów. Zjednoczeni wspólną ideą socjalizmu i wolą największego wysiłku, najwydajniejszej pracy, najbogatszego wkładu w dzieło walki o pełne wyzwolenie człowieka, stanowimy siłę niemałą i jest dla nas sprawą honoru i dumy narodowej, aby kroczyć w pierwszych szeregach wielkiej armii bojowników o postęp, o pokój, o wolną, rozumną, twórczą, szczęśliwą przyszłość świata“.⁶⁵

Tak pisał Prezydent Bolesław Bierut w rozważaniach na temat „Doświadczeń dziesięciolecia“, które upłynęło od pamiętnej chwili drugiej imperialistycznej wojny światowej.

*

Historia 1 Maja, jak świadczy ten krótki zarys historyczny, jest historią proletariackiego internacjonalizmu, historią tego jak realizowały się w życiu słowa „Manifestu Komunistycznego“: — „Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!“

Dzień 1 Maja był dniem mobilizacji i przeglądu sił proletariatu do walki przeciw kapitalizmowi na całym świecie, dniem solidarności i braterstwa proletariackiego. Proletariacki internacjonalizm, jedność i braterstwo w walce proletariuszy całego świata jest najpotężniejszą bronią klasy robotniczej walczącej o zwycięstwo nowego ustroju. Strzegła też klasa robotnicza swej jedności, wzmacniała więzy internacjonalizmu wbrew knowaniom wroga klasowego, wbrew rozbijackiej robocie nacjonalizmu. Dzień 1 Maja stał się jak gdyby symbolem tej jedności, symbolem proletariackiego internacjonalizmu.

Szczególnie doniosła była rola tego święta pracy w Polsce. Dzień 1 Maja był też w ciągu szeregu dziesięcioleci historii Polski dniem mobilizacji rewolucyjnych, internacjonalistycznych sił do walki przeciw kapitalizmowi, do walki przeciw rozbijackiej robocie nacjonalizmu do walki o wyzwolenie społeczne i narodowe.

⁶⁵ Bolesław Bierut, Doświadczenie dziesięciolecia, „Nowe Drogi“, 1949, zes. 4 (16), str. 22—3.

Pod znakiem tego proletariackiego internacjonalizmu, pod znakiem walki o socjalizm, o pokój, święci dziś swe święto zwycięska klasa robotnicza a z nią cały naród polski.

Naczelnym hasłem 1-majowego święta w roku bieżącym jest czynna walka o pokój, o bezwzględny zakaz używania broni atomowej, o wprowadzenie ścisłej kontroli międzynarodowej i traktowanie jako zbrodniarza wojennego każdego rządu, który pierwszy użyje broni atomowej przeciwko jakemukolwiek krajowi, o ograniczenie zbrojeń, o ustanowienie demokratycznego, sprawiedliwego i trwałego pokoju, opartego na przestrzeganiu Karty Narodów Zjednoczonych.

W walce z imperializmem, który ze swej głównej siedziby, USA, gotów jest znów podpalić świat w interesie kapitalistów, stoją ramię w ramię z ZSRR kraje demokracji ludowej w Europie, Narodowa Republika Chin, Mongolska Republika Ludowa, Ludowa Republika Korei, Demokratyczna Republika Vietnamu, Niemiecka Republika Demokratyczna. Jest w tych szeregach proletariat Francji i Włoch, całego kapitalistycznego świata. Jest Światowa Federacja Związków Zawodowych, Światowa Demokratyczna Federacja Kobiet, Światowa Federacja Młodzieży Demokratycznej, światowy ruch Obrońców Pokoju.

„Nigdy jeszcze — mówił sekretarz generalny Komunistycznej Partii Francji Maurice Thorez na niedawno odbytym kongresie Partii — nie było takiego frontu na całym świecie, nigdy jeszcze dzieje nie znały takiego zjednoczenia narodowego w imię pokoju“.

Świętujemy w Polsce Ludowej 1 Maja pod hasłem przeglądu naszych osiągnięć gospodarczych, społecznych, kulturalnych, wzmożenia walki z wrogami demokracji ludowej, zaostrenia czujności rewolucyjnej, podniesienia udziału mas pracujących w rządzeniu, uczynienia Rad Narodowych rzeczywistym organem władzy ludu; pod hasłem wzmocnienia sojuszu robotniczo-chłopskiego, współdziałania i jedności z klasą robotniczą inteligencji, pracowników oświaty, literatury, sztuki i nauki. Dorośli i młodzież, mężczyźni i kobiety obchodzą 1 Maja jako radosne swe święto. Jest ono świętem państwowym i ogólnonarodowym, świętem prawdziwej tym razem wiosny ludów.

Dzień 1 Maja jest w tym roku dniem mobilizacji wszystkich sił pokojowych do walki przeciw podżegaczom wojennym, do walki przeciw groźbie nowej wojny. Dzień 1 Maja jest dniem mobilizacji tych wszystkich, którym drogie jest szczęście ludzkości, szczęście i przyszłość narodu, rozwój kultury. Kładzie to szczególne obowiązki na barki inteligencji,

a zwłaszcza inteligencji twórczej, tych, których wiedza, słowo mówione i pisane, sztuka artystyczna kształtuje umysły, kształtuje i mobilizuje masy. Zadaniem jej jest wyteńczyć wszystkie swe siły i ramię przy ramieniu z klasą robotniczą walczyć o ocalenie tego, co tworzy i co jest jej najdroższe — ocalenie kultury.

Najlepsze elementy spośród inteligencji stały zawsze u boku walczącej klasy robotniczej. Znajdowały się one w pierwszych szeregach ruchu robotniczego w Polsce. Coraz szersze rzesze inteligencji na całym świecie skupiają się obecnie dookoła obozu postępu i pokoju ze Związkiem Radzieckim na czele. Tylko w nim bowiem widzą rękojmię skutecznej walki przeciw podżegaczom wojennym, walki o postęp społeczny i pokój. Po sesji Komitetu obrońców pokoju w Sztokholmie po całym świecie rozlała się fala wzmożonej walki o pokój, fala zbierania podpisów pod apelem sztokholmskim, pod którym widnieją nazwiska elity intelektualnej całego świata. Wzmacniając swą pracę nad budową socjalizmu w Polsce nasza inteligencja stanie w szeregach obozu postępu w walce o pokój.

Po 60 latach od narodzin święta 1-majowego, obchodząc je od pierwszego roku w myśl historycznej uchwały Kongresu Paryskiego, bogata tradycją ofiar i walk klasa robotnicza Polski, pod sztandarem marksizmu-leninizmu i kierownictwem Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, Włodzimierza Lenina i Józefa Stalina — prowadzi cały naród polski do zwycięstwa socjalizmu.

Józef Sieradzki

W. Chwostow

Stalinowska polityka pokoju

1.

Józef Stalin, razem z Włodzimierzem Leninem, jest założycielem polityki zagranicznej państwa radzieckiego, twórcą jej zasad i metod i praktycznym jej realizatorem. Znaczenie tej dziedziny działalności Stalina dla państwa radzieckiego jest olbrzymie: zabezpieczenie korzystnej sytuacji politycznej na zewnątrz jest jednym z niezbędnych warunków pokojowego budownictwa socjalistycznego.

Jak cała polityka radziecka — także i polityka zagraniczna państwa radzieckiego posiada naukowy charakter, opiera się na zasadach marksizmu - leninizmu. Służy ona sprawie zbudowania społeczeństwa komunistycznego w Związku Radzieckim, który swoim przykładem wskazuje drogę rozwoju całej ludzkości.

Najważniejszym zadaniem polityki zagranicznej ZSRR jest utrzymanie pokoju. Na XIV Zjeździe WKP(b) (18 — 31.XII.1925 r.) Stalin mówił: „Podstawę polityki naszego rządu, polityki zagranicznej, stanowi idea pokoju“.

Jakie przyczyny złożyły się na zasadnicze podstawy pokojowej radzieckiej polityki zagranicznej?

Zainteresowanie państwa radzieckiego sprawą utrzymania pokoju wynika z samej natury radzieckiego społeczeństwa socjalistycznego. Władza radziecka nie ma i nie może mieć żadnego z tych motywów, które cechują agresywną politykę państw kapitalistycznych. Planowy charakter gospodarki socjalistycznej nie znającej kryzysów, brak klasy wy-

zyskiwaczy zainteresowanej w wojnie, brak ucisku narodowościowego — wszystko to warunkuje pokojową politykę państwa radzieckiego. W ten sposób „miłująca pokój polityka Związku Radzieckiego nie jest jakimś zjawiskiem przejściowym, lecz wynika z podstawowych interesów i codziennych potrzeb narodu radzieckiego“.¹ Narodowi radzieckiemu pokój potrzebny jest po to, aby rozwijać dalej swoją gospodarkę narodową, podnosić dobrobyt materialny i kulturę, budować nowe, komunistyczne społeczeństwo.

Gospodarka narodowa Związku Radzieckiego niesłychanie rozwinęła się w ciągu 22 lat istnienia ustroju radzieckiego. Zamiast 4.220.000 ton surówki, 4.230.000 ton stali, 29 milionów ton węgla, 21.600.000 ton ziarna towarowego, które wyprodukowała Rosja carska w 1913 r. — Związek Radziecki w roku 1940, w przeddzień Wielkiej Wojny Narodowej, wyprodukował 15 milionów ton surówki, 18.300.000 ton stali, 166 milionów ton węgla i 38.300.000 ton ziarna towarowego. Związek Radziecki z kraju rolniczego i gospodarczo zacofanego przeobraził się w kraj przodujący, o wysoko rozwiniętym przemyśle. Zdradziecki napad hitlerowskich Niemiec zakłócił chwilowo pokojową, twórczą pracę ludu radzieckiego. Po rozbiciu najeźdźców hitlerowskich rozpoczął się dalszy bujny wzrost państwa socjalistycznego. W październiku 1949 r. produkcja całego przemysłu radzieckiego przekroczyła więcej niż o 50% średni poziom miesięcznej produkcji roku 1940. Ogromny postęp dokonany przez Związek Radziecki w latach pokoju jest najlepszym świadectwem jak najgłębszego zainteresowania kraju radzieckiego sprawą zachowania /pokoju, sprawą tego, aby wojna nie przerwała tych wspaniałych sukcesów.

Stalinowska polityka zagraniczna dążąc do zabezpieczenia pokoju popiera współpracę międzynarodową z państwami systemu kapitalistycznego — oczywiście na zasadach wzajemności i równouprawnienia. Możliwość i potrzebę takiej współpracy uzasadniał wielokrotnie Stalin: „Jeżeli dwa różne systemy mogły współpracować w czasie wojny, to dlaczego nie mogłyby one współpracować w czasie pokoju? Oczywiście jest zrozumiałym, że jeśli będzie chęć współpracy, to współpraca jest zupełnie możliwa przy różnych systemach ekonomicznych. Jeśli jednak nie ma chęci współpracy, to nawet przy jednakowym systemie ekonomicznym — państwa i ludzie mogą wejść w konflikty. Jeśli chodzi o chęć współpracy ze strony narodu i partii komunistycznej w ZSRR, to chęć taka istnieje

¹ W. Mołotow, Zagadnienia polityki zagranicznej (wydanie ros.), 1948, str. 29.

je. Jest bezspornym, że taka współpraca byłaby tylko pożyteczna dla obydwu krajów“.²

Realizowanie polityki pokoju i wynikającej z niej polityki współpracy międzynarodowej — nie było dla państwa radzieckiego łatwym zadaniem. Źródła trudności rozwiązania tego zadania są oczywiście jasne. Wynikają one z tego podstawowego faktu, że rewolucja socjalistyczna w 1917 r. zwyciężyła tylko w jednym kraju — Rosji, która w ten sposób znalazła się w nieprzyjacielskim otoczeniu państw innego, kapitalistycznego systemu.

Potrzebny był geniusz obydwu twórców radzieckiej polityki zagranicznej — geniusz Lenina i Stalina — aby zapewnić państwu radzieckiemu wytchnienie w latach 1917 — 1918, rozbić interwentów i białogwardzistów, a później utrzymać pokój w ciągu 20 lat — od 1921 do 1941 r. Było to wielkie osiągnięcie radzieckiej polityki zagranicznej.

Pierwszy akt radzieckiej polityki zagranicznej — dekret o pokoju, wydany w drugi dzień istnienia państwa radzieckiego i napisany osobiście przez Lenina — był poświęcony sprawie walki o pokój. Po raz pierwszy w historii ludzkości w dokumencie rządowym zostały sformułowane podstawy sprawiedliwego, demokratycznego pokoju. Później, kiedy państwa Ententy odrzuciły radziecką propozycję zawarcia powszechnego pokoju, rząd radziecki kierowany przez Lenina i Stalina mając na względzie interes państwa radzieckiego zmuszony był podjąć pertraktacje z Niemcami. Lenin i Stalin przewyciężywszy wszelkie przeszkody, a były wśród nich haniebne spiski i intrygi wrogów ludu, doprowadzili do zawarcia pokoju z Niemcami i ich sojusznikami i zabezpieczyli w ten sposób Rosji Radzieckiej okres wytchnienia, niezbędny dla wzmocnienia nowego ustroju.

Stalin w swojej genialnej pracy „Historia WKP(b)“ mówi: „Nie można jednak było uważać położenia Władzy Radzieckiej za całkowicie utrwalone, dopóki Rosja znajdowała się w stanie wojny z Niemcami i Austrią. Żeby ostatecznie utrwalić Władzę Radziecką, trzeba było położyć kres wojnie“.³ Obecność w owym momencie „walki na śmierć i życie między podstawowymi grupami imperialistów“⁴ była jedną z głównych przyczyn, która sprawiła, że jedna ze stron wojujących — Niemcy i ich sojusznicy przyjęli propozycję rządu radzieckiego w sprawie rozpoczęcia pertraktacji pokojowych.

² Stenogram rozmowy J. Stalina z działaczem partii republikańskiej USA Haroldem Stassenem, 9.IV.1947 r. „Prawda“ z 8.V.1947 r.

³ Historia WKP(b). Krótki kurs, „Książka i Wiedza“, rok 1949, str. 243.

⁴ J. Stalin, Zagadnienia leninizmu, „Książka i Wiedza“, 1949, str. 64.

Lenin i Stalin wspólnie ułożyli (10.XII.1917 r.) program pertraktacji z imperializmem niemieckim. Program ten był podstawowym dokumentem w sprawie najważniejszego zagadnienia radzieckiej polityki zagranicznej w owym czasie. Lenin i Stalin w ścisłym porozumieniu prowadzili walkę o zawarcie pokoju. 11.I.1918 r. Stalin wystąpił na posiedzeniu Komitetu Centralnego w sprawie pokoju z Niemcami. W tym znakomitym wystąpieniu Stalin napiętnował wrogów ludu stawiając z całą ostrością zagadnienie, że przeciwnicy pokoju idą na rękę imperialistom.⁵ Kiedy Niemcy wykorzystując zdradę wrogów ludu wznowili ofensywę na Rosję — Stalin z polecenia rządu zorganizował walkę zbrojną przeciwko niemieckim najeźdźcom,⁶ prowadząc w tym samym czasie razem z Leninem walkę dyplomatyczną przeciwko imperializmowi niemieckiemu. Stalin zorganizował i nadał kierunek dyplomatycznej działalności ludowego sekretariatu Ukraińskiej Republiki Radzieckiej — pierwszego radzieckiego rządu Ukrainy. Stalin poradził ukraińskiemu sekretariatowi ludowemu, aby nie tracił czasu na anulowanie porozumienia starej Rady z Niemcami.⁷ Po wznowieniu rozmów w Brześciu w lutym 1918 roku Stalin polecił bolszewikom ukraińskim dokonać śmiałego dyplomatycznego manewru — natychmiastowego wysłania delegacji pokojowej do Brześcia celem rozmów z Niemcami wspólnie z delegacją Rosji Radzieckiej i przyjęcia „porozumienia Winniczenko“, ale „bez Winniczenki i jego szajki“. Krok taki — mówił Stalin — „po pierwsze podkreśliłby ideowe i polityczne braterstwo Rad południa i północy; po drugie zachowałby władzę radziecką na Ukrainie“.⁸ Stalin razem z Leninem nalegał na posiedzeniu KC w dniu 23.II.1918 r. na wznowienie rozmów z Niemcami i na podpisanie traktatu pokojowego.

W momencie kiedy siły przeciwnika o wiele przewyższały siły radzieckie, Lenin i Stalin przeprowadzili nadzwyczaj skomplikowany i ciężki manewr odwrotowy, jakim było podpisanie pokoju Brzeskiego. Jednakże podpisując pokój z Niemcami i godząc się na przyjęcie jego nadzwyczaj ciężkich warunków narzuconych przez imperializm niemiecki, Stalin myślał o przyszłej walce, o tym aby po dokonaniu odwrotu zebrać siły i tym trafniej zadać wrogowi cios w późniejszym czasie. Już w swym historycznym artykule „Węzeł ukraiński“ Stalin wezwał naród radziecki do „wojny

⁵ J. Stalin, Dzieła tom IV, str. 27.

⁶ Tamże, str. 38, 39—40.

⁷ Tamże, str. 40.

⁸ Tamże, str. 43, 44.

Ojczyźnianej“, „przeciw cudzoziemskiemu uciskowi idącemu z Zachodu“.⁹

Leninowsko - stalinowska polityka zagraniczna osiągnąwszy pokój z Niemcami uzyskała przez to wielki sukces: ofensywa wojsk niemieckich była nadzwyczaj groźnym niebezpieczeństwem dla samego istnienia państwa radzieckiego. „Zawarcie pokoju Brzeskiego dało partii możliwość wygranania na czasie w celu utrwalenia władzy Rad, w celu doprowadzenia do porządku gospodarki krajowej“.¹⁰ Lenin i Stalin zawierając traktat Brzeski nie mieli wątpliwości, że jest on nietrwały. Przewidywanie ich sprawdziło się w zupełności: upadek imperializmu niemieckiego — któremu lud radziecki wszcząwszy walkę partyzancką nie pozwolił przerzucić wszystkich wojsk na Zachód — nie dał na siebie długo czekać. 13.XII.1918 roku układ brzeski przestał istnieć: WCIK ogłosił ten układ za nieobowiązujący.

W pierwszych miesiącach istnienia władzy radzieckiej Lenin i Stalin stworzyli podstawy polityki zagranicznej państwa radzieckiego. Jeszcze w okresie przedrewolucyjnym w swej pracy „Marksizm a kwestia narodowa“ Stalin uzasadnił prawo każdego narodu do samodzielnego określania swojego losu: „Naród ma prawo do swobodnego określenia swego losu. Ma prawo urządzić swe życie tak, jak chce, nie gwałcąc oczywiście praw innych narodów“.¹¹ Idea ta stała się dla radzieckiej polityki zagranicznej jedną z zasadniczych i niezmiennych zasad. Rząd radziecki zerwawszy w sposób zdecydowany z imperialistyczną polityką rządu carskiego proklamował nową politykę zagraniczną, opartą na idei suwerennej równości i wolności wszystkich narodów. Obydwa historyczne dokumenty, w których były ogłoszone te zasady — „Deklaracja praw narodów Rosji“ z 15.XI.1917 r. i wezwanie „Do wszystkich pracujących Muzułmanów Rosji i Wschodu“ z 3.XII.1917 r. — zostały napisane przez Stalina i podpisane przez Lenina i Stalina. „Wy sami powinniście zorganizować swoje życie“ — mówiło wezwanie do pracujących muzułmanów. „Na naszych sztandarach niesiemy wyzwolenie uciemiężonym narodom świata“. — Te płomienne słowa oświeślały drogę wszystkim narodom uciskanym przez panowanie obcokrajowców i wyzysk imperialistyczny.

Rząd radziecki przystąpił natychmiast do praktycznej realizacji swoich zasad. Anulował układy imperialistyczne rządu carskiego, zrzekając się wszelkich nierównoprawnych układów Rosji carskiej z krajami Wscho-

⁹ J. Stalin, Dzieła, t. IV, str. 47.

¹⁰ Historia WKP(b). Krótki kurs, „Książka i Wiedza“, 1949, str. 248.

¹¹ J. Stalin, Dzieła, tom II, „Książka i Wiedza“, str. 318.

du. Rząd radziecki zdecydowanie zerwał z imperialistyczną polityką caratu. Ważniejsze poczynania władzy radzieckiej zmierzające do praktycznego urzeczywistnienia proklamowanych przez nią praw narodu związane są z nazwiskiem Stalina. Wystarczy wymienić tak ważny akt jak uznanie niepodległości Finlandii. „Pełna wolność urzędowania swojego życia zarówno dla fińskiego jak i dla drugich narodów Rosji! Dobrowolne i honorowe przymierze narodu fińskiego z narodem rosyjskim!”¹² — tak wykladał Stalin podstawowe zasady polityki rządu radzieckiego, przemawiając w listopadzie 1917 r. na Zjeździe Fińskiej Socjaldemokratycznej Partii Robotniczej. Tym tezom polityki stalinowskiej państwo radzieckie hołduje niezmiennie do dnia dzisiejszego. Zestawienie zacytowanych słów Stalina z r. 1917 — z jego przemówieniem z okazji podpisania układu radziecko - fińskiego, ogłoszonym 13.IV.1948 r., czyli 30 lat później — stanowi znakomity przykład niewzruszalnej konsekwencji w dziedzinie polityki zagranicznej.

Zasady narodowościowej polityki partii bolszewickiej, opracowane przez Lenina i Stalina jeszcze w okresie przedpaździernikowym, stały się podstawą stosunku władzy radzieckiej także i do krajów Wschodu. Traktaty rządu radzieckiego z tymi państwami, zawarte w 1921 r. (z Turcją, Persją, i Afganistanem) i w r. 1924 (z Chinami) były praktycznym urzeczywistnieniem tych zasad. Były to pierwsze równoprawne traktaty w historii tych krajów od czasu ich podporządkowania cudzoziemskiemu imperializmowi w XIX w.

2.

Po zwycięskim zakończeniu wojny domowej i przejściu do pokojowej pracy nad odbudową gospodarki narodowej stanęły przed radziecką polityką zagraniczną nowe zadania — zabezpieczenie radzieckiego budownictwa pokojowego, zabezpieczenie się od możliwych prób ponowienia interwencji i od innych machinacji ze strony państw kapitalistycznych.

W 1922 roku ciężka choroba oderwała Lenina od pracy. Wówczas partia powierzyła Stalinowi kierownictwo, spełniane przedtem przez niego wspólnie z Leninem. Jeszcze w przeddzień okresu odbudowy Stalin z genialną wnikliwością naszkicował zasadnicze cele radzieckiej polityki zagranicznej w zmienionych warunkach: „Nasze perspektywy są jasne... Stoimy na progu likwidacji naszych wrogów zewnętrznych, na progu przejścia wszystkich naszych aparatów państwowych z torów wojennych na tory gospodarcze. Jesteśmy za pokojem w polityce zagranicznej, nie

¹² J. Stalin, Dzieła, tom IV, str. 4.

jesteśmy zwolennikami wojny. Jeśli jednak narzucą nam wojnę... jeśli owa Ententa wielokrotnie przez nas bita, jeszcze raz narzuci nam wojnę, to jest samo przez się zrozumiałym, że nie wypuścimy broni z ręki".¹³ Taka jest polityka stalinowska: walczyć o pokój, którego wymagają państwowe interesy ZSRR, ale jednocześnie być gotowym na spotkanie każdego wroga, który by zdecydował się na napad.

Po klęsce, której doznała jawna interwencja, państwa imperialistyczne nie zaprzestały pogroźek pod adresem ZSRR. Poniósłszy haniebną klęskę w próbach rozbicia państwa radzieckiego siłą zbrojną, przeszły one do innych środków walki chwytając się wszelkiego rodzaju nacisku ekonomicznego, finansowego i dyplomatycznego. Zamierzały one zmusić rząd radziecki do przyjęcia niewolniczych warunków „współpracy” ze światem kapitalistycznym. Warunki te miały na celu kolonialne podporządkowanie państwa radzieckiego zagranicznym imperialistom — w istocie rzeczy do tego sprowadzały się cele konferencji w Cannes, Genewie i Hadze w r. 1922. Aby zapewnić powodzenie tej polityce — rządy głównych państw imperialistycznych starały się o polityczną izolację państwa radzieckiego przeciwstawiając mu zjednoczony front państw burżuazyjnych.

Dla dyplomacji radzieckiej, w jej walce przeciwko polityce izolacji ZSRR, wielkie znaczenie miało przemówienie Stalina na X Zjeździe RKP(b) w marcu 1921 r. W przemówieniu tym Stalin naszkicował drogi dyplomacji radzieckiej i poddał głębokiej krytyce błędy ówczesnego kierownictwa komisariatu ludowego spraw zagranicznych. „Po pierwsze — mówił Stalin — towarzysz Cziczeryn jest skłonny zaprzeczać sprzecznościom pomiędzy państwami imperialistycznymi, przeceniając międzynarodowe zjednoczenie imperialistów i pomijając, nie doceniając tych wewnętrznych sprzeczności pomiędzy imperialistycznymi grupami i państwami, które istnieją i przedłużają wojnę (Francja, Ameryka, Anglia, Japonia i inne). Przecenił on moment zjednoczenia imperialistycznych szczytów i nie docenił tych sprzeczności, które istnieją wewnątrz owego „trustu”. Tymczasem zaś sprzeczności te istnieją i na nich opiera się działalność Narkomindieła.

Potem tow. Cziczeryn popełnia drugi błąd. Nie docenia on tych sprzeczności, które istnieją pomiędzy panującymi wielkimi państwami a niedawno utworzonymi państwami narodowymi (Czechosłowacja, Polska, Finlandia itp.), które finansowo i wojskowo podporządkowane są tym

¹³ J. Stalin, tom IV, str. 390.

wielkim państwom... Sens istnienia Narkomindieła polega na tym, aby uwzględnić wszystkie te sprzeczności, oprzeć się na nich i lawirować w ramach tych sprzeczności".¹⁴

W duchu tych stalinowskich wskazówek dyplomacja radziecka wkrótce przedsięwzięła kroki, aby przekreślić imperialistyczne próby izolowania państwa radzieckiego i aby przeszkodzić w zorganizowaniu jednolitego frontu państw kapitalistycznych. W tym celu zrezygnowała ona sprzeczności wewnątrz świata kapitalistycznego, a przede wszystkim sprzeczności pomiędzy zwycięzcami i zwyciężonymi w pierwszej wojnie światowej. Traktat w Rapallo z Niemcami, podpisany w kwietniu 1922 r. podczas konferencji w Genui, oznaczał rozłam jednolitego frontu państw burżuazyjnych i w ten sposób przeszkadzał polityce izolacji ZSRR. Na konferencjach w Genui i Hadze rząd radziecki z sukcesem odparł roszczenia państw kapitalistycznych, zmierzające do tego aby narzucić państwu radzieckiemu reżim kolonialny.

Wkrótce jednak po klęsce tych zamachów na suwerenność i niezależność państwa radzieckiego imperializm angielski rozpoczął nową próbę jeszcze bardziej bezczelnego nacisku na ZSRR — w postaci tzw. ultimatum Curzona (1923). Jak wiadomo, Związek Radziecki pod przewodnictwem Stalina dał właściwą odpowiedź na ten manewr imperialistów. Odpowiedź ta wkrótce wywołała określone następstwa. „Przekonawszy się o sile i trwałości władzy radzieckiej, państwa kapitalistyczne jedno po drugim zaczęły wznawiać stosunki dyplomatyczne z naszym krajem”.¹⁵

W ciągu lat 1924 — 1925 nastąpiło prawne uznanie ZSRR ze strony państw kapitalistycznych a wśród nich ze strony wielkich państw, z wyjątkiem USA. W ten sposób polityczne i gospodarcze wzmocnienie ZSRR zmusiło imperialistów do coraz większego liczenia się z państwem radzieckim. Wywołało to jeszcze nowe próby zadania ciosu zniechęconemu przez nich krajowi radzieckiemu: usiłowanie zorganizowania agresywnych bloków antyradzieckich, organizowanie całego szeregu prowokacji i dywersji skierowanych przeciwko państwu radzieckiemu, fabrykowanie antyradzieckich fałszerstw itp. Szczególną nienawiść wywołała wśród imperialistów przyjaźń, zawiązująca się pomiędzy ludami Związku Radzieckiego i narodem chińskim, który powstał do wielkiej walki o swoje narodowe wyzwolenie. W latach 1924 — 1925 angielski konserwatywny rząd Bald-

¹⁴ J. Stalin, Dzieła, tom V, str. 41—42.

¹⁵ Historia WKP(b). Krótki kurs, „Książka i Wiedza“, 1949, str. 307.

wina razem z rządem USA wznowił próby utworzenia jednolitego frontu państw kapitalistycznych przeciw ZSRR, starając się o włączenie Niemiec do tego frontu. Temu celowi miał służyć tzw. plan Dawesa i porozumienie w Locarno.

W tym czasie ogólna sytuacja międzynarodowa poważnie się zmieniała. Wyjaśniło się, że „kapitalizm ostał się przy pierwszym rewolucyjnym natarciu mas po wojnie imperialistycznej“. Nastąpił chwilowy odpyływ rewolucji. Nastąpiła tymczasowa i częściowa stabilizacja kapitalizmu w Europie zachodniej. Tymczasowa stabilizacja oczywiście nie usunęła zasadniczych sprzeczności społeczeństwa kapitalistycznego. Przeciwnie, przygotowała ona nowe kryzysy w krajach kapitalistycznych.¹⁶ Jednak w określonym odcinku czasu państwo radzieckie musiało się liczyć z tego rodzaju tymczasową stabilizacją kapitalizmu.

Stalin na XIV Zjeździe WKP(b) w politycznym sprawozdaniu naszkicował zadania, jakie stanęły przed partią bolszewicką w dziedzinie polityki zagranicznej w zmienionej sytuacji międzynarodowej.

Formułując zadania zewnętrzno-polityczne Stalin wychodził z wyczerpującej marksistowskiej analizy sytuacji międzynarodowej, ze ścisłego naukowego uwzględnienia sprzeczności międzynarodowych i stanów walki klasowej w poszczególnych krajach. Kiedy obecnie po wielu latach czyta się to co pisał Stalin, mimowoli ogarnia zdziwienie wobec przenikliwości i siły myśli stalinowskiej, umiejącej w chaosie wydarzeń dostrzec drogi przyszłego rozwoju jeszcze wówczas kiedy one dopiero ledwo, ledwo się zaznaczały. Charakterystyka sytuacji międzynarodowej dana przez Stalina na XIV Zjeździe WKP(b) stanowi wzór głębokiej naukowej analizy wydarzeń i opartego na niej genialnego politycznego przewidywania.

Był to rok 1925, kiedy w warunkach tymczasowej stabilizacji kapitalizmu cała prasa burżuazyjna i socjaldemokratyczna głosiła na cały świat o rzekomo nastącej „erze“ demokracji, pokoju i ekonomicznego dobrobytu. Socjaldemokraci wymyślali różnorodne pseudonaukowe teorie „gospodarczej demokracji“ i „zorganizowanego kapitalizmu“. Lecz przenikliwy umysł Stalina już wówczas z całą dobitnością wskazywał na nieuniknioną nową zaostrenie wszystkich sprzeczności imperializmu. Stalin odsłonił bez reszty nietrwałość i tymczasowy charakter stabilizacji kapitalizmu. Publicystyka burżuazyjna i socjaldemokratyczna sławiła wzniesienie ekonomiki kapitalistycznej i ironizowała z tego, że komuniści

¹⁶ Historia WKP(b). Krótki kurs, „Książka i Wiedza“, 1949, str. 307.

przewidują nowy kryzys. Nie minęły jednak cztery lata, kiedy spełniły się przewidywania Stalina: w 1929 r. świat kapitalistyczny został wstrząśnięty przez kryzys ekonomiczny o niebywałej sile.

Stalin przeszedłszy w swoim referacie od charakterystyki sytuacji międzynarodowej do zagadnień polityki zagranicznej państwa radzieckiego poruszył wszystkie najważniejsze zagadnienia polityki zagranicznej tego czasu: sprawę dawnych długów carskich, „zagadnienie propagandy” „zagadnienie Międzynarodówki Komunistycznej”. Stalin specjalnie zatrzymał się na zagadnieniu stosunku Związku Radzieckiego do rewolucji chińskiej. Wypowiedzi Stalina o Chinach są doskonałym przykładem ścisłej analizy naukowej i przenikliwości stalinowskiego politycznego przewidywania. Obecnie, kiedy zwycięstwo narodu chińskiego stało się faktem dokonany, nie można bez podziwu czytać tych słów wypowiedzianych jeszcze podczas początków walki Chin o wyzwolenie: „siły ruchu rewolucyjnego w Chinach są niezmierne. One jeszcze nie przejawiały się w pełni. One dopiero przejawiają się w przyszłości. Władcy Wschodu i Zachodu, którzy nie dostrzegają tych sił i nie liczą się z nimi w dostatecznym stopniu, poniosą straty wskutek tego. My, jako państwo, nie możemy nie liczyć się z tą siłą... Tutaj prawda i sprawiedliwość są całkiem po stronie rewolucji chińskiej. Oto dlaczego sprzyjamy i będziemy sprzyjać rewolucji chińskiej w jej walce o wyzwolenie narodu chińskiego spod jarzma imperialistów i o zjednoczenie Chin w jedno państwo. Kto z tą siłą się nie liczy i nie będzie się liczyć, ten napewno przegra”.¹⁷ Było to powiedziane na 24 lata przed utworzeniem Ludowej Chińskiej Republiki Demokratycznej.

Stalin postawił w swym referacie również zagadnienie niemieckie. W tym czasie działał tzw. plan Dawesa. Z planem tym związane były próby dawesizacji ZSRR. Inicjatorami tych prób był imperializm amerykański i związane z nim niemieckie monopole kapitalistyczne, mające wewnątrz ZSRR pomocników w postaci zdrajców — trockistów i zino-wiewowców. Istota planu Dawesa polegała jak wiadomo na tym, że Niemcy miały wypłacać miliardy marek swoim zwycięzcom, przy czym zmierzano do tego aby ZSRR służył jako rolny dodatek do niemieckiego kapitalizmu i był głównym rynkiem dla przemysłu niemieckiego. Eksploatacja rynku radzieckiego miała umożliwić Niemcom wypłacanie nałożonych na nie sum. Amerykańscy monopolisci grabiąc naród niemiecki udzielali szczerze kredytu niemieckim monopolom kapitalistycznym i jed-

¹⁷ J. Stalin, Dzieła, tom VII, str. 293—294.

nocześnie przystąpili do odbudowania wojenno-przemysłowego potencjału imperializmu niemieckiego. Stalin obnażył na zjeździe zarówno amerykańskich i angielskich autorów planu Dawesa jak i trockistowsko-zinowiewowskich zdrajców wykazując, że ci agenci obcego imperializmu są zwolennikami dawesizacji Związku Radzieckiego.¹⁸ Stalin przewidywał nieunikniony krach planu Dawesa. Istotnie krach ten nastąpił po przeszło trzech latach. Stalin stwierdził w swym referacie, że plan Dawesa był opracowany „bez gospodarza“, bez narodu niemieckiego. Stalin zdemaskował grabieżczą politykę USA i Anglii w stosunku do Niemiec. Wykazał, że plan ten „oznacza dla narodu niemieckiego podwójny ucisk, ucisk niemieckiej burżuazji w stosunku do proletariatu Niemiec i ucisk obcego kapitału w stosunku do całego niemieckiego narodu“.¹⁹

„Druga część tego planu — kontynuował Stalin — mówiąca o tym, że Niemcy powinny wycisnąć kopieiki dla Europy kosztem rynków rosyjskich, także jest decyzją bez gospodarza... My w ogóle nie życzymy sobie przeobrażenia się w kraj rolniczy dla wygody jakiegokolwiek innego kraju, również i dla Niemiec. My sami będziemy produkować maszyny i inne środki produkcji“.²⁰

Główne zadanie radzieckiej polityki zagranicznej polegało na tym, aby przedłużyć pokój i w ten sposób stworzyć warunki dla industrializacji państwa radzieckiego. Odpowiednio do tego — w dziedzinie polityki zagranicznej państwa radzieckiego Stalin wskazywał, że pierwszym zadaniem jest konieczność walki przeciwko nowym wojnom, walki o utrzymanie pokoju i zapewnienie tak zwanych „normalnych stosunków z krajami kapitalistycznymi“. Stalin wskazał przy tym na konieczność „zbliżenia się do krajów zwyciężonych w wojnie imperialistycznej, tych krajów które więcej od innych sparzyły się i zostały skrzywdzone spośród wszystkich krajów kapitalistycznych, które w następstwie tego znajdują się w opozycji do panującego związku wielkich państw“. Zbliżenie do krajów zwyciężonych rozpoczęte jeszcze w roku 1922 przez zawarcie traktatu w Rapallo przeprowadzał Związek Radziecki w warunkach tymczasowej stabilizacji kapitalizmu. Znalazło to swój wyraz w układzie o neutralności, zawartym pomiędzy ZSRR a Niemcami w roku 1926 a także w znacznym ożywieniu radziecko-niemieckiej współpracy ekonomicznej.

Wreszcie Stalin wskazał na konieczność „dokonywania pracy po linii zbliżenia do krajów zależnych i kolonialnych“, nie mówiąc już o tym mo-

¹⁸ J. Stalin, Dzieła, tom VII, str. 354.

¹⁹ Tamże, str. 272.

²⁰ Tamże, str. 272.

ralno politycznym poparciu, które okazywał Związek Radziecki w wyzwoleńczej walce zależnych krajów Wschodu. Ta praca dyplomacji radzieckiej znalazła swój wyraz w układach o neutralności i nieagresji, jakie zawarł ZSRR z Turcją (1925), Afganistanem (1926) i Iranem (1927). Układy te — podobnie jak układ z Niemcami i jak szereg umów handlowych i kredytowych zawartych w tych latach — niweczyły usiłowania francuskiego i amerykańskiego imperializmu dążącego do politycznej izolacji ZSRR. Linia polityki radzieckiej nastawiona na zbliżenie z krajami zwycięzonymi i na zbliżenie z krajami zależnymi okazała się całkowicie słuszną. Niezależnie od wszystkich prób reakcji, włączając zwolenników „orientacji zachodniej“ w Niemczech i polityki szantażu prowadzonej przez Stresemanna i jego następców — polityka radziecka paraliżowała na tym etapie wszelkie próby zagrożenia pokoju i bezpieczeństwa państwa radzieckiego. Związek Radziecki uzyskał to, że obronił pokój — stwierdził Stalin w dwa lata później.

Jeżeli stalinowska polityka pokoju odgradzała od agresji zewnętrznej pokojowe budownictwo radzieckie, to ze swej strony przyjęta na XIV Zjeździe stalinowska polityka socjalistycznej industrializacji zabezpieczała gospodarczą samodzielność Związku Radzieckiego, wzmacniała jego zdolności obronne i stwarzała warunki zwycięstwa socjalizmu w ZSRR, zbudowała właściwą podstawę ekonomiczną dla radzieckiej polityki zagranicznej. Polityki zagranicznej Związku Radzieckiego nie można zrozumieć w oderwaniu od radzieckiej polityki wewnętrznej a przede wszystkim w oderwaniu od polityki socjalistycznej industrializacji kraju. Bez industrializacji i bez następnego zrealizowania pięcioletek stalinowskich Związek Radziecki nie tylko nie uzyskałby tej kolosalnej mocy wojskowej i gospodarczej, którą rozporządzał w czasie Wojny Narodowej, lecz i nie mógłby z takim sukcesem przeprowadzać swojej polityki zagranicznej broniącej pokoju i wolności narodów i skupiającej przy tym wszystkie postępowe siły świata. Na XIV Zjeździe Partii Stalin wskazał, że Związek Radziecki w swym rozwoju przemysłowym powinien stać się „krajem, który by służył jako ośrodek przyciągania dla wszystkich innych krajów stopniowo odpadających od kapitalizmu“.²¹ I tak się stało. Fakty krajów potwierdziły to, co wypowiedział 20 lat wcześniej Stalin: Związek Radziecki obecnie stał się rzeczywiście tym ośrodkiem, do którego ciążą wszystkie kraje demokracji ludowej. Następne lata, jak przewidywał Stalin, charakteryzowały się wzrastającym zaostreniem sprzeczności ka-

²¹ J. Stalin, Dzieła, tom VII, str. 299.

pitalizmu i nastąpieniem okresu nowego wzniesienia rewolucyjnego. W czasie tym po względnej ciszy, która nastąpiła w 1924 roku, znów zaczęły się wzmacniać tendencje interwencjonistyczne w krajach kapitalistycznych, zwłaszcza w Anglii. Tendencje te znalazły swój wyraz w roku 1927 w zerwaniu przez rząd angielski stosunków dyplomatycznych z ZSRR, w zamordowaniu radzieckiego przedstawiciela dyplomatycznego w Polsce Wojkowa i w całym szeregu prowokacji w stosunku do przedstawicieli radzieckich zagranicą. Później w roku 1928 wyraziło się to w próbach wykluczenia ZSRR spośród uczestników paktu Kelloga i wreszcie w roku 1929 w próbie zawładnięcia wschodnio chińską koleją żelazną. Jednakże angielskie koła rządzące doznały haniebnej klęski w swej prowokacyjnej polityce: inne kraje nie poszły w ich ślady.

Na XV Zjeździe WKP(b) w grudniu 1927 roku Stalin analizując sytuację międzynarodową wskazał na nieuniknioną przygotowywaną przez imperialistów nową wojnę napastniczą: „ze stabilizacji wyrasta nieunikniona nowa wojna imperialistyczna”. Mówiąc o niebezpieczeństwie wojny Stalin szczegółowo scharakteryzował fiasko Ligi Narodów i często gadaninę rządów burżuazyjnych o rozbrojeniu, gadaninę odbywającą się pod egidą Ligi Narodów. Dyplomacja radziecka idąc za wskazaniami Stalina dokonała w owym czasie wielkiej pracy w ramach tzw. Komisji Przygotowawczej do konferencji w sprawie rozbrojenia. Dyplomacja radziecka odkryła kłamliwość i obłudę tej „pacyfistycznej” gadaniny dyplomacji burżuazyjnej.

Na XV Zjeździe Partii Stalin potwierdził niezbędność kontynuowania „zbliżenia z tzw. „słabymi” i „niepełnoprawnymi” państwami doznającymi ucisku i eksploatacji ze strony panujących państw imperialistycznych”. Stalin wskazał na konieczność kontynuowania walki „z interwencjonistycznymi tendencjami Anglii” i na konieczność podniesienia zdolności obronnej ZSRR.

Polityka stalinowska znów zwyciężyła: w roku 1929 nowy rząd angielski zmuszony był ustąpić wobec twardego stanowiska Związku Radzieckiego i wznowił stosunki dyplomatyczne z ZSRR.

W roku 1929 krajami kapitalistycznymi wstrząsnął światowy kryzys ekonomiczny — najgroźniejszy i najgłębszy ze wszystkich dotychczas znanych w historii kryzysów ekonomicznych. Kryzys ten powstał na podłożu ogólnego kryzysu systemu kapitalistycznego. Prognoza stalinowska potwierdziła się w całej rozciągłości. Na XVI Zjeździe WKP(b) Stalin z całym uzasadnieniem mógł stwierdzić: „Wyszło dokładnie tak jak mówił

bolszewicy 2—3 lata temu wstecz". W referacie na XVI Zjeździe Stalin bezbłędnie naszkicował obraz rozwoju świata kapitalistycznego w latach następnych. Stwierdziwszy narastanie kryzysu, powiedział: „to znaczy, po pierwsze, że burżuazja będzie szukać wyjścia z położenia w dalszej faszyzacji w dziedzinie polityki wewnętrznej, wykorzystując do tego wszystkie siły reakcyjne, a wśród nich i socjaldemokrację“.

Tak też i stało się: nie minęły trzy lata gdy faszyzm doszedł do władzy w największym kraju Europy Zachodniej — Niemczech.

Stalin kontynuował: „to znaczy, po drugie, że burżuazja będzie szukać wyjścia w nowej wojnie imperialistycznej w dziedzinie polityki zewnętrznej“.²²

I ta prognoza okazała się słuszną: nie minął rok a Japonia dokonała zaboru Mandżurii, a później nastąpiły inne liczne awantury państw imperialistycznych, które w ciągu kilku lat doprowadziły do drugiej wojny światowej.

Lecz i w tych warunkach polityka zagraniczna ZSRR pozostała polityką pokoju. „Nasza polityka jest polityką pokoju i wzmocnienia związków handlowych ze wszystkimi krajami... — stwierdził Stalin na XVI Zjeździe WKP(b) — Rezultatem tej polityki jest fakt, że udało się nam zapewnić pokój, że nie daliśmy wrogom wciągnąć się w konflikty wbrew szeregowi prowokacyjnych aktów i awanturniczych poczynań podżegaczy wojennych. Tę politykę pokoju kontynuować będziemy ze wszystkich sił i wszystkimi środkami“.

Stalin zakończył doniosłymi słowami: „Ani jednej piędzi cudzej ziemi nie chcemy. Ale i swojej ziemi, ani jednego werszka swojej ziemi nie oddamy nikomu“.

3.

Jak wskazywał Mołotow „mądra leninowsko-stalinowska polityka pokoju zapewniła narodowi radzieckiemu możliwość pokojowego socjalistycznego budownictwa w ciągu 25 lat po zakończeniu okresu wojny domowej i interwencji“.²³ W ciągu tego czasu naród radziecki odbudował gospodarkę narodową zniszczoną przez pierwszą wojnę światową i wojny domowe, przeprowadził socjalistyczną industrializację i kolektywizację rolnictwa i doprowadził do zwycięstwa socjalizmu w Związku Radzieckim.

²² J. Stalin, Dzieła, tom XII, str. 254.

²³ W. Mołotow, Zagadnienia polityki zagranicznej (wyd. ros.), str. 484.

W roku 1941 radzieckie pokojowe budownictwo zostało przerwane przez napad faszystowskich Niemiec.

Już w początku lat trzydziestych zaczęły się w świecie kapitalistycznym bezpośrednio przygotowania do drugiej wojny światowej. W tym czasie, kiedy w Związku Radzieckim pomyślnie były urzeczywistniane pięcioletki stalinowskie i rozwijała się gospodarka narodowa, w krajach kapitalistycznych położenie gospodarcze szybko się pogarszało. Kryzys, który rozpoczął się w roku 1929, trwał do roku 1933 a później przeszedł w przewlekłą depresję szczególnego rodzaju i nie został zamieniony okresem nowej prosperity. W roku 1937 rozpoczął się nowy kryzys ekonomiczny. Kapitalizm szukał wyjścia z kryzysu w awanturach wojennych. Międzynarodowa sytuacja od roku 1931, od początku okupacji Mandżurii przez Japonię, charakteryzowała się utworzeniem ognisk nowej wojny imperialistycznej. W roku 1933 burżuazja niemiecka przy pomocy socjaldemokracji powołała do władzy hitlerowców, którzy przystąpili do forsownych przygotowań wojennych. W rezultacie, w ślad za ogniskiem wojny na Dalekim Wschodzie, powstało drugie ognisko wojny w centrum Europy. Jest zrozumiałe, że Związek Radziecki nie mógł pominąć niebezpieczeństwa zarówno na Dalekim Wschodzie jak i na Zachodzie i wzmocnił poczynania mające na celu zwiększenie swojej zdolności obronnej. Na XVII Zjeździe WKP(b) Stalin stwierdził, że „w wyniku przewlekłego kryzysu ekonomicznego nastąpiło niebywałe dotychczas zaostrzenie sytuacji politycznej krajów imperialistycznych zarówno wewnątrz tych krajów jak i pomiędzy nimi“. Stalin podkreślił, że „znów jak w roku 1914 na pierwszy plan wysuwają się partie wojującego imperializmu, partie wojny i odwetu“, i wyciągnął wniosek, że „wszystko zmierza wyraźnie ku nowej wojnie“.²⁴ Stalin wówczas przewidział rezultaty, jakie będzie miała dla burżuazji wojna przeciwko ZSRR. Wspomniawszy o klęsce imperialistów w latach 1918 — 1920 Stalin kontynuował: „nie ulega chyba wątpliwości, że druga wojna przeciw ZSRR doprowadzi do zupełnej klęski napastników, do rewolucji w szeregu krajów Europy i Azji, do rozbicia rządów burżuazyjno-obszarniczych tych krajów“.²⁵ Przewidywanie Stalina spełniło się ściśle: wojna przeciw ZSRR rzeczywiście doprowadziła „do zupełnej klęski napastników“ i do odpadnięcia od kapitalizmu „szeregu krajów Europy i Azji“, i do klęski burżuazyjno-obszarniczych rządów tych krajów. Rząd radziecki i na tym etapie kontynuował

²⁴ J. Stalin, Zagadnienia leninizmu, str. 434.

²⁵ Tamże, str. 437.

konsekwentnie politykę pokoju. Jednakże dążąc do pokoju Związek Radziecki był zawsze gotowy odpowiedzieć miażdżącym ciosem na uderzenie każdego napastnika. Stalin stwierdził to na XVII Zjeździe partii wyrażając szlachetne uczucia narodu radzieckiego: „Jesteśmy za pokojem i broniemy sprawy pokoju. Ale nie boimy się grózb i gotowi jesteśmy odpowiedzieć ciosem na cios podżegaczy wojennych. Kto pragnie pokoju i dąży do rzeczowych stosunków z nami, ten zawsze znajdzie u nas poparcie. Ci zaś, którzy spróbują napaść na nasz kraj — otrzymają druzgocący odpór, aby na przyszłość odechciało im się wtykać swój świński ryj do naszego radzieckiego ogrodu“.²⁶ Pokojowa polityka radziecka opiera się na świadomości potęgi państwa radzieckiego. Społeczeństwo radzieckie, pełne żywotnych sił, pragnie pokoju dla dalszego wszechstronnego rozwoju tych sił, dla kontynuowania olbrzymiego pokojowego budownictwa, dla zaoszczędzenia ludzkości nieszczęść wojennych.

W referacie na XVII Zjeździe WKP(b) Stalin przechodząc do omówienia stosunków ZSRR z państwami kapitalistycznymi wskazał na trudności, z jakimi było związane przeprowadzenie radzieckiej polityki pokoju w atmosferze „zatrutej miazmatami kombinacji wojennych“. Podkreślił, że „ZSRR w ciągu tych lat trwał dalej mocno i niezachwianie na swoich pozycjach pokojowych walcząc z niebezpieczeństwem wojny, walcząc o zachowanie pokoju, idąc na rękę tym krajom, które w ten czy inny sposób są za utrzymaniem pokoju, demaskując i zrywając maskę z tych, którzy przygotowują, prowokują wojnę“.²⁷ W słowach tych została wyrażona istota pokojowej polityki zagranicznej ZSRR w warunkach rozwijającej się faszystowskiej agresji. Na miejscu burżuazyjno-demokratycznych Niemiec weimarskich, znajdujących się pod uciskiem traktatu wersalskiego, eksploatowanych przez Ententę i stojących w określonej opozycji do niej — stały teraz Niemcy hitlerowskie, posiadające wielki potencjał wojenny wyhodowany przez monopole amerykańskie i zapłodniony przez złoty deszcz amerykańskich dolarów. Coraz bardziej rozzuchwalał się również imperializm japoński.

W takich warunkach rząd radziecki mając na względzie państwowe racje ZSRR, zgodne z interesami pracujących całego świata, starał się zorganizować bezpieczeństwo zbiorowe.

W interesie zabezpieczenia pokoju rząd radziecki zrealizował cały szereg poczynań: zawarł w r. 1932 paktu nieagresji z Francją i ze swoimi zachodnimi sąsiadami — Polską, Łotwą, Estonią i Finlandią (z Litwą taki

²⁶ J. Stalin, Zagadnienia leninizmu, str. 443.

²⁷ Tamże, str. 439.

układ był zawarty jeszcze w r. 1926). Rząd radziecki zaproponował pakt o określeniu agresora i strony napastniczej. Nie bacząc na sabotaż ze strony Anglii, USA i Francji układ ten został podpisany przez większość państw sąsiadujących z ZSRR, a także przez państwa małej Ententy. Rząd radziecki usilnie dążył do zawarcia paktu o wzajemnej pomocy z uczestnictwem państw środkowej i wschodniej Europy a także Francji, — tzw. „wschodniego paktu“ mającego na celu zapewnienie bezpieczeństwa zbiorowego. ZSRR przyjął propozycję wstąpienia do Ligi Narodów, gdyż w istniejącej podówczas sytuacji międzynarodowej Liga Narodów, jak wskazywał Stalin, mogła „przydać się jako miejsce demaskowania napastników i jako pewne, aczkolwiek słabe, narzędzie pokoju, które by mogło hamować rozpętanie wojny“.²⁸ Radzieccy przedstawiciele w Lidze Narodów demaskowali agresorów i ich pomocników i czynili wszelkie wysiłki w sprawie zorganizowania bezpieczeństwa zbiorowego wnosząc w tym celu odpowiednie konkretne propozycje. W r. 1935 ZSRR zawarł traktat o pomocy wzajemnej z Francją i Czechosłowacją a w r. 1936 taki sam traktat z Mongolską Republiką Ludową. W r. 1937 zawarto układ o nieagresji z Chinami.

Walka ZSRR o pokój i bezpieczeństwo zbiorowe napotykała jednak na ogromne trudności z powodu stanowiska Anglii, USA i Francji. „Monachijska“ polityka rządzących kół Anglii i Francji znana także pod mianem polityki „uspokojenia“ hitlerowskich Niemiec była nastawiona na zerwanie bezpieczeństwa zbiorowego. Wzrost siły i potęgi ZSRR zmusił rząd USA do wznowienia wreszcie w r. 1933 dyplomatycznych stosunków ze Związkiem Radzieckim. Nie przeszkadzało to jednak Stanom Zjednoczonym w całkowitym podtrzymywaniu Anglii i Francji w ich zbrodniczej, profaszystowskiej polityce „uspokojenia“. Anglia, Francja i USA wszelkimi sposobami forytowały Hitlera, starając się o zbliżenie z faszystowskimi Niemcami, o odwrócenie ich zaborczych apetytów od samych siebie (w szczególności od dawnych kolonii niemieckich, przywłaszczonych w większości przez Anglię) i o skierowanie agresji hitlerowskiej przeciwko ZSRR. Przy tym miano na celu odizolowanie ZSRR, aby w ten sposób zachęcić Hitlera do napaści na Związek Radziecki, którego siły wojskowej Hitler nie mógł się nie lękać.

Co prawda w r. 1939 Anglia i Francja zaczęły pertraktować z ZSRR w sprawie zawarcia układu o wzajemnej pomocy. Był to jednak z ich strony tylko nowy manewr taktyczny — w rzeczywistości nie pragnęły

²⁸ J. Stalin, Zagadnienia leninizmu, str. 572.

oni żadnego porozumienia z ZSRR. Mimo usiłowań oszukania opinii publicznej i stworzenia iluzji, jakoby rządy Anglii i Francji szukały zbliżenia ze Związkiem Radzieckim i dążyły do zorganizowania zbiorowego odparcia agresora, dyplomacja angielska i francuska stawiała sobie za cel aby za pomocą rozmów z ZSRR wzmocnić swoje pozycje dla zawarcia nowych machinacji z hitlerowskimi Niemcami. Rzecz polegała na tym, jak już obecnie potwierdzono to dokumentami, że jednocześnie z rozmowami w Moskwie przedstawiciele rządu angielskiego prowadzili latem 1939 r. tajne pertraktacje z Niemcami w sprawie zawarcia układu o nieagresji i porozumienia co do podziału świata. Przedstawiciele tych krajów wyrażali gotowość zdradzenia Polski, mimo dopiero co udzielonych Polsce gwarancji niezależności, i gotowość przerwania pertraktacji z ZSRR.

W tym czasie kiedy na Zachodzie podjudzano Niemcy przeciwko ZSRR — na Dalekim Wschodzie starano się spuścić z łańcucha Japonię. Jednocześnie z tajnymi rozmowami z hitlerowcami rząd angielski w lecie 1939 r. już jawnie podpisał z rządem japońskim tzw. porozumienie Arita-Craigie, którym Anglia w istocie gwarantowała Japonii jej tyły w Chinach, i to w tym czasie, kiedy między wojskami japońskimi a radzieckimi trwały boje na rzece Chałchingoł.

W następstwie takiej prowokacyjnej polityki anglo-francuskich podżegaczy wojennych, zwłaszcza w czasie konferencji monachijskiej, to jest na jesieni r. 1938 — sytuacja międzynarodowa Związku Radzieckiego poważnie zaczęła się komplikować. Powstało niebezpieczeństwo izolacji Związku Radzieckiego i utworzenia jednolitego frontu państw kapitalistycznych przeciwko Związkowi Radzieckiemu. Było to niebezpieczeństwo, które nieraz stawało przed państwem radzieckim jeszcze od czasu wojny domowej, które jednak za każdym razem pomyślnie udało się przezwyciężyć dyplomacji radzieckiej pod kierownictwem wielkiego Stalina. Teraz w latach 1938 — 39 niebezpieczeństwo to stało się najbardziej groźnym. Ale dyplomacja radziecka pod genialnym kierownictwem Stalina i tym razem odwróciła od Związku Radzieckiego grożące mu poważne niebezpieczeństwo, polegające na groźbie jednoczesnej wojny na dwu frontach — na Zachodzie i na Dalekim Wschodzie — i to w stanie całkowitej izolacji.

Na XVIII Zjeździe WKP(b) Stalin zdemaskował próby monachijczyków i ich politykę „nieinterwencji“ wobec agresji państw faszystowskich: „Politykę nieinterwencji można by formalnie scharakteryzować w nastę-

pujący sposób: „niechaj każdy kraj broni się przed napastnikami jak chce i jak może, my się do tego nie wtrącamy, będziemy prowadzili handel i z napastnikami, i z ich ofiarami“. Faktycznie jednak polityka nieinterwencji oznacza pobłażanie napastnikom, rozpętywanie wojny — a co za tym idzie, przekształcanie jej w wojnę światową. W polityce nieinterwencji przebija dążenie, chęć nieprzeszkadzania napastnikom w ich niecnej robocie, nieprzeszkadzania, powiedzmy, Japonii w uwikłaniu się w wojnie z Chinami, a jeszcze lepiej ze Związkiem Radzieckim, nieprzeszkadzania, powiedzmy, Niemcom w ugrzęźnięciu w sprawach europejskich, w uwikłaniu się w wojnie ze Związkiem Radzieckim, pozwolenia wszystkim uczestnikom wojny, aby głęboko ugrzęźli w odmęcie wojny, skrytego zachęcania ich do tego, pozwolenia im, aby się wzajemnie osłabili i wyczerpali, a potem, gdy dostatecznie osłabną — wkroczenia na widownię ze świeżymi siłami, wystąpienia, oczywiście, „w interesie pokoju“ i poddyktowania swoich warunków osłabionym uczestnikom wojny.

I tanio, i przyjemnie!²⁹

Stalin z druzgocącym sarkazmem demaskował wysiłki Anglii, USA i Francji zmierzające do tego aby „zatruc atmosferę i sprowokować konflikt z Niemcami (ZSRR, przyp. red.). „Nasuwa się myśl — kontynuował Stalin, mówiąc o porozumieniu monachijskim — że ziemie Czechosłowacji oddano Niemcom jako cenę, za którą zobowiązali się oni rozpocząć wojnę ze Związkiem Radzieckim. Niemcy zaś obecnie odmawiają spłacenia weksła“.³⁰

Stalin przestrzegł monachijskich podżegaczy wojennych stwierdzając, że wielka i niebezpieczna gra polityczna rozpoczęta przez zwolenników polityki nieinterwencji może się dla nich skończyć poważną klęską.

Stalin mówiąc na XVIII Zjeździe WKP(b) o polityce zagranicznej ZSRR znów podkreślił pokojowy charakter tej polityki. Jednakże Stalin jednocześnie wskazał, że państwo radzieckie będąc czynnym zwolennikiem pokoju, nie lęka się gróźb: „Nie boimy się gróźb ze strony napastników i gotowi jesteśmy odpowiedzieć podwójnym ciosem na każdy cios podżegaczy wojennych, usiłujących pogwałcić nietykalność granic radzieckich“.³¹ To stwierdzenie wielkiego wodza i nauczyciela ludów radzieckich stało się zawołaniem patriotyzmu radzieckiego.

²⁹ J. Stalin, Zagadnienia leninizmu, str. 569—570.

³⁰ Tamże, str. 571.

³¹ Tamże, str. 571.

Stalin nie tylko rozszyfrował złowrogie zamiary monarchijczyków. Znalazł on drogę do rozbicia brudnych planów tych zwolenników zasy-pywania ognia cudzymi rękami i rzeczywiście rozbił te plany.

Stalin w swoim referacie naszkicował zadania partii w dziedzinie poli-tyki zagranicznej na owym trudnym etapie:

„1. Stosować i nadal politykę pokoju i wzmacniania rzeczowych sto-sunków ze wszystkimi krajami.

2. Zachowywać ostrożność i nie pozwolić, aby prowokatorzy wojenni, przywykli do wyciągania cudzymi rękami kasztanów z ognia, plątali kraj nasz w konflikty.

3. Ze wszech miar wzmacniać potęgę bojową naszej Armii Czerwonej i Czerwonej Floty Wojennej.

4. Wzmacniać międzynarodowe więzy przyjaźni z masami pracującymi wszystkich krajów, zainteresowanymi w zachowaniu pokoju i przyjaźni między ludami“.³²

W maju 1939 r. na czele dyplomacji radzieckiej został postawiony naj-bliższy współtowarzysz wielkiego Stalina, W. Mołotow jako komisarz lu-dowy spraw zagranicznych.

Idąc za wskazaniem Stalina polityka zagraniczna ZSRR paraliżowała intrygi podżegaczy wojennych. Nie udało im się doprowadzić do izolacji ZSRR, nie udało im się zmusić Związek Radziecki do wojny w pojedynkę na dwie strony z Niemcami i Japonią. Podłe intrygi monarchijczyków były po mistrzowsku sparaliżowane przez rząd radziecki. Rząd radziecki nie dał zamknąć pierścienia, którym zamierzano opasać ZSRR zarówno z Za-chodu jak i z Dalekiego Wschodu. Z powodu wrogości Anglii i Francji rząd radziecki był zmuszony zatem przyjąć propozycję Niemiec i zaw-rzeć z nimi układ o nieagresji, podpisany 23.VIII.1939 r. ZSRR uniknął wojny w tych nadzwyczaj niekorzystnych warunkach, które wytworzy-ły się w latach 1938 — 1939. Anglo-francuscy i amerykańscy podżega-cze wojenni planowali w latach 1938 — 1939 wojnę pomiędzy ZSRR a napastnikami faszystowskimi. Sobie zaś przeznaczali wygodną rolę „trzeciego cieszącego się“. Plany te runęły. Przyszło im bić się samym, przy czym Anglicy zostali zasadniczo pobici, a Francuzi zupełnie rozbiti. Niefrasobliwi rządzący Anglii i Francji sami wpadli w dół, który kopali pod ZSRR. Kapitulacja Francji i Dunkierka były tą ceną, którą zapłaciła Anglia i Francja za nieudane intrygi haniebnych monarchijskich podżega-czy wojennych. Stalinowska polityka zagraniczna rozbiła te intrygi, od-

³² J. Stalin, Zagadnienia leninizmu, str. 573.

wróciła od Związku Radzieckiego to niebezpieczeństwo, w jakie zamierzali je uwikłać anglo- francusko-amerykańscy imperialiści i zachowała na pewien czas pokój dla państwa radzieckiego. Dzięki temu właśnie, gdy w roku 1941 hitlerowcy upojeni tak tanio osiągniętymi w Europie sukcesami zdecydowali się dokonać zdradzieckiego napadu na Związek Radziecki — sytuacja międzynarodowa była dla niego już nieporównanie bardziej korzystna aniżeli ta, którą przygotowali Związkowi Radzieckiemu monarchijczycy. W r. 1941 Związek Radziecki w obliczu wrogiego napadu nie był izolowanym jak pragnęli tego monarchijczycy.

W rezultacie prowadzenia mądrej polityki stalinowskiej, ZSRR napadnięty przez hitlerowskie Niemcy i znajdując się w wojnie — nie został w izolacji, lecz znalazł się w szeregach wielkiej koalicji antyhitlerowskiej. „W tej wojnie wyzwolenczej nie będziemy samotni“, — stwierdził Stalin w przemówieniu radiowym z dnia 3.VII.1941 r. „Dzięki stalinowskiej polityce zagranicznej, umiejącej zapobiec utworzeniu jednolitego frontu państw kapitalistycznych przeciwko ZSRR w okresie poprzedzającym drugą wojnę światową, agresywne państwa faszystowskie pozostały izolowane, a Związek Radziecki zajął należyte mu miejsce w silnej antyfaszystowskiej koalicji“ (Mołotow). Mołotow wskazywał, że i tutaj osobista rola Stalina miała wyjątkowe znaczenie dla dalszego rozwoju wypadków.

Wróćmy się jednak do wydarzeń r. 1939. Przebieg wojny polsko-niemieckiej potwierdził w uzasadniony sposób wątpliwości rządu radzieckiego co do efektywności gwarancji angielskich i francuskich bez ścisłego porozumienia w sprawie konkretnych form, terminów i rozmiarów wzajemnej pomocy wojskowej: kiedy wojska niemieckie zadawały Polsce druzgocący cios — angielskie i francuskie siły zbrojne nie przedsięwzięły dosłownie niczego aby Polsce pomóc i odciągnąć z frontu polskiego chociażby część sił niemieckich. W przeciwieństwie do tego Związek Radziecki w tym samym czasie, spełniając warunki swego układu z Mongolską Republiką Ludową, okazał przy Chałchingoł, z jaką ścisłością wykonywał swoje obowiązki.

4.

Wtargnięcie wojsk niemieckich do Polski postawiło Związek Radziecki przed skomplikowanym zadaniem. Naród radziecki był głęboko zatroskany losem ukraińskiego i białoruskiego narodu, zamieszkującego tereny oderwane w przeszłości od Rosji. Ludność tych terenów wkrótce dała

wyraz swojemu życzeniu zjednoczenia się z Radziecką Ukrainą i Radziecką Białorusią. Z drugiej strony rząd radziecki nie mógł dopuścić wojsk niemieckich do ówczesnej zachodniej granicy Związku Radzieckiego, gdyż to oznaczałoby pojawienie się armii hitlerowskich zbyt blisko Mińska. Byłoby to przesunięcie granic strategicznego punktu wyjściowego niemieckich sił zbrojnych daleko na wschód, akurat w najkrótszym operacyjnym kierunku na Moskwę. W obliczu tych okoliczności rząd radziecki uważał za swój obowiązek, po fakcie rozbitcia dawnego państwa polskiego, polecić swoim wojskom zajęcie Zachodniej Białorusi i Zachodniej Ukrainy.

Następnym zadaniem dyplomacji radzieckiej w warunkach rozpoczętej wojny w Europie Zachodniej — było możliwe zapobieżenie dalszemu rozszerzaniu się agresji niemieckiej. Naturalnie, że najbardziej ważną sprawą było zapobieżenie tej agresji na terenach graniczących ze Związkiem Radzieckim. Przede wszystkim chodziło o kraje nadbałtyckie i zapewnienie bezpieczeństwa północno-zachodniej granicy Związku Radzieckiego. W tym celu rząd radziecki we wrześniu — październiku 1939 r. zawarł układy o pomocy wzajemnej z rządami Estonii, Łotwy i Litwy. Pertraktacje na temat układu tego rodzaju prowadzono także z rządem fińskim. Rząd ten jednak odrzucił wszystkie propozycje rządu radzieckiego i ulegając obcym wpływom imperialistycznym prowokującym Fındandię do agresji przeciwko Związkowi Radzieckiemu popełnił szereg złośliwych naruszeń granicy radziecko-fińskiej aż do faktu artyleryjskiego ostrzeliwania terytorium radzieckiego. Rezultatem prowokacji rządu fińskiego była wojna radziecko-fińska, która trwała tylko przez trzy miesiące i zakończyła się klęską Finlandczyków. W czerwcu 1940 r. stalinowska polityka zagraniczna uzyskała nowy sukces — w postaci pokojowego rozwiązania radziecko-rumuńskiego konfliktu w sprawie Besarabii i północnej Bukowiny.

W lecie 1940 r. pracujący Litwy, Łotwy i Estonii doprowadzili do ustanowienia w swoich krajach władzy radzieckiej. Później sejm Litwy a następnie pełnomocne komisje sejmu Łotwy i państwowej Dumy Estonii zwróciły się do Rady Najwyższej ZSRR z prośbą o przyjęcie Litwy, Łotwy i Estonii jako równouprawnionych Radzieckich Republik Związkowych w skład ZSRR. Rada Najwyższa ZSRR spełniła te prośby i podjęła odpowiednie uchwały 3, 5 i 6 sierpnia 1940 r.

Wszystkie te wydarzenia sprzyjały wzmocnieniu obrony granic Związku Radzieckiego. „Zostało zakończone formowanie frontu „wschodniego“ od morza Bałtyckiego do morza Czarnego przeciwko agresji hitlerow-

skiej³³. Granice obronne ZSRR zostały przeniesione o wiele setek kilometrów na zachód. Dzięki temu znacznie łatwiejszą się stała obrona życiowych ośrodków Związku Radzieckiego. Utworzenie frontu „wschodniego“, wzmacniając obronę ZSRR, tym samym w wielkim stopniu sprzyjało ostatecznemu zwycięstwu radzieckiemu w późniejszej wojnie przeciwko hitlerowskiemu Niemcom. Nie ulega wątpliwości, że już w 1940 r. przesunięcie granic strategicznych ZSRR na zachód odegrało decydującą rolę w usunięciu możliwości wtargnięcia hitlerowców do Anglii.

Wysiłki rządu radzieckiego zmierzające do zahamowania agresji hitlerowskiej nie ograniczały się tylko do utworzenia frontu „wschodniego“. Po nieoczekiwanym napadzie hitlerowców na Danię i Norwegię rząd radziecki środkami dyplomatycznymi pomyślnie ochronił Szwecję od najazdu niemieckiego. W ciągu lat 1939 — 40 rząd radziecki podjął wiele kroków mających na celu osłonięcie od agresji niemieckiej całego szeregu krajów.

W wyniku takiej polityki radzieckiej, kierującej się wytycznymi Stalina, Związek Radziecki w chwili gdy wskutek zdradzieckiego napadu Niemiec hitlerowskich zmuszony był przystąpić do wojny — znajdował się nie tylko w pomyślnej sytuacji politycznej, ale i posiadał bez porównania lepiej zabezpieczone granice niż te, którymi rozporządzał w chwili wybuchu wojny światowej, w 1939 roku.

5

W lata Wielkiej Wojny Narodowej przed radziecką polityką zagraniczną stanęły nowe odpowiedzialne zadania — osiągnięcie szybszego i pełnego zwycięstwa nad wrogiem. Rząd radziecki dążył wytrwale do wzmocnienia koalicji antyhitlerowskiej, zwalczał liczne intrygi obozu amerykańskiego i angielskiego, mające na celu osłabienie i zachwianie koalicji, sabotowanie aktywnych działań wojennych przeciwko hitlerowskiemu Niemcom, podtrzymywanie reakcyjnych elementów w ujarzmionych przez Hitlera krajach i w emigracyjnych rządach tych krajów, a nawet bezpośrednio konszachty z hitlerowskimi Niemcami. Trzeba było walczyć z imperialistycznymi zakusami USA i Anglii i ich licznymi usiłowaniami naruszenia przyjaźni wśród aliantów. Jednocześnie radziecka polityka zagraniczna zabiegała usilnie o rozbitcie osi faszystowskiej. Walcząc o wykonanie tych zadań dyplomacja radziecka konsekwentnie kierowała się wytycznymi Stalina.

³³ „Falszerze historii“, (wydanie ros.), str. 63.

W rozkazie pierwszomajowym z 1942 roku Stalin nakreślił te cele, które postawił sobie Związek Radziecki w wojnie: „Prowadzimy wojnę narodową, wyzwolenczą, sprawiedliwą. Nie stawiamy sobie takich celów, jak zagarnięcie cudzych krajów, ujarzmienie obcych narodów. Nasz cel jest jasny i szlachetny. Pragniemy wyzwolić naszą ziemię radziecką od niemieckich łotrów faszystowskich”.³⁴ W referacie z 6 listopada 1942 roku Stalin przedstawił program koalicji antyhitlerowskiej: „zniesienie wyłączości rasowej, równouprawnienie narodów i nietykalność ich terytoriów, wyzwolenie ujarzmionych narodów i przywrócenie im praw suwerennych, prawo każdego narodu do urządzenia życia zgodnie ze swoim życzeniem, ekonomiczna pomoc narodom poszkodowanym i poparcie ich w dziele osiągnięcia materialnego dobrobytu, przywrócenie swobód demokratycznych, unicestwienie reżimu hitlerowskiego”.³⁵

Dążąc do umocnienia koalicji antyhitlerowskiej i szybszego pokonania wroga, walcząc przeciw intrygom i knowaniom anglo-amerykańskiej imperialistycznej reakcji — Stalin szczególną uwagę poświęcił demaskowaniu sabotażu i sprawie przewlekania z utworzeniem drugiego frontu, a tym samym naruszaniu obowiązków sojuszniczych przez USA i Anglię. I tak, odpowiadając na pytania korespondenta Associated Press, Cassidy, Stalin z całą otwartością powiedział: „W porównaniu z tą pomocą, jakiej udziela sojusznikom Związek Radziecki, ściągając na siebie główne siły niemieckich wojsk faszystowskich — pomoc sojuszników dla Związku Radzieckiego jest na razie jeszcze mało efektywna. Aby rozszerzyć i polepszyć tę pomoc, potrzebne jest tylko jedno: wykonanie przez sojuszników ich zobowiązań całkowicie i w porę”.³⁶

Nie tylko koła reakcyjne USA i Anglii zagrażały trwałości koalicji antyfaszystowskiej. Również ze strony Niemiec były próby rozłamania tej koalicji. Usiłowania hitlerowców, na przykład misja Hessa w Anglii, dążące do wygrywania na własny rachunek nienawiści klasowej kół rządzących USA i Anglii do Związku Radzieckiego — zostały obnażone przez Stalina w jego przemówieniu z dnia 6 listopada 1941 roku. W rozkazie na dzień 1 Maja 1943 roku Stalin mówił: „...można by dojść do wniosku, że Niemcy chcą uzyskać pokój z Anglią i Stanami Zjednoczonymi pod warunkiem, że państwa te zerwą ze Związkiem Radzieckim, lub na od-

³⁴ J. Stalin, O wielkiej wojnie narodowej Związku Radzieckiego. Wyd. „Prasa Wojskowa“, Warszawa, 1949, str. 50.

³⁵ Tamże, str. 65.

³⁶ Tamże, str. 53.

wrót — chcą uzyskać pokój ze Związkiem Radzieckim pod warunkiem, że zerwie on z Anglią i Stanami Zjednoczonymi³⁷.

Jeżeli chodzi o Związek Radziecki — usiłowania te skazane były na zupełne niepowodzenie. Jednakże w kołach reakcyjnych Anglii i USA znajdowały one oddźwięk i sympatię. Polityka zagraniczna ZSRR zdecydowanie udaremniała zarówno hitlerowskie jak i anglo-amerykańskie machinacje. Tylko dzięki Związkowi Radzieckiemu tajne rokowania separatystyczne między USA, Anglią i przedstawicielami Niemiec, które niejednokrotnie miały miejsce w okresie wojny — spełżyły na niczym i została utrzymana koalicja antyhitlerowska, co miało doniosłe znaczenie dla zapewnienia szybszego zwycięstwa nad wrogiem.

W czasie wojny Stalin nie tylko kierował polityką zagraniczną ZSRR, ale osobiście prowadził najbardziej doniosłe rozmowy z przedstawicielami mocarstw zachodnich w czasie ich wizyt w Moskwie i uczestniczył w konferencjach Wielkiej Trójki. Pierwsza z tych konferencji odbyła się w Teheranie w listopadzie 1943 roku. Spotkał się tam Stalin z prezydentem USA i premierem W. Brytanii. Wynikiem konferencji teherańskiej było ogłoszenie deklaracji o wspólnych działaniach wojennych przeciwko Niemcom i o powojennej współpracy trzech mocarstw.

W miarę jak wojska radzieckie pod genialnym przewodnictwem Stalina zadawały hitlerowcom raz po raz miazdzące ciosy, przybliżając tym samym ostateczne złamanie Niemiec faszystowskich — coraz wyraźniej uwidaczniały się problemy przyszłego pokojowego układu sił.

W przemówieniu z 6 listopada 1943 roku Stalin przedstawił konkretny program rządu radzieckiego o organizacji i odtworzeniu życia państwowego, ekonomicznego i kulturalnego narodów europejskich. Był to program trwałego demokratycznego pokoju. O ten program, idąc śladami Stalina, walczył i walczy rząd Związku Radzieckiego i jego dyplomacja.

Począwszy od 1943 roku zaczęli odpadać jeden po drugim sojusznicy Niemiec. Stalin w rokaniu z 1 Maja 1944 roku wskazał drogi oswobodzenia krajów — satelitów Niemiec hitlerowskich: „Trudno jednak liczyć na to, by obecne rządy tych krajów były zdolne do zerwania z Niemcami. Prawdopodobnie narody tych krajów same będą musiały wziąć w swe ręce sprawę swego wyzwolenia spod jarzma niemieckiego. I im prędzej narody tych krajów zrozumieją, w jakim ślepych zaułku znalazły się dzięki hitlerowcom, im prędzej całkowicie zaprzestaną popierania swych niemieckich ciemiężców i ich pachołków, quislingów we własnym kraju,

³⁷ J. Stalin, O wielkiej wojnie narodowej Związku Radzieckiego, str. 91.

tym mniej zniszczone będą te kraje i tym mniej ofiar poniosą wskutek wojny, tym bardziej mogą one liczyć na zrozumienie ze strony krajów demokratycznych". Kiedy później narody tych krajów zostały oswojone przez Armię Radziecką z jarzma hitlerowskiego i rzeczywiście stały na drodze demokratycznego rozwoju — spotkały one ze strony ZSRR jak najpełniejsze zrozumienie swych potrzeb i interesów. Jeszcze większego zrozumienia doznały narody krajów sprzymierzonych, które w swoim czasie popadły w niewolę hitlerowskich Niemiec a teraz dzięki sukcesom Armii Radzieckiej zostały uwolnione. Związek Radziecki nie tylko okazał oswojonym narodom pomoc ekonomiczną, ale i zatroszczył się to, aby uchronić te kraje od jakiegokolwiek zagranicznej ingerencji w ich wewnętrzne sprawy.

Broniąc wyzwolone kraje od takich ingerencji, Związek Radziecki zakładał podwaliny przyjaźni z tymi krajami. Ta polityka przyjaźni i współpracy na zasadach pełnego równouprawnienia i wzajemności była sformułowana przez Stalina w jego wypowiedzi z okazji podpisania układu o przyjaźni i wzajemnej pomocy i powojennej współpracy między Związkiem Radzieckim i Rzeczpospolitą Polską z dnia 21 kwietnia 1945 roku: „znaczenie tego Układu polega przede wszystkim na tym, że jest on wyrazem zasadniczego zwrotu w stosunkach między Związkiem Radzieckim a Polską w kierunku sojuszu i przyjaźni“.³⁸ W podobny sposób rozwijały się stosunki i z innymi krajami, które obrały drogę demokracji ludowej.

Stalin przewidująco wskazywał na możliwość powtórzenia się w przyszłości nowej agresji przeciwko miłującym pokój narodom, która może znowu zaskoczyć je zniemacka. W związku z tym podkreślał on konieczność wcześniejszego przedsięwzięcia specjalnych środków, które by uniemożliwiały agresje. Za jeden z takich środków Stalin uważał utworzenie międzynarodowej organizacji obrony pokoju i zagwarantowania bezpieczeństwa, organizacji składającej się z przedstawicieli miłujących pokój narodów. Jednocześnie Stalin wskazywał na główne założenia efektywnej działalności tej organizacji, której podstawy zostały sformułowane przez sojuszników na konferencji w Dumbarton Oaks: „Czy można liczyć na to, że działania tej organizacji międzynarodowej będą w dostatecznej mierze skuteczne? Będą one skuteczne, jeżeli wielkie mocarstwa, które na swych barkach dźwigały główne brzemie wojny przeciw Niemcom hitlerowskim, będą również w przyszłości działały w duchu jedności i zgody. Działania te nie będą skuteczne, jeżeli ten niezbędny warunek

³⁸ J. Stalin, O wielkiej wojnie narodowej Związku Radzieckiego, str. 175.

zostanie naruszony³⁹. Taki był program współpracy międzynarodowej, który nakreślił Stalin i według którego postępowała radziecka polityka zagraniczna.

Na początku lutego 1945 roku odbyła się na Krymie druga konferencja Wielkiej Trójki: ZSRR, USA i W. Brytanii, w czasie której Stalin osobiście prowadził rozmowy z Rooseveltem i Churchillem. Na konferencji powzięto decyzje odnośnie dalszych działań wojennych, mających na celu rozgromienie Niemiec; postanowienia dotyczące okupacji Niemiec i kontroli nad nimi; reparacji niemieckich a także postanowienia w stosunku do oswobodzonej Europy, które przewidywały uzgodnioną politykę trzech mocarstw w „rozwiązywaniu politycznych i ekonomicznych problemów wyzwolonej Europy zgodnie z demokratycznymi zasadami“.

Na konferencji krymskiej zapadła decyzja o przystąpieniu ZSRR do wojny z Japonią, co nastąpiło w sierpniu 1945 roku, dokładnie w trzy miesiące po rozgromieniu i kapitulacji Niemiec hitlerowskich. Po rozgromieniu przez radzieckie siły zbrojne armii kwantuńskiej, Japonia skapitulowała. Dawne ziemie rosyjskie — południowy Sachalin i wyspy Kurylskie wróciły do Związku Radzieckiego.

6.

Pod wodzą wielkiego Stalina Związek Radziecki rozgromił Niemcy hitlerowskie — wroga, przed którym drżała reszta Europy. Związek Radziecki w krótkim przeciągu czasu rozgromił także i Japonię, z którą w ciągu szeregu lat USA i Anglia nie mogły się uporać. Te historyczne zwycięstwa przyczyniły się do dalszego ogromnego wzrostu prestiżu i znaczenia Związku Radzieckiego na terenie międzynarodowym. W rezultacie rozbitcia faszystowskich agresorów — siły demokracji na całym świecie wybitnie wzrosły. Z drugiej strony obecna światowa wojna spowodowała osłabienie kapitalizmu i sił reakcyjnych. Radziecka polityka zagraniczna kierując się wskazaniem Stalina wykorzystwała wzrastające wpływy ZSRR w celach zabezpieczenia trwałego demokratycznego pokoju.

Od chwili zakończenia drugiej wojny światowej rozgrywa się nowy etap walki ZSRR o pokój. I chociaż metody tej walki zmieniły się, jednakże „idea pokoju“ i teraz tak jak i dawniej przyświeca polityce radzieckiej i stanowi jej niewzruszoną podstawę.

³⁹ Tamże, str. 160.

Po wojnie problem zabezpieczenia pokoju wymagał w pierwszym rzędzie zjednoczenia wszystkich sił miłujących pokój przeciwko nowym pretendentom do panowania nad światem w postaci imperializmu amerykańskiego i jego młodszego partnera — imperializmu angielskiego. Dla pomyslnego zakończenia tej walki Związek Radziecki dąży do tego, aby „zjednoczyć wszystkie antyimperialistyczne i demokratyczne siły w jeden potężny obóz związany wspólnotą żywotnych interesów przeciwko imperialistycznemu antydemokratycznemu obozowi i jego polityce ujarzmiania narodów przez wywoływanie nowych wojen“. (Mołotow) Zadanie to i dawniej stało przed rządem radzieckim. I dawniej radziecka polityka zagraniczna dążyła do zjednoczenia wokół Związku Radzieckiego sił pokoju i demokracji. Ale teraz to zadanie nabiera specjalnego znaczenia. Tłumaczy się to wielkim wzrostem sił demokracji i socjalizmu a także i powstałym po wojnie zaostrzeniem walki między obozem imperializmu a obozem demokratycznym. W związku z tym zadanie zjednoczenia wszystkich antyimperialistycznych sił demokratycznych nabrało teraz specjalnie ważnego znaczenia dla dzieła pokoju i w konsekwencji — dla pokojowej stalinowskiej polityki zagranicznej ZSRR. „Po raz pierwszy w historii ludzkości powstał zorganizowany front pokoju, pod wodzą Związku Radzieckiego“. Od energii, z jaką ten front poprowadzi swoją walkę — zależą losy świata.

Zjednoczenie wokół ZSRR wszystkich sił pokoju i demokracji znajduje swój wyraz w wzmocnieniu przyjaźni i współpracy ZSRR z krajami demokracji ludowej. Jednocześnie z tym wzrasta masowy zorganizowany ruch pokojowy. Sprawie zjednoczenia sił pokoju i postępu służy demaskowanie podżegaczy wojennych przez rząd radziecki za pomocą swojej dyplomacji i innych środków. Stalin wielokrotnie wskazywał na wielkie znaczenie demaskowania podżegaczy wojennych. W związku z ożywieniem działalności anglo-amerykańskich podżegaczy do trzeciej wojny światowej, Stalin wskazywał na konieczność, „aby społeczeństwa i koła rządzące państw organizowały szeroką kontrpropagandę przeciwko propagatorom nowej wojny“.⁴⁰

Stalin jest kierownikiem tej walki o pokój, którą prowadzi Związek Radziecki — czołowy oddział całej postępowej ludzkości. Wystąpienia Stalina odgrywają decydującą rolę w demaskowaniu podżegaczy wojennych i powstrzymaniu ich wojowniczych zapędów. Stalin niezwłocz-

⁴⁰ Pytania korespondenta „Associated Press“, Eddy Hillmora, i odpowiedzi Stalina, „Bolszewik“ Nr 6, 1946, str. 2.

nie zdemaskował znane wystąpienie Churchilla w Fulton — wystąpienie, które miało miejsce na odbywającym się pod przewodnictwem prezydenta Trumana meetingu — jako swego rodzaju sygnał dla całej światowej reakcji dla rozpoczęcia rozwydrzonej kampanii przeciwko Związkowi Radzieckiemu, jako sygnał do rozpętania nowej wojny. 13 marca 1946 roku w wywiadzie udzielonym korespondentowi „Prawdy“ Stalin stwierdził, że przemówienie fultońskie ocenia „jako groźny akt, obliczony na to, aby zasiać ziarno niezgody między sojusznikami i utrudniać współpracę“. Stalin stwierdził, że Churchill „stoi teraz na pozycji podżegaczy wojennych“. Churchill nie jest osamotniony, mówił Stalin, „znajduje on przyjaciół nie tylko w Anglii ale i w Stanach Zjednoczonych“. Stalin podkreślił, że Churchill i jego zwolennicy zdumiewająco przypominają Hitlera: tak samo zaczynają rozpętywanie wojny od proklamowania teorii ras, twierdzenia, że narodowości posługujące się językiem angielskim powołane są do stanowienia o losach całego świata i panowania nad pozostałymi narodami. Wykrywając więc kłamstwa Churchilla, usiłującego zamaskować własne zapędy zaborcze rzucaniem oszczerstw na Związek Radziecki i pomawianiem go o „ekspansywne tendencje“, Stalin odślonił przyczynę wrogości Churchilla. Przyczyną tą jest zwycięstwo demokracji ludowej w szeregu krajów Europy oraz fakt istnienia przyjaznych stosunków między Związkiem Radzieckim a tymi krajami. „Nie wiem — powiedział Stalin — czy uda się Churchillowi i jego zwolennikom zorganizować po drugiej wojnie światowej nową kampanię przeciw „wschodniej Europie“. Ale jeśli im to się uda — co jest mało prawdopodobne, gdyż miliony „prostych ludzi“ strzegą sprawy pokoju — to można z całą pewnością powiedzieć, że będą oni pobici, tak samo jak byli pobici ongiś, 26 lat temu“.⁴¹

Stalin nieraz podkreślał rolę, jaką powinna odegrać Organizacja Narodów Zjednoczonych w sprawie utrwalenia pokoju i bezpieczeństwa: „przypisuję Organizacji Narodów Zjednoczonych wielkie znaczenie, gdyż jest ona poważnym instrumentem w dziele zachowania pokoju i bezpieczeństwa międzynarodowego“. Dyplomacja radziecka — a w szczególności radzieckie delegacje w ONZ pod przewodnictwem W. M. Mołotowa i A. J. Wyszynskiego — postępując według zasad polityki stalinowskiej — dokonała wielkiego dzieła w demaskowaniu podżegaczy wojennych, rozwinęła walkę o ograniczenie zbrojeń, o zakaz broni atomowej i innych

⁴¹ Wywiad udzielony korespondentowi „Prawdy“ przez J. Stalina w związku z przemówieniem Churchilla. „Prawda“, 14.III.1946.

środków masowego niszczenia ludzi, walkę o całkowite ugruntowanie Organizacji Narodów Zjednoczonych. Sprawie pokoju służy wniosek złożony przez delegację ZSRR na czwartej sesji generalnego zebrania Organizacji Narodów Zjednoczonych.

Mówiąc o Organizacji Narodów Zjednoczonych Stalin podkreślił, że siła tej organizacji opiera się na zasadzie równouprawnienia wszystkich państw, a nie na zasadzie panowania jednych nad drugimi. Wskazał on na to, że rola, którą może spełnić ONZ w sprawie utrwalenia powszechnego pokoju i bezpieczeństwa, będzie zależała od tego, czy uda się i nadal zachować zasadę równouprawnienia.⁴² Zgodnie z tymi wytycznymi Stalina rząd radziecki w swojej polityce zagranicznej domaga się bezwzględnego przestrzegania Karty ONZ. Rząd radziecki walczy z zakusami anglo-amerykańskiego bloku, który usiłuje podważyć zasadę jedności wielkich mocarstw w Radzie Bezpieczeństwa i zastąpić współpracę — która w myśl wspólnie przyjętych i uzgodnionych decyzji powinna opierać się na podstawach równouprawnienia — swoim jednostronnym dyktandem, mimo że to dyktando jest zamaskowane głosowaniem uległej „większości“, którą tworzą delegacje państw zależnych od USA albo Anglii.

Demaskując podżegaczy wojennych Związek Radziecki w dalszym ciągu uważa, że nawiązanie współpracy z państwami kapitalistycznymi jest pożądane. Mówił o tym Stalin w rozmowie z Stassenem. Słynne stały się w całym świecie wystąpienia Stalina, w których wypowiada się on za sprawą „pokoju uregulowania rozdzźwięków między ZSRR a USA“, mianowicie: jego rozmowa ze Stassenem w dniu 9 kwietnia 1947 roku, odpowiedź na list otwarty Wallaca, opublikowana 18 maja 1948 roku, i odpowiedź na pytania Kingsbery Smitha generalnego przedstawiciela na Europę amerykańskiej agencji prasowej International News Service, opublikowana w dniu 31 stycznia 1949 roku.

Stalin całkowicie ujawnił wewnętrzną słabość anglo - amerykańskiego obozu podżegaczy wojennych. Przyczyną tej słabości jest układ sił na korzyść obozu socjalizmu i demokracji a niekorzyść obozu imperializmu i reakcji, przyczyną są zmiany, które nastąpiły po wojnie. Przestępcza polityka podżegaczy wojennych napotyka coraz większy opór ze strony Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej, jak również ze strony ludu samych krajów imperialistycznych. Lud nie chce nowej wojny. Po wprowadzeniu ustroju demokracji ludowej w szeregu krajów — po-

⁴² Patrz pytania korespondenta „Associated Press“, „Bolszewik“, Nr 6, 1946.

lityczne odosobnienie Związku Radzieckiego stało się niemożliwe. „Nie przypuszczam — mówi Stalin — aby koła rządzące Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych Ameryki mogły stworzyć „kapitalistyczne otoczenie“ „dla Związku Radzieckiego“...“⁴³

Kontynuując stalinowską politykę obrony wolności i niezależności większych czy mniejszych narodów — Związek Radziecki po drugiej wojnie światowej poczynił pewne kroki w celu zabezpieczenia swobodnego rozwoju narodów Europy, wyzwolonych dzięki Armii Radzieckiej spod jarzma hitlerowskiego. Aby zabezpieczyć pełny rozwój tych narodów, trzeba było je uchronić od intryg anglo-amerykańskich imperialistów, usiłujących wtrącać się w ich wewnętrzne sprawy w celu podtrzymania sił reakcyjnych w tych krajach. Rząd radziecki starał się uniemożliwić to wtrącanie się imperialistów w sprawy państw zaprzyjaźnionych ze Związkiem Radzieckim jak również w sprawy państw — byłych sojuszników Niemiec. Rząd radziecki dopomógł w uzyskaniu wolności ludowi polskiemu i Czechosłowacji i w uniezależnieniu się od wpływów imperializmu, co w rezultacie dało możliwość ugruntowania demokracji ludowej w tych krajach. W stosunku do byłych sojuszników Niemiec — podczas przygotowań do zawarcia z nimi traktatów pokojowych — rząd radziecki kategorycznie domagał się takich warunków pokoju, które by uchroniły Włochy, Rumunię, Węgry, Bułgarię i Finlandię od obcej ingerencji w ich własne sprawy. Wszystkie żądania bloku anglo - amerykańskiego, które nie były zgodne z zasadą suwerenności i godnością narodową tych państw — rząd radziecki odrzucił.⁴⁴ Radziecka dyplomacja osiągnęła pełny sukces: traktaty pokojowe zostały zawarte na zasadach uwzględniających interesy pokoju i demokracji. I jeśli niektóre z tych państw, byłych satelitów Niemiec, np. Włochy uległy wyzyskowi anglo - amerykańskiego imperializmu, to stało się to dlatego, że siły reakcji popierane przez amerykańskich i angielskich okupantów doszły tam do władzy i wepchnęły swój kraj do kieszeni amerykańskiego imperializmu, nie patrząc na traktat pokojowy dawał Włochom warunki pełnego utrzymania niezawisłości. Walkę przeciwko obcej ingerencji w sprawy wewnętrzne narodów, dużych i małych, prowadzą również delegacje radzieckie na forum Organizacji Narodów Zjednoczonych. Bronią one praw narodów Syrii i Libanu, Grecji i Korei, Chin, Indonezji i in-

⁴³ Odpowiedzi Stalina na pytania moskiewskiego korespondenta „Sunday Times“ Aleksandra Wirth, z notatki Stalina z 17 września 1946 roku. „Bolszewik“ Nr 17—18, 1946, str. 2.

⁴⁴ Patrz W. M. Mołotow, Zagadnienia polityki zagranicznej, str. 69.

nych. Żądają wycofania obcych wojsk, walczą przeciw dyskryminacji rasowej, walczą o wykorzenienie faszyzmu, o jak najszybsze wyzwolenie narodów kolonialnych.

Polityka Związku Radzieckiego, dotycząca pokojowego uregulowania stosunków z Niemcami i Japonią, ma wielkie znaczenie dla sprawy pokoju i wolności wszystkich narodów. Jak wiadomo, jeszcze w czasie wojny rząd amerykański wysuwał plany agraryzacji Niemiec (plan ministra skarbu USA, Morgentau), które w rzeczywistości były planami zniszczenia niemieckiego narodu, ponieważ Niemcy przestawione na gospodarkę rolną nie mogłyby wyżywić swojej ludności i byłyby skazane na wyginięcie.

Zupełnie inny był program polityki stalinowskiej, obliczony na osiągnięcie trwałego demokratycznego pokoju. Stalin podał zasady prawdziwie demokratycznego rozwiązania zagadnienia niemieckiego. Jeszcze podczas wojny Stalin wskazywał na bezsensowność rozmaitych insynuacji o domniemanym uczestnictwie Związku Radzieckiego w tego rodzaju planach jak wspomniany wyżej plan amerykański. „Niekiedy gadają w prasie zagranicznej — oświadczył Stalin — że celem Armii Czerwonej jest zniszczenie narodu niemieckiego i unicestwienie niemieckiego państwa. Oczywiście jest to głupie, bezczelne i niezdarne oszczerstwo na Armię Czerwoną. Armia Czerwona nie ma i nie może mieć takich idiotycznych celów. Armia Czerwona ma za zadanie przepędzenie niemieckich okupantów z naszego kraju i uwolnienie ziem radzieckich od niemiecko-faszystowskich najeźdźców“.

W dniu zwycięstwa Stalin zwracając się do narodu radzieckiego oświadczył, że Związek Radziecki nie ma zamiaru ani rozcłonkować, ani niweczyć Niemcy. Związek Radziecki do dziś dnia niezmiennie postępuje według wskazań swego wodza: rząd radziecki występuje jako bojownik o wolność Niemiec i walczy z zakusami USA i ich satelitów, którzy dążą do rozcłonkowania Niemiec.

W lipcu — sierpniu 1945 roku na konferencji Wielkiej Trójki w Poczdamie, Stalin osobiście prowadził rozmowy z przedstawicielami rządów USA i Anglii, w wyniku czego został przyjęty program demokratycznego rozwiązania sprawy Niemiec. Związek Radziecki stale postępuje w myśl tych postanowień, podczas gdy USA i Anglia ordynarnie podeptały ten program, obrawszy drogę popierania sił reakcyjnych Niemiec i zamieniając Niemcy Zachodnie w swoją kolonię.

Polityka Związku Radzieckiego w stosunku do Niemiec sprowadza się do demilitaryzacji i demokracji Niemiec. Tę politykę, nakreśloną w Pocz-

damie, prowadzi konsekwentnie rząd radziecki i jego organa w Niemczech.⁴⁵ Jeszcze w czasie wojny Stalin mówił, że Hitlerzy przychodzą i odchodzą, a naród niemiecki i państwo niemieckie pozostają. I rzeczywiście, państwo niemieckie pozostało i po raz pierwszy w historii Niemiec przyjęło dziś prawdziwy demokratyczny charakter. Radziecka polityka demilitaryzacji i demokratyzacji Niemiec przyczyniła się do ugruntowania sił demokratycznych w Niemczech. W rezultacie tego naród niemiecki mógł stworzyć Niemiecką Republikę Demokratyczną.

Stalin w swoim gratulacyjnym telegramie do prezydenta Niemieckiej Republiki Demokratycznej, Wilhelma Piecka i premiera Otto Grotewohla określił utworzenie Niemieckiej Republiki Demokratycznej „jako zwrotny punkt w historii Europy“. „Doświadczenie ostatniej wojny pokazało — pisał Stalin — że największe ofiary w tej wojnie poniosły narody niemiecki i radziecki, że te dwa narody posiadają największy potencjał w Europie dla dokonania wielkich akcji o światowym znaczeniu. Jeśli te dwa narody okażą stanowczość w walce o pokój z takim napięciem sił, z jakim prowadziły wojnę, to pokój w Europie można uważać za zabezpieczony“.⁴⁶

Związek Radziecki dąży do jak najszybszego zawarcia traktatów pokojowych z Niemcami, Austrią i Japonią i zlikwidowania okupacyjnych reżimów w tych krajach. Związek Radziecki walczy przeciwko polityce anglo - amerykańskiego imperializmu, mającej na celu narzucenie kolonialnej niewoli tym krajom i zamienienie je w bazy Stanów Zjednoczonych dla dokonania imperialistycznej agresji.

Stalin występował zawsze jako najlepszy przyjaciel narodu chińskiego. Na przestrzeni wielu lat Związek Radziecki odnosił się z sympatią do walki wyzwoléncej narodu chińskiego i niejednokrotnie przychodził mu z pomocą. Mao Tse-tung przybywszy w grudniu 1949 roku do Moskwy powiedział, że naród chiński nigdy nie zapomni braterskiej przyjaźni okazanej mu przez naród i rząd radziecki.

Zwycięstwo narodu chińskiego — wyzwolenie się spod imperialistycznego jarzma i utworzenie Chińskiej Republiki Ludowej — stało się największym triumfem obozu pokoju i postępu. Wydarzenia te jeszcze bardziej zwiększają siły demokratycznego obozu.

⁴⁵ Patrz odpowiedzi Stalina na pytania korespondenta „Sunday Times“, „Bolszewik“, Nr 17—18, 1946, str. 2.

⁴⁶ „Prawda“, 14.X.1949.

Polityka radziecka wytrwale postępuje drogą wyznaczoną jej przez Stalina. „Żeby się nie omylić w polityce, trzeba patrzeć naprzód a nie wstecz“. „Należy nastawiać się — uczy Stalin — nie na te warstwy społeczne, które się już nie rozwijają, jakkolwiek są jeszcze w danej chwili siłą przeważającą, lecz na te warstwy, które się rozwijają i mają przyszłość, chociaż nie stanowią jeszcze w danej chwili siły przeważającej.“⁴⁷ Stosownie do tego — rząd radziecki w swojej polityce zagranicznej jak i w całej swojej polityce orientuje się na postępowe siły społeczeństwa. Z drugiej strony siły postępowe wszystkich narodów odnoszą się z sympatią do polityki zagranicznej Związku Radzieckiego. Stalinowska polityka zagraniczna będąc konsekwentną polityką pokoju i broniąc interesów państwowych Związku Radzieckiego — stoi jednocześnie na straży mas pracujących całego świata, ponieważ w interesie pracujących wszystkich krajów leży sprawa pokoju. Oto dlaczego masy ludowe powszechnie aprobują radziecką politykę zagraniczną, a Związek Radziecki może liczyć na pomoc moralną mas pracujących wszystkich krajów, żywo zainteresowanych sprawą obrony pokoju. Stalinowską politykę pokoju obdarzają sympatią i zaufaniem setki milionów zwolenników pokoju ze wszystkich krajów świata. Świadczy o tym powszechny ruch pokoju, który znalazł wyraz w masowych protestach przeciwko planowi Marshalla, przeciw ratyfikacjom paktu północno - atlantyckiego, na Kongresie wrocławskim, na Światowym Kongresie Zwolenników Pokoju w Paryżu i Pradze. Kongres paryski reprezentował 600 milionów zorganizowanych bojowników o pokój, widzących w Związku Radzieckim główną ostoję w walce o osiągnięcie swoich wielkich i szlachetnych celów. Siedemdziesięciolecie urodzin Stalina było dniem przeglądu sił zwolenników pokoju całego świata.

Program WKP(b), budowa socjalizmu i zasady radzieckiej polityki państwowej łączą się z ogólnym kierunkiem rozwoju ludzkości. Broniąc interesów i godności socjalistycznego państwa radzieckiego, walcząc o pokój demokratyczny, walcząc przeciw imperializmowi, o wykorzenienie fašyzmu i przeciw agresji, przeciwko dyktatorskim zakusom o ustanowienie światowego wladztwa imperialistów tego czy innego kraju, stając w obronie wolności i niezawisłości narodów — radziecka polityka zagraniczna tworzy postępowe historyczne dzieło, służy postępowi społeczeństwa ludz-

⁴⁷ J. Stalin, Historia WKP(b). Krótki kurs, str. 125.

kiego. W związku z tym, należycie pojmowane interesy wszystkich postępowych sił całego świata — łączą się z interesami polityki radzieckiej. Rzecz zrozumiała, że rzeczywistość postępowe klasy i organizacje we wszystkich krajach nie mogą nie orientować się na Związek Radziecki — ostoję pokoju i rzeczywistej demokracji, wolności wszystkich narodów, nosiciela historycznego postępu. Dziś, kiedy wszystkie drogi prowadzą do komunizmu — wszyscy, którzy stoją po stronie ZSRR, mają historyczną słuszość, a wszyscy, którzy są przeciw Związkowi Radzieckiemu — nie mają tej słuszości. Usilnie starają się ci ostatni zatrzymać koło historii. Zatrzymać go nie można, a ci którzy będą usiłowali to uczynić — będą zmiecieni i zdruzgotani przez wydarzenia historyczne. Istota i natura państwa socjalistycznego sprawia, że Związek Radziecki — pomimo własnej wielkiej i wciąż wzrastającej politycznej, ekonomicznej, wojskowej, kulturalnej potęgi — liczyć może w swej zagranicznej polityce także na moralne poparcie pracujących wszystkich krajów, jak o tym powiedział Stalin na XVIII Zjeździe Partii. Poparcie mas pracujących wszystkich krajów — i postępowych robotników krajów kapitalistycznych i uciemżonych mas krajów kolonialnych i zależnych, prowadzących walkę o swoje wyzwolenie — to wielki atut radzieckiej polityki stalinowskiej.

Stalinowska polityka zagraniczna współdziałała w osiągnięciu olbrzymich sukcesów państwa radzieckiego na przestrzeni 32 lat jego istnienia. Współdziałała ona w przekształceniu państwa radzieckiego w najpotężniejsze państwo na świecie.

Trzydzieści dwa lata temu Lenin i Stalin w pierwszych dokumentach polityki zagranicznej państwa radzieckiego proklamowali zasady demokratycznego pokoju, bez aneksji i kontrybucyj, i prawo każdego narodu do swobodnego samookreślenia i podjęli walkę przeciwko imperialistycznemu jarzmu i agresji.

Dziś na ogromnej przestrzeni — od Elby na zachodzie do morza Żółtego na wschodzie — żyją wolne narody, oswobodzone od władzy kapitału i imperializmu.

Przez trzydzieści dwa lata imperialiści różnych krajów usiłowali zniszczyć państwo radzieckie — czy to za pomocą churchillowskiego najazdu czterestu państw, czy przez wtargnięcie pułków hitlerowskich.

Wszystkie te niebezpieczeństwa były zwycięsko odparte przez Związek Radziecki pod przewodnictwem Stalina — mądrego wodza i nauczyciela narodu radzieckiego.

Od zwycięstwa do zwycięstwa idzie Związek Radziecki, od zwycięstwa do zwycięstwa idzie radziecka polityka zagraniczna pod wodzą Stalina.

I każde jej zwycięstwo oznacza zwycięstwo dzieła pokoju i postępu. Przez wszystkie burze i niebezpieczeństwa przeszedł Związek Radziecki, prowadzony przez przewidującego sternika, i dziś stoi on w blasku sławy i potęgi jako wielkie socjalistyczne mocarstwo, jako ostoja pokoju i sprawiedliwości. Z miłością i nadzieją patrzą narody świata na Związek Radziecki. Z miłością, nadzieją i wdzięcznością patrzą one na jego wielkiego wodza. Imię wielkiego Stalina stało się sztandarem walki setek milionów ludzi, walki o pokój, o demokrację, o socjalizm.

W. Chwostow
(tłum. R. W.)

Manfred Lachs

O postępową naukę prawa międzynarodowego w Polsce

Nie tylko zbliżający się Kongres Nauki Polskiej, nie tylko reforma naszych studiów prawniczych nakazuje spojrzeć na stan naszej nauki prawa międzynarodowego i poświęcić jej kilka uwag.

Nakaz ten wynika przede wszystkim z potrzeby uświadomienia sobie, czym jest prawo międzynarodowe i jaką ono spełnia i spełnić winno rolę dla kraju budującego się socjalizmu, jakim jest Polska. Łączy się to z walką obozu postępu — walką o pokój i pokojową współpracę międzynarodową.

W czasie gdy nasze prawo wewnętrzne ciągle i nieustannie ulega przemianom, gdy nasze sądy i prokuratura stają się w pełni tego słowa znaczeniu instytucjami państwa ludowego, gdy tak często w aktualnych sprawach budowy naszego ustawodawstwa socjalistycznego zabierają głos cywiliści, karnicy, gdy sprawa naszej przyszłej konstytucji i jej znaczenia dla budownictwa socjalistycznego jest przedmiotem ożywionych dyskusji — mało dzieje się w dziedzinie prawa międzynarodowego. Tu i ówdzie oderwany głos, artykuł czy odczyt, kilka podręczników przedwojennych w nieco odnowionej szacie — oto wszystko, co możemy zarejestrować.

Źródło tego stanu rzeczy leży chyba w tym, że w znakomitej większości wypadków spotykamy się jeszcze ciągle w podejściu do zagadnień prawa międzynarodowego ze starymi idealistycznymi, ahistorycznymi metodami. Krytyczna ta diagnoza nie oznacza jednak postulatu identyfikacji prawa z polityką. Z drugiej strony nie należy oczywiście, jak to wielokrotnie podkreślał akademik Wyszyński, mieszać tych dwóch pojęć. „Polityka — to cele i zadania, do jakich zmierzają klasy społeczne w walce

o własne interesy i to są metody i środki, które służą do zabezpieczenia i obrony interesów“.¹

Ale prawo jest niczym bez polityki. A prawo międzynarodowe jest przecież we właściwym ujęciu zbiorem „norm regulujących stosunki między państwami, w przebiegu ich walki i współdziałania, wyrażających wolę klas panujących tych państw“². I tu prawo ściśle związane jest z państwem, które zapewnia drogą przymusu wykonanie jego norm.

Ujmowanie w formy prawne tej walki i tego współdziałania — oto jasne i zrozumiałe prawa tego funkcje. Walka toczy się przeciw zamachowi na równość i suwerenność, przeciw imperialistycznym zakusom i planom legalizacji podbojów i wojen. Walka toczy się o postęp, postępowe normy tego prawa, o pokój. Współpraca wyraża się w zawieraniu niezliczonej liczby traktatów, w wykonywaniu ich postanowień, w honorowaniu zaciągniętych zobowiązań. Ale i tu toczy się często walka z państwami, które zobowiązania te łamią. W obozie socjalizmu i postępu mamy współpracę w najszerszym tego słowa znaczeniu, w stosunkach z państwami kapitalistycznymi — walkę i współpracę. Na jednym i drugim odcinku prawo międzynarodowe odgrywa rolę w stosunkach międzynarodowych.

Z punktu widzenia walki o postęp pamiętać przecież należy o tym, że prawo wpływać może na twórczy i postępowy rozwój, że może ono jednak działać i wstecznie. Jak to kiedyś określił Engels: „Sprawa nie przedstawia się w ten sposób, że jedynie położenie ekonomiczne jest przyczyną, że ono tylko stanowi j e d y n y c z y n n i k a k t y w n y, wszystko zaś inne jest wyłącznie biernym skutkiem. Przeciwnie, zachodzi tu wzajemne oddziaływanie na podstawie konieczności ekonomicznej, która w o s t a t n i e j i n s t a n c j i t o r u j e s o b i e z a w s z e d r o g ę“.³

Stąd też wypływa nakaz nieignorowania prawa w stosunkach międzynarodowych, doceniania jego roli i uznania go jako bardzo ważnego czynnika tak w walce jak i współpracy obozu postępu.

Przyjęcie tych założeń jako podstaw naszej nauki prawa międzynarodowego musi spowodować odrzucenie wszelkich koncepcji burżuazyjnych i jasne postawienie zagadnienia w oparciu o materializm historyczny i dialektyczny, o praktykę państwa socjalistycznego i jego naukę. Niestety

¹ Wyszyński: Zagadnienia międzynarodowego prawa i międzynarodowej polityki (w jęz. ros.) Moskwa 1949, str. 474.

² Wyszyński: op. cit. str. 480; patrz również: Międzunarodnoje Prawo, podręcznik oprac. pod redakcją Durdjeniewskiego i Kryłowa, Moskwa 1947, str. 10.

³ K. Marks i Fr. Engels, O materializmie historycznym, „Książka i Wiedza“ 1948, str. 32.

ciągle jednak pokutują u nas teorie wsteczne i błędzą po aulach niektórych naszych uniwersytetów cienie idealistycznych teoretyków.

Nie mówiąc już o teoretykach przeszłości, w pracach naszych prawników widzimy ciągle jeszcze wpływy szkół idealistycznych. Posłuch znajduje jeszcze szkoła tzw. czystego prawa Kelsena i Verdrossa; naturaliści XX wieku jak Pillet, Le Fur, Rolston, Delos; biosocjologiczne teorie Scelle'a; teoretycy jak Kunz, Friedman, Pound, La Pradelle, Garner i inni.

Wszystkie te koncepcje i szkoły wiodły polską naukę prawa międzynarodowego na manowce, a właściwie w ślepą uliczkę, z której nie mogła znaleźć wyjścia. Dziś — czas, by ustąpiły one miejsca właściwej, naukowej analizie w świetle nauki marksizmu - leninizmu. Usuwanie resztek tego dziedzictwa nie jest oczywiście rzeczą łatwą, ale kiedy z górą pięć lat minęło od chwili założenia podwalin pod gmach Polski Ludowej — czas, by rzecz tę jasno i niedwuznacznie postawić. Polsce, społeczeństwu wkraczającemu w definitywny etap budowy socjalizmu, nie może służyć nauka na takich czy podobnych oparta podstawach. Czas zerwać z abstrakcją, zrewidować przestarzałe i szkodliwe poglądy, włączyć się w nurt życia narodu, wprzęgnąć się w potężne dzieło, które realizuje cały obóz postępu. Wielu z nas ma grzechy na tym odcinku, nie bez winy był też piszący te słowa, który był przez pewien czas pod fałszywym urokiem niektórych fałszywych idealistycznych koncepcji. Poglądy te poddawał konsekwentnej rewizji. A więc zerwanie z formalizmem i ahistorycznym podejściem do problematyki. Nie jest to i nie może być proces żywiołowy, a proces wynikający z głębokich i zasadniczych przemian. Światopoglądu marksistowsko-leninowskiego trzeba się bowiem dopracować, trzeba w nim samemu dojrzeć.

Zrewidowawszy zasadnicze poglądy, jasno i bez zastrzeżeń należy postawić imperatywny postulat na płaszczyźnie generalnej.

Nie ulega też wątpliwości, że większość naszych profesorów prowadzi pracę naukową i wykładowczą w oderwaniu od życia. Niektórzy pretendują do roli obiektywnych obserwatorów zjawisk na arenie międzynarodowej, wielu profesorów zjawisk tych zupełnie nie dostrzega, a inni od nich uciekają, zmuszając studentów do prac nad odległymi etapami historii. A tam gdzie aktualne zagadnienia są przedmiotem wykładów, widzimy często szkodliwy eklektyzm, niehistoryczne i nienaukowe podejście do problematyki.

Jakże mało prac poświęca się tak istotnym w tej chwili wydarzeniom na arenie międzynarodowej. Problemy takie, jak wkład Związku Radzieckiego w rozwój prawa międzynarodowego, tworzenie socjalistycznych

norm w obozie państw postępu, zagadnienie suwerenności, zagadnienie współpracy państw na zasadach równości, jak zasada jednomyślności wielkich mocarstw, zagadnienie interwencji i samostanowienia, nienaruszalności zasady *pacta sunt servanda* i zagadnienie walki narodowo-wyzwoleńczej — nie doczekały się opracowań i czekają jeszcze ciągle na polskich autorów. Studenci, ucząca się młodzież domaga się wyjaśnień i naukowych komentarzy, tym bardziej że sięgnąwszy do przedwojennych systemów i podręczników zamyka je z rozczarowaniem — bo nie znajdzie w nich odpowiedzi na wątpliwości i pytania. To samo odnosi się do szerokich rzesz młodzieży nie prawniczej i starszych, którzy coraz bardziej interesują się problematyką międzynarodową. Luki tej nie wypełni ani prasa codzienna, ani periodyczna — obowiązek jej wypełnienia ciąży na uczących, na profesorach prawa, którzy bądź na wykładach, bądź w artykułach lub opracowaniach winni zagadnienia takie omawiać i podążać za życiem i jego tętno śledzić.

Pisząc o stanie w naszej nauce prawa międzynarodowego nie można pominąć innych jeszcze objawów.

Ukazało się wiele prac, które noszą pozory marksistowskiej analizy zagadnień. Można by powiedzieć o nich, że nie są wynikiem „gruntownej pracy nad klasykami marksizmu“, nie wykazują opanowania marksizmu jako nauki i metody i opierają się na mylnym z gruntu przeświadczeniu, że „do tego by zostać marksistą — wystarczy dobre chęci i znajomość politycznego słownika prasy codziennej“ (patrz Celina Bobińska w ocenie stanu nauki historycznej. *Nowa Kultura*, Nr 2-1950).

A w końcu należy też wspomnieć o szeregu prac, które wykazują próby właściwego podejścia do zagadnienia prawa międzynarodowego w oparciu o naukę marksistowsko-leninowską. Wykazują one jednak poważne braki w systematyce, grzeszą powierzchownością, nieopanowaniem problematyki, pochopnością sformułowań, co podważa ich wartość naukową.

Omawiając jednak stan naszej nauki prawa międzynarodowego nie można nie wspomnieć o wielu pozytywnych jej osiągnięciach. Należy stwierdzić, że wielu naszych internacjonalistów poczyniło poważne postępy w dziedzinie rewizji poglądów, niektórzy dopracowali się światopoglądu marksistowsko-leninowskiego. Ukazał się szereg prac oświetlających aktualne zagadnienia międzynarodowe, jak problem rozbrojenia, suwerenność na tle Karty ONZ, fragmentaryczne omówienie wkładu Związku Radzieckiego w prawo międzynarodowe, pakt atlantycki i prace ONZ. Ukazał się pierwszy numer *Polskiego Rocznika Prawa Międzynarodowego*. Jakkolwiek pozostawia on wiele do życzenia, to jednak może i powinien stać

się ośrodkiem skupiającym najlepsze prace i dorobek nasz w przyszłości. Pozytywnym objawem były też urządzane przez Polski Instytut Spraw Międzynarodowych periodyczne odczyty i dyskusje. Podobnie ocenić też należy prace nad komentarzem karty ONZ, które są już w tej chwili zaawansowane.

To wszystko jednak, to niepomierne mało, to bardzo mało. W naszej nauce prawa międzynarodowego musi się dokonać przełom — postulat ten wydaje się bezspornym — przełom możliwie rychło, gdyż czas nagli. Na głos nauki czekają tysiące studentów, a poza uniwersytetami setki tysięcy młodzieży i starszych, interesujących się problematyką międzynarodową.

Zacząć się on winien od zerwania ze szkodliwą tradycją lat międzywojennych, która niestety jest ciągle kontynuowana: prawie zupełne pominięcie roli Związku Radzieckiego w wykładzie, czasem traktowanie go *per non est*, albo marginesowe naświetlanie zagadnień i aktywności państwa socjalistycznego w dziedzinie utrwalenia i rozwoju prawa międzynarodowego. Trzeba jasno postawić i rozwiązać to zagadnienie przełomu metodologicznego i ideowego w polskiej nauce o prawie międzynarodowym.

I

Opierając się na leninowskiej tezie o ścisłej łączności między polityką zewnętrzną a wewnętrzną państw, trzeba wskazać na przełom, jakiego dokonała w świecie Rewolucja Październikowa, i na wpływ Związku Radzieckiego na rozwój prawa międzynarodowego. Państwo socjalistyczne wkroczyło bowiem na arenę międzynarodową wnosząc najnowsze i najbardziej postępowe zasady. Lenin otworzył tajne archiwa carskie, nie uznał traktatów opartych na nierówności i zwrócił tym, którzy z traktatów tych ponosili ciężary, wszystko co na nich zostało wymuszone. Od pierwszej chwili zatem Związek Radziecki stanął na arenie międzynarodowej w obronie tych nowych idei społecznych, które stanowią założenia ustroju socjalistycznego, a tym samym są drogowskazem postępu. Idąc po tej linii Związek Radziecki transponował i realizował te zadania, które w zasadzie stawiał sobie w polityce wewnętrznej. A więc w pierwszym rządzie stanął w obronie zasady samostanowienia narodów dużych i małych. Jasno bowiem postawił to zagadnienie Lenin, kiedy odpowiedział na pytanie: „Czy może być wolny naród, który uciska inne narody“ — kategorycznym zaprzeczeniem⁴. Zrealizowawszy „równouprawnienie narodowe

⁴ Lenin: Dzieła Wybrane, t. I, str. 804.

we wszystkich jego postaciach, jako niezbędny punkt w rozwiązaniu kwestii narodowej⁵ Związek Radziecki zaczął walczyć na arenie międzynarodowej. Już na X ogólnorosyjskim Zjeździe Rad, 25.XII.1922, Stalin mógł stwierdzić: „Tylko tu, w świecie Rad, w obozie socjalizmu, udało się wyrwać z korzeniami ucisk narodowy i ustalić wzajemne zaufanie i braterską współpracę narodów“. Związek Radziecki zwalczał nierówność i ucisk, eksploatację słabszych przez silniejszych. Konsekwentnie walczył z wyzyskiem kolonialnym, bo przecież „Rewolucja Październikowa jest pierwszą na świecie rewolucją, która wyrwała z odwiecznego snu masy pracujące uciskanych ludów Wschodu i wciągnęła je do walki z imperializmem światowym“.⁶ Związek Radziecki od pierwszej chwili zerwał z zasadą tajnej dyplomacji, nie w znaczeniu formalnym, ale faktycznym, z dyplomacją — która była synonimem podboju i ucisku, eksploatacji innych narodów i podziału świata. Głosił słowem i czynem zasadę *pacta servanda sunt* i bronił konsekwentnie zasady pokojowego i zbiorowego bezpieczeństwa.

Tym zasadom polityki Lenina i Stalina Związek Radziecki pozostał wierny i na tej drodze konsekwentnie kroczy od lat z górą 30. Realizując te zasady czynił i czyni potężny i decydujący wkład w postępowy rozwój prawa międzynarodowego i postępową jego wykładnię. Po nieudanych próbach interwencji — mocarstwa kapitalistyczne zmierzały do izolacji Związku Radzieckiego, chcąc tym samym zatrzymać w swoim ręku monopol decyzji o tym, co prawem jest, a co nim nie jest w stosunkach międzynarodowych a raczej utrwalić stare i przeżyte formy minionej epoki. Wszystko to jednak stanowiło broń polityczną, chodziło przecież o to, by przez izolację doprowadzić do dogodnego momentu dla nowej agresji.

Ale i te plany i próby musiały zawieść i świat kapitalistyczny zaczął się rozpręgać i rozkładać we własnych sprzecznościach. Dlatego na XVII Zjeździe Partii Stalin mógł stwierdzić, że „wśród tych wzburzonych fal, wstrząsów ekonomicznych i katastrof wojenno-politycznych ZSRR stoi osobno jak skała, kontynuując swoje dzieło budownictwa socjalistycznego i walki o zachowanie pokoju“.⁷ A w pięć lat później, kiedy państwa kapitalistyczne coraz częściej zaczęły łamać zaciągnięte między sobą zobowiązania, naruszać przez siebie stworzone prawo — Stalin stwierdził: „Wojna podkopując podwaliny powojennego reżimu pokojowego i obalając ele-

⁵ Stalin: Marksizm a kwestia narodowo - kolonialna, str. 74.

⁶ Tamże, str. 95.

⁷ Stalin: Zagadnienia leninizmu, str. 394.

mentarne pojęcie o prawie międzynarodowym, postawiła pod znakiem zapytania wartość międzynarodowych umów i zobowiązań⁸.

W tym samym czasie bowiem Związek Radziecki wiernie przestrzegał zasady respektowania umów międzynarodowych. W latach międzywojennych zawarł on kilkaset traktatów dwustronnych i stał się stroną kilkudziesięciu umów wielostronnych. Wszyscy bez wyjątku kontrahenci, często niechętnie, uznać musieli, że Związek Radziecki skrupulatnie i bez zastrzeżeń wywiązywał się ze swoich międzynarodowych zobowiązań. Nawet oficjalne komunikaty Departamentu Stanu stwierdziły, że układy handlowe były wykonywane przez Związek Radziecki punktualnie, płatności uiszczane nawet przed datą zobowiązania. Przedwojenna międzynarodowa statystyka umów gospodarczych wskazuje, że nie było punktualniejszego płatnika niż Związek Radziecki.

W całość pełni zdając sobie sprawę z charakteru systemu powersalskiego Związek Radziecki jednak wstąpił do Ligi Narodów w r. 1934 z jasnym celem, że „może się ona przydać jako miejsce demaskowania napastników i jako pewne, aczkolwiek słabe, narzędzie pokoju, które mogłoby hamować rozpętanie wojny“⁹. Wstąpiwszy do Ligi, Związek Radziecki na forum rozwijał niestrudzoną akcję w obronie współpracy międzynarodowej, przestrzegania zobowiązań wynikających z paktu, w obronie zbiorowego bezpieczeństwa a tym samym i pokoju. Stalin na XVII Zjeździe Partii mówił: „Jesteśmy zwolennikami pokoju i wzmocnienia rzeczowych stosunków ze wszystkimi krajami, stoimy i będziemy stali na tym stanowisku, o ile kraje te będą przestrzegały takich samych stosunków ze Związkiem Radzieckim, o ile nie będą one usiłowały naruszyć interesów naszego kraju“¹⁰. Przyszło bankructwo genewskiej instytucji — przyspieszone, jak wiadomo, przez samych jej twórców.

Okoliczności wybuchu drugiej wojny światowej, polityka łamania traktatów i chęć podziału świata wespół z blokiem faszystowskim, wskazały również wyraźnie i niedwuznacznie na to, kto broni prawa międzynarodowego a kto je narusza. Tylko fałszerze historii starali się tworzyć „alibi“ dla winnych.

Oto zagadnienia, które wymagają rozpracowania.

Musimy z kolei wskazać na charakter i znaczenie II wojny światowej.

Przypomnieć należy, że już wkrótce po powstaniu wielkiej antyfaszystowskiej koalicji — Stalin nakreślił jej program działania i wskazał na

⁸ Stalin: Zagadnienia leninizmu, str. 526.

⁹ Tamże, str. 526.

¹⁰ Tamże, str. 527.

wyzwoleńczy charakter tej wojny. „Zniesienie dyskryminacji rasowej, równouprawnienie narodów i nietykalność ich terytoriów, wyzwolenie ujarzmionych narodów i restytucja ich suwerenności, prawo każdego narodu do urządzania się według własnej woli i pomoc gospodarcza dla narodów zniszczonych wojną i współdziałanie z nimi w dziele stworzenia dobrobytu materialnego, restytucja swobód demokratycznych i likwidacja faszyzmu“ — oto były wytyczne walki (referat z 6.XI.1942).

Rok później Stalin w pięciu punktach zdefiniował i dokładnie określił cele polityki ZSRR i wojny wyzwoleńczej.¹¹ Wytyczne te stanowiły dalszy konsekwentny program państwa socjalistycznego na arenie międzynarodowej, program, który był wyrazem postępowych zasad prawa międzynarodowego i wymagał tworzenia nowych jego norm — w traktatach i porozumieniach między państwami. Na tych zasadach oparły się uchwały moskiewskie, teherańskie i jałtańskie. Na nich zbudowano Kartę Narodów Zjednoczonych i układ poczdamski.

II

Układ sił, jaki zaczął się kształtować po zakończeniu wojny, wynikał — jak na to wskazał Bolesław Bierut — „z dynamiki uruchomionych w toku wojny sił ludowych, jako jej nieuchronna konsekwencja“.¹² Tak powstały nowe normy prawa międzynarodowego, na których oparły się stosunki między Narodami Zjednoczonymi. Na nich oparł się stosunek ich do resztek faszyzmu, do reżimu Franco.

Faktem bezspornym jest, że mimo zniszczeń i ofiar Związek Radziecki wyszedł z drugiej wojny światowej jako czołowe mocarstwo, jako czynnik o decydującym dla dalszego rozwoju wydarzeń znaczeniu. Autorytetem swoim i siłą przerósł wszystkie inne mocarstwa. Jego decydujący wkład w zwycięstwo nie mógł być pominięty nawet przez najzaciętszych jego wrogów. System socjalistyczny wyszedł z wojny tej zwycięsko nie tylko w Związku Radzieckim, ale wiele innych narodów, wśród nich i Polska, wkroczyło na drogę budowania socjalizmu. Przy boku Związku Radzieckiego stanęły państwa demokracji ludowej, tworząc wraz z nim obóz postępu.

Ledwie jednak ucichły echa działań, ledwo przysechł atrament na dobrowolnie podpisanych dokumentach międzynarodowych, gdy obóz imperia-
lizmu rozpoczął walkę z największymi i najcenniejszymi zdobyczami zwy-

¹¹ Przemówienie z 6 listopada 1943.

¹² Zadania Partii w walce o pokój. Nowe Drogi Nr 2 (14), 1949, str. 8.

cięstwa wojny wyzwolenczej. St. Zjednoczone zaczęły okazywać wrogię do Związku Radzieckiego stanowisko i konsekwentnie łamać i niszczyć podstawowe normy prawa, uzgodnione w czasie wojny i po jej zakończeniu. Ofensywa obozu imperializmu posługiwała się i posługuje tu znaną skądinąd zasadą: „*si possis recte si non quocumque modo*“.

Staliśmy się świadkami brutalnej interwencji w stosunki wewnętrzne państw czy to drogą presji gospodarczej czy wojskowej: dokryna Trumana, plan Marshalla i pakt atlantycki, odmowa wycofania wojsk z obcych terenów, zaborcze projekty kontroli energii atomowej, wreszcie — polityczna presja w sprawie chińskiej. Jesteśmy świadkami budowania agresywnych, dyskryminacyjnych i ekspansywnych bloków.

Na odcinku likwidacji skutków wojny objawy są te same. W sprawie Niemiec od r. 1946 poprzez uchwały londyńskie do statutu waszyngtońskiego i powołanie tzw. państwa zachodnio-niemieckiego — zniszczono układy 4-stronne. Na Dalekim Wschodzie widzimy, jak zmonopolizowana w rękach amerykańskiego generała władza na terenie okupowanej Japonii zamienia ją na bazę operacyjną dla realizacji planów wojskowo-strategicznych Stanów Zjednoczonych wbrew zobowiązaniom międzynarodowym, wbrew interesom narodu japońskiego.

Sprawy Hiszpanii, Grecji, Korei, Indonezji, kolonii włoskich są dobitnymi ilustracjami tej polityki.

W ONZ odbywa się konsekwentne naruszanie Karty, nadawanie jej wykładni sprzecznej z jej duchem i osłabienie jej autorytetu. Narzuca się decyzje realizujące dyskryminacyjną politykę w stosunku do państw demokracji ludowych, które mają prawo do przyjęcia w poczet członków, torpeduje się wnioski rozbrojeniowe, pokojowe projekty zmierzające do zacieśnienia współpracy, które ciągle wnosi Związek Radziecki.

Na terenie ONZ wbrew wszelkim żywotnym interesom narodów sabotowane są radzieckie wnioski, respektujące suwerenne prawa państw. Podobnie sabotowane są radzieckie wnioski, dotyczące energii atomowej: zakaz używania jej jako broni niszczycielskiej, a używanie jej tylko dla celów pokojowych.

Wbrew zobowiązaniom, wynikającym z Karty ONZ, Stany Zjednoczone montują bloki wojenne, budują bazy wojskowe i lotnicze. Obóz imperializmu okazuje, można by powiedzieć, dziwną słabość do geografii. Znamy już słabość tego rodzaju. Przed 11 laty Stalin, mówiąc o osi Berlin — Rzym — Tokio, określił tę oś jako „taką maleńką słabość do geometrii“.¹³

¹³ Stalin: Referat na XVIII Zjeździe Partii. Zagadnienia leninizmu, str. 523.

O zagadnieniach tych bardzo mało piszą nasi internacjoniści. Aktualne wydarzenia jak sprawa Triestu, jak pogwałcenie traktatu pokojowego z Włochami, naruszenie granicy radzieckiej przez samolot amerykański — nie znajdują żadnej reakcji w pracach naukowych.

III

Równocześnie powstają nowe, postępowe normy prawa międzynarodowego w obozie postępu. Liczne traktaty zawarte w ostatnich latach między Związkiem a krajami demokracji ludowych — są doskonałą ilustracją tych postępowych socjalistycznych zasad prawa, jakie realizuje państwo socjalistyczne. Również i traktaty Polski Ludowej mają ten postępowy charakter. Zaczawszy od historycznego traktatu o przyjaźni, pomocy wzajemnej i współpracy powojennej ze Związkiem Radzieckim z 21.IV.1945 r. zawarliśmy dziesiątki traktatów i układów dotyczących wszelkich dziedzin naszego życia z innymi krajami demokracji ludowej. Tworzymy w nich nowe normy, oparte na zasadzie równości, suwerenności, zacieśniające naszą współpracę, odzwierciedlające faktyczne interesy naszego narodu i torujące drogę do dalszego postępu.

Oto jak powstaje socjalistyczne prawo międzynarodowe.

Wyrazem jego jest też współpraca gospodarcza w ramach *Rady wzajemnej pomocy gospodarczej*, instytucji jakże odmiennej od tej, która powstała w ramach tzw. planu Marshalla. O tych dwóch rodzajach współpracy międzynarodowej mówił Mołotow, kiedy rozważając na konferencji trzech ministrów spraw zagranicznych w Paryżu propozycję Marshalla (z 5.VI.1947) stwierdził: „Jeden rodzaj współpracy opiera się na rozwijaniu politycznych i gospodarczych stosunków między państwami na zasadach równości. Ich suwerenność państwowa nie staje się wówczas ofiarą obcej interwencji. To jest baza demokratyczna współpracy międzynarodowej, która zbliża narody i ułatwia sprawę wzajemnej między nimi pomocy. Istnieje drugi rodzaj współpracy międzynarodowej, który opiera się na dominowaniu nad innymi państwami, które w ten sposób staczą się na pozycje państw podrzędnych pozbawionych samodzielności”.¹⁴

Ten demokratyczny i socjalistyczny rodzaj współpracy znalazł ostatnio swój wyraz w traktatach zawartych między Związkiem Radzieckim a Chińską Republiką Ludową, w tym potężnym nowym ogniwie łańcucha, łączącego państwa obozu pokoju.

¹⁴ Przemówienie na konferencji z Bevinem i Bidault, 2.VII.1947.

Znalazł on również wyraz w stosunku Związku Radzieckiego do narodu niemieckiego, w polityce realizowanej w radzieckiej strefie Niemiec aż do utworzenia i uznania Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

Dziś międzynarodowe prawo socjalistyczne obejmuje już blisko połowę ludzkości, potężną grupę państw obozu postępu. Na przestrzeni ostatnich pięciu lat nie ukazała się w Polsce ani jedna praca naświetlająca te kluczowe momenty rozwoju prawa międzynarodowego.

IV

Z chwilą zwycięstwa Rewolucji Październikowej problem samostanowienia narodów, walka narodowo-wyzwoleńcza i problematyka kolonialna nabrały zasadniczo nowych aspektów. Doniosłość tych przemian określił Stalin stwierdzając, że przewrót październikowy „otworzył szerokie możliwości i rzeczywiste drogi, prowadzące do tego wyzwolenia, przez co znacznie ułatwił ludom uciskanym Zachodu i Wschodu ich wyzwolenie, wciągnąwszy je w ogólne łożysko zwycięskiej walki z imperializmem“¹⁵.

Od tej chwili bieg wydarzeń na obszarach kolonialnych nabrał innego charakteru. Walki w Azji i w Afryce, rozpaczliwe usiłowania zmierzające do utrzymania stanu posiadania przez mocarstwa kolonialne — charakteryzują cały okres międzywojenny i lat ostatnich. Proces likwidacji kolonializmu zakończył się dla wielkiego narodu chińskiego przez powstanie Chińskiej Republiki Ludowej. Na innych obszarach procesy te dojrzewają i jesteśmy świadkami decydujących zmian.

Cała ta problematyka nie znalazła w naszej nauce prawie zupełnie odbicia. Otaczało ją charakterystyczne milczenie w przeszłości, a te prace, które się pojawiły — odznaczały się formalizmem i jednostronnością. Dziś, w obliczu dojrzewania procesów wyzwoleńczych, nasza nauka prawa międzynarodowego nie może ich pominąć. Należy podejść do tych zagadnień w świetle nauki Lenina i Stalina, wyjaśniać etapy rewolucji w krajach uciskanych, ze szczególnym uwzględnieniem sprawy chińskiej. Walka na tym odcinku jest przecież jednym ze sposobów realizacji postępowego prawa i zasady samostanowienia. Zagadnienia te jako całość, problemy takie jak próby aneksji obszaru południowego Afryki Zachodniej przez Unię Południowo-Afrykańską, narzucenie unii, rzekomo administracyjnych, obszarom powierniczym brytyjskim i francuskim w Afryce, pozbawienie ludności tubylczej praw politycznych w koloniach, usiłowania zmierzające do

¹⁵ Stalin: Marksizm a kwestia narodowo-kolonialna, „Książka i Wiedza“, 1949.

re-kolonizacji, problemy Wietnamu i Malajów, demaskowanie hipokryzji imperializmu powtarzającego tezy o potrzebie gwarancji praw człowieka a brutalnie depczącego wszelkie prawa ludzkie — wszystko to wymaga opracowania przez naszych internacjonalistów oraz dostatecznego uwzględnienia w wykładach. Naświetlenia wymagają procesy rozwojowe i walki na obszarach kolonialnych w okresie między wojnami. Charakter instytucji mandatów a dziś powiernictwa, kompromisowe ich oblicze oraz opór mocarstw kolonialnych w realizowaniu ich skromnych postanowień, tendencje integracji obszarów powierniczych, opóźnianie ich rozwoju — oto tematy czekające na autorów.

V

Polska problematyka międzynarodowa jest oczywiście częścią problematyki całego obozu postępu. Naświetlając całokształt tych zagadnień naświetlamy też problemy nasze. Są jednak zagadnienia, które wyłącznie nas dotyczą.

Od chwili zakończenia działań wojennych — rząd polski miał trudne zadanie w likwidacji całego szeregu problemów międzynarodowych, związanych bądź to z dziedzictwem Polski przedwrześniowej, bądź też z likwidacją skutków okupacji i wojny. Wśród nich niemałe miejsce zajmują też problemy prawne. Nauka związana z życiem, a taką właśnie być powinna nauka prawa międzynarodowego, nie może takich zagadnień pomijać. Jej zadaniem jest pomaganie i naukowe rozpracowywanie zagadnień, które stoją przed sądem ludowym, broniącym interesów państwa. Z całego szeregu opublikowanych not nasi internacjoniści poinformowani są o trudnościach i oporach, o bezprawnych pociągnięciach, na jakie natrafił rząd w procesie realizacji słusznych postulatów państwa. Mimo że takie zagadnienia jak: restytucja zagrabionego mienia z Niemiec Zachodnich, przymus wywierany na obywateli polskich w obozach, przymusowe zatrzymywanie i wywożenie dzieci polskich, albo też odmowa zwrotu dzieł sztuki przez Kanadę — od kilku lat stanowią temat interwencji i wystąpień i znalazły echo w prasie, nie doczekały się one ani jednego artykułu czy studium naszych profesorów czy teoretyków prawa międzynarodowego. Odnosi się to jednak przede wszystkim do problemu naszych granic zachodnich, rewizjonistycznej propagandy szerzonej na zachodzie, do wydawania zbrodniarzy wojennych i zdrajców. Nie słyszeliśmy też nic o naszej walce o respektowanie zobowiązań wobec nas zaciągniętych, nic o nowych normach powstających w stosunkach między nami a innymi państwami obozu postępu.

A obowiązek taki —obowiązek naświetlania tych zagadnień opinii prawniczej Polski i świata jest, nie ulega wątpliwości, jednym z naczelných obowiązków naszej nauki.

VI

Mnóstwo teorii, koncepcji i doktryn, których autorami są burżuazyjni teoretycy, stoi dziś na usługach imperializmu. Pseudoobiektywny, jednostronny, pseudohumanistyczny i rzekomo ogólnoludzki charakter tych koncepcji wymaga demaskowania.

Polityce obozu imperializmu przyszła z pomocą burżuazyjna nauka, występująca z całym arsenałem koncepcji i planów.

Zaczęło się od rewizjonizmu prawnego, mającego ułatwić jednostronne uwolnienie się od wiążących traktatów i układów międzynarodowych. Rewizjonizm prawny — sławna klauzula: *rebus sic stantibus* doprowadzona do absurdu była jak wiadomo bronią, której używał już kto inny w niebardzo odległych latach.

Z kolei rodziły się koncepcje podziału świata na strefy wpływów, a więc podporządkowanie małych państw wielkim mocarstwom. Dalej szła koncepcja vacuum politycznego, stworzonego przez wojnę, które rzekomo wymaga wypełnienia — w Europie i na Dalekim Wschodzie.

A w końcu przyszły teorie o federacjach, federacji światowej i rządzie światowym. Zalecają one zrzeczenie się suwerenności całego szeregu państw na rzecz jednego, na rzecz Stanów Zjednoczonych, które jej przecież tak zazdrośnie strzegą.

Oto teorie, które stanowią naukową broń planu Barucha, paktu brukselskiego, paktu atlantyckiego i Unii Zachodnio-Europejskiej. Jakże łatwo wykazać, że te wszystkie teorie są artykułem eksportowym, że te zalecenia mają adresatów wszędzie poza Kapitołem waszyngtońskim — i oznaczają po prostu zrzeczenie się praw suwerennych innych państw na rzecz Stanów Zjednoczonych. Jakże łatwo wykazać, że stanowią one jeden z instrumentów walki ze Związkiem Radzieckim, z obozem postępu, instrument zimnej wojny.

Koncepcje te są w ostatecznym rezultacie wyrazem tego, co Prezydent Bierut nazwał „zaprzędawaniem suwerenności narodowej“ wyrazem kosmopolityzmu, ideologicznej broni imperializmu.

Koncepcjom tym, rzecz jasna, przeciwstawić się musiał Związek Radziecki i cały obóz postępu, broniąc zasad prawdziwego internacjonalizmu „za-

sady samostanowienia narodów o suwerenności państw, bo one leżą u podstaw postępowego prawa międzynarodowego¹⁶.

Tym wszystkim koncepcjom głoszonym przez Coudenhove-Calergi, Butlera, dziś szczególnie przez Burnhama, Streita, Alvareza, Kunza, Curtisa, Jenningsa, jako nihilistycznym i likwidatorskim — należy się kategorycznie przeciwstawić, należy je zdyskwalifikować.

Zadaniem naszej nauki winno być wykazywanie — w oparciu o marksistowsko-leninowską naukę o państwie — prawdziwych intencji i prawdziwego oblicza tych teorii, ich klasowych zadań i ich imperialistycznego charakteru.

Nie poświęcono też żadnej pracy roli Międzynarodowego Trybunału Sprawiedliwości w tej sprawie. Jego wyroki i opinie doradcze są przecież doskonałymi ilustracjami tych tendencji. Weźmy dla przykładu spór o przyjmowanie członków do ONZ czy o odszkodowania dla urzędników Sekretariatu ONZ. Imperialiści chcą nadać tej organizacji charakter nadpaństwa, sprzecznie nawet z założeniami przyjętymi przez poprzednika tego Trybunału w latach międzywojennych. Wymieńmy w końcu opinie doradcze w sprawie traktatów pokojowych z Bułgarią, Rumunią i Węgrami.

Nasz argument, to prawdziwy patriotyzm i proletariacki internacjonalizm jako filary, na których opiera się i opierać winno postępowe prawo międzynarodowe.

Z ubolewaniem stwierdzić trzeba, że poza dwoma raczej ogólnikowo ujętymi i nie pozbawionymi błędów artykułami, nasza nauka prawa międzynarodowego nie zajęła się głębiej objawami i charakterem nauki burżuazyjnej, że kosmopolityczne tendencje nie spotkały się z należytą odpowiedzią. Nie poświęcono też uwagi ostatnim tendencjom w tym samym kierunku i tendencjom, które się objawiają na różnych konferencjach prawniczych, a w szczególności w Międzynarodowej Komisji Prawa Międzynarodowego.¹⁷ Dyskusje w łonie tej Komisji na temat praw i obowiązków państw, kodyfikacji zasad wyroku norymberskiego, tzw. międzynarodowego prawa karnego, które wysuwają teoretycy burżuazyjni, są bogatym materiałem wymagającym opracowania. Podobnie dyskusje i poglądy wypo-

¹⁶ Sprawozdanie z obrad Instytutu Prawa Akademii Nauk ZSRR, Sowieckojego Gosudarstwo i Prawo, Nr 4, 1949, str. 40 i dalsze.

¹⁷ Por. W. Korecki: Pierwsza Sesja Komisji Prawa Międzynarodowego, Sowieckojego Gosudarstwo i Prawo, Nr 8, 1949, str. 13. M. Lazarow: O zagadnieniu kodyfikacji prawa międzynarodowego, tamże, Nr 2 1950, str. 50.

wiadane w Komisji Prawniczej Narodów Zjednoczonych (patrz art. autora z VI Sesji, „Państwo i Prawo“ Nr 5/1950).

Wagę walki z kosmopolityzmem podkreślił Bolesław Bierut, kiedy stwierdził, że:

„Zwalczanie kosmopolityzmu jako ideologii rezygnacji z praw i potrzeb własnego narodu oraz kapitulancja wobec imperializmu łączy się z walką o pokój i niepodległość“.¹⁸

VII

Postępowa nauka musi spełnić swoje zadania w ramach ogólnoludzkich wysiłków w walce o pokój. Prawo międzynarodowe stanowi dział nauki specjalnie bliski problematyce pokoju i wojny. Nauka o prawie międzynarodowym może — jeśli będzie uprawiana i rozwijana z właściwego punktu widzenia — odegrać doniosłą rolę w ogólnoludzkiej walce o pokój światowy. Przez wskazywanie na rolę prawa w stosunkach między państwami, przez wskazywanie na prawa i obowiązki państw, przez demaskowanie agresywnych planów ukrytych w sformułowaniach traktatowych, przez obnażanie prawdziwego oblicza różnych powiązań międzynarodowych i ich kulisów, przez uświadomienie na swoim odcinku opinii własnej i zagranicą — polska nauka prawa międzynarodowego włącza się w walkę postępowej ludzkości. Ruch pokoju, który obejmuje dziś cały glob, musi znaleźć w naszych wykładach i pracach naukowych właściwe i należne mu miejsce. Prawo, które wykładamy, ma być w pełnym tego słowa znaczeniu prawem pokoju, w przeciwieństwie do prawa, które staje na usługach planów wojennych.

Jus ad bellum uległo w ustroju socjalistycznym radykalnej zmianie. Wskazuje to na art. 49 Konstytucji Stalinowskiej, która mówi o prawie wypowiedzenia wojny tylko w wypadkach „napadu wojennego na ZSRR“ i b „konieczności wykonania zobowiązań co do wzajemnej obrony przed agresją, wynikających z umów międzynarodowych“.

Czy zagadnienia te znalazły odzwierciedlenie w naszej nauce? Niestety nie.

Zadanie to spełni ona, jeśli silnie sprzęgnie się z obecnymi zagadnieniami życia międzynarodowego i naświetlać będzie fakty, wydarzenia i procesy w oparciu o prawo międzynarodowe, którego zadaniem jest współpraca między narodami.

¹⁸ Nowe Drogi, Nr 2, 1949, str. 48.

* * *

Uwagi powyższe stanowią oczywiście jedynie fragment problematyki obszernego zagadnienia. Pomysłane one są jako bodziec dla tych wszystkich, którym nauka prawa międzynarodowego jest bliska.

Reasumując należy stwierdzić, że na naszych internacjonalistach ciąży doraźne zadanie rozpoczęcia pracy w kierunku rewizji dotychczasowej metody pracy a w szczególności:

1. Oparcie nauki i pracy na zasadach marksizmu-leninizmu i pogłębienie wiedzy i znajomości w tej dziedzinie, zaniechanie powierzchowności i troska o wyższy poziom prac drukowanych.
2. Wykazywanie ogromnego znaczenia Rewolucji Październikowej i wkładu Związku Radzieckiego w prawo międzynarodowe.
3. Korzystanie z doświadczeń nauki radzieckiej i z jej dorobku.
4. Szczególne podkreślenie problematyki dotyczącej suwerenności państw, zasady samostanowienia, nieinterwencji, pacta servanda sunt, działalności ONZ.
5. Badanie i naświetlenie tworzącego się socjalistycznego prawa.
6. Demaskowanie burżuazyjnych teorii, które są na usługach imperiaлизmu i stają się jego narzędziem.
7. Uwzględnianie i naświetlanie aktualnych zagadnień dotyczących problemów polskich.
8. Włączenie w program pracy problematyki narodowo-wyzwoleńczej, poświęcenie jej poważnej części wykładów i prac.
9. Zwiększony wysiłek w dziedzinie pracy naukowej. Jeśli chodzi o piśmiennictwo w tej dziedzinie wskazać należy na potrzebę szerszego uwzględnienia problematyki prawa międzynarodowego w naszych czasopismach prawniczych. Palącą potrzebą jest wydanie polskiego podręcznika wzgl. systemu. Może wskazanym byłoby przystąpienie do pracy zbiorowej na tym odcinku. Ale brak nam również prac monograficznych—i to zadanie winni zacząć spełniać nasi profesorowie, docenci i doktoranci.
10. Walka o pokój powinna przyświecać programowi prac w dziedzinie prawa międzynarodowego, gdyż udział nasz w tej walce jak dotąd był niewidoczny. Powinno to znaleźć wyraz w pracach pisanych, odczytach i wykładach.

Z katedr naszych wyższych uczelni winny płynąć słowa, które młodzież naszą natchną nowym duchem i wiarą w istotną, bo przecież tak ważną rolę prawa w stosunkach między państwami. Ustąpić winny skostniałe, za-

pleśniałe doktryny, a ich miejsce zająć żywe, bo z każdym dniem naszego życia związane, prawo. Student powinien rozumieć problematykę międzynarodową, a między wiadomością prasową z tej dziedziny a wykładem profesora nie może być przepaści jednego lub dwóch stuleci. Aktualizowanie problematyki jest zatem imperatywne.

Nie tylko do katedr ogranicza się rola naszych profesorów i docentów. Częściej niż dotąd winni oni słowem pisany naświetlać zagadnienia prawa międzynarodowego. W Warszawie i w innych miastach Polski odbywać się winny publiczne odczyty i w organizacjach politycznych, społecznych i w ośrodkach pracy, a młodzież wszystkich uczelni i świat pracy słyszeć winni naświetlenie aktualnych zagadnień międzynarodowych. Warszawa powinna się jednak stać ośrodkiem zespołowym badań w tej dziedzinie.

Wydaje się, że przez zrealizowanie tych postulatów naukę naszą popchniemy na właściwe tory. Jak inne nauki tak i nasza musi związać się z życiem, nie wystarczy Grotius. Siegając do przeszłości, przy właściwym jej ujęciu, musimy jednak iść z nurtem życia. W przeciwnym razie zepchnięci na margines nie spostrzegą się nasi prawnicy, jak życie przeszło obok nich, pozostawiając ich w tyle.

Dwanaście lat temu akademik Wyszyński przemawiając na pierwszej wszechzwiązkowej konferencji w sprawach nauki o państwie i prawie radzieckim nawoływał prawników radzieckich do wzmożenia wysiłku:

„My, radzieccy prawnicy, specjaliści prawa międzynarodowego musimy wziąć na siebie w najwyższym stopniu odpowiedzialną i zaszczytną rolę propagatorów prawa międzynarodowego, prawdziwego prawa międzynarodowego, które zabezpiecza pokój między narodami, które zabezpiecza jedność wszystkich zwolenników demokracji, postępu, prawdziwie ludzkiej kultury przeciwko faszystom, rozbójnikom, przeciwko podżegaczom wojennym“.¹⁹

Dziś zadanie to spoczywa na wszystkich prawnikach międzynarodowych obozu postępu, dziś jest nas więcej, dziś reprezentujemy znacznie potężniejszą siłę, bo o zasięgu kontynentów — ale zadanie przez to nie stało się mniejsze, obowiązek nie łatwiejszy. Walka o postępek i socjalizm wyznacza nam właściwe miejsce.

Manfred Lachs

¹⁹ Materiały z I konferencji naukowych pracowników prawa 16—19, VI. 1938, str. 53, jak również *Międzynarodowe prawo*.

Eugenia Krassowska

Przed Kongresem Nauki Polskiej

Mamy poza sobą pierwszy, organizacyjny okres prac przygotowawczych do Kongresu Nauki Polskiej.

Zostały ukształtowane władze Kongresu: Komitet Wykonawczy i jego Prezydium; ustalona ilość oraz struktura Sekcji wraz ze składem grup organizacyjnych. Sekcje i Podsekcje opracowały już w zasadzie plan pracy, rozdzieliły pomiędzy poszczególnych członków, ewentualnie zespoły, zadania do wykonania.

Przeważająca część Sekcji i Podsekcji podjęła wykonywanie powierzonych sobie zadań: prowadzą one badania w terenie, przygotowują materiał dla opracowania tez referatów podsekcyjnych, przygotowują a nawet już organizują szeroko pomyślane zjazdy naukowe.

Oznacza to, że wkroczyliśmy w nowy, w istocie rzeczy decydujący dla wyników Pierwszego Kongresu Nauki Polskiej, okres.

Okres ten bowiem zadecyduje, jaką treścią wypełni się szeroko i z rozmachem zakrojone ramy organizacyjne Kongresu Nauki.

Byłoby rzeczą przedwczesną oceniać z tego punktu widzenia prace Podsekcji i Sekcji. Niemniej jednak należy, sędzę, pokusić się o odpowiedź na pytanie, czy w pracach ich zarysowuje się należyte zrozumienie celów Kongresu i jego założeń ideologicznych.

Pod tym względem w pracach Sekcji i Podsekcji mamy dosyć dużą dowolność, mało tego, grupy organizacyjne często nie uświadamiają sobie jasno zasadniczego celu, jakiemu mają służyć podejmowane prace. Sprawy organizacyjne, niekiedy nawet porządkowe tej ogromnej maszyny, jaką jest Kongres, przesłaniają tu i ówdzie jego sens naukowy i ideologiczny.

Najogólniej biorąc, wyraża się to w wysuwaniu bocznych, pomocniczych torów prac przygotowawczych na plan pierwszy, w sprowadzaniu do nich celu i zadań Kongresu.

A więc konkretnie.

W pracach niektórych Sekcji czy Podsekcji główny akcent położono na drobiazgowo i inwentaryzujące, dokonywane z jakichś ponadczasowych, obiektywistycznych pozycji, zobrazowanie aktualnego dorobku i stanu prac naukowo-badawczych. Stąd wypływają tendencje do automatycznego zbadania wszystkich istniejących katedr i placówek naukowo-badawczych, do dokładnych zestawień statystycznych, do szczegółowej ewidencji wszystkich braków i potrzeb w wyposażeniu itp.

Są to niewątpliwie prace bardzo pożyteczne, ale należy postawić sobie z całą otwartością pytanie, czy ewidencjonowanie, statystyka, inwentaryzacja mogą i powinny być traktowane jako cele decydujące w pracach przygotowawczych dla Pierwszego Kongresu Nauki Polskiej, w okresie kiedy narastająca z dnia na dzień walka między siłami imperializmu a siłami postępu i socjalizmu przybiera coraz ostrzejsze formy walki ideologicznej, obejmuje również i naukę jako jedną z form ideologii.

Nie chcę być źle zrozumiana. Nie występuję przeciw zobrazowaniu aktualnego stanu nauki polskiej, jest to niezbędne w pracach kongresowych.

Chodzi tylko o to, że zobrazowanie aktualnego stanu nauki polskiej musi być dokonane z określonych pozycji, z pozycji walki o nową naukę w Polsce.

Podstawowym bowiem celem Kongresu i prac przygotowawczych do niego jest nasilenie walki o nową, postępową naukę, tej walki, której przejawy, jeszcze niewystarczające, obserwujemy w ostatnim okresie na terenie takich dyscyplin naukowych jak biologia, historia, historia literatury, niektóre dyscypliny prawne.

Byłoby dużym uproszczeniem przypuszczać, że Kongres dokona zasadniczego we wszystkich dziedzinach przełomu, że w wyniku jego prac powstanie w Polsce nowa nauka, oparta o marksistowską filozofię i metodologię.

Nie trzeba przecież podkreślać, że proces przekształcania się nowych treści naszej nauki na bazie nowych założeń filozoficznych i nowych podstaw metodologicznych — jest procesem długim i skomplikowanym.

Ale właśnie przygotowania do Kongresu powinny postawić wszystkie zagadnienia związane z tym procesem w centrum problematyki nauko-

wej, w centrum zainteresowań wszystkich pracowników nauki, rozwinąć dookoła nich zasadniczą, szeroką, swobodną dyskusję.

Wydaje się, że poszczególne Podsekcje tylko wtedy potrafią należycie realizować w swej pracy postulat walki o nową naukę, jeśli potraktują sprawę naukowego kształtowania dyscyplin szczegółowych w ścisłym związku z ogólnym systemem wiedzy o świecie i prawach rozwoju społecznego, w oparciu o wspólne założenia metodologiczne.

Wynikają stąd bardzo zasadnicze konsekwencje dla prac Sekcji i Podsekcji.

Nie potrafią one rozwiązać szczegółowych problemów swojej dyscypliny bez podjęcia generalnej dyskusji nad takimi problemami jak klasowe uwarunkowanie nauki i jej funkcja społeczna w danym okresie historycznym, jej rola i miejsce w walce klasowej określonego etapu historycznego, rzeczywisty stosunek do materializmu i idealizmu poszczególnych teorii naukowych danej dyscypliny itp.

Są to problemy niesłychanie trudne i skomplikowane, ale niewątpliwie w każdej Podsekcji wyłoni się grupa członków mniej lub bardziej dojrzałych do postawienia ich w dyskusji.

Jest to sprawa wręcz paląca, gdyż dopiero dyskusja nad tymi problemami pozwoli znaleźć właściwą drogę do aktualnego zobrazowania dorobku nauki polskiej, do właściwego ustawienia hierarchii problematyki naukowo-badawczej na przyszłość.

Niektóre Podsekcje tak właśnie rozumieją swoje zadania i dokonują zarówno oceny przyszłości naukowej jak perspektyw rozwoju danej dyscypliny w oparciu o założenia marksistowskie.

W pracy tych Podsekcji zarysowuje się inne niebezpieczeństwo — nieumiejętność wywoływania dyskusji, bez której nie można ani przekonać szerokich rzesz pracowników wahających się, niezdecydowanych, ale gotowych przyjąć w nauce te założenia, które ukazują drogę służby postępowi, ani zdemaskować zdecydowanie wrogich i reakcyjnych kierunków.

W pracach przygotowawczych do Kongresu Nauki nie chodzi — byłoby to ciężkim błędem wobec nauki — o narzucenie komukolwiek gotowych recept, podanie do przyjęcia gotowych założeń filozoficznych i metodologicznych.

Prace przygotowawcze powinny ukazywać płodność marksizmu, materializmu dialektycznego i historycznego dla rozwoju nauki, powinny doprowadzić do jak najostrzejszego starcia odmiennych poglądów, powinny posiać w umysłach pracowników naukowych twórczy ferment, który

rzetelnych, postępowych uczonych doprowadzi do podjęcia zasadniczej rewizji swego stanowiska i postawi ich w szeregach bojowników o nową naukę.

Organizacja prac przygotowawczych do Kongresu Nauki Polskiej z nastawieniem na zasadniczy cel Kongresu — walkę o nową naukę polską, w oparciu o zasadniczą dyskusję ideologiczną i metodologiczną, pozwoli w tych pracach w sposób bardziej zasadniczy rozwiązywać takie problemy jak kosmopolityzm w nauce i wydobycie własnej postępowej tradycji naukowej, jak zagadnienie organizacji nauki w Polsce, jak wreszcie powiązanie nauki z praktyką.

Chcę pokrótce zastanowić się nad każdym z tych problemów.

Przyznać trzeba, że zagadnienie walki z kosmopolityzmem nie znalazło dotychczas dostatecznego zrozumienia wśród szerokich rzesz nawet postępowych pracowników nauki.

Zmian naukowych jeszcze więc nie dostrzegamy.

Znaczna jeszcze większość pracowników naukowych nie dostrzega wagi tego problemu dla walki ideologicznej toczącej się między obozem postępu i socjalizmu a obozem imperializmu, nie rozumie sensu politycznego i ideologicznego kosmopolityzmu, nie rozumie jego niebezpieczeństwa dla rozwoju nowej, postępowej nauki w Polsce.

Wynika to niewątpliwie z niedostatecznego rozumienia klasowego uwarunkowania ideologii, z niedostatecznego rozumienia funkcji nauki jako oręża, służącego obronie interesów określonej klasy społecznej.

Podjęcie dyskusji na tematy zasadnicze, o których była mowa, pozwoli uczonym włączyć się do walki z kosmopolityzmem, i da im większą ostrość widzenia przejawów kosmopolityzmu na terenie własnej specjalności naukowej.

Prace kongresowe powinny zdynamizować proces wyzwania się od czołobitności wobec Zachodu i wobec nauki burżuazyjnej, powinny zdynamizować proces wydobywania własnego dorobku naukowego przy równoczesnym kształtowaniu świadomości, że istotne znaczenie dla rozwoju nowej nauki w Polsce ma tylko taka tradycja postępową, która wiąże naszą dzisiejszą walkę o naukę z naszą przeszłością naukową.

W toku prac kongresowych powinny rozwiać się nieuzasadnione, podtrzymywane przez czynniki reakcyjne obawy, że walka z kosmopolityzmem może prowadzić do zerwania kontaktu z nauką światową.

Dla rozkwitu postępowej nauki w Polsce niezbędny jest kontakt z nauką światową, niezbędne jest przyswojenie przez nią całego postępowego dorobku światowej myśli naukowej.

Nikt nie zamierza w Polsce pozbawiać naszych uczonych kontaktów z postępowymi pracownikami nauki na całym świecie.

Z gruntu jednak fałszywa byłaby postawa apolityczności w dziedzinie współpracy naukowej, prowadząca do zacierania faktu, że istnieje jeszcze w krajach imperialistycznych nauka wysługująca się tym, którzy pracują nad zniszczeniem całego kulturalnego dorobku ludzkości, faktu, że przepaść nie do przebycia dzieli postępową naukę Związku Radzieckiego i krajów budujących socjalizm od nauki, która zdradziła samą siebie, oddając się w służbę wstecznictwa i imperializmu.

Trzeba stwierdzić, że w pracach przygotowawczych do Kongresu istnieją tendencje do traktowania sprawy organizacji nauki jako sprawy zasadniczej.

Wydaje się, że odrywanie spraw organizacji nauki od walki o nową jej treść może łatwo wypaczyć kierunek prac kongresowych, zepchnąć je na manowce jałowego schematyzmu.

Nie ulega wątpliwości, że obecne formy organizacji nauki w Polsce są przestarzałe i nie dają jej należytych możliwości rozwojowych.

Nie chodzi nam jednak o organizację nauki w ogóle; nie chodzi nam o tworzenie form organizacyjnych dla badań opartych o fałszywe założenia ideologiczne i metodologiczne. Chodzi natomiast o stworzenie takich form organizacji nauki w Polsce, które ułatwią walkę o nową naukę, które stworzą jak najlepsze i jak najbardziej korzystne warunki dla jej rozwoju i rozkwitu.

Dlatego też w pracach przygotowawczych zagadnienie walki o nową naukę i zagadnienie organizacji nauki powinny tworzyć organiczną, wewnętrzną uwarunkowaną — jedność.

Wreszcie sprawa powiązania nauki z praktyką w najszerszym tego słowa znaczeniu.

Jest to sprawa stosunkowo łatwa na terenie nauk technicznych, gdzie uczeni coraz szerzej włączają się do rozwiązywania konkretnych zadań planów narodowych, w szczególności do realizacji Planu Sześcioletniego.

Znacznie bardziej skomplikowana jest ta sprawa na terenie nauk humanistycznych, gdzie równocześnie posiada ona znaczenie szczególne ze względu na ich bezpośrednie oddziaływanie ideologiczne.

Wydaje się, że w całej pełni można wyjaśnić zagadnienie powiązania nauki z praktyką tylko na płaszczyźnie dyskusji na temat klasowego uwarunkowania nauki.

Sądzę, że ważnym momentem prac przygotowawczych do Kongresu powinno być uświadomienie sobie przez szerokie rzesze pracowników na-

uki, że nauka hołdująca teoriom burżuazyjnym, wyrażająca interesy kapitalizmu, nie może służyć narodowi budującemu socjalizm, narodowi walczącemu z imperializmem i jego przeżytkami u siebie.

Oznacza to, że na obecnym etapie historycznego rozwoju narodu polskiego nie można mówić o powiązaniu tych spraw bez równoczesnego przewycięzania fałszywych, nienaukowych teorii bużuazyjnych.

Oznacza to, że uczeni mogą nadażyć za procesami rozwojowymi życia narodowego tylko drogą stopniowego zdobywania marksistowskich założeń filozoficznych i metodologicznych.

Kilkakrotnie podkreślałam, że nie należy upraszczać zagadnienia walki o nową naukę polską, że nie należy rozumieć jej jako odrzucenie dotychczasowego dorobku nauki, że nie należy jej rozumieć jako dążności do odepchnięcia wszystkich uczonych nie-marksistów od twórczej pracy naukowej. Byłaby to interpretacja nie tylko fałszywa ale wręcz szkodliwa dla rozwoju nauki polskiej.

Chodzi o to, aby w toku prac kongresowych, pojętych jako walka o nową naukę, wydobyć to wszystko, co w dotychczasowym dorobku nauki jest twórcze, patriotyczne, przodujące.

Chodzi o to, aby na podstawie dorobku nauki radzieckiej i naszych własnych, skromnych jeśli chodzi o nową metodologię, osiągnięć naukowych — wykazać przewagę filozofii marksistowskiej nad rozmaitymi odmianami burżuazyjnej filozofii idealistycznej, ukazać płodność materializmu dialektycznego i historycznego jako narzędzia poznawczego; chodzi o to, aby dla nowej, rodzącej się w Polsce nauki znaleźć jak najbardziej elastyczne, najbardziej precyzyjne formy organizacji, aby skupić wszystkich twórczych pracowników nauki dla pracy nad planowaniem badań naukowych i realizacją tych planów.

Uwagi te, które nasuwają się na podstawie obserwacji dotychczasowych prac Kongresu, nie roszczą sobie bynajmniej pretensji do sformułowania ich zasadniczych założeń ideologicznych, usiłują jednak wskazać na szereg momentów dotyczących tych założeń ideologicznych, momentów niezbędnych do tego, aby prace Kongresu przyczyniły się istotnie do ożywienia ruchu naukowego w Polsce, do szerokiej dyskusji dotyczącej najbardziej żywotnych spraw nauki, do wywołania odżywczego wstrząsu w świadomości pracowników naukowych, wstrząsu, który ukaże nową, jedynie naukową drogę we własnej pracy badawczej i wskaże sposoby wejścia na tę drogę.

Przeobrażenia gospodarcze w krajach demokracji ludowej

Kraje Europy środkowej i południowo-wschodniej weszły stosunkowo późno na drogę rozwoju kapitalistycznego. Rozwój ten kształtował się pod wpływem dwóch czynników zewnętrznych: konieczności dostosowania się do potrzeb i warunków ekonomicznych państwowych systemów gospodarczych, w skład których wchodziły te kraje do końca pierwszej wojny światowej (Polska, Czechosłowacja, Węgry), oraz oddziaływania gospodarczego tych krajów kapitalistycznych, które, mając już za sobą okres rewolucji przemysłowej, wkroczyły pod koniec 19 wieku w okres imperia- lizmu, chciwie poszukiwały nowych rynków zbytu i eksploatacji i znajdowały je tam, gdzie konkurencja była łatwa i mało kosztowna.

W okresie między dwoma wojnami światowymi gospodarka krajów Europy środkowej i południowo-wschodniej ustaliła się jako typ o prze- wadze produkcji rolniczej (Polska, Bułgaria, Rumunia, Węgry) i przemyśle, opartym o eksport węgla (Polska), czy ropy naftowej (Rumunia), wzglę- dnie w wypadku Czechosłowacji — jako typ kraju uprzemysłowionego, ale o przewadze produkcji dóbr spożycia, głównie przemysłu włókienni- czego, szklanego, ceramicznego, cukrowniczego itp.

Czysta wartość produkcji przemysłowej i rolniczej w mil. zł* oraz ich wzajemny stosunek kształtowały się w tych krajach w roku 1938 następu- jąco:

| Tab. 1. | Rolnictwo | Przemysł | Stosunek proc. produkcji przemysłowej do rolniczej |
|--------------------|----------------|----------------|--|
| Bułgaria | 1012,3 | 344,5 | 25,4 : 74,6 |
| Czechosłowacja | 2469,8 | 4637,5 | 65,3 : 34,7 |
| Polska | 6169,2 | 3768,3 | 38,0 : 62,0 |
| Rumunia | 2353,2 | 1240,2 | 34,6 : 65,4 |
| Węgry | 1616,5 | 1277,3 | 44,2 : 55,8 |
| R a z e m : | 13621,0 | 11267,8 | 45,3 : 54,7 |

* W cenach z roku 1938, w przeliczeniu że 1 dolar amerykański = zł 5,30. Powyższe dane traktujemy tylko jako przybliżenie, ilusturacyjne, gdyż są one obliczone według materiałów ONZ na podstawie metod statystyki burżuazyjnej, są więc obarczone z natury rzeczy poważ- nymi błędami. Te same zastrzeżenia dotyczą tabel: 2, 3, 6, 7 i 10.

Oraz dla porównania:

Tab. 2.

| | | | |
|-------------------|---------|----------|-------------|
| Francja | 10631,5 | 16721,5 | 61,8 : 38,2 |
| Niemcy | 13711,1 | 48049,8 | 77,8 : 22,2 |
| Włochy | 5830,0 | 9529,4 | 62,1 : 37,9 |
| Europa (bez ZSRR) | 66149,3 | 255687,9 | 69,4 : 30,6 |

Jedynie Czechosłowacja posiadała przewagę produkcji przemysłowej nad rolniczą, wyrażającą się stosunkiem 65 : 35. Równocześnie jednak wartość produkcji przemysłu metalurgicznego i maszynowego nie przekraczała 29% wartości całej produkcji przemysłowej. Pozostałe kraje cechowała niekorzystna przewaga produkcji rolniczej, która wynosiła: w Bułgarii 74,6%, na Węgrzech 65,4%, w Polsce 62,0%, w Rumunii 65,4% — produkcji przemysłowej i rolniczej razem wziętej, co jaskrawo się różniło od stosunków produkcyjnych, Francji, Niemiec, czy Włoch i stało poniżej przeciętnego wskaźnika europejskiego, wynoszącego odpowiednio 69,4%.

Obraz przedwojennego zacofania gospodarczego państw środkowej i południowo-wschodniej Europy daje przeliczenie wartości produkcji przemysłowej na głowę mieszkańca oraz wartości produkcji rolniczej na 1 ha ziemi użytkowej.

| Tab. 3. | Wartość produkcji przemysłowej na 1 mieszk. w zł | Wartość produkcji rolniczej na 1 ha ziemi użytkowej w zł |
|-------------------|--|--|
| Bułgaria | 55,6 | 238,0 |
| Czechosłowacja | 318,5 | 409,2 |
| Rumunia | 62,0 | 167,5 |
| Węgry | 109,2 | 272,0 |
| Polska | 108,6 | 332,3 |
| Francja | 400,1 | 453,7 |
| Niemcy | 700,6 | 684,8 |
| Włochy | 219,4 | 381,1 |
| Europa (bez ZSRR) | 367,8 | — |

Przeliczenie to wskazuje, jak ujemnie wpływał niedorozwój przemysłu na poziom produkcji rolniczej i wyraźnie podkreśla współzależność rozwoju przemysłu i rolnictwa w ogóle. Wartość produkcji rolniczej na 1 ha ziemi użytkowej kształtowała się najwyższej w Czechosłowacji dzięki najlepiej stosunkowo rozwiniętej produkcji przemysłowej, która jednak w przeliczeniu na głowę mieszkańca kształtowała się poniżej europejskiej. Najniższy wskaźnik produkcji rolniczej na 1 ha ziemi użytkowej posiadały

Rumunia i Bułgaria, co *ceteris paribus* zależne było od stopnia, w jakim rolnictwo mogło być zaopatrywane w sprzęt i nawozy, nie mówiąc o mechanicznej sile pociągowej (traktory), której żadne z tych państw nie produkowało przed wojną. W Rumunii 50% gospodarstw rolnych nie posiadało pługów (własna produkcja roczna wynosiła 7 — 10 tysięcy pługów, kraj potrzebował 70 tys.), a 37% nie posiadało zwierzęcej siły pociągowej. W Bułgarii 17,8% gospodarstw rolnych o powierzchni do 5 ha (68,5% wszystkich gospodarstw) nie posiadało pługów, a 29,6% w ogóle nie dysponowało siłą pociągową.

Zmniejszające się stale w okresie między dwoma wojnami światowymi, możliwości eksportu dóbr spożycia i surowców, oraz słabość rynku wewnętrznego, zmuszały do eksportu po cenach dumpingowych i sprzyjały rozrastaniu się i koncentracji kapitału monopolistycznego, głównie zagranicznego w formie trustów i karteli. I tak np. w roku 1923 w przemyśle rumuńskim działało 874 towarzystw akcyjnych, mających przeciętnie kapitał po 13,7 mil. lei. W 1937 towarzystw tych było już 1.145 z kapitałem średnio po 30 mil. lei. Zyski przedsiębiorstw o kapitale akcyjnym były olbrzymie i szybko wzrastały, w roku 1935 wynosiły one 48% całego zysku otrzymanego w przemyśle. Zyski te po roku podniosły się z 48% do 56%, a w roku 1937 osiągnęły 62%; W roku 1938 w Rumunii było 94 karteli, obejmujących 1.600 przedsiębiorstw tj. niemal połowę całej ilości wielkich, średnich, a częściowo i małych zakładów. Zagraniczne monopole kontrolowały główne bogactwa kraju. W roku 1939 przemysł naftowy był w 75% w rękach zagranicznych towarzystw. Prócz tego zagraniczny kapitał był bardzo silnie zaangażowany w przemysł metalowym, drzewnym i spożywczym. W Bułgarii w roku 1935 do kapitału zagranicznego należało 48,7% ogólnej sumy kapitału towarzystw akcyjnych, w przemyśle energetycznym 74,4%, chemicznym 57,5%, cementowym 58,1%, papierniczym i poligraficznym 57,2%, włókienniczym 30,5%, budowlanym 78,6%, cukrowniczym 95,4%, młynarskim 94,4%, tytoniowym 67,6%. Udział kapitału zagranicznego rósł szybko. Gdy wartość inwestycji włoskich i niemieckich wynosiła w 1938 roku 216,1 mil. lew, to w roku następnym — wzrosła do 298 mil. lew.

Tego rodzaju polityka gospodarcza uprawiana przez klasy posiadające i ich rządy przynosiła wszystkie z tym związane ujemne skutki w postaci podwyższenia cen krajowych i obniżania płac, rujnowania rolnictwa i zastoju gospodarczego w przemyśle.

Polityka taka szczególnie ciężko uderzała w ludność rolniczą. Wobec wadliwej struktury stosunków produkcyjnych, procent ludności zawodowo

czynnej w rolnictwie wynosił wraz z rodzinami: w Bułgarii 74,6%, w Polsce 60,1%, w Rumunii 78,2%, i na Węgrzech 51,8%. Powodowało to stan chronicznego względnego przeludnienia, wyrażającego się ukrytym bezrobociem, które szacowane było np. w Polsce na 6 mil., a na Węgrzech na 3 miliony osób.

Stosunki gospodarczo-społeczne w rolnictwie z okresu przedwojennego odzwierciedlają stosunki własnościowe.

W Bułgarii, gdzie jeszcze pod koniec 19 w. wielkie majątki zaczęły zniknąć, rozwój kapitalizmu przyspieszył proces klasowego rozwarstwienia wsi, co charakteryzowało się coraz mocniejszym wypieraniem biednego chłopca. Drobne gospodarstwa rolne do 5 ha, stanowiące 68,6% wszystkich gospodarstw rolnych, obejmowały tylko 30% obszaru rolnego, gdy 10,7% wszystkich gospodarstw o przeciętnej powierzchni powyżej 10 ha — obejmowało 33,5% obszaru rolnego.

W Czechosłowacji 54,4% obszaru rolnego obejmowały wielkie gospodarstwa rolne, stanowiące 4,7% wszystkich gospodarstw rolnych, 70,5% drobnych gospodarstw (poniżej 5 ha) obejmowało tylko 15,7% obszaru rolnego. Pozbawionych ziemi było 413 tys. chłopów.

W Rumunii 2,6% wszystkich gospodarstw rolnych obejmowało 40% obszaru rolnego, podczas gdy gospodarstwa rolne do 5 ha (74,9% wszystkich gospodarstw rolnych) posiadały tylko 28% tego obszaru, a 700 tys. rodzin chłopskich było pozbawionych ziemi i inwentarza.

Na Węgrzech 16 tys. gospodarstw rolnych należących do obszarników i bogatych chłopów — obejmowało 4,7 mil. ha ziemi tj. 44,8% całego jej obszaru, a 2,1 mil. gospodarstw rolnych, należących do średniaków i biednych chłopów — miało 5,7 mil. ha. Garstka magnatów stanowiąca 0,1% wszystkich właścicieli gospodarstw rolnych posiadała 22,4% całego obszaru rolnego, gdy równocześnie wegetowało 1,6 mil. gospodarstw rolnych wielkości poniżej 3 ha. Bez ziemi było 1,8 mil. chłopów.

W wyniku drugiej wojny światowej po raz drugi w sposób trwały zerwany został łańcuch państw kapitalistycznych. Polska, Czechosłowacja, Węgry, Rumunia, Bułgaria i Albania wkroczyły na drogę rewolucyjnych przeobrażeń społeczno-gospodarczych, zmierzających do zbudowania u siebie socjalizmu.

Ten historycznej doniosłości przełom był wynikiem:

1. dojrzałości sytuacji społeczno-gospodarczej tych krajów do rewolucyjnej przemiany, o czym świadczyły jaskrawe sprzeczności gospodarcze i społeczne;

2. aktywności politycznej klas robotniczych tych krajów, które zaprawione latami walki o wyzwolenie społeczne, bogate doświadczeniem klasy robotniczej radzieckiej i zbrojne w naukę marksizmu-leninizmu — potrafiły poprowadzić masy pracujące do zwycięskiej walki o władzę;
3. pomocy pierwszego państwa socjalistycznego na świecie — Związku Radzieckiego, który dzięki znaczeniu i roli, jaką odegrał w drugiej wojnie światowej, niosąc tym krajom wyzwolenie od faszystowskiego terroru — niósł równocześnie pomoc w wyzwoleniu społecznym.

Kraje demokracji ludowej po ich wyzwoleniu przez bohaterską Armię Czerwoną i ugruntowaniu się władzy politycznej w rękach mas pracujących z klasą robotniczą na czele, aby umożliwić odbudowę swych gospodarstw zniszczonych przez okupanta i zlikwidować niedomagania strukturalne tych gospodarstw, będące wynikiem egoistycznych rządów własnych klas posiadających, wkroczyły na drogę natychmiastowych radykalnych reform społeczno-gospodarczych.

Przeprowadzenie reformy rolnej i unarodowienie wielkiego przemysłu, banków i innych kluczowych gałęzi gospodarki narodowej gruntownie podważyło pozycję wewnętrzną i zagraniczną reakcji, zerwało nici dotychczasowych zależności gospodarczych i stworzyło niezbędne warunki dla odbudowy, przebudowy i rozbudowy życia gospodarczego, otwierając wreszcie wolną drogę do socjalizmu.

Reformy rolne, w wyniku których chłopstwo otrzymało w Bułgarii, Czechosłowacji, Polsce, Rumunii, i Węgrzech około 10 mil. ha ziemi obszarnej, zlikwidowały feudalne stosunki na wsi i stworzyły warunki do odbudowy i rozwoju rolnictwa.

Unarodowienie wielkiego i średniego przemysłu, które przeprowadzone było w kilku etapach, stworzyło warunki dla powstania wielkiego skoncentrowanego przemysłu socjalistycznego.

Przejęcie w ręce państwa podstawowych środków produkcji stworzyło podstawę do planowania gospodarczego.

Narodowe plany gospodarcze krajów demokracji ludowej:

Tab. 4.

| | lat | w czasie | główny cel planu |
|----------------|-----|-----------|---------------------------|
| Bułgaria | 2 | 1947—1948 | odbudowa |
| | 5 | 1949—1953 | budowa podstaw socjalizmu |
| Czechosłowacja | 2 | 1947—1948 | odbudowa |
| | 5 | 1949—1953 | budowa podstaw socjalizmu |

| | | | |
|---------|---|-----------|---------------------------|
| Polska | 3 | 1947—1949 | odbudowa |
| | 5 | 1950—1955 | budowa podstaw socjalizmu |
| Węgry | 3 | 1947—1949 | odbudowa i rozwój |
| | 5 | 1950—1954 | budowa podstaw socjalizmu |
| Rumunia | 1 | 1949 | odbudowa |
| | 1 | 1950 | odbudowa i rozwój |
| Albania | 2 | 1949—1950 | odbudowa i uprzemysłow. |

Pierwsze narodowe plany gospodarcze krajów demokracji ludowej miały na celu odbudowę gospodarki narodowej, umocnienie socjalistycznych elementów w tej gospodarce, przyspieszenie tempa odbudowy produkcji środków wytwarzania w stosunku do produkcji środków spożycia, a to w celu rozwoju sił wytwórczych, stopniowego przeobrażenia stosunków produkcyjnych i stworzenia warunków dla dalszego nieskrępowanego rozwoju gospodarczego.

Podstawowe założenia odbudowy życia gospodarczego zostały pomyślnie zrealizowane. Poziom produkcji przemysłowej (przyjmując, że rok 1938 = 100) w latach 1946—1949 przedstawia się następująco:

| Tab. 5. | wyniki osiągnięte | | | | wyniki planowane | | | |
|----------------|-------------------|------|------|------|------------------|------|------|------|
| | 1946 | 1947 | 1948 | 1949 | 1950 | 1953 | 1954 | 1959 |
| Bułgaria | 91 | 144 | 171 | 222 | | 378 | | |
| Czechosłowacja | | 87 | 110 | 119 | | 173 | | |
| Polska | 77 | 104 | 140 | 171 | | | | 325 |
| Rumunia | | 72 | 81 | 113 | 154 | | | |
| Węgry | | 88 | 100 | 142 | | | 234 | |

W Czechosłowacji — w wyniku wykonania planu za lata 1947—1948 — produkcja przemysłowa przekroczyła w r. 1948 poziom produkcji z 1939 r. o 10%, w Bułgarii, w wyniku wykonania planu dwuletniego — o 71% w stosunku do okresu przedwojennego; w Rumunii, w wyniku wykonania planu na rok 1949 — o 13%. Na Węgrzech przedterminowe wykonanie planu 3-letniego pozwoliło osiągnąć poziom produkcji przemysłowej wyższy o 42% od wyników z roku 1938.

Osiągnięte rezultaty są wspaniałym sukcesem gospodarki planowej. Odbudowa gospodarki narodowej w przeciągu 3—4 lat jest osiągnięciem niebywałym i niemożliwym do zrealizowania w warunkach gospodarki kapitalistycznej. Sukces ten jest rezultatem konsekwentnej polityki partii

robotniczych, stworzenia fundamentów socjalizmu, rugowania i ograniczania elementów kapitalistycznych, oraz rezultatem braterskiej pomocy Związku Radzieckiego, który niósł państwu demokracji ludowej tę pomoc w surowcach i sprzęcie w sposób bezinteresowny, umożliwiając przetrwanie i przełamywanie trudności.

Czysta wartość produkcji przemysłowej kształtowała się w latach 1947, 1948, 1949 w mil. zł (w cenach z r. 1938) następująco:

Tab. 6.

| | 1947 | 1948 | 1949 |
|----------------|--------|---------|---------|
| Bułgaria | 498,2 | 588,3 | 779,1* |
| Czechosłowacja | 4033,3 | 5098,6* | 5501,4* |
| Polska | 3916,7 | 5273,5* | 6481,9* |
| Węgry | 1123,6 | 1287,9 | 1828,5* |
| Rumunia | 901,0 | 1007,0 | 1410,0* |

W wyniku przekroczenia poziomu przedwojennego wartość produkcji przemysłowej, przypadającej na głowę mieszkańca, wzrosła w roku 1949 w stosunku do roku 1938: w Bułgarii o 90%, w Czechosłowacji o 29%, na Węgrzech o 45%, w Rumunii o 42%.

Uległ również zmianie stosunek wartości produkcji przemysłowej do rolniczej. Udział wartości produkcji przemysłowej do przemysłowej i rolniczej razem wziętej wyniósł w %/0/0:

Tab. 7.

| | 1938 | 1948 |
|----------------|------|------|
| Bułgaria | 25,4 | 36,7 |
| Czechosłowacja | 63,3 | 70,5 |
| Polska | 38,0 | 53,7 |
| Węgry | 44,2 | 48,5 |

Struktura produkcji przemysłowej ulegała systematycznej zmianie przez zwiększanie udziału tych gałęzi przemysłu, które produkują środki wytwarzania, jak: energetyka, hutnictwo, budowa maszyn, przemysł chemiczny.

W Bułgarii produkcja przemysłu ciężkiego wzrosła w roku 1948 w porównaniu do roku 1938 — o 123%, przy równoczesnym wzroście produkcji przemysłu lekkiego o 55%.

Na Węgrzech produkcja przemysłu hutniczego, budowy maszyn, chemicznego i energetycznego osiągnęła w roku 1947 poziom z roku 1938,

* Dane uzyskane drogą ekstrapolacji.

w roku 1948 przekroczyła go o 22⁰/₀, a w roku 1949 o 45⁰/₀, podczas gdy produkcja pozostałego przemysłu w roku 1947 stanowiła 78⁰/₀ poziomu przedwojennego, a w roku 1949 przekroczyła go o 10⁰/₀.

W Czechosłowacji produkcja przemysłu środków wytwarzania w roku 1949 wzrosła o 34,6⁰/₀ w stosunku do produkcji z roku 1937, gdy równocześnie produkcja całego przemysłu wzrosła o 19⁰/₀.

Podobne zmiany struktury produkcji przemysłowej na korzyść gałęzi produkujących środki wytwarzania cechują rozwój produkcji przemysłowej w Rumunii.

Produkcja niektórych podstawowych artykułów przemysłowych kształtowała się w roku 1948 (przyjmując: lata 1937 — 1939 = 100) następująco:

Tab. 8.

| | Polską | Czechosł. | Węgry | Rum. | Bułgaria |
|---------------------|--------|-----------|-------|------|----------|
| Energia elektryczna | 186 | 182 | 149 | • | 321 |
| Węgiel kamienny | 193 | 100 | 119 | • | 283 |
| Surówka | 122 | 100 | 106 | 144 | • |
| Stal surowa | 125 | 113 | 123 | 105 | • |
| Wyroby walcowane | 126 | 115 | 114 | • | • |
| Wagony towarowe | 4530 | | 320 | • | |
| Parowozy | 885 | | 650 | — | — |
| Obrabiarki | 391 | 201 | 1410 | • | • |
| Maszyny rolnicze | 200 | 400 | 203 | 240* | • |
| Nawozy azotowe | 142 | 139 | 216 | • | • |
| Cement | 110 | 123 | 100 | 115 | 133 |

W wyniku zrealizowania pierwszych planów gospodarczych znaczenie sektora socjalistycznego w przemyśle stało się dominujące.

W Bułgarii udział tego sektora przekroczył 93⁰/₀ całej produkcji przemysłowej. W Czechosłowacji, w wyniku drugiego etapu nacjonalizacji przemysłu sektor uspołeczniony reprezentuje 69⁰/₀ przedsiębiorstw przemysłowych, zatrudniających 95⁰/₀ ogółu zatrudnionych w przemyśle. Na Węgrzech udział sektora socjalistycznego wyniósł w roku 1948 (wg. ilości zatrudnionych) w przemyśle górniczym — 94⁰/₀, w innych gałęziach przemysłu ciężkiego — 82⁰/₀, w transporcie — 98⁰/₀.

Ten wysoki stopień koncentracji przemysłu w rękach państwa ludowego był główną dźwignią osiągniętych sukcesów.

Szybka odbudowa przemysłu w krajach demokracji ludowej zadecydowała o powodzeniu odbudowy na odcinku produkcji rolniczej. Rezultaty

* W stosunku do r. 1948.

osiągnięte w rolnictwie musiały być z konieczności mniej efektywne niż w przemyśle. Po pierwsze, odbudowa produkcji zwierzęcej i roślinnej jest procesem długotrwałym. Po drugie, z natury rzeczy drobno-towarowa struktura produkcji rolniczej wykluczała możliwość stosowania tej koncentracji, intensyfikacji i planowości, jakiej świadkami byliśmy i jesteśmy w przemyśle.

Obraz wywołanych wojną zniszczeń w produkcji zwierzęcej daje zestawienie stanu pogłowia zwierzęcego w roku 1945 (przyjmując lata przedwojenne = 100):

Tab. 9.

| | Polska | Rumunia | Węgry |
|----------------|--------|---------|-------|
| Bydło rogate | 31 | 68 | 56 |
| Konie | 35 | 47 | 40 |
| Trzoda chlewna | 23 | 46 | 39 |

W Bułgarii i Czechosłowacji straty w inwentarzu żywym wywołane wojną były stosunkowo niewielkie. Dopiero katastrofalne susze bezpośrednio w latach powojennych spowodowały poważne straty w tym inwentarzu.

Przeprowadzone reformy rolne w krajach demokracji ludowej były realnym wyrazem sojuszu robotniczo-chłopskiego i unaocznieniem masom chłopskim jego wartości.

W poszczególnych krajach reformy rolne przeprowadzone zostały w różnych rozmiarach i w różnym tempie w zależności od warunków historycznych, socjalnych i ekonomicznych.

W Bułgarii reforma rolna dała niewielkie ilości ziemi z przyczyn uprzednio podanych. Ustawa z roku 1946 określiła górną granicę wielkości gospodarstwa rolnego na 20 ha (w Dobrudży na 30 ha). Ziemia przekraczająca tę normę przeszła na własność funduszu ziemskiego za odszkodowaniem w formie 3% papierów państwowych. Razem uzyskano 165 tys. ha. Ziemie otrzymało 127 tys. chłopów.

W Czechosłowacji reforma rolna przeprowadzona została w trzech etapach. Dekretem z roku 1945 uległy konfiskacie majątki poniemieckie i powęgierskie. Skonfiskowany obszar przydzielony został narodowemu funduszowi ziemskiemu. Dekretem z roku 1947 o rewizji reformy rolnej z roku 1919 wyżej wspomniany fundusz został powiększony.

Dopiero dekret z roku 1946 określił górną granicę wielkości gospodarstwa rolnego na 50 ha i postanowił konfiskatę wszystkich nadwyżek. Łącznie uległo konfiskacie 4,3 milj. ha, z których 2,5 milj. ha rozparcelowano.

W Rumunii ustawą z roku 1946 uległy konfiskacie majątki poniemieckie i gospodarstwa rolne o powierzchni powyżej 50 ha, za wyjątkiem majątków cerkiewnych, klasztornych i królewskich. W roku 1948 uległy konfiskacie majątki królewskie. W całości uległo konfiskacie 1,4 milj. ha, z których rozparcelowano 1,1 milj. ha, resztę przeznaczając na państwowy fundusz rolny. Ziemie otrzymało 796 tys. bezrolnych i małorolnych.

Na Węgrzech na podstawie dekretu z roku 1945 uległy konfiskacie wszystkie majątki faszystów i zdrajców, oraz gospodarstwa rolne o powierzchni ponad 100 holdów (57 ha). W całości uległo konfiskacie 2,5 milj. ha, z których część otrzymało 650 tys. bezrolnych i małorolnych, a reszta przeznaczona została na stworzenie państwowych gospodarstw rolnych.

W Albanii w latach 1945—46 uległa konfiskacie cała ziemia obszarnicza wraz z inwentarzem. W całości skonfiskowano 320 tys. ha, które rozdzielono między 172,6 tys. rodzin chłopskich. Górna granica gospodarstwa rolnego ograniczona została do 20 ha.

Przeprowadzone reformy rolne przyniosły poważną zmianę położenia materialnego pracujących chłopów, powodując wzrost ich udziałów w dochodzie narodowym i uwalniając ich od ciężaru długów hipotecznych.

Reformy rolne w krajach demokracji ludowej, podobnie jak w przemyśle unarodowienie — stworzyły niezbędne przesłanki do odbudowy produkcji rolnej, likwidując pozostałości feudalizmu, w pełni realizując zasadę: „ziemia należy do tego, kto ją uprawia“.

Kraje demokracji ludowej, w oparciu o szybko odbudowujący się przemysł i pomoc Związku Radzieckiego, przyszły rolnictwu z wydatną pomocą finansową i materialną, dostarczając potrzebnego sprzętu, inwentarza żywego, materiału siewnego, nawozów sztucznych itp. Ceny wyrobów przemysłowych zostały dostosowane do cen produktów rolnych, a wprowadzona progresja podatkowa postawiła biednego i średniego chłopą w położeniu uprzywilejowanym. Udzielona została małym i średnim gospodarstwom rolnym pomoc weterynaryjna i agronomiczna. Założone zostały państwowe i spółdzielcze ośrodki maszynowo-traktorowe.

Dzięki tej wszechstronnej pomocy państwa ludowego, rolnictwo krajów demokracji ludowej dźwignęło się z upadku, w jakim znajdowało się bezpośrednio po zakończeniu wojny.

Wskaźnik produkcji rolniczej w przeliczeniu na głowę mieszkańca, przyjmując rok 1938 = 100, kształtował się następująco:

Tab. 10.

| | 1947 | 1948 |
|----------------|------|------|
| Bułgaria | 63 | 88 |
| Czechosłowacja | 73 | 95 |
| Polska | 85 | 100 |
| Rumunia | 99 | 130 |
| Węgry | 66 | 83 |

W roku 1949 na Węgrzech wskaźnik produkcji rolniczej wynosił — 101, w Bułgarii produkcja poszczególnych ziemiopłodów wzrosła od 6⁰/₀ — 9⁰/₀, a Czechosłowacji od 8⁰/₀ — 25⁰/₀ w stosunku do roku 1948.

Przyczyną stosunkowo wolniejszego tempa rozwoju produkcji rolniczej w krajach demokracji ludowej było rozdrobnienie gospodarstw rolnych i zacofanie w metodach produkcji.

Dysproporcja między tempem rozwoju produkcji przemysłowej i rolniczej wymagała stworzenia w rolnictwie takich warunków, by zapewnić i umożliwić harmonijny rozwój gospodarki narodowej. Kraje demokracji ludowej stanęły przed zadaniem przebudowy struktury produkcji rolniczej w celu umożliwienia nieskrępowanego rozwoju tej gałęzi produkcji.

W ten sposób zapoczątkowany został proces przechodzenia gospodarki rolnej z indywidualnej na uspołecznioną formę produkcji. Proces ten we wszystkich krajach demokracji ludowej rozwija się w ostrej walce klasowej z kułacko-kapitalistycznymi elementami na wsi, a to w celu stworzenia i zapewnienia warunków niezakłóconego rozwoju tego procesu, zgodnie z interesami pracującego chłopstwa. Proces ten łączy się dalej z koniecznością przestawienia produkcji rolniczej na nowoczesną, posilkującą się zmechanizowanym sprzętem, wymaga więc poważnych inwestycji ze strony państwa, oraz dostosowania do tego celu produkcji przemysłowej. W tym względzie polityka krajów demokracji ludowych znajduje swój wyraz w tworzeniu państwowych ośrodków maszynowo-tractorowych należycie zaopatrzonych w maszyny rolnicze i mechaniczną siłę pociagową. Spośród krajów demokracji ludowej — Polska, Czechosłowacja, Węgry i Rumunia posiadają już zorganizowaną produkcję traktorów.

Proces powstawania rolniczych spółdzielni produkcyjnych zaczyna się dopiero rozwijać, niemniej w poszczególnych krajach rozwinął się już w poważnym stopniu.

W Bułgarii w roku 1948 było 714 spółdzielni produkcyjnych obejmujących 49,7 tys. członków i dysponujących obszarem 204 tys. ha. W roku

1949 ilość spółdzielni produkcyjnych wzrosła do 1600, obejmując 147 tys. członków i dysponując obszarem 546,8 tysięcy ha. Wyniki produkcyjne osiągnięte w spółdzielniach są wyższe od 25 — 30%, od wyników gospodarstw indywidualnych, a w niektórych wypadkach nawet 50 — 100%.

W roku 1948 spółdzielnie uzyskały z 1 hektara 160 — 170 kg pszenicy, podczas gdy gospodarstwa indywidualne 128 — 130 kg. Zmniejszył się również w spółdzielczych gospodarstwach o 56 — 60% stan bydła pociągowego, którego niemal połowa po uspołdzielczeniu ziemi okazała się zbędna i została zastąpiona przez hodowlę bydła produktywnego. Podział dochodów w bułgarskich spółdzielniach rolniczych uwzględnia jednak wartość wniesionego wkładu ziemi w ten sposób, że 40% dochodów dzielone jest proporcjonalnie do wartości wkładów w formie renty. Ten przeżytek kapitalizmu nie przesądza jednak sprawy, że na obecnym etapie spółdzielnie produkcyjne tej formy stanowią podstawę i źródło wzrostu siły sektora socjalistycznego.

Na Węgrzech już w roku 1945, bezpośrednio po reformie rolnej, powstało 100 spółdzielni produkcyjnych. Do końca roku 1949 utworzonych zostało dalszych 487 spółdzielni, które łącznie posiadały 50,4 tys. ha ziemi.

W Rumunii w połowie roku 1949 było 5 spółdzielni produkcyjnych, do końca tego roku powstało dalszych 50.

W Albanii w roku 1949 było 56 spółdzielni produkcyjnych, posiadających 10,8 tys. ha ziemi.

Na równi ze spółdzielniami produkcyjnymi — rozwijają się w krajach demokracji ludowej państwowe gospodarstwa rolne i stacje maszynowo-traktorowe jako dwa zasadnicze elementy, współdziałające w przebudowie gospodarki rolnej.

W Bułgarii w roku 1949 ilość państwowych gospodarstw rolnych wzrosła do 91 o obszarze 85 tys. ha, ilość stacji maszynowo-traktorowych do 85, rozporządzających parkiem 4960 traktorów.

W Czechosłowacji państwowe gospodarstwa rolne obejmują 7,1% obszaru wszystkich gospodarstw. Spółdzielcze i państwowe stacje maszynowo-traktorowe rozporządzały parkiem 27 tys. traktorów.

W Rumunii w roku 1949 ilość państwowych gospodarstw rolnych wzrosła do 632 o obszarze 662 tys. ha, ilość stacji maszynowo-traktorowych do 102 z parkiem 1500 traktorów.

Na Węgrzech w roku 1949 państwowe gospodarstwa rolne obejmowały 72 tys. ha ziemi i dysponowały parkiem 2500 traktorów. Ilość stacji maszynowo-traktorowych wynosiła 221 z parkiem 1300 traktorów.

W Albanii stacje traktorowe dysponowały w roku 1949 217 traktorami (w roku 1938 całe rolnictwo albańskie posiadało 4 traktory).

Równocześnie rozwój produkcji przemysłowej nie tylko zlikwidował bezrobocie w miastach, ale zapoczątkował proces rozładowywania ukrytego bezrobocia na wsi, zmieniając strukturę społeczną ludności.

W Bułgarii ilość zatrudnionych w przemyśle, w budownictwie, transporcie i komunikacji wzrosła w roku 1948 w porównaniu do roku 1947 o 41 tys. osób, a w porównaniu do roku 1946 o 105 tys. osób.

W Rumunii w roku 1950 ilość robotników zatrudnionych na odcinku gospodarki państwowej wzrosła o 130 tys. osób.

Na Węgrzech, w pierwszym roku planu trzyletniego ilość zatrudnionych w przemyśle wzrosła o 10% w stosunku do roku poprzedniego i przekroczyła przedwojenny poziom zatrudnienia o 6,5%. W drugim roku planu zatrudnienie wzrosło w tym samym stosunku o 20%, przekraczając stan zatrudnienia z roku 1938 o 15,6%. W ostatnim roku planu zatrudnienie wzrosło w tym samym stosunku o 30%, co nie tylko całkowicie zlikwidowało bezrobocie, ale już poważnie zaczęło rozładowywać nadwyżkę sił roboczych na wsi.

Osiągnięte rezultaty przy odbudowie gospodarki narodowej oraz dokonane przeobrażenia społeczno-gospodarcze — pozwoliły krajom demokracji ludowej, po zakończeniu okresu odbudowy, przystąpić do realizacji zasadniczych już zmian w strukturze gospodarczo-społecznej tych krajów, które pozwoliłyby w następnym etapie na zbudowanie socjalizmu.

W ten sposób treścią nowych wieloletnich planów gospodarczych jest problem zbudowania podstaw socjalizmu.

Plany te przewidują przeobrażenie krajów demokracji ludowej z rolniczych, lub rolniczo-przemysłowych — na przemysłowo-rolnicze.

Zaplanowany rozwój cechuje ogromny wzrost produkcji przemysłowej, która osiągnie — w Bułgarii 378%, w Czechosłowacji 173%, w Polsce 325%, na Węgrzech 237% w porównaniu z poziomem lat 1937 — 1938.

W wyniku tak wydatnego rozwoju produkcji przemysłowej, mimo znacznego rozwoju produkcji rolniczej, udział produkcji przemysłowej w produkcji przemysłowej i rolniczej razem wziętej wzrosła w Bułgarii z 30% w roku 1948 do 47% w roku 1953, w Czechosłowacji odpowiednio z 77,9% do 79,6%. Na Węgrzech udział przemysłu w ogólnym dochodzie narodowym w porównaniu do roku 1949 wzrosła z 43,7% do 58,7% w roku 1954.

Równocześnie w ramach produkcji przemysłowej planowany jest we wszystkich krajach demokracji ludowej wyjątkowo silny wzrost przemysłu ciężkiego, któremu tempo rozwoju przemysłu lekkiego znacznie ustępuje. W Bułgarii w latach 1949 — 1953 udział produkcji przemysłu ciężkiego w całej produkcji przemysłowej wzrośnie z 30% w roku 1948 do 45% w roku 1953, przy czym produkcja przemysłu ciężkiego wzrośnie 3,2 razy, przy wzroście całej produkcji przemysłowej 2,2 razy.

W Czechosłowacji w latach 1949 — 1953 produkcja przemysłu środków wytwarzania wzrośnie o 121%, podczas gdy produkcja pozostałego przemysłu o 32%. Na Węgrzech w latach 1950 — 1954 produkcja przemysłu ciężkiego wzrośnie o 104,3%, a pozostałego o 72,9%.

Zaplanowany rozwój produkcji przemysłowej przewiduje również w szerokim zakresie wzrost produkcji nawozów sztucznych, maszyn rolniczych i traktorów, uwzględniając potrzeby socjalistycznej przebudowy rolnictwa.

W Polsce, Czechosłowacji i na Węgrzech rozbudowany zostanie przemysł traktorowy. Na Węgrzech produkcja traktorów wzrośnie w roku 1954 dwa i pół raza w stosunku do roku 1949. W Czechosłowacji produkcja traktorów wyniesie w roku 1953 20 tys. szt., gdy w roku 1948 wynosiła 9 tys. szt.

Rozwój ciężkiego przemysłu krajów demokracji ludowej oparty będzie o wykorzystanie własnych bogactw naturalnych, których eksploatacja do ostatniej wojny była rabunkową, względnie dławioną przez monopole zagraniczne.

Bezpośrednie interesy ludności zabezpieczone będą szybkim tempem rozwoju przemysłu lekkiego. W Bułgarii produkcja przemysłu włókienniczego wzrośnie w latach 1949 — 1953 o 57%, a 2,3 razy w porównaniu z rokiem 1939, co nastąpi w oparciu o rozwój własnej bazy surowcowej.

Produkcja przemysłu skórzanego w tym samym okresie czasu wzrośnie o 82%, produkcja obuwia o 100%. Przemysł spożywczy zwiększy produkcję o 93%. Produkcja cukru przekroczy w ostatnim roku planu o 100% poziom produkcji z 1939 r.

W Czechosłowacji produkcja przemysłu włókienniczego w latach 1949 — 1953 wzrośnie o 68%, skórzanego o 43%, spożywczego o 79%.

Na Węgrzech w latach 1950 — 1954 produkcja przemysłu włókienniczego wzrośnie o 52%, przemysł odzieżowy zwiększy produkcję o 250%, skórzany o 78%, spożywczy o 70,1%.

Wobec gwałtownego rozwoju przemysłu przewidziany jest przyływ ludności wiejskiej do przemysłu i zawodów poza-rolniczych. Spowoduje to dalsze zmiany w strukturze społeczno-gospodarczej ludności.

W Bułgarii w latach 1949 — 1953 ilość zatrudnionych w przemyśle — wzrosła o 18,5% w transporcie o 28,2%, w komunikacji o 52,1%.

W Czechosłowacji w tym samym okresie czasu ilość zatrudnionych w przemyśle wzrosła o 18,5%. Na Węgrzech w latach 1950 — 1954 przemysł zatrudnił 480 tys. nowych ludzi.

Planowany rozwój produkcji rolniczej przewiduje osiągnięcie następujących poziomów: w Bułgarii w roku 1953 o 57% powyżej poziomu z roku 1948, w Czechosłowacji w tym samym okresie czasu i w tym samym stosunku o 37%, na Węgrzech w roku 1954 o 42,3% powyżej poziomu z roku 1949.

Główny nacisk położony zostanie we wszystkich krajach demokracji ludowej na intensyfikację procesów produkcyjnych, ze szczególnym uwzględnieniem produkcji roślin przemysłowych i produkcji zwierzęcej. W Bułgarii produkcja zwierzęca wzrosła w roku 1953 o 58% w porównaniu z rokiem 1948 — w wyniku zwiększenia się pogłowia, polepszenia rasowości bydła i podwyższenia jego produktywności. W Czechosłowacji produkcja zwierzęca wzrosła w roku 1953 o 86% (roślinna o 11%) w stosunku do roku 1948. Na Węgrzech produkcja zwierzęca wzrosła w roku 1954 o 51,1% (roślinna o 35%) w stosunku do roku 1949. W Rumunii plan na rok 1949 przewidywał wzrost wartości kultur technicznych o 80%. (Wzrost produkcji upraw ogółem o 40%), oraz zwiększenie pogłowia bydła o 17%. Plan na rok 1950 przewiduje dalszy wzrost powierzchni pod uprawy techniczne o 34,8%, oraz wzrost pogłowia bydła o 11,3%, trzody chlewnej o 43%.

Tempo rozwoju produkcji rolniczej, aczkolwiek znaczne — nie podąża za rozwojem produkcji przemysłowej, co w konsekwencji musiałoby spowodować w przyszłości zahamowanie rozwoju gospodarczego. W związku z tym realizowany będzie stopniowo, zapoczątkowany w latach ubiegłych, proces przejścia gospodarki rolnej indywidualnej, rozdrobnionej i zacofanej — na uspołecznioną i zmechanizowaną, stojącą na wysokim poziomie metod produkcji. Realizacja tego procesu jest niezbędnym warunkiem dla dalszego rozwoju nie tylko samego przemysłu, ale i całej gospodarki narodowej.

Poza rolniczą spółdzielczością produkcyjną — rozwój sektora socjalistycznego na wsi opiera się we wszystkich krajach demokracji ludowej o wzorowe państwowe gospodarstwa rolne i stacje maszynowo-traktorowe, jako

główne ogniwa pośrednictwa w niesieniu zacofanej masie gospodarstw mało- i średnio-rolnych nowoczesnej techniki i metod produkcji i jako baza techniczna dla powstających spółdzielni produkcyjnych. W Bułgarii ilość stacji maszynowo-traktorowych wzrosła w ostatnim roku planu 5-letniego do 150, z parkiem 10 tys. traktorów. W Czechosłowacji park traktorowy wzrosła w roku 1953 do 45 tys. szt. Na Węgrzech ilość stacji maszynowo-traktorowych wzrosła w roku 1954 do 500, z parkiem 20 tys. traktorów. W Rumunii park traktorowy wzrosła w roku 1955 do 25 tys. szt.

W wyniku realizacji planów długofalowych, budowy podstaw socjalizmu — wzrosła poziom życia ludności krajów demokracji ludowych: w Bułgarii o 60%, w Czechosłowacji o 35% w stosunku do roku 1948. Na Węgrzech o 35% w stosunku do roku 1949 i 85% w stosunku do poziomu przedwojennego.

Wspaniały rozwój gospodarki narodowej w krajach demokracji ludowej potwierdza w całej rozciągłości wyższość planowej gospodarki socjalistycznej nad kapitalistyczną. Przeciętnie przyrosty roczne produkcji przemysłowej w okresie odbudowy po olbrzymich zniszczeniach wynosiły: w Bułgarii w latach 1946 — 1948 ok. 39%, w Czechosłowacji w latach 1947 — 1948 17 do 22%, na Węgrzech w latach 1947 — 1949 ok. 19 — 20%. W okresie planów długofalowych roczne przyrosty — rzecz zrozumiała niższe — przewidywane są: w Bułgarii 24%, w Czechosłowacji 12,2% na Węgrzech 16,8%. W Rumunii zastosowanie socjalistycznych zasad planowania spowodowało, że w roku 1949 produkcja przemysłowa przekroczyła o 40% stan z roku poprzedniego, a w roku 1950 przewidywany jest dalszy wzrost o 37%.

Dla porównania — między dwoma wojnami światowymi roczne przyrosty produkcji przemysłowej wynosiły: w Bułgarii ok 2%, w Rumunii w latach 1927 — 37 ok. 4,1%, na Węgrzech w latach 1928 — 38 ok. 3,6%. Związując natomiast zagadnienie przyrostów do produkcji podstawowych artykułów przemysłowych — mamy do zanotowania w tym okresie wyraźne ubytki.

Najlepszym ogólnym wskaźnikiem, obrazującym tak rozwój gospodarki narodowej, jak i położenie materialne ludności w krajach demokracji ludowej — jest kształtowanie się dochodu narodowego. Przyjmując poziom przedwojenny = 100, kształtował się on i jest przewidywany następująco:

Tab. 11.

| | 1946 | 1947 | 1948 | 1949 | 1950 | 1953 | 1954 |
|----------------|------|------|------|------|------|------|------|
| Bułgaria | 86 | 120 | 144 | | | | |
| | | | 100 | • | • | 185 | |
| Czechosłowacja | 84 | 91 | • | | | | |
| | | | 100 | • | • | 148 | |
| Węgry | 57 | 72 | 86 | 101 | | | |
| | | | | 100 | • | | 163 |
| Rumunia | • | • | • | 100 | 125 | | |

Średnio tempo przyrostu w Bułgarii wyniesie w latach 1949 — 53 ok. 16,8%, w Czechosłowacji w tym samym okresie 9,6%, na Węgrzech w latach 1949 — 54 ok. 12%, w Rumunii w roku 1950 — o 25% w stosunku do roku poprzedzającego.

Jaka jest gwarancja urzeczywistnienia tych ambitnych planów gospodarczych? Jasne, że realizacja postawionych zadań gospodarczych wymaga ze strony mas pracujących krajów demokracji ludowej, a zwłaszcza ze strony ich klas robotniczych wielkiego wysiłku i nie jest łatwa. Oparcie jednak realności tych planów o wyzwolone twórcze siły tych mas, ich entuzjazm i ich pewność, że same są budowniczymi swej przyszłości, o polityczne i planowe gospodarcze kierownictwo klasy robotniczej i jej partii — jest najlepszą rękojmią powodzenia. Dowodem tego są ubiegłe lata, wreszcie dowodem jest przykład Związku Radzieckiego.

O realności perspektyw gospodarczych decyduje także braterska współpraca krajów demokracji ludowej ze Związkiem Radzieckim, jego pomoc w postaci dostaw surowców i urządzeń przemysłowych i w postaci pomocy technicznej. Znaczenie tej współpracy jest w pełni doceniane. Biorąc pod uwagę fakt, że kraje demokracji ludowej, biorąc każdy z osobna, nie są samowystarczalne i że tylko w oparciu o stosunki gospodarcze ze Związkiem Radzieckim i wzajemne stosunki między sobą stanowią obszar niezależny — powołana została w 1947 roku Rada Wzajemnej Pomocy Gospodarczej, której zadaniem jest pogłębienie i rozwijanie współpracy gospodarczej poprzez wymianę świadczeń gospodarczych, udzielenie sobie wzajemnej pomocy technicznej, pomocy w surowcach, żywności, maszynach, urządzeniach przemysłowych itp.

Rozwijająca się i krzepnąca współpraca państw demokracji ludowej pomiędzy sobą i ze Związkiem Radzieckim, dynamika ich wzajemnych obrotów towarowych świadczy, że stała się ona podstawowym czynnikiem ich niezależności gospodarczej i rozwoju ekonomicznego.

Kronika polityczna

Andre Marty

Wojna w Indochinach a tradycje francuskiego ruchu robotniczego

Już od przeszło trzech lat rząd francuski prowadzi krwawą wojnę w Indochinach, zwłaszcza w Vietnamie. Wojna ta nie tylko się nie kończy, lecz przeciwnie — zaostrza się.

Cóż oznacza ta wojna?

I.

WOJNA DLA KOGO?

Prawie od 70 lat ludność Vietnamu tak jak i ludność Kambodży i Laosu była eksploatowana i uciskana przez reżim kolonialny. Indochiny są zresztą „przykładem“ takiego reżimu: cały kraj należy do jednej monopolistycznej grupy Banku Indochin. Bank ten powstał w końcu 19 wieku. Jego kapitał zakładowy wynosił 8 milionów franków. Z sumy tej wypłacono jedynie jedną czwartą. Dzisiaj kapitał tego Banku ocenia się w wartościach giełdowych na powyżej 10 miliardów franków.

Lista oddziałów Banku Indochin zawiera wszystkie bez wyjątku dziedziny gospodarki, a więc: kredyty rolne i hipoteczne (z grupą Lazard-Petsche), transport wodny i kolejowy, węgiel, kopalnie (z grupą Rothschild-Mirabaud, Wendel i Solages), cement, roboty publiczne, woda, elektryczność, plantacje kauczuku, gorzelnie i cukrownie, saliny, plantacje herbaty itd.

Bank Indochin jest gigantycznym potworem wysyłającym krew ludzką i surowce przemysłowe i rolnicze takiego dużego kraju jak Vietnam. Bank ten zagarnął handel ryżem w celach spekulowania na rynku światowym.

Baudoin, administrator Banku w 1940 r., był pierwszym ministrem spraw zagranicznych zdrajcy Petaina! Jako minister podpisał on wydanie Francji na łup faszystom niemieckim i ażeby sobie zabezpieczyć protekcję swego lotrowskiego przedsiębiorstwa — podpisał akt uznający okupację Indochin przez faszystów japońskich.

Z drugiej strony były generalny gubernator Pasquier uważał, że głównym zadaniem administracji kolonialnej (na czele z generalnym gubernatorem, dziś przemianowanym na wysokiego komisarza), jest ochrona opartych na krwawym wyzysku dochodów Rady administracyjnej Banku Indochin.

Ażeby utrzymać przywileje banku-potwora, wszelkiego rodzaju wysocy urzędnicy byli zawsze „zainteresowani w sprawach“ i to w stopniu zależnym od wysokości ich

stanowisk: toteż nie zawahali się oni nigdy przed żadną zbrodnią, dążąc do utrzymania 20 milionów mieszkańców w przerażającym niewolnictwie¹.

Lecz lud wietnamski dumny ze swej istniejącej więcej niż 2.000 lat cywilizacji nigdy nie akceptował niewoli. Okazywał on to stale w epoce imperializmu². W szczególności nie poddał się on militarystom japońskim.

Toczył on taką samą walkę jak robotnicy we Francji, przeciwstawiając się okropnościom okupacji japońskiej, straszliwszej w Vietnamie niż okupacja nazistowska we Francji.

W ten sposób w sierpniu 1945 r., sabotaże, strajki i partyzantka przeobraziły się w powstanie zbrojne. Oddziały japońskie były osłabione z powodu przerzucenia głównych swoich sił do Chin, gdzie były one stale nękane przez chińską armię ludową oraz z powodu olbrzymiej klęski, jaką w Mandżurii zadała im Armia Radziecka.

Natychmiast po wybuchu powstania w Vietnamie utworzono władzę ludową. W styczniu 1946 r. odbyły się wybory do Zgromadzenia Konstytucyjnego, które później wyłoniło pierwszy rząd wolnej i demokratycznej republiki Vietnamu, z Ho-Chi-Minhem na czele.

Lud Vietnamu zdobył wolność. W tych warunkach podpisano w dniu 6 marca 1946 r. umowę z rządem francuskim. Rząd francuski uznał Vietnam jako kraj wolny, mający swój rząd, swój parlament, swoje finanse, swoje wojsko, swoją suwerenność państwową. W lipcu 1946 r. prezydent Ho-Chi-Minh był przyjęty w Paryżu z honorami należnymi głowie państwa.

Lecz te same siły, które dążyły do wydarcia ludowi francuskiemu jego zwycięstwa na faszyzm — trusty i potężna finansjera kosmopolityczna — zamierzały dalej działać w Indochinach.

Podczas kiedy prezydent Ho-Chi-Minh prowadził w Paryżu długie rokowania, „sojalista“ minister Moutet i gaulista wysoki komisarz, Thierry d'Argenlieu, wysyłali do Indochin samolotami agentów-prówokatorów tajnej policji, a później wojsko. Wbrew umowie z dnia 6 marca wojska francuskie zajęły północną prowincję (Tonkin). Kiedy d'Argenlieu, otrzymujący rozkazy bezpośrednio od de Gaulle'a poprzez Radę Ministrów, uznał, że przyszedł odpowiedni moment, wówczas wydał polecenie brutalnego bombardowania Haiphongu (6.000 zabitych). W kilka dni później Moutet, minister kolonii rządu „sojalisty“ Bluma pojechał na miejsce: odmówił on spotkania z Ho-Chi-Minhem i zarządził kontynuowanie działań wojennych.

Zgodnie ze starą metodą kolonialną ludzie ci myśleli, że uda im się przez „dobry wpływ krwi“ skończyć w przeciągu kilku dni z ruchem wyzwolenczo-narodowym Vietnamu.

Zapomnieli oni o jednej rzeczy: że lud gorąco pragnący wolności, który zdobył swoją niepodległość, jest gotów poświęcić wszystko w jej obronie.

Rozpoczęła się wojna.

W rezultacie żołnierze, marynarze i lotnicy walczący w Indochinach — walczą jedynie w interesach Banku Indochin, a nie w sprawie ludu francuskiego.

¹ Zobacz André Viollis: „Indochiny S. O. S.“. Komisarz Hennequin, kat Paryża podczas okupacji, „próbował“ tych samych metod w Indochinach w 1931 — 1933.

² Na przykład w 1909, 1926, 1917, 1918, 1931 — 1934.

Korpus ekspedycyjny Dalekiego Wschodu został rzucony w wojnę, której jedynym celem było ujarzmienie 24-milionowego narodu, przywrócenie „antycznego niewolnictwa“, jak mówi Marsylianka, dla korzyści „złodziei przemysłu, handlu i banków, którzy po waszych trupach dążą do wielkich zysków“, według trafnego wyrażenia Julesa Guesda z 1882 r.

I dlatego komuniści, wierni nauce Julesa Guesda i Paula Lafargue, założycieli Francuskiej Partii Robotniczej³, są przeciwnikami tej grabieżczej i rozbójniczej wojny.

O co walczą Vietnamiczy?

W tych warunkach, przeciwko komu walczą Vietnamiczy (jak również duża ilość mieszkańców Kambodży)?

Przeciwko tym, którzy przez 60 lat⁴ trzymali ich w niewoli, to znaczy przeciwko królom banków, kauczuku i cyny. Lud wietnamski walczy przeciwko wielkim imperialistycznym kapitalistom francuskim.

We Francji nędza potęguje się z każdym dniem. Drapieżne trusty trzymają swoją rękę na aparacie państwa, mają ministrów na swych usługach i gromadzą olbrzymie, wciąż rosnące, zyski, podczas kiedy dzieci robotników umierają z głodu lub nędzy.

Uderzając w ludzi trustów francuskich, Vietnamiczy biją nieubłaganych wrogów proletariatu i ludu francuskiego, wrogów Francji, tych, którzy dobrowolnie wydali Francję na łup faszystom niemieckim, biją obrońców przywilejów⁵, którzy tak samo dzisiaj oddają Francję na łup imperialistom amerykańskim.

Walczący o wolność Vietnamiczy są naturalnymi sprzymierzeńcami francuskiej klasy robotniczej.

Walczą oni przeciwko rządowi francuskiemu, który łamiąc umowę z dnia 6 marca 1946 roku — popełnił przestępstwo ustępujące tylko zdradzie Stanu. Stosują oni słowo w słowo zasady Wielkiej Rewolucji Francuskiej z 1793 r., wykładane od dawna w szkołach przez nauczycieli wietnamskich: „Naród francuski nie zawiera pokoju z nieprzyjacielem, który okupuje jego terytorium“.

Walcząc o niepodległość i prawdziwą jedność swej ojczyzny, prowadząc w ten sposób wojnę sprawiedliwą, Vietnamiczy pomagają ludowi Francji w jego walce przeciwko własnym wyzyskiwaczom.

Oto dlaczego robotnicy francuscy, oto dlaczego lud pracujący Francji są razem z ludem wietnamskim, pomagają ludowi wietnamskiemu w jego bohaterskiej walce przeciwko naszym wspólnym wrogom. W interesie proletariatu francuskiego, całego ludu francuskiego, leży, aby imperialiści zostali pobici w Vietnamie⁶.

Takie jest stanowisko komunistów francuskich, zgodne z wielką nauką Lenina i Stalina.

³ 1880 — 1882.

⁴ 1882 — 1945.

⁵ Zobacz „La haute trahison des trusts“.

⁶ Zobacz „Paix immédiate au Viet-Nam“, przemówienie Jeannette Vermeersch na Zgromadzeniu Narodowym 27.I.1950 r.

Przegrana wojna

Prawie wszyscy francuscy dowódcy i inspektorzy wojskowi w Indochinach uważają od 1948 r., że wojna jest przegrana.

Dawny korespondent Associated Press w Saigonie został zmuszonym do potwierdzenia tego faktu w jednej z gazet paryskich.

W chwili obecnej sytuację wojskową w Indochinach można zobrazować w następujący sposób: z jednej strony, strefa spokojna — to ta, która jest administrowana przez rząd Republiki Vietnamu, rząd Ho-Chi-Minha. Strefa ta liczy co najmniej 80 % powierzchni kraju.

Natomiast nie ma „strefy francuskiej“: są strefy walki, to znaczy odcinki „utrzymywane“ przez wojska francuskie, odcinki, gdzie walka toczy się bez przerwy i które coraz częściej przechodzą w ręce patriotów wietnamskich. Na północy odcinki te obejmują obszar od delty Song-Coi (Czerwona Rzeka), z miastami Hanoi i Haiphongiem, do granicy z Chinami przy morzu i rejon górski wielkiej magistrali kolejowej z Juranu. Ta ostatnia część strefy została ewakuowana miesiąc temu. Oddziały francuskie zostały okrażone i przez sześć miesięcy dostarczano im żywność samolotami. Strefa Langson-Moncay jest również okrażona i bliska ewakuacji.

Wojska francuskie z trudem utrzymują się na lewej odnodze delty Song-Coi i coraz słabsza jest ich pozycja na prawej odnodze delty.

Głównym celem dowództwa jest utrzymanie delty aby... uniemożliwić Vietnamczykom zaopatrzenie się w ryż. Jest to przykład „błyskotliwej strategii“ Ramadiera i Plevena. Można ją scharakteryzować w następujący sposób: Utrzymać Haiphong jak najdłużej, ściśle tak jak Dunkierkę, aż do czasu ucieczki okrętami.

Odcinek w centrum Annamu obejmuje zatokę Turane i miasto Hué. Sytuacja wygląda tu kiepsko; oddziały tego odcinka są izolowane i nie mają w ogóle żadnych perspektyw.

Trzecia i ostatnia strefa: Saigon i Kochinchina. Korespondent Associated Press stwierdza, że trzy lata temu okolice te znajdowały się całkowicie w rękach wojsk francuskich, lecz w obecnej chwili zmniejsza się strefa okupowana, wszędzie toczą się walki. Armia wietnamska fabrykuje broń i nawet bazookas o parę kilometrów od Saigonu, działa strzelają często do statków, które przybijają do portu. Również i tu zamiary dowództwa są podobne: utrzymać Saigon i przylądek Saint-Jacques, tak jak Dunkierkę do chwili ucieczki okrętami.

W tych warunkach, bez innych perspektyw militarnych jak wyjazd — wojna prowadzona przez korpus ekspedycyjny polega jedynie na cofaniu się (dawniej mówiono „wyjście“ z miejsca okrażonego) i na represjach nazwanych „oczyszczaniem“ (właściwiej trzeba to nazwać masakrą).

Nie trudno sobie wyobrazić, jak taka sytuacja wpływa na samopoczucie wojsk, nie wyłączając oficerów. Liczni żołnierze uważani za zaginionych — przesyłają wiadomości swoim rodzinom za pomocą listów, które są publikowane w języku francuskim w wietnamskiej prasie demokratycznej.

Jest faktem, że sytuacja korpusu ekspedycyjnego, znajdującego się 8.000 km od Francji, jest w chwili obecnej prawie beznadziejna.

Patrioci wietnamscy z wielkim entuzjazmem przygotowują kontrofensywę.

Wielkie zwycięstwa chińskiej armii ludowej, dzięki którym Vietnam graniczy teraz z Chińską Republiką Demokratyczną — udowodniły, że lud, który chce być wolnym, jest zdolny pobić największy na świecie imperializm: imperializm amerykański. Bo przecież klęska Czang Kai-szeka w Chinach jest przede wszystkim klęską generała Marshalla.

Z drugiej strony uznanie rządu Ho-Chi-Minha przez Chiny ludowe wzmacnia gorącą wiarę patriotów wietnamskich w bliskie zwycięstwo.

Ponadto uznanie Vietnamu przez rząd ZSRR i republiki ludowe Europy jest nowym dowodem, że Republika Vietnamu ustanowiła definitywnie swoją prawną władzę.

Stąd ten nowy entuzjazm ludu wietnamskiego. Naród wietnamski nie wątpił nigdy w solidarność demokratycznego obozu wolności, obozu pragnącego pokoju, obozu, który jest także obozem ludu pracującego Francji.

W interesach Banku Morgana „aż do ostatniego żołnierza francuskiego“

Wojna w Vietnamie jest przegrana. Dla każdego bezstronnego obserwatora jest to oczywiste.

Lecz dlaczego rząd francuski upiera się przy kontynuowaniu tej wojny? Figaro z dnia 30. I. br. pisał: „Francja znajduje się w Indochinach przede wszystkim dla Stanów Zjednoczonych. Waszyngton to rozumie“.

Podróże generałów amerykańskich do Indochin, podróż Jessupa i jego wyższych funkcjonariuszy do Hanoi i Saigonu, „tajna“ konferencja posłów amerykańskich w Azji, która miała miejsce w Bangkoku (Siam) — jasno wykazały, że od przeszło roku, od czasu wielkich zwycięstw Mao Tse-tunga w Chinach, Indochiny są azjatyckim przyczółkiem mostowym imperializmu amerykańskiego.

Dawny korespondent Associated Press w Saigonie, Clementin pisał nawet, że:

„Waszyngton doszedł do następujących wniosków: ...Ewentualność trzeciej wojny nie jest wykluczona. Vietnam i Indochiny stanowiłyby zatem bezpośrednie bazy, jeżeli tylko Francuzi potrafiliby je utrzymać. Francuzi odgrywaliby w ten sposób przez swą walkę rolę stałego przyczółka mostowego...“

To, że ryż z Kochinchiny nie jest eksportowany, co wywołuje śmierć setek tysięcy ludzi, to się nie liczy. W żadnym wypadku nie może się on dostać w ręce komunistów chińskich⁷.

Oto dlaczego wierny sługa Trumana w Indochinach, wysoki komisarz Pignon oświadczył 24 listopada: „Okrety i samoloty są bardziej cenne, aniżeli obserwatorzy“. W istocie jest to stale ten sam „wielki plan strategiczny“, podstawa przyszłego paktu Pacyfiku, identycznego z paktem północno-atlantyckim. Amerykanie dostarczają materiału (dobrze zapłaconego), a Francuzi — mięso armatnie.

20. XII. 1949 r. gazeta amerykańska *Christian Science Monitor* biorąc swoje życzenia za rzeczywistość uzasadniała, że Indochiny powinny być głównym przyczółkiem w kontrofensywie imperialistycznej przeciwko ludom Azji:

„Indochiny francuskie są uważane za najsłabszy punkt tego frontu (frontu imperialistów przeciwko ludowi, przyp. A. M.). Jednakże ten front istnieje i robi się duże wysiłki, aby go utrzymać.“

⁷ Dziennik „Combat“.

Trzeba walczyć o każdą piędź ziemi. Jeżeli front się utrzyma i ustabilizuje, wówczas rozpocznie się kontrofensywa“.

To prawda. Wystarczy rzut oka na mapę, aby zrozumieć dlaczego zmusza się młodzież francuską do walki w Indochinach, w klimacie najcięższym na świecie dla człowieka pochodzącego z krajów umiarkowanych: Indochiny mogą być bazą wypadową przeciw południowym Chinom, ułatwiają dostęp do Birmy, ułatwiają dostęp na południe w kierunku cieśnin malajskich.

Dodajmy, że między morzem Japońskim i Singaporem nowoczesna flota ma tylko jedną bazę: zatokę Cam-Ranh. Dlatego też zatoka Cam-Ranh, która jest potrzebna Amerykanom, na mocy „umowy“ V. Auriola z Bao-Daiem została wyłączona z terytorium wietnamskiego i znajduje się pod „opieką“ francuską!

W ten sposób wojna w Indochinach, która miała początkowo charakter rozboju kolonialnego, przybrała obecnie nowe oblicze: ma to być wojna wstępna, prowadząca do przyszłej wojny światowej, której pragną imperialiści amerykańscy i ich lokaje, znajdujący się w rządzie francuskim; jest to wojna prowadzona jedynie w interesie królów dolara — Banku Morgana, który już dzisiaj kontroluje Bank Indochin.

Pozwolić na dalsze prowadzenie tej wojny — to znaczy stopniowo ześlizgiwać się w wojnę światową.

Zasłona dymna

Jeżeli chce się zrozumieć, co oznacza „nominacja“ Bao-Dai na cesarza Vietnamu, trzeba zacząć od spraw strategii amerykańskiej. Co zawierają w istocie umowy z dnia 8 marca 1949 r. zatwierdzone przez Zgromadzenie Narodowe w styczniu br.?

Uznają one „niepodległość“ państwa wietnamskiego z Bao-Dai na czele. Śmieszna niepodległość! Rząd francuski zatrzymuje swego wysokiego komisarza; ten ostatni jest otoczony pewną liczbą dostojników, którzy będą mieli w swoich rękach finanse, urzędy celne, handel zagraniczny, plan zaopatrzenia i imigracji. Ponadto kapitały francuskie mają prawo do nieskrępowanych inwestycji. W sumie utrzymany jest więc nadal system kolonialny. „Armia wietnamska“ (armia Bao-Dai) będzie podlegała głównemu dowództwu francuskiemu i będzie szkolona przez Francuzów; oddziały francuskich wojsk okupacyjnych w Indochinach obejmą punkty strategiczne, „uważane przez nich za niezbędne do obrony kraju“.

Obliczcie, co zostałyby wówczas z narodowej niepodległości Vietnamu: zero.

Wszyscy we Francji rozumieją to. Zdrowy rozsądek ludu francuskiego od dawna już mówił: zawiera się pokój z nieprzyjacielem, ale nie z własnym sługą!

To oszustwo nie zmyli nikogo. Ale w takim razie — po co to przedstawienie?

Jest ono potrzebne, ponieważ naród amerykański ma żywą odrazę do wszystkiego, co jest wojną, (jeżeli ją opłaca), a nawet do nazw kolonii. Zmieńmy więc nazwę, ogłośmy „niepodległość“ marionetkowego państwa Bao-Dai, a Truman napotka mniej oporu w swoim własnym kraju w sprawie wysyłania do Indochin materiału wojennego i doradców... rzeczników trustów i Morgana.

Dlatego też od dnia poprzedzającego zatwierdzenie umowy z „cesarzem“ Bao-Dai — ministrowie zaczęli uroczyście oświadczać i powtarzają to do tego czasu: „Francja nie prowadzi wojny w Indochinach: znajduje się ona tam po to, aby zaprowadzić porządek. Jeśli porządek zostanie zaprowadzony wycofa się“.

Argument ten nie zawiera w sobie nic nowego: identycznie to samo mówił Clemenceau w 1918—1919 r. w momencie, kiedy rzucił całą wschodnią armię francuską i 3/4 floty

przeciwko Rosji. Według jego zdania oddziały francuskie szły do Rosji po to, aby „zaprowadzić porządek z bolszewikami, co nie potrwa dłużej jak kilka dni“. Wiadomo zresztą, jak zakończyła się ta sprawa.

Nasi ministrowie tak jak i generałowie w Indochinach doszli do tego, że przytaczają słowo von Stülpnagela, Petaina, Lavała i Darnanda: „Wojska francuskie walczą przeciw terrorystom“.

Oto dlaczego nominacja (ponieważ wyraźnie chodzi tu o nominację) Bao-Dai na „cesarza“ Indochin ma jeden skutek: podsycę jeszcze bardziej pragnienie wolności wśród ludu wietnamskiego.

W ten sposób wojna wietnamska, rozpoczęta w interesie wielkiej finansjery francuskiej jest w tej chwili prowadzona przede wszystkim w celu utrzymania dominującej pozycji strategicznej jaką przedstawiają Indochiny dla Ameryki, jest więc prowadzona w interesie imperialistów amerykańskich. Ci panowie z Waszyngtonu, którzy obecnie wołają bezpośrednio wydawać swoje zalecenia marionetce Bao-Dai, bez uwzględniania „francuskich“ pośredników — są zdecydowani prowadzić wojnę „do końca“... to znaczy do ostatniego żołnierza francuskiego.

Po sromotnej klęsce wojsk Czang Kai-szeka — Marshalla w Chinach, klęska imperializmu amerykańskiego w Indochinach byłaby nowym ciosem dla amerykańskich podżegaczy wojennych i stanowiłaby poważny wkład w sprawę utrzymania pokoju.

Stałoby się to w interesie ludu francuskiego.

II

JAK ZAKOŃCZYĆ WOJNE?

Pozostała tylko jedna możliwość: natychmiastowe wycofanie korpusu ekspedycyjnego.

W chwili obecnej większość pracujących, większość francuskiej opinii publicznej wypowiada się za zakończeniem wojny.

Coraz to liczniejsze warstwy ludności Francji żądają powrotu żołnierzy.

Byłoby to zresztą olbrzymią ulgą dla obciążonego budżetu: mimo że rząd od trzech lat nie podał Zgromadzeniu Narodowemu żadnej dokładnej sumy wydatków związanych z wojną w Vietnamie, to jednak wiadomo, że suma ta wynosi co najmniej 650 miliardów franków. Zrozumiałym więc jest fakt, że podatki są olbrzymim ciężarem dla ludności francuskiej. Stało się jasne, dlaczego zmniejszono kredyty na wszystko, co dotyczy ogólnego wyposażenia kraju, dróg, elektrowni wodnych, odbudowy, szkół, urzędów publicznych itd.

Nie ma innego wyjścia. Pokazaliśmy to już wyżej: imperialiści są pobici. Jedynym sposobem uniknięcia nowych strat, jakie wywoła nieuchronna klęska korpusu ekspedycyjnego, jest jak najszybsza ewakuacja tego korpusu.

W innych okolicznościach, kiedy sytuacja nie była tak groźną, w czasie klęski Langsona w 1885 r., Clemenceau mówił, co następuje:

„Nie przyszedłem po to, aby odpowiadać prezydentowi Rady. Uważam, że w chwili obecnej, nie ma mowy o żadnych debatach między Gabinetem, który zasiadł na tych ławach, a deputowanymi republikańskimi...

My nie chcemy was więcej słuchać, nie chcemy więcej dyskutować z wami na temat ważnych interesów ojczyzny.

My już was nie znamy, my nie chcemy was znać więcej.

Przedemną nie stoją już ministrowie, lecz oskarżeni o zdradę państwa, w stosunku do których — jeżeli istnieje zasada odpowiedzialności i sprawiedliwości — ręka Prawa nie będzie zwlekać z wymierzeniem odpowiedniej kary“.

(Izba Deputowanych 30. III. 1885 r.)^b.

Jeśli Clemenceau mógł to powiedzieć Julesowi Ferry'emu, przeciwko któremu lud Paryża manifestował, wołając: „Precz z Ferrym, precz z Tonkińczykami“, to co trzeba by dzisiaj powiedzieć takiemu Ramadierowi, Moutetowi, Plevenowi, Bidaultowi i takiemu de Gaulle'owi!

Jeżeli Jules Ferry zdradzał interesy Francji, to co trzeba by powiedzieć o naszych ministrach marshallowskich, ministrach paktu atlantyckiego, którzy oddają Francuzów jako mięso armatnie imperialistom amerykańskim, co trzeba by powiedzieć o tych panach zanurzonych po uszy w skandalach finansowych, dewizowych i intrygach, tych amatorów wojny w Indochinach aż do nowej Dunkierki!

Oto dlaczego komuniści francuscy z dumą powtarzają artykuły Julesa Guesdea, szczególnie dotyczące pierwszej kampanii w Tonkinie, a specjalnie ten w którym pisał⁹.

„Zbawienie Republiki nakazuje porzucenie awantury, która stała się zgrozą dla naszej ludności chłopskiej i robotniczej. Ale czym jest republika, czym jest ojczyzna w porównaniu do zysku paru tysięcy handlarzy zagranicznych...

Możemy i musimy zamknąć otchłań Tonkinu, w której znikają z dymem nasze finanse i nasza armia.

Możemy i musimy narzucić repatriację tych nielicznych, którzy przetrwali dwa lata wojny, gorączkę, cholera i musimy wstrzymać nowe transporty wojsk do rzeźni wschodnio-azjatyckiej.

Ludzie rządzący nami są tak związani nieżyłymi kombinacjami ministerialnymi, tak są sparaliżowani przez wielkie różnice zdań, tak przerażeni zbliżającym się terminem wyborów, że nie byłiby w stanie oprzeć się energicznej interwencji ludu.

Tę interwencję właśnie trzeba bezwzględnie organizować i oto apelujemy z całą ufnością zarówno do koszar jak i do warsztatów pracy, do obywateli i do obywateli:

Żołnierze, to was się okrywa hańbą oddając was, waszą krew i wasz heroizm na usługi złodziei przemysłu, handlu i banków, którzy po waszych trupach dążą do wielkich zysków.

Robotnicy, to przeciwko wam jest skierowana ta polityka wysyłania żołnierzy z bronią w rękę...

Kobiety, matki, to wy wkładacie żalobę zarówno w razie zwycięstwa jak i klęski, które wzbogacają giełdjarzy, ponieważ przy powodzeniu czy przy klęsce to wasze dzieci giną bez wieści i umierają niepotrzebnie dwa tysiące mil zdala od ojczyzny“.

Tylko to rozwiązanie jest słuszne

Jedna z gazet katolickich „Monde Ouvrier“ uznała zresztą to rozwiązanie: nie ma innego wyjścia jak wycofanie wojsk francuskich.

Jest ono zresztą zgodne z konstytucją. Parlament francuski nigdy nie ogłosił wojny, która toczy się w Vietnamie. Wręcz przeciwnie, nasza Konstytucja głosi, że „Francja nigdy nie użyje swoich sił przeciwko wolności jakiegokolwiek ludu“.

^b Historia współczesna Malet i Isaac (1931).

⁹ Le cri du peuple 7.IV.1885.

Tak więc ta wojna jest niekonstytucyjna. Wobec tego każdy akt, który się przeciwstawia tej wojnie — jest legalny!

Wycofanie wojsk jest również jedynym rozwiązaniem narodowym. Pozwolenie na to, aby imperialiści francuscy kontynuowali tę wojnę, która ma na celu niewolnictwo 24 milionów Wietnamczyków, mogłoby mieć nieobliczalne skutki. Taka wojna może wytworzyć nienawiść ludu wietnamskiego do ludu francuskiego.

Do tej pory lud Wietnamu i jego rząd nigdy nie mieszały ludu francuskiego z jego rządzicielami. W czasie kongresu Wietnamskiej Konfederacji Pracy, który miał miejsce w styczniu, 800 delegatów reprezentujących milion pracujących Wietnamu przesała pozdrowienia robotnikom Francji. Duża ilość robotników Wietnamu zorganizowała się we Francji, w naszych fabrykach. Są oni w kontakcie z francuską klasą robotniczą. Nauczyli się oni kochać ją za jej bojowość, za jej zapał rewolucyjny i jej wysoce międzynarodową postawę.

Natychmiastowe wycofanie korpusu ekspedycyjnego stanowi jedyny środek do przezwyciężenia cierpień francuskich żołnierzy i ludu Wietnamu i przywróci równocześnie przyjaźń między tymi dwoma krajami.

Nasze władze państwowe nie chcą tego

Obecne francuskie władze państwowe odrzucają to rozwiązanie.

Z wyjątkiem partii komunistycznej, wszystkie partie głosują za wojną w Wietnamie. Nie jest zbiegiem okoliczności, że 11 lutego de Gaulle oświadczył: „Należy stwierdzić, że jedyną armią walczącą jest armia francuska w Indochinach“.

Polityka wszystkich partii z wyjątkiem partii komunistycznej znajduje się na służbie wielkich kapitalistów, podporządkowanych imperializmowi amerykańskiemu.

Już w momencie powstania Frontu Ludowego, 200 rodzin — a także ich ministrowie — stanęło na usługach Hitlera, który przyrzekł im zachowanie ich dotychczasowych przywilejów. Dziś dla tych samych przyczyn rzucili się oni w objęcia Trumana, który jest jedyną ich nadzieją w chwili wzrostu ruchu ludowego w całej Francji.

Ponieważ w szeregach wszystkich partii zdrowy rozsądek francuski wymaga zakończenia masakry w Indochinach, kontynuowanej dla obcych interesów, imperialiści zmuszeni są do uciekania się do najchytrzejszych podstępów. Było to powodem głośnego skandalu finansowego, w którym pewien łotr — kollaboracjonista i zdrajca — posłusznie dokonywał nadużyć na każde skinienie jednego z generałów armii, dowódcy armii francuskiej.

Ten łotr i zdrajca, skazany przez prawo publiczne, wydawał rozkazy ministrom i kryty przez nich, przekupywał i demoralizował parlamentarzystów wszystkich partii, z wyjątkiem komunistów.

Kiedy wybuchł ów skandal znalazł się pewien minister spraw wewnętrznych — socjalista, znalazł się „minister obrony“ socjalista, znalazł się prezydent rady — radykał, którzy porozumieli się po cichu i wysłali tego łotra — aferzystę do Brazylii; zrobili tak, gdyż Peyré bandyta i agent Gestapo był tajnym agentem wywiadu amerykańskiego.

Stało się teraz bardziej zrozumiałym, dlaczego ci panowie głosowali za „umową“ z Bao-Daiem! Czeki i bankiety Peyré zrobiły swoje! Nie jest przypadkiem, że de Gaulle 11 lutego br. nie powiedział ani słowa o skandalu: jego faszystowska organizacja wojny domowej też robiła tu swoje interesy. W ten sposób bagno

reżimu kapitalistycznego w pełnym rozkładzie przejawiało się na krwawym tle tej wojny.

Warto podkreślić, że pierwszą rolę w tej brudnej wojnie odgrywa francuska partia socjalistyczna i jej przywódca.

Blum ogłosił się „lojalnym gerantem reżimu kapitalistycznego“. Logika jego roli doprowadziła go do tego, że wysyłał współorganizatorów zbrodni kolonialnych. Bechard „operuje“ w Północnej Afryce, Naegelen w Algierii, Mons w Tunisie. Przecież Moutet minister „socjalista“ oficjalnie rozpoczął działania wojenne w Vietnamie, jako minister „socjalistycznego“ rządu Bluma.

Mocno skompromitowany Ramadier prowadził tę brudną wojnę, ścigał i zamykał w więzieniach dziennikarzy komunistycznych i młodych robotników, którzy demaskowali jego zbrodnie.

Ażebymy zmylić robotników socjalistów, którzy są przeciwni tej wojnie, Guy Mollet „żąda rozejmu“... po to, aby jego współnik, Ramadier, zyskał na czasie, mógł przesłać posiłki i dalej prowadzić wojnę aż do zagłady ludu Vietnamu.

Trzeba spowodować powrót wojsk

W tych warunkach największym błędem, który mogłaby popełnić klasa robotnicza i lud Francji byłaby wiara w to, że wystarczy żądać zakończenia wojny, a wojna się skończy.

Interesy kapitalistów, nakłaniające ich do tej wojny są bardzo poważne. Utrzymanie bastionu indochińskiego jako przyczółka mostowego w południowo - wschodniej Azji jest dla imperialistów amerykańskich kwestią decydującą.

Kiedy ministrem wojny jest gaullista Pleven, kiedy prezydentem Rady Ministrów jest Bidault, który podpisał akt ponownego uzbrojenia nie zdenazifikowanych Niemiec, który podpisał pakt atlantycki, Bidault będący w tajnej zмовie z de Gaullem, kiedy ministrem policji jest Queuille, który brał udział w aferze finansowej Peyré, kiedy ministrem sprawiedliwości jest René Mayer („mózg banku Rothshilda“ związanego z Bankiem Indochin) — to jedynie szaleńcy mogliby wierzyć w możliwość przekonania tych rekinów finansowych i sługusów wielkiego kapitału francuskiego i amerykańskiego.

Jedynym sposobem zakończenia wojny w Vietnamie jest usunięcie obecnego rządu. Jakie środki potrzebne są do tego?

1. Urzeczywistnienie woli ludu.

Jest to podstawowe zagadnienie. Do osiągnięcia tego celu wszystkie środki propagandy i wszystkie okazje będą dobre.

Wysiedleńcy z Indochin, krzyczący o swojej nędzy i o zbrodniach popełnianych w Indochinach na żołnierzach i marynarzach francuskich wskazali właściwą drogę.

Robotnicy, którzy otrzymawszy prochy młodego towarzysza, poległego w Indochinach manifestowali na wzór Starych Bojowników z przed 30 lat, głosząc: „Towarzysz ten zginął nie za swoją sprawę“ zadają poważny cios zwolennikom wojny.

Petycje, plakaty, napisy, broszury, wiece, manifestacje itd. itd. — powinny poruszać opinię społeczeństwa, powinny pomagać w urzeczywistnieniu woli ludu.

Skoro panowie ministrowie urządzają objazdy świąteczne, skoro ich deputowani chępią się na bankietach, trzeba aby robotnicy zmusili ich do wysłuchania swej woli.

Jednym słowem wszelka inicjatywa jest dobra, która przekona szerokie masy ludu, aby oświadczyły rządowi francuskiemu i prorządowym deputowanym że lud francuski żąda natychmiastowego wycofania korpusu ekspedycyjnego z Dalekiego Wschodu.

2. Młodzież.

Trzeba powiedzieć prawdę młodzieży pracującej. Nasza szlachetna młodzież francuska jest zaniepokojona; widzi ona przed sobą zamkniętą przyszłość, widzi zamykanie ośrodków szkoleniowych, zamykanie szkół, zna bezrobocie.

Zadaniem uświadomionego robotnika jest niesienie pomocy nowicjuszowi, jest walka przeciwko usuwaniu go z pracy. Zadaniem robotnika jest wskazanie nowicjuszowi drogi do związku zawodowego, organizowanie działalności klasowej, wykazanie mu, że młody pracownik czy pracownica może sobie zbudować lepszą przyszłość niż obecną, przez działalność i przez rozwijanie ducha solidarności klasowej.

Najlepszym środkiem przeciwko werbunkowi młodych chłopców i dziewcząt do tej brudnej wojny w Vietnamie jest żądanie pracy dla wszystkich.

Trzeba młodym ludziom wytłumaczyć, że rozwiązanie nie polega i nie może polegać na „buncie sumienia”. Nie jest przypadkiem że radio i prasa oficjalna tyle mówią o „buncie sumienia” żądającego zakończenia wojny... ale w postaci walki na ulicy przed więzieniem Cherche-Midi!

Rząd francuski w swoich codziennych machinacjach wysiła się, aby tym „trickiem” oderwać młodych ludzi, którzy nienawidzą wojny imperialistycznej, od akcji zbiorowej. Chce on przeszkodzić w rozwinięciu masowej akcji łącznie z młodymi, akcją która jedynie może zakończyć wojnę.

Rady Lenina, przykład bolszewików w ich walce przeciwko wojnie imperialistycznej, tradycje pracujących francuskich od przeszło 40 lat wysławiane w pieśni, wskazują skuteczne środki działania przeciwko niesprawiedliwej wojnie, jaką jest wojna w Vietnamie. To wszystko trzeba wyjaśnić maszej młodzieży pracującej.

3. Akcja.

Wreszcie koniecznym jest, aby walczący robotnicy komuniści dobrze zrozumieli, że ta wojna, która stopniowo może doprowadzić do trzeciej wojny światowej, da się zakończyć jedynie na drodze masowej walki.

Walka rozpoczęła się od zeszłego lata. Nie było przypadkiem, że algierscy robotnicy portowi we wrześniu ubiegłego roku pierwsi odmówili ładowania okrętów przeznaczonych do Indochin. Robotnicy algierscy bowiem doznawali nie tylko wyzysku jako robotnicy, lecz także podlegali dodatkowemu wyzyskowi jako obywatele kraju uciemiężonego.

Z kolei robotnicy licznych portów we Francji zareagowali również masowo przeciwko wojnie w Vietnamie i przeciwko wyładowywaniu broni amerykańskiej. Robotnicy z Saint-Nazaire dali piękny przykład świadomości klasowej i patriotyzmu poświęcając swój zarobek i odmawiając wyładowania broni służącej walce przeciwko interesom ludu francuskiego i przeciwko ich własnej sprawie.

Wielkie poruszenie wśród robotników portowych, marynarzy, kolejarzy, następnie metalowców w La Pallice, Marsylii i Dunkierce — wskazuje, że masowa akcja już się zaczęła.

Lecz jest to dopiero początek. Trzeba, aby komuniści włączyli się w rady Stalina,

który w 1924 r. tłumaczył jak ogromna różnica istnieje między socjal-demokratami a bolszewikami¹⁰.

Stalin wziął jako przykład hasło: „Wojna wojnie“ rzucone przez stare partie socjalistyczne przed 1914 r. Szumne frazesy, straszliwe rezolucje, ogłoszenie powszechnego strajku powstańczego, używanie „wszystkich środków“ następowały jedne po drugich. Lecz akcji w praktyce... żadnej.

I kiedy nadszedł 1.VIII.1914, kierownicy socjalistyczni całego świata (z wyjątkiem bolszewików) i kierownicy związków zawodowych, jedni i drudzy przeżarci przez oportunizm, byli pierwszymi, którzy zażądali od robotników, aby dali się zabijać w interesach swych wyzyskiwaczy!

„Najmniejsza akcja znaczy więcej aniżeli 100 przemówień“ miał zwyczaj mawiać Lenin.

I to jest zawsze prawdą.

Nie możemy zapominać, że w całych okręgach (okręg paryski, Loiry, Loire-Inférieure, Rhône, Saône-et-Loire itd.) bardzo dużo fabryk wyrabia specjalny sprzęt wojenny dla Indochin. Na przykład według „Le Figaro“ z 4 lutego Delahaye wypuścił specjalny wóz-amfibię. Wszędzie po trochu wyrabia się granaty, bomby motylkowe, małe torpedowce obserwacyjne, przystosowane do rzek w Indochinach, itd. itd. Najmniejsza akcja przeciw tej produkcji i jej transportowi jest bardziej skuteczna, aniżeli niekończące się lamenty.

Jasne, że wymaga to przekonania robotników. Jeżeli robotnicy z Saut-du-Tarn potrafili wstrzymać produkcję granatów w momencie, kiedy zaczynało się zwalnianie robotników z pracy i produkują dziś pługi, które im zapewniają tę pracę, to dlaczego inni robotnicy nie mogliby postąpić podobnie?

Praca dla utrzymania pokoju jest to zapewnienie trwałego zatrudnienia. Praca na rzecz wojny to bezrobocie w krótkim czasie.

Pakt atlantycki z 4.IV.1949 r. przewiduje standaryzację uzbrojenia. Amerykańscy kapitaliści zastrzegli sobie fabrykację tej broni. Jasnym więc jest, że praca na rzecz wojny we Francji ma na celu zatrudnienie robotników tylko w takim stopniu, aby kolejno czynić ich bezrobotnymi i w ten sposób unikać oporu ogółu.

Wreszcie praca na rzecz wojny jest pracą przeciwko interesom klasy robotniczej zarówno gdy chodzi o wojnę kolonialną przeciwko naturalnym sprzymierzeńcom proletariatu francuskiego, narodom uciemiężonym, jak i wówczas — gdy chodziłoby o wojnę przeciwko ZSRR, krajowi socjalizmu, krajowi pracujących.

Jest jasnym, że aby zakończyć wojnę w Vietnamie i nie dopuścić do innej wojny trzeba czynów, to znaczy masowej działalności.

Masowa działalność oznacza również zrealizowanie bardzo szerokiej jedności.

Jest to możliwe do wykonania. Dlaczego taki Guy Mollet był zmuszonym do słownego wypowiedzenia się przeciwko wojnie w Vietnamie? Dlatego, że socjalistyczni robotnicy są przeciwni tej wojnie. Możliwym więc jest wciągnięcie ich do akcji ogólnej przeciwko tej „brudnej wojnie“ i do akcji o natychmiastowy powrót wojsk.

Tak samo przedstawia się sytuacja jeżeli chodzi o pracujących-katolików. Artykuły w „Temoignage Chrétien“ i „Monde Ouvrier“, których autorowie wypowiadają się zdecydowanie przeciwko prowadzeniu wojny z Vietnamem, świadczą dobitnie, że wła-

¹⁰ Podstawy leninizmu, rozdział II „Metoda“.

czenie pracujących katolików do wspólnej akcji przeciwko wojnie i w sprawie podwyżki płac jest do zrealizowania ¹¹.

Istnieją więc warunki do wciągnięcia do ogólnej walki pracujących miast i wsi klas średnich.

Jak osiągnąć jedność działania? We wszystkich możliwych formach: przez wspólne Rady Bojowników o Pokój, w miastach i wsiach, w przedsiębiorstwach i dzielnicach.

Przez komitety akcji przeciwko „brudnej wojnie“, przez komitety obrony tego czy innego uwięzionego.

I przede wszystkim przez komitety wybrane przez pracujących, przez samą ludność.

Pod warunkiem, rzecz jasna, że te Rady, komitety itd. będą organami rzeczywiście przygotowującymi akcje.

Wartość przykładu

Rozpowszechnianie i studiowanie najlepszych z wykonanych akcji jest dobrym środkiem ich dalszego rozwoju.

Wielkie akcje zaczęły się od robotników portowych odmawiających ładowania pierwszej części platformy wyrzutnicy V2. Wspólna odezwa związków zawodowych (C.G.T.) i Rady Komunalnej Bojowników o Pokój wciągnęła wszystkich pracujących i ogół ludności do poparcia robotników portowych. Wielki ruch przybrał olbrzymie rozmiary i odniósł sukces. Odbył się on pod hasłami: „Precz z wojną w Vietnamie! Precz z wojną!“

W momencie kiedy Francuska Partia Komunistyczna przygotowuje*) swój kongres narodowy, organizacje partyjne i odpowiedzialni kierownicy będą oceniani przez Kongres według swych czynów a zwłaszcza ich walki przeciwko wojnie w Vietnamie.

Skuteczne działanie oznacza masowy ruch klasy robotniczej i skupienie wokół niej tych wszystkich, którzy nie chcą poświęcić interesów ludu francuskiego i Francji na rzecz interesów imperialistów.

Zarówno w tej jak i w innych dziedzinach Partia Komunistyczna wzoruje się na tym, co jest najlepsze w historii francuskiego ruchu robotniczego. Idziemy śladami wielkiej walki, prowadzonej przez Julesa Guesdea i Paula Lafargue w końcu zeszłego stulecia, przeciwko wojnie kolonialnej. Przykładem dla nas jest kampania partii socjalistycznej i wielka akcja C. G. T. przed 1914 r., w końcu śmiała akcja przodujących robotników od 1916 r. do 1918 r. przeciwko wojnie imperialistycznej i w 1919—1920 r. przeciwko wojnie antyradzieckiej.

André Marty

(tłum. E. Szczepańska)

¹¹ 19 lutego 150 aktywistów z 18 organizacji chrześcijańskich wypowiedziało się w sprawie wojny z Vietnamem:

„...Doświadczenie Bao-Dai usiłującego zdławić lud vietnamski nie dało oczekiwanych rezultatów.

Sytuacja wojskowa jest alarmująca i grozi korpusowi ekspedycyjnemu poważnym niebezpieczeństwem.

Wojna nie może inaczej się skończyć jak tylko pokojem uzyskanym dzięki siłom zgrupowanym w Ruchu Oporu“.

W rezultacie ci aktywiści chrześcijańscy „uważają, że żaden katolik nie może popęcić tych, którzy odmawiają pracy na rzecz wojny, uznać środków represji, powziętych względem tych którzy walczą przeciwko wojnie“.

*) XII Kongres Francuskiej Partii Komunistycznej odbył się w Gennevilliers w dniach 2—6 kwietnia 1950 r. (Red.).

Kronika historyczna

Henryk Raort

Pierwszy wielki proces socjalistów polskich w Krakowie

1. Ludwik Waryński a początek polskiego ruchu socjalistycznego w Królestwie Polskim.

Po powstaniu styczniowym schodzi z areny dziejowej szlachta, a miejsce jej zajmują nowe grupy społeczne: burżuazja i proletariats. W Kongresówce rozwija się kapitalizm. Specyfika tego okresu polega między innymi na tym, że z pojawieniem się klasy robotniczej polski ruch narodowo - wyzwolenieczy staje się częścią składową jej walki o wyzwolenie społeczne. Walka o wolność polityczną daje proletariatsowi polskiemu możność wywalczenia, w sposób jedynie skuteczny, prawdziwej wolności narodowej.

Odtąd walka o wyzwolenie narodowe splata się z walką o wyzwolenie społeczne, toczy się ona na podłożu walki klasowej. Walkę z cezarzem podejmuje nie burżuazja, lecz rewolucyjny proletariats polski. Ma on przeciwko sobie jednolity front kapitalistów polskich i rządów zaborczych.

Walka robotników polskich ma początkowo charakter żywiołowy. Klasa robotnicza nie uświadamiała sobie podówczas odrębności swych interesów, ani też własnej siły. Trzeba było ją uświadomić i przekonać, że jest siłą i przyszłością narodu. Tego dokonali pierwsi socjaliści polscy. Socjalizm wnosi do polskiego ruchu robotniczego świadomość klasową oraz potrzebę organizacji.

Polska klasa robotnicza występuje coraz bardziej i coraz wyraźniej jako samodzielna klasa; jednocześnie pojawiają się pionierzy ruchu socjalistycznego w Polsce. Ruch socjalistyczny w początkowej swej fazie tj. w latach 70 ub. wieku, nosi charakter głównie propagandowy. Powstają pierwsze kółka robotnicze, zajmujące się analizą wydarzeń z życia robotniczego, wyjaśnianiem istoty państwa — źródła wyzysku kapitalistycznego oraz głównych zasad ustroju socjalistycznego.

W rewolucji społecznej upatrywano jedyny sposób zniesienia wyzysku ekonomicznego oraz politycznego i narodowego ucisku. Nie było jeszcze wtedy mowy o walce politycznej ani o ruchu masowym.

Historycznym niejako początkiem ruchu socjalistycznego na ziemiach polskich, a przede wszystkim w Warszawie, jest rok 1876.

W roku 1876 przyjechał do Warszawy dwudziestoletni Ludwik Waryński. Wstąpiwszy pod nazwiskiem Jana Bucha do metalowej fabryki Lilpopa, rozpoczął rewolucyjną propagandę wśród robotników Warszawy. Z osobą Ludwika Waryńskiego wiążą się narodziny i rozwój ruchu rewolucyjnego w Polsce. Przybył on do Warszawy już jako socjalista, chroniąc się przed prześladowaniem policji carskiej. W krótkim czasie staje się organizatorem i duszą organizacji socjalistycznych. W następnym roku Warszawa pokryła się siecią socjalistycznych kół robotniczych. Liczba zorganizowanych robotników stała się tak wielką, że już można było przystąpić do działalności praktycznej. Tak powstają „kasy oporu” — związki bojowych organizacji zawodowych itd.

Celem tych organizacji było zbieranie składek na fundusz pomocy strajkującym robotnikom, kierowanie strajkami i walką robotników z kapitalistami. Prócz tego miały one być bazą dla prowadzenia ściślejszej propagandy socjalistycznej. W ten sposób budzono wśród mas robotniczych świadomość własnych interesów klasowych. Pierwsze broszury socjalistyczne wydrukował w styczniu 1878 r. Kazimierz Hildt za granicą, zaś w maju przewiózł je do Warszawy Ludwik Waryński (7 broszur w 6.000 egzemplarzy).

W 1878 r. żandarmeria carska rozpoczęła pierwsze masowe aresztowania. Od sierpnia do października aresztowano i osadzono w Cytadeli 70 osób. W mieszkaniu Waryńskiego policja carska zrobiła pierwszą w Warszawie rewizję.

Działalność rewolucyjna pierwszych kółek socjalistycznych wywołuje gwałtowną reakcję ówczesnej polskiej prasy burżuazyjnej, której też spieszy na pomoc kler, rzucając klątwy na socjalistów. Również i „postępowi” pisarze potępiają „światoburecze zamiary wyrzutek społeczeństwa”. W Galicji np., dokąd przeniósł się później tropiony przez władzę carską Waryński, „Czas” krakowski wyraźnie zachęca do denuncjacji władzom austriackim wszelkich występów socjalistycznych, nazywając to „szlachetną denuncjacją”.

Właśnie w tym czasie — we wrześniu — ułożono w Warszawie pierwszy program socjalistów polskich tzw. program brukselski. Program ten, którego jednym z głównych współtwórców był Waryński, pojawił się w pierwszym numerze „Równości” (w październiku 1879). Nie zawiera on co prawda żadnych postulatów politycznych ani żądań minimalnych, ale mówi wyraźnie, że „triumpf zasad socjalizmu jest koniecznym warunkiem pomyślnej przyszłości narodu polskiego, że czynny udział w walce z ustalonym porządkiem społecznym jest obowiązkiem każdego Polaka, przenoszącego los milionów ludu polskiego nad interesy szlachecko - kapitalistycznej części narodu.” Program brukselski stwierdza dalej, że proletariat obali ten ustalony porządek społeczny tj. kapitalizm drogą rewolucyjną, drogą wywłaszczenia wyzyskiwaczy i przejęcia środków produkcji na własność społeczną. Program brukselski był pierwszą deklaracją międzynarodowego socjalizmu w Polsce, wyrosłą na gruncie rozwijającego się klasowego ruchu robotniczego i pierwszych walk rewolucyjnych proletariatu.

Mimo, że nie mówi się tu jeszcze o klasie robotniczej, tylko o ludzie, to jednak mamy wyraźny akces do „orzeczenia przyjętego przez pierwszy kongres Stowarzyszenia” (Międzynarodowego Stowarzyszenia Robotników). Osiągnąć ten program można tylko na drodze rewolucji społecznej „wobec bezskuteczności dróg legalnych”.

2. Waryński w Galicji.

Pod koniec września 1878 r. Waryński tropiony przez policję i szpiclów carskich zmuszony był wyjechać do Lwowa. Istniały tu już kółka socjalistyczne, ale powiązał je w pierwszą organizację socjalistyczną w Galicji dopiero Ludwik Waryński. Rozwinięwszy tu od razu działalność agitacyjną, Waryński przyczynia się do przemianowania organu drukarzy „Praca” w pismo ogólnie robotnicze, „poświęcone interesom klas pracujących”. W ogóle wpływ Waryńskiego był decydujący dla tego okresu socjalizmu galicyjskiego, któremu on właśnie nadaje charakter wybitnie międzynarodowy. Świadczy o tym program socjalistów galicyjskich oraz program Galicyjskiej Partii Robotniczej, w którym w całej wyrazistości uwydatnia się klasowy charakter socjalizmu oraz wybitnie antynacjonalistyczne stanowisko.

Program ten daje już marksistowską analizę wyzysku pracy przez kapitał, podkreśla, że ucisk społeczny otwiera swobodne pole dla ucisku narodowego. „Nienawiść narodowa — mówi wspomniany program — jest wymysłem rządów i klas uprzywilejowanych, który służy im na to aby odwrócić uwagę ludu od właściwych jego potrzeb, aby tym łatwiej panować nad ludem i uciskać takowy. Robotnicy nie chcą znać żadnego ucisku i potępiają bezwzględnie wszelkie panowanie człowieka nad człowiekiem i pragną tylko braterskiej zgody i solidarności całej pracującej ludzkości... Otóż więc do tego dążyć należy, aby kapitał, który jest obecnie prywatną własnością ludzi, wyzyskujących pracę, stał się wspólną własnością wszystkich pracujących... Tym sposobem niesprawiedliwe urządzenia zaprowadzone przez klasę posiadającą, czy tak zwaną burżuazję, zmienione zostaną na korzyść całego społeczeństwa.”

Jeszcze bardziej ożywił się ruch socjalistyczny w Galicji, kiedy Waryński przeniósł się ze Lwowa do Krakowa. Tu rozwija gorączkową działalność, przenosząc na grunt galicyjski warszawskie metody organizacji. Szybko zyskuje zwolenników, szczególnie wśród młodzieży i robotników. Waryński nie ogranicza się jednak do samego Lwowa i Krakowa. Sięga nawet aż do Wiednia, gdzie tworzy kółko socjalistyczne wśród studentów Polaków. Ruch socjalistyczny w Galicji zaczyna się więc na dobre dopiero po przyjeździe Waryńskiego. Kilkumiesięczna działalność Waryńskiego w Galicji pozostawia tam niezatarte ślady.

Jego pracę w Krakowie charakteryzuje odczytany na procesie, niedokończony list do siostry, w którym czytamy: „Od trzech miesięcy mieszkam w Krakowie i cały ten czas jestem zajęty agitacją, wydawnictwami, słowem wszystkimi robotami, jakie wchodzi w zakres działalności rewolucjonisty. Ścigany w Królestwie jako też w Austrii, ani na chwilę nie wydalilem się z kraju i ani na chwilę nie przestałem pracować, wprawdzie nie młotem, lecz piersią i głową. Ciągłe prześladowania zmuszają mnie do ustawicznej zmiany nazwiska.“ („Z pola walki“ str. 93, Londyn 1904.) Potwierdza to niejako w zupełności znaleziony przy nim drugi list od Dłuskiego, w którym ten ostatni pisze Waryńskiemu: „Uważam chęć powrotu do kraju w tak krótkim czasie z twojej strony za szaloną, gdyż od razu cię złapią, a że 1-mo należysz do tych ludzi, działalność których jest o tyle ważną dla sprawy, że na pewno leżąc w ręce nie masz najmniejszego prawa... 2-do Obecność twoja przy rozpoczętej robocie jest koniecznie potrzebną, tembardziej iż taki program jaki ty postawiłeś (i podług mnie jedynie racjonalny) może być tam tylko przez ciebie wykonany“. („Z pola walki“ Londyn 1904 r. str. 94.).

3. Aresztowanie i proces Waryńskiego.

Na skutek denuncjacji drukarza Koziańskiego, Waryński zostaje aresztowany 8 lutego 1879 r. Wspomniany drukarz podjął się drukowania przesłanego z Warszawy do Krakowa rękopisu — tłumaczenia broszury Liebknechta „W obronie prawdy“. Denuncjacja pociągnęła za sobą masowe areszty nie tylko w Krakowie, ale też we Lwowie, Wiedniu i Warszawie. Aresztowano przy tym ludzi nawet nie mających nic wspólnego z socjalizmem. W rezultacie zatrzymano 35 osób, które po przeszło rocznym więzieniu stanęły przed sądem przysięgłych w Krakowie, oskarżone „O zbrodnię zaburzenia spokojności publicznej“.

Już w czasie aresztowania znęcano się nad Waryńskim i jego towarzyszami. Waryński musiał stoczyć formalną walkę, ażeby ratować karteczkę z adresem, którą udało mu się połknąć. Porwano na nim zupełnie odzież, stłuczono okulary. Nie lepiej wiodło się aresztowanym w czasie śledztwa.

„Zbiry policyjne rzucili się, niewiedomo dla jakiej przyczyny, najsamprzód na uwięzionego Michała Koturnickiego, drapiąc mu twarz, wrywali mu garściami włosy z brody, później powalili na ziemię i literalnie go dusili. Takie niecne pastwienie się policyi wywołało oburzenie u zaaresztowanych kolegów Michała, Wincentego Drozdowskiego i Ludwika Waryńskiego, obydwaj przybiegli na pomoc koledze, lecz wtedy służba policyjna w obecności pana komisarza rzuciła się na Drozdowskiego, pochwyciła go za włosy i gardło, związała go a później biła kijami i pięściami po głowie.“ („Równość“ Genewa, październik 1879 r.).

Na gwałty i bezprawia, na nieludzkie traktowanie i maltretowanie, więźniowie ogłaszają 8 listopada głódówkę.

Owczesna prasa polska milczy o tym wydarzeniu jak zakłęta. Odezwała się tylko gazeta wiedeńska „Nowa Prasa“ i dzięki temu sąd apelacyjny rozpoczął rozmowy z więźniami. Głódówka została przerwana 12 listopada po południu. Uwięzieni socjaliści otrzymali obietnicę zadośćuczynienia wszystkim ich żądaniom, jak: wyznaczenie terminu rozprawy, oddzielenie więźniów socjalistów od kryminalnych, wolność wzajemnego odwiedzania się oraz wikt szpitalny do końca rozprawy.

Sam Waryński ciężko zachorował i dopiero po 3-dniowej głódówce został przeniesiony do szpitala. Brutalne postępowanie wobec aresztowanych wytworzyło atmosferę sympatii wokół prześladowanych. Dlatego też ten pierwszy masowy proces socjalistów wzbudził ogromne zainteresowanie, ciekawość i chęć zobaczenia na własne oczy pierwszych socjalistów polskich, co w następstwie wywołało zainteresowanie się samym socjalizmem. Mimo ciężkich warunków więźniowie nie tracili humoru. Wydali nawet dwa numery pisanej gazetki humorystycznej („Zgrzyt“ i „Świt“).

Wśród uwięzionych byli ludzie w wieku od 17 do 56 lat. Najmłodszy, Szczepan Mikołajski, uczeń VI kl. gimnazjum, oświadczył na śledztwie, że jest socjalistą, socjalizm musi zwyciężyć, albowiem istniejący ustroj społeczny jest zaporą dla oświaty i postępu. Inni zaś oskarżeni stwierdzili, że „obecny organizm społeczny jest chory, a tylko za pomocą krwawej operacji wyleczonym być może“. Przez długi czas sędzia śledczy nie mógł ustalić nazwiska Ludwika Waryńskiego, występował on bowiem pod nazwiskami: Pawłowskiego, Trzcńskiego i Lipskiego. Dopiero gdy udało się stwierdzić tożsamość jego osoby, akt oskarżenia otrzymał oficjalną nazwę: „sprawa Ludwika Waryńskiego i 34 towarzyszy“.

Rozprawa główna — jak głosi sprawozdanie „Równości“ — rozpoczęła się 16 lutego 1880 r. W akcie oskarżenia figuruje na pierwszym miejscu Ludwik Waryński, na ostatnim zaś Mieczysław Mańkowski. Samo odczytanie aktu oskarżenia zajęło dwa posiedzenia, tak że dopiero 18 lutego przystąpiono do przesłuchania Ludwika Waryńskiego, jako głównego oskarżonego. Na zapytanie przewodniczącego trybunału, czy poczuwa się do winy, Waryński przyznaje się tylko do winy przybrania obcego nazwiska, natomiast nie przyznaje się do przestępstwa zakłócenia spokoju publicznego. Przewodniczący wyjaśnia, że akt oskarżenia zarzuca Waryńskiemu organizację socjalistycznych kółek rewolucyjnych, mających na celu szerzenie nienawiści i pogardy przeciwko istniejącemu ustrojowi społecznemu.

„Racz pan obznajmić pp. przysięgłych — mówi dalej przewodniczący — z pominięciem naukowych części, jak pan pojmujesz socjalizm i jakie jest jego praktyczne zastosowanie“. Na to Waryński w dłuższym przemówieniu odpowiada: socjalizm jest kwestią czysto naukową i tylko na nauce się opiera, więc nie-naukowej definicji dać nie można. Co się tyczy praktycznej jego strony, jest ona zależną od stosunków i warunków, z jakimi mu walczyć przychodzi, od ustroju państwa, w jakim się pojawia. Socjalizm na całym świecie jest jeden i ten sam w zasadzie. Socjalizm nasz wypływa z krytyki dzisiejszego ustroju społecznego. Gdy zważymy, że w obecnym społeczeństwie z jednej strony znachodzi się nagromadzony kapitał i materiały, tj. wszystko, co się nazywa narzędziem pracy, a z drugiej strony sama tylko praca uniewolniona i wyzyskiwana, to przyjść musimy do tego wniosku, że kapitał jako narzędzie pracy powinien przestać być własnością prywatną, a przejść na własność ogółu. Socjalizm jest płodem postępu i nauki. To co mnie skłoniło do zajęcia się propagowaniem tej idei w Galicji jest chęć szukania prawdy. Każdy człowiek, który coś czytał i uczył się, stara się przyswoić to sobie, a jeżeli jest takiego temperamentu, że przekonań nie zostawia dla siebie, lecz wprowadza je w życie, łatwo pojąć, że i w takich kwestiach jak socjalizm, nie pozostanie bezczynnym. W ogóle program socjalistów polskich wydany w Brukseli jest jego wyznaniem wiary. W tym miejscu przewodniczący zarządza odczytanie wymienionego programu. W dialogu na temat programu brukselskiego Waryński oświadcza, że „ma on głównie na celu wyzwolenie ekonomiczne mas pracujących, a pozostawia na stronie kwestie polityczne, które dopiero po załatwieniu kwestii ekonomicznej załatwione zostaną“. (Bicz, str. 51).

W odpowiedzi na pytanie przewodniczącego w kwestii własności prywatnej, Waryński, rozwijając dalej zasady „brukselskiego“ programu, przyznaje, że wspólna własność wszystkich narzędzi pracy główną jego stanowi podstawę. Ale w tej wspólnej własności nie widzi nic odstrasżającego ani niezwykłego, owszem przypomina, że państwo, w wielu razach wywłaszczając obywateli, pozbawia ich przymusowo własności już to na korzyść pojedynczych osób, jak przy znoszeniu pańszczyzny, już to na korzyść całego ogółu, jak przy skupywaniu kolei żelaznych. Możliwa więc jest i likwidacja wszelkiej osobistej własności na korzyść ogółu, mogłaby też ona być dokonana na pokojowej drodze. Wyjaśniwszy potem jak rozumieć należy słowa programu: „społeczeństwo zapewnia każdej jednostce zupełny rozwój jej sił przyrodzonych“ i przedstawiwszy swoje zapatrywania na kwestię religijną, którą uważa jako rzecz najzupełniej osobistą — oskarżony tłumaczy, skąd pochodzi różnica pomiędzy programem w rękopiśmie przy rewizji znalezionym, a jego drukowaną w Brukseli kopią. Objasnia on tę różnicę nie jak tego chce przewodniczący, wpływem rosyjskich „anarchistów“,

lecz raczej chęcią wykluczenia z programu wszelkich politycznych dążeń. Gdy zaś prokurator, upierając się przy swoim poprzednim zdaniu, dowodzi zupełnej zgodności dążeń „anarchistów” rosyjskich i socjalistów polskich na tej mianowicie zasadzie, że obydwie partie żądają krwawej rewolucji, Waryński objaśnia, że pojmować także można rewolucję, jako przewrót społeczny, który niekoniecznie drogą wybuchu dokonać się musi. Rewolucja może się odbywać powoli i ciągle, skoro tylko nowy postępowy czynnik oddziaływa na bieg dziejowych wypadków. („Z pola walki”, Londyn 1904, str. 66).

Na temat różnic między rewolucjonistami polskimi a rosyjskimi Waryński stwierdza, że socjaliści polscy zapatrują się na rewolucję w zupełnie odmienny sposób niż socjaliści rosyjscy. „Pod względem tworzenia rewolucji zanadto jesteście przeswiadczeni, że jednostki nie mogą tworzyć rewolucji. W najelementarniejszym podręczniku historii znajdujemy, że na wielką rewolucję francuską składały się wielkie idee. W żadnej historii nie znajdziemy rewolucji, którąby tworzyły jednostki.”

Na pytanie przewodniczącego, jak socjaliści pojmują równouprawnienie polityczne bez względu na płeć, Waryński oświadcza: „Dążymy do kompletnego równouprawnienia. Kobiety dotychczas miały prawa bardzo małe, nie mają np. prawa kształcenia się. Dawniej nauka twierdziła, że kobieta jest słabszą i mniej zdolną od mężczyzny i do dziś dnia, jakkolwiek stanowi ona większą część społeczeństwa, ma równouprawnienie tylko przy warsztacie. Żądamy równouprawnienia dla kobiet, żeby np. zarówno z mężczyznami mogły wpływać na prawodawstwo, kiedy ich prawa jednakowo z nimi obchodzą.”

W sprawie ustroju politycznego przyszłego społeczeństwa Waryński stwierdza, że „podobnie odległej kwestii przesądzać niepodobna, że według jego jednak przekonania, związek niezależnych gmin może mniej więcej odpowiadać warunkom lepszego ustroju społeczeństwa.”

Na zarzut, że socjaliści zmierzą do krwawego przewrotu Waryński odpowiada: „Program nie tylko nie podnosi buntu, ale go odrzuca, gdyż rewolucja nie może być sztucznie wywołaną — rewolucję tworzą warunki. Jeżeli weźmiemy wszystkie nasze rewolucje, to przyznamy, że ogromne masy proletariatu (a rozumiem pod nim czy to klasy robotnicze i lud, czy to inteligencję pozbawioną chleba, która jest bardzo wielką siłą rewolucyjną) przyznamy, że masy te stają wobec śmierci z jednym postanowieniem albo zdobyć coś, albo umrzeć z głodu.”

Niezwykle ciekawa jest następująca uwaga przewodniczącego: „A jednak pan okazujący takie wykształcenie, byleś ślusarzem. Zmarły Hildt, był jak wiadomo, drukarzem, a pan Truszkowski introligatorem, a nawet cieślą. Wnoszę więc z tego, że panowie zajmowali się tymi rzemiosłami jedynie dlatego, aby w ten sposób zbliżyć się do klas pracujących i między nimi zasady swe propagować.”

Osk.: „Tak jest, był to jedyny sposób szerzenia propagandy”. Na zapytanie przewodniczącego, kiedy i po co przybył do Krakowa, Waryński zeznaje, że w Krakowie stale przebywał od grudnia 1878 roku i mieszkał na Kleparzu wraz z oskarżonym Jabłońskim. Schodzili się wprawdzie do niego młodzi ludzie, z którymi nieraz mówił i o kwestiach socjalnych, bynajmniej jednak nie wyłącznie. Listy swoje do rodziny, w których mówi o pracy agitacyjnej, objaśnia w ten sposób, że w nich o działalności w Rosji była mowa. W Krakowie drukował on u drukarza Koziańskiego broszurę

„W obronie prawdy“, która jednak tylko dla Rosji przeznaczona była. O istnieniu biura werbunkowego w jego mieszkaniu, o istnieniu rewolucyjnego koła w mieszkaniu Jana Schmiedhausena w Krakowie, oskarżony nie wie i sądzi, że dowodów na to prokuratoria zebrać nie mogła.

Przechodząc następnie do pobytu we Lwowie, gdzie był znany jako Antoni Lipski, oskarżony objaśnia, że przybył tam w końcu września, ukrywając się przed prześladowaniami warszawskiej policji.

Przewodniczący cytuje notę rosyjską, charakteryzującą Waryńskiego jako osobistość bardzo niebezpieczną dla wszystkich rządów i państw. Waryński na to odpowiada: „Rosja, jako państwo absolutne, wcale sądu o ludziach wydawać nie może, a co się tyczy anarchistów, to muszę się zastrzec, że ja nigdy do nich nie należałem i z ich przekonaniem nie mam nic wspólnego“.

Podsumowując zeznania Waryńskiego, przewodniczący stwierdza, co następuje:

„Ponieważ przesłuchanie pana trwało blisko trzy dni, przeto czuję się w obowiązku także z powodu wniosków panów obrońców przedstawić obecnie panu fakta, o które pociągnięty pan jesteś do odpowiedzialności. Otóż starałem się panu przedstawić program, który omawialiśmy dzień cały. Program taki istniał i kursował, cel zaś jego jest gwałtowny przewrót społeczny. Szczególnie ten punkt programu, gdzie wszelka własność prywatna ginie, może być tylko w sposób gwałtowny w życie wprowadzony. Program też to przewiduje i mówi, że to inaczej przeprowadzonym być nie może, tylko za pomocą rewolucji i to rewolucji krwawej. Program idzie dalej i powiada, że rewolucja ta jest dzisiaj niemożliwą, przygotowuje ją zatem, obmyśla środki, a temi ma być agitacja ludowa i książka propagandowa. Oskarżenie nie opiewa zatem o zdradę stanu, o co pierwotnie się śledztwo toczyło, ale o przygotowania do tejże. Przedstawiłem panu, że partia, do której pan należysz, starała się przygotować umysły do tej przyszłej rewolucji, a środkiem do tego celu użytym było podanie w pogardę przed masą ludu całego obecnego ustroju państwa i społeczeństwa. Austria jest wprawdzie państwem konstytucyjnym i na przekonania niczyje nie wpływa, ale przecież pozwolić nie może, aby tajną propagandę mogącą zachwiać dobrobyt obywateli, w jej granicach prowadzono“. (Sprawozdanie „Czasu“ z 24 lutego 1880 r.).

Na tym przemówieniu przewodniczącego zakończono przesłuchanie Ludwika Waryńskiego.

Następują z kolei pytania prokuratora. I tak między innymi prokurator zapytuje:

Prok.: Proszę pana, dlaczego się pan wypierał w śledztwie i jeszcze w pierwszym dniu rozprawy tak stanowczo nazwiska Lipskiego?

Osk.: Powiedziałem już panu przewodniczącemu, że zrobiłem to jedynie w celu niekompromitowania pewnych osób, w celu ochronienia ich przed prześladowaniami policji. Ja i obecnie nie jestem pewny, czy policja tego przyznania się mego nie uchwyci za podniecie do prześladowania nowych osób, które miały stosunki z Antonim Lipskim. Bo, że tutejsza policja nie ma najmniejszego poszanowania dla praw międzynarodowych, to ja mam na to fakta, które stanowią niezbite dowody. Bo przecież każdy mi przyzna, że prawo międzynarodowe każe szanować więźniów, a przynajmniej więźniów politycznych, a tymczasem przedstawiciele tutejszej policji bili mnie po twarzy, tak, że pamiątkę tego przez kilka dni nosiłem, poszarpali na mnie odzież, stłukli mi okulary, a następnie wrzucili mnie związanego do aresztów policyjnych, gdzie przez

całą noc w tym stanie pozostawałem, a następnego ranka, gdy wszystkich więźniów przyprowadzono do tak zwanego raportu, to zwykłym zbrodniarzom jak tego ustawa wymaga, mówiono „wy“, do mnie zaś przestępcy politycznego, zapewne dla odróżnienia, wprost „ty“, nie szczędząc przy tym epitetów, jak „szelma“, „łajdak“ itp.

Przew.: Zabraniam panu stawiać tutaj niczem nie udowodnionych, a tak ciężkich zarzutów policji.

Osk.: Co się tyczy dowodu, to odwołuję się na zeznanie Nowaka, świadka w tym względzie zupełnie klasycznego, bo świadczy przeciwko nam, który wyraźnie zeznał, że był wtedy w policji i słyszał płacz, gdy bito aresztowanego Mikołajewskiego.

Pytania prokuratora zakończyły badania Waryńskiego. Zeznania Waryńskiego wwarły wrażenie. „Gazeta Narodowa“ wróg socjalistów, pisała: „Obrona (właściwiej by powiedzieć przesłuchanie) Ludwika Waryńskiego dała poznać całemu audytorium człowieka nadzwyczaj inteligentnego, obeznanego dokładnie z ekonomią polityczną, bystrego i wymownego. Kilkakrotnie przyłapał on prokuratora na rażących błędach. W obronie swojej stanął na gruncie czysto naukowym. Agitacja według oskarżonego skierowana była przeciw Moskwie, a nie przeciw Austrii“. („Z-pola walki“ Londyn 1904 r.).

Następują zeznania dalszych oskarżonych. Między innymi zeznał oskarżony Koturnicki. Aresztowany został 8 lutego razem z Biesiadowskim. Oskarżony odmówił podania nazwiska, dlatego bito go, wrywano mu garściami włosy z brody, a później powalono go na ziemię. Powołuje się w tym względzie na świadectwo Ludwika Waryńskiego, który będąc w drugim pokoju i widząc co się dzieje, chciał przybiec na pomoc, ale spotkał go los podobny. Zbitego Koturnickiego przeprowadzono pod „telegraf“. Na drugi dzień p. komisarz Engel przy przesłuchaniu (raport) postępował z nim znów w sposób brutalny, grożąc mu kajdanami, łańcuchami itp. Na to przewodniczący:

„Podobnych zarzutów nie udowodnionych niczem wnosić tutaj nie wolno. Taki system obrony, jaki pan sobie obrał, do niczego nie prowadzi; najlepiej jest dla oskarżonego, jeżeli zachowuje zimną krew i odpowiada z godnością. Bo nie ma się czemu dziwić, jeżeli więzień w pierwszych chwilach aresztowania stawia się krnąbrnie, zuchwale, że tem daje powód do surowszego obchodzenia się; tutaj tylko wina leży po stronie więźniów“.

Osk.: Przepraszam pana przewodniczącego, ale obchodzenie się policji nie było surowsze, tylko wprost zagrażające życiu, gdyż pod uderzeniami bagnetów policjantów mogłem życie zakończyć.

Przew.: „Odbieram panu głos, zakończona pod tym względem dyskusja“. (Sprawozdanie z 27 lutego 1880 r.). Podkreślić dalej warto przemówienie przewodniczącego do publiczności (po odebraniu głosu oskarżonemu Koturnickiemu): „Ja widzę w sali bardzo dużo młodzieży. Rozprawa jest wprawdzie jawna, ale według § 228 p.k. wstęp do sali dozwolony jest tylko ludziom dojrzałym, proszę zatem, aby młodzież pomimo iż dostała bilety, więcej się tu nie pokazywała, gdyż chcę uniknąć wszelkiego zarzutu, jakoby tu była szkoła propagandy“.

Przewodniczący przytacza dalej opinię oberpolicmajstra Warszawy, stwierdzającą, że Koturnicki należał do „najzgorzalszych działaczy socjalno-rewolucyjnych“.

Pomimo wszystko rozprawę cechują momenty wesołości. Tak np. zarzut pod adresem Stanisława Mendelsohna, że występuje przeciw rodzinie, przeciw prawom mę-

zów, które są ustawami określone — oskarżony odpowiada, że „w takim razie należałoby posadzić na ławie oskarżonych obok nas wszystkie żony, które trzymając swych mężów pod pantoflem, czynnie naruszają zasadnicze ustawy konstytucji autriackiej“. Wywołuje to wesołość i śmiech na sali, przewodniczący zaś przywołuje oskarżonego do porządku. Są momenty drastyczne kiedy oskarżeni gwałtownie atakują akt oskarżenia i samego prokuratora. Oskarżony Biesiadowski woła z sarkazmem, że trzeba chyba nie mieć najmniejszego pojęcia ani o filozofii, ani o ekonomii politycznej, aby nie umieć odróżnić socjalizmu od nihilizmu. I tylko przez wzgląd na szacunek do instytucji sądowych — stwierdza dalej oskarżony — on nie odważa się przypisać autorowi aktu oskarżenia tak kolosalnego nieuctwa; stwierdza więc tylko, że prokurator łączy tendencyjnie socjalizm z nihilizmem, chcąc w ten sposób wywrzeć na sędziów przysięgłych niekorzystne wrażenie dla oskarżonych.

19-letni Wąsowicz, uczeń szkoły sztuk pięknych, na zapytanie przewodniczącego, czy przyznaje się do zasad socjalizmu odpowiada śmiało: „Tak jest, przyznaję się, a ta kwestia tym bardziej mnie obchodzi, że jestem synem robotnika“.

Ciekawe światło na „gorliwość“ polaków-sługusów austriackiej sprawiedliwości rzucają zeznania oskarżonego Straszewicza. Oskarżony przedstawia, iż nazwisk osób znanych sobie z zagranicy wymieniać nie będzie i prosi także, aby w listach, które na rozprawie będą odczytane, opuszczono nazwiska osób, a za powód tego podaje, że na początku śledztwa był na tyle naiwny, a właściwie wierzył w patriotyzm tutejszego sędziego śledczego i wymieniał nazwiska osób z którymi go w Rosji łączyły stosunki: skutek zaś tego był ten, że przeszło 40 osób, których nazwiska oskarżony tu podał, aresztowano na doniesienie władz tutejszych i niektóre z tych zostały już w drodze administracyjnej na Sybir wysłane.

W ciętych sarkastycznych słowach odpiera zarzuty aktu oskarżenia Józef Zawisza. Ten do najmniejszej winy się nie poczuwa. Przytacza dosłownie całe oskarżenie przeciwko sobie wniesione, które obejmuje wszystkiego wierszy siedem.

Po zakończeniu postępowania dowodowego, przewodniczący odczytuje pytania, na które mają odpowiedzieć sędziowie przysięgli. Po odczytaniu pytań zabiera głos prokurator, by uświadomić przysięgłych, co to jest socjalizm i jakie on kryje w sobie niebezpieczeństwo dla panującego ustroju kapitalistycznego. Plecie niestworzone rzeczy o Lassalu, Beblu, żydzie Marksie, „nihilistach“ Ławrowa, nihilistach-anarchistach itd. „Dowodzić, że w tej historii prócz nazwisk — ani jednego faktu prawdziwego nie podano, że jest to jakiś galimatias, w którym komitety, nihilizm, sekcje, sekretarzy, pomieszano niewiedomo jak, niewiedomo po co, byłoby zbyteczne dla każdego, kto choć cokolwiek o socjalizmie czytał. Jest to jednym słowem, jak to niegdyś powiedział Liebknecht, policyjny sposób pisania historyj. Na pochwałę austriackiej policji i prokuratora można tylko powiedzieć, że co do fantazyi swej nie ustępują oni w niczem, jeśli nie przewyższają nawet autorów „Czarnej księgi“, która odgrywa rolę w innych socjalistycznych procesach (Liebknehta i Bebla np. w procesie o zdradę stanu w Lipsku 1872 r.)“. („Z pola walki“ Londyn 1904 r.).

A gdy trzeba było przejść do motywowania wniosków co do każdego z oskarżonych z osobna, zabrakło prokuratorowi konkretnych faktów i dowodów. Usiłuje więc zastraszyć przysięgłych groźnym widmem socjalizmu. Woła więc patetycznie: „W sprawie tajnej, jaką jest ta, nie można żądać na każdą okoliczność dowodów od świadków lub argumentów. Ale... pojęcia, które oskarżeni głosili nie tylko są nieczgodne

z ustawami, ale sprzeczne z naturą ludzką, niezgodne z usposobieniem narodu polskiego... Socjaliści, oparli się o masy ciemnego ludu, wydali walkę porządkowi społecznemu. My tę walkę przyjąć musimy, a skończy się ona dla społeczeństwa pomyślenie, jeżeli przedstawiciele jego spełniać będą swoje obowiązki... Pomnijcie p.p. przysięgli, że jeżeli winnych oszczędzicie, to miecz zawieszacie nad niewinnych głową, a litość bywa wtedy bezlitosna, gdy z niej zgubne dla kraju skutki wynikną“.

Ta „piękna“ mowa prokuratora ciągnęła się przez dwa posiedzenia. 12 kwietnia rozpoczęli swe przemówienia obrońcy oskarżonych. Ciekawe momenty zawierało przemówienie adwokata Rosenblatta: „Kiedy w lutym roku zeszłego, właśnie rok cały minął, gruchnęła nagle po mieście naszym wieść, że prześwietnej c.k. policji udało się wykryć w starym grodzie Jagiellonów niebezpieczny spiszek socjalno-rewolucyjny, ogromna obawa ogarnęła umysły obywateli miasta. Przypomniano sobie straszne sceny Komuny Paryskiej, przypomniano krwawe wyroki i egzekucje nihilistów rosyjskich, a w przerażonej temi wspomnieniami fantazji, wiedziano już rząd Komuny zasiadający w Sukiennicach i wydający surowe wyroki przeciw „burżuazji“, wiedziano mordy i pożogi, niszczące miasto i kraj. Zaczęło się wtedy śledztwo na wielką skalę, bo o zdradę główną, o zbrodnię zagrożoną karą śmierci. Rozpoczęły się śledzenia i gonitwy za podejrzanymi o „knowania socjalistyczne“.

Aresztowano ludzi, którzy z jakiegokolwiek powodów zdawali się podejrzanymi policji, lub prokuratorii. Aresztowano każdego, kto śmiał mówić o socjaliźmie, każdego kto przyznał, że wie coś o kwestii socjalnej, każdego kto był w posiadaniu jakiejś broszurki o socjaliźmie i kwestią tą się zajął. Ba, co więcej. Kto kiedykolwiek mieszkał z socjalistą, lub z nim się znał, choć sam zasad socjalnych nie wyznawał, kto rozmawiał z jednym z socjalistów, jadał z nim przypadkiem przy jednym stole, pokazywał się z nim na ulicy, pisywał do niego, lub odbierał od niego listy, był podejrzany o „knowania socjalistyczne“ i od razu na parę miesięcy w przechowanie brany. A nie dość było prześwietnej prokuratorii i sądowi śledczemu ograniczyć tę działalność na Kraków i jego okrag, ale jak gdyby nie dowierzali prokuratorii lwowskiej i sądowi lwowskiemu do Lwowa nawet w pogoni swej się zapędzali i stamtąd w tryumfie parę ofiar w kajdanach ze sobą przywieźli.

Socjalizm był straszylem, którym przestraszyła się policja, przestraszył się pan prokurator, przestraszył niestety i sąd śledczy.

Dla scharakteryzowania, jakimi sobie tych socjalistów w toku śledztwa wyobrażano, dość przytoczyć, że kiedy rozpoczęła się rozprawa obecna, liczne usłyszeliśmy głosy, wyrażające się o oskarżonych słowami „nie wyglądają na socjalistów“.

Oto w jakiej atmosferze toczyło się śledztwo i jaki przygotowywano nastrój dla procesu. Tak np. „Gazeta Narodowa“, podając wiadomości o aresztowaniach, pisze o wybuchu petardy pod policją, na skutek której pękł kawał muru i stłukło się 50 szyb w gmachu policji. „Dziennik Poznański“ z 4 marca 1879 nr. 52 w artykule wstępnym dowodzi, że w nieprzemysłowej Galicji nie ma gruntu dla socjalizmu. Natomiast „Czas“ krakowski alarmuje społeczeństwo: „Nie lękalibyście się wstrętnych doktryn socjalnych, gdyby nie pobłażanie dla tajnych robót“. I dalej: „Nie należy osłabiać działania władzy, która jest naszą władzą krajową, sądów, które są naszymi sądami“.

Oczywiście, że stanowisko „Czasu“ wywołało skutek wręcz odwrotny, a mianowicie wzrost sympatii do oskarżonych. Podstawą jednak masowej sympatii do oskarżonych była ich odważna ideowa postawa. Sympatie te rosły jeszcze w miarę częstego,

a jawnego fałszowania przebiegu rozprawy sądowej, w miarę opuszczania całych ustępów z zeznań oskarżonych, w miarę przekręcania tych zeznań oraz wniosków obrony, w miarę opuszczania wszystkiego, co mogłoby przemawiać na korzyść oskarżonych. Dr Rosenblatt wyjaśnia też, co to jest socjalizm: „Nędza na świecie dla ogromnej masy biedaków, zbytki i rozkosze dla małej tylko liczby wybranych — takim jest ogólny obraz naszego społeczeństwa, nie jednego z nas taki stan zastanawiał, nie jeden z nas być może myślał o usunięciu tej niesłusznej nierówności — wtedy był socjalistą potrosze.

Socjalizm bowiem jest dążeniem do usunięcia społecznej nierówności. Zarzuty, oszczerstwa, których on jest przedmiotem, niczego nie dowodzą, prócz ignorancji krytyków. Socjalizm broni robotników przed wyzyskiwaniem, dąży do ich zupełnego równouprawnienia, by zupełnie nędzę usunąć. Praca, mówią socjaliści, jest źródłem wszelkiego bogactwa, ona wytwarza wszelkie produkty, służące do zaspokojenia ludzkich potrzeb, a każdy robotnik — zaledwie na nędzne utrzymanie rodziny zarobić jest w stanie — z pracy jego korzystają inni. Taki stan rzeczy zmienić potrzeba. Jeżeli praca jest źródłem bogactw, każdy, kto chce żyć, pracować musi. Żeby zaś każdy pracujący miał odpowiedni do ilości swej pracy udział w jej produktach, potrzeba, aby ustał monopol kapitału, potrzeba, aby narzędzia pracy przeszły do rąk pracujących. To są żądania socjalistów“ („Z pola walki“ Londyn 1904 r., str. 76).

Po streszczeniu przebiegu procesu przez przewodniczącego, sędziowie przysięgli udali się na naradę, której wynik ogłoszono 15 kwietnia o godzinie 12 w nocy:

„Pytanie pierwsze: czy Ludwik Waryński jest winnym, że będąc sam członkiem stowarzyszenia socjalno - rewolucyjnego, poza granicami państwa austriackiego siedzibę swą mającego, usiłował utworzyć i zorganizować w latach 1878 i 1879 w Krakowie, we Lwowie i w Wiedniu koła, w skład owego stowarzyszenia wchodzące, których zadaniem było za pomocą propagandy ustnej i książkowej, tudzież agitacji wzbudzić u ludności pogardę i nienawiść przeciw osobie cesarza, przeciw konstytucji, formie rządu i administracji państwowej, tudzież pobudzać do sprzeciwiania się lub oporu przeciw ustawom państwowym? Odpowiedź: 12 głosów nie.

Pytanie drugie: Czy Ludwik Waryński jest winien, że w latach 1878 i 1879 w Krakowie, we Lwowie i w Wiedniu, już to udzielając swego mieszkania na schadzki tzw. kółka wstępnego, czyli przygotowawczego lub sympatycznego, już to zajmując się wspólnym wydawnictwem broszur, korespondencją, podrózkami agitacyjnymi lub w jakikolwiek inny sposób brał udział w związkach, które sobie za zadanie położyły szerzyć zasady socjalno - rewolucyjne, a przez to a) wzniecać pogardę lub nienawiść do obecnie w państwie austriackim ustalonego ustroju państwowego i społecznego, a mianowicie: przeciw osobie cesarza, formie rządu, administracji państwowej, konstytucji b) pobudzać do sprzeciwiania się lub oporu przeciw ustawom.

Odpowiedź: 7 głosów nie, 4 głosy tak, z wykluczeniem ustępu pod a) i jeden głos: tak, z wykluczeniem w ustępie b) wyrazu: oporu.

Pytanie trzecie: czy Ludwik Waryński jest winnym a) że stanąwszy we Lwowie we wrześniu 1878 w hotelu Europejskim przybrał w meldunku fałszywe nazwisko podając, że Antoni Lipski się nazywa i b) że także fałszywymi podaniami co do swych stosunków innych władzę policyjną w ten sposób podszedł, iż przez to nadzór publiczny mógł być w błąd wprowadzony?

Odpowiedź: co do ustępu a) 12 głosów tak, co do ustępu b) 12 głosów nie.

Pytanie czwarte: czy Ludwik Waryński jest winnym: a) że w Krakowie wprowadziwszy się w grudniu 1878 do domu pod nr. 83 na Kleparzu przybrał w meldunku fałszywe nazwisko podając, że się Ludwik Trzciański nazywa i b) że także fałszywymi podaniami co do swych stosunków innych władzę policyjną w ten sposób podszedł, iż przez to nadzór publiczny mógł być w błąd wprowadzony.

Odpowiedź: co do ustępu a) 12 głosów tak, co do ustępu b) 12 głosów nie“.

Zacytowaliśmy dosłownie pytania i odpowiedzi tylko w stosunku do Ludwika Waryńskiego. Podobne były odpowiedzi przysięgłych na pytania w stosunku do reszty oskarżonych. Wszyscy oskarżeni zostali zwolnieni 16 kwietnia (w dwa miesiące po rozpoczęciu sprawy) pięciu z nich (Waryńskiego Ludwika, Piekarskiego, Truszkowskiego, Mendelsohna i Koturnickiego) wydano z granic Austrii.

Zainteresowanie publiczności wyrokiem było ogromne. Tłumy publiczności zaległy plac przed sądem karnym, zajęły wszystkie korytarze sądu krajowego.

Wielką radość i triumf wywołał ten wyrok w szeregach socjalistów polskich. „Równość“ (nr 6—7, 1880 r.) zamieszcza na naczelnym miejscu artykuł pt. „Z powodu werdyktu przysięgłych w sprawie krakowskiej“. Podajemy go tu w całości:

„Koledzy nasi, sądzeni w Krakowie — są wolni. Przysięgli po długiej naradzie wynieśli werdykt niewinniający. I umieli oni nie tylko wydać go, lecz i obronić, na niskie bowiem zarzuty „Czasu“ odpowiedzieli protestem zbiorowym, w którym, z pełną świadomością i poczuciem godności swej instytucji bronili swobody publicznego sumienia, które się przez ich usta wypowiedziało.

Czyż mamy mówić, jak wielką radością napełnia nas ten wyrok. Nie tylko znaczna liczba kolegów naszych, więziona i dręczona przeszło czternaście miesięcy pozyskała tak drogą każdemu wolność, nie tylko ocalało tyle sił dzielnych i energicznych, lecz, co jeszcze ważniejsze i sprawa sama, tyle droga nam sprawa socjalizmu odniosła świetny tryumf w obliczu całego kraju i jednać sobie będzie coraz więcej za pańników...

Wyrok krakowski, w którym prawda odniosła tak niezaprzeczone zwycięstwo, to jeden z jasných punktów na nieustrasanej kwiatach drodze naszej pracy. Wykazał on, i to napełnia nas niemałą radością, że w społeczeństwie naszym drzemie, jakkolwiek systematycznie przygłuszane poczucie słuszności, że zdolnym jest ono, czego tylokrotnie dawało dowody w porozbiorowych dziejach, odczuwać te próby wieku, które są wyrazem postępującej naprzód świadomości społecznej i publicznego sumienia i bez których żadne społeczeństwo, wierzące w swą przyszłość — żyć całą pierśią i rozwijać się nie może.

Nie ludźmy się jednak zbyt. W sprawie krakowskiej wypowiedziało się istotnie czyste nieskażone egoizmem sumienie społeczne. Społeczeństwo nasze, okłamywane systematycznie przez swych mniemanych rzeczników, widziało w socjalizmie jedynie brudne, ślepe i dzikie dążenia, gdy jednak przed ławą przysięgłych wystąpił w rzeczywistej swej postaci ten spotwarzony socjalizm, gdy na własne oczy ujrzano tych mniemanych zbrodniarzy i „sojuszników tradycyjnie nienawidzonej Moskwy“, gdy ujrzano ich twarze, młode, pełne niezłomnej wiary w słuszność bronionej sprawy i silnego do niej przywiązania, gdy posłyszano gorące i przekonywujące słowa, wypowiedziane w obronie socjalizmu, światło prawdy stało się jasne i czyste, że nawet bałamuceni długo przysięgli nie mogli oprzeć się głosowi swego rozbudzonego sumie-

nia. Nie łudźmy się mimo to. Pierwsze wrażenie było silne, wywołało ono swą potęgą szlachetniejsze pierwiastki, tkwiące w naszym społeczeństwie i ono to podyktowało przysięgłym wyrok uniewinniający. Rozbudzone jednak na chwilę sumienie stępuje później, przygaśnie, nad poczuciem sprawiedliwości weźmie górę zagrożony interes osobisty i kastowy... Jest to rzeczą nieuniknioną, dopóki społeczeństwo dzielić się będzie na wyzyskujących i wyzyskiwanych, dopóki pierwszych bronić będą rycerze społeczno - politycznego obskurantyzmu i ucisku, a po drugiej stronie stać będą wyznawcy szerszych, nie skażonych egoizmem społeczno - politycznych poglądów i sam lud pracujący, świadomy swych potrzeb i celów.

Kończymy i kończąc zwracamy się raz jeszcze do tak radosnego dla nas objawu, jakim jest proces krakowski. Wlewa on w nas tym silniejszą wiarę w zwycięstwo naszej sprawy, której służyć będziemy dalej bez wytchnienia, z tym głębokim przekonaniem, że przyszłość ludu naszego od niej zależy.

Wyrok krakowski budzi w nas jednak nader bolesne i smutne uczucie, skoro przypomnimy sobie liczniejszy jeszcze zastęp naszych braci, od dwóch lat już zamkniętych za tę samą sprawę w cytadeli warszawskiej. Jeżeli przez te mury przedrze się głos z Krakowa, ulży on im nieco w ciężkiej doli więziennej. Na nich los nie będzie zapewne tak łaskawy... Dziś spotykają ich tylko nieczne potwarze naszych „Patriotów“, a niedługo może powitają śniegi Sybiru lub wilgotne mury kazamatów“.

Żal i czarna rozpacz ogarnęła prasę burżuazyjną z powodu takiego wyroku. Oto jak z tej rozpaczki zawył krakowski „Czas“:

(„Czas“ z dnia 17 kwietnia 1880). „*Kraków, dnia 16 kwietnia 1880.* O północy zapadł uniewinniający werdykt sądu przysięgłych w procesie socjalistów. Nie możemy rozbiierać, ani zastanawiać się nad nim co do jego sprawiedliwości. Tym głośniej jednak i wyraźniej powiedzieć musimy, że takie zakończenie tego zbyt długo ciągnącego się procesu stało się klęską społeczną, polityczną i narodową. Najdziksze teorie przewrotu, które w wysokim stopniu działać muszą rozkładowo na nasze życie narodowe, dążenia w następstwach niebezpieczniejsze od działań, które przez 100 lat miały na celu rozbięcie społeczeństwa polskiego, nie zostały potępione, a w osobach ich wyznawców są dziś uniewinnione. Deprymujący to, a nawet demoralizujący fakt i dający, niestety, wszystkim nieprzyjaciołom Polski broń do ręki, w której najżywotniejsze jej interesy nakazują oddzielić ją od socjalizmu i nihilizmu.

Nie chcemy dziś rozbiierać, gdzie wina ostatecznego wyniku, który pociąga za sobą tak dalece opiakane następstwa; wiemy tylko, że odpowiedzialność jest ciężka, a nie wchodzimy w pobudki, jakie mogły wpłynąć na przysięgłych. Stwierdzamy fakt tylko i z niego wyprowadzamy następstwa.

Pocieszamy się zaś przekonaniem, że werdykt wydany wczoraj, nie wyraża ani zdania, ani przekonania polskiej społeczności o socjaliźmie i nihilizmie, tak sprzeczny z tradycją polską i naturą polską, iż aby je przyjęła, przeistoczyć się musi; że potrafi ona odczuć wszystkie niebezpieczeństwa grożące stamtąd sprawie narodowej i zrzucić z siebie odpowiedzialność za pojedynczy wypadek, niezdolny jeszcze skompromitować całego narodu.

Z głębokim smutkiem rzućmy zasłonę na ten przykry, bodaj czy nie upakarzający epizod, tak niezgodny z dotychczasowym zachowaniem się wielkiej większości narodu polskiego, ale tym przenikliwszym wzrokiem zmierzmy niebezpieczeństwo przyszłości“.

(„Czas“ z dnia 20 kwietnia 1880). „*Kraków, dnia 19 kwietnia 1880.* Po raz pierwszy w większych rozmiarach na gruncie wyłącznie polskim, ukazała się sprawa socjalizmu i nihilizmu w jaskrawym świetle i w jednym kraju, w którym dziś po polsku sądzona być mogła, a rzeczy jej nie spowodowały potępienia ani odparcia dążności i zasad socjalistycznych i nihilistycznych...

Ostateczny skutek całej sprawy wypadł sprzecznie z uczuciem, przekonaniem i zachowaniem się narodu polskiego wobec zasad, dążeń i działań socjalistycznych i nihilistycznych. Skrzywdzić to może nie tylko sąd o nas, ale skrzywdzić w niejednym poczuciu i zaopatrywanie na ważne w obecnej epoce zadanie naszego narodu. Jest to smutne, pożałowania godne i szkodliwe. Jednak, jak już raz powiedzieliśmy, dalszych i dalej sięgających stąd wniosków wyciągać o stanie naszego społeczeństwa, o jego stanowisku do socjalizmu i nihilizmu nie można, byłoby nie tylko niesprawiedliwością, ale fałszem, których dopuścić się mogą tylko ci, którzy w wrodzonej do nas nienawiści, skrycie czy jawnie z obrotu całej sprawy się cieszą. Ale przekonani jesteśmy, że naród polski na całym obszarze przez siebie zamieszkałym, potrafi ich zawstydić i kłam świetny na każdym kroku zadać.“

Zareagowała na to silnie „*Równość*“ (6—7, 1880 r.), która stwierdza, że ta bezsilność, to zdemoralizowanie, ta głupota „*Czasu*“ jest chyba najlepszym dowodem tego, że „*ojcowie ojczyzny*“ i „*filary społeczeństwa*“ nie umieją dać sobie rady z nową sytuacją. Tyczy się to jednak nie tylko „*Czasu*“, takie też było stanowisko ówczesnej prasy mieszczańskiej.

„Wzruszony do żywego „legalną propagandą“, jaka miała miejsce na rozprawie, korespondent krakowski „*Dziennika Poznańskiego*“ sądzi, „że jakoś inaczej to wszystko odbywać się powinno...“ Wyręczmy go i powiedzmy jasno, że te idealne „jakoś“ nie jest niczym innym, jak tym załatwieniem podobnych spraw „po cichu“, które tak znakomicie aplikuje się przez żandarmerię moskiewską w warszawskiej cytadeli... Jeżeli wszakże taką istotnie jest odpowiedź naszej prasy na pytanie: co robić z socjalizmem, to nie ma ona, mimo całe swoje unikczemnienie, dosyć odwagi w takiej formie odpowiedź tę przedłożyć społeczności...“

Godne uwagi jest sprostowanie Waryńskiego do procesu krakowskiego. Wskazuje ono na to, jak bardzo Waryńskiemu zależało na opinii socjalistów rosyjskich, a jeszcze bardziej na tym, by nie zakłócało wspólnej walki za sprawę socjalizmu. Brzmi ono, jak następuje: „Sprawozdania z krakowskiego procesu, pomieszczane w dziennikach rosyjskich i czerpane prawdopodobnie z „*Czasu*“ zniewalają mnie do sprostowania za pośrednictwem „*Równości*“ pewnych zadań i wniosków, które kładą mi w usta panowie sprawozdawcy i feljetoniści, a które mogłyby spowodować fałszywe rozumienie naszych poglądów wśród tych, o czyje zdanie najwięcej nam chodzi — wśród naszych towarzyszy rosyjskich.

Zaznaczyć przede wszystkim winienem, że nie ogłaszano żadnego dokładnego stenograficznego sprawozdania z procesu, lecz jedynie dzienniki miejscowe podawały dowolne i często fałszywe zupełnie relacje, jak to i podczas rozprawy sądowej zaznaczył odnośnie do „*Czasu*“ sam przewodniczący. Za najwierniejsze uważać należy sprawozdanie zamieszczone w „*Równości*“ i do niego, pragnących zasięgnąć w tej mierze informacji, odsyłam. W tem miejscu oświadczam tylko, że ani ja, ani żaden z współoskarżonych kolegów moich nie mówił, jak to sprawozdania podają, że w Rosji nie ma socjalistów, a są nihilisci tylko. Rzecz się ma wręcz przeciwnie, utrzymywałem

bowiem, że c.k. prokuratoria i nasza prasa daje dowody nieznamomości stosunków rosyjskich, biorąc nihilizm i socjalizm za jedno; nihilizm istniał, jako pewien kierunek filozoficzny, ale nigdy, jako kierunek socjalno - rewolucyjny; dzisiejsi zaś rewolucjonści rosyjscy są socjalistami.

Przewodniczący, opierając się na takim przedstawieniu rzeczy, robił nam zarzut, że w program socjalistów polskich wchodzi zatem niezbędne zabójstwa, terroryzm itd., jak to ma miejsce w Rosji, gdyż sam przyznałem, że robią to nie nihilści, a socjaliści. Odpowiedziałem na to, że terroryzm w Rosji jest jedynie wynikiem prześladowań, jakim ulegają socjaliści; nie program bynajmniej, ale te prześladowania tylko zmuszają jednostki, działające w Rosji, zużywać część sił na codzienną walkę z rządem, który za propagandę karze katoga, a nawet i śmiercią.

Taka jest treść tego, com powiedział na rozprawie.

O ile to jest zgodne z temi fałszami, jakie umyślnie, czy też przez nieświadomość umieściły w sprawozdaniach pisma, nasi towarzysze rosyjscy sami osądzić mogą.

Sprostowanie to uważałem za potrzebne pomieścić, by zapobiec nieporozumieniom, które z rozsiewanych fałszów wyniknęłyby mogły. Nieporozumienia zaś, wobec wspólnej pracy dla urzeczywistnienia naszych dążeń, wobec wspólnej walki za sprawę socjalizmu, walki toczonej przez wielu z nas w tych samych prawie warunkach politycznych, z którymi tak upornie walczą nasi rosyjscy towarzysze, mogłyby być korzystne tylko dla wspólnych wrogów naszych.“ („Równość“ Nr 8 i 9, 1880 r. str. 65 — 66).

Wrażenie procesu krakowskiego było ogromne, oskarżeni — jak podaje Feldman — zrobili z sali rozpraw akademię socjalistyczną. Waryński, główny oskarżony i główny zarazem mówca na rozprawie, występuje z teoretyczną obroną zasad socjalistycznych, głosząc śmiało z ławy oskarżonych nową wiarę. Dzielnie mu w tym sekundowali i inni oskarżeni. Prokurator był bezsilny i prosił trybunał o opiekę, bo „oskarżeni tak się trzymają, jak gdyby nie oni, lecz prokurator był pod sądem.“ Waryński i towarzysze wykazali, że tylko socjaliści odczuwają naprawdę niewolę narodową i boleją nad ujrzeniem Polski, albowiem burżuazja „wyrzekła się narodowych tradycji i nie marzyła nawet o niepodległości“.

Proces krakowski zasygnalizował fakt istnienia socjalizmu polskiego, zapoznał z jego celami i dążeniami. Proces socjalistów w Krakowie był wielkim triumfem socjalizmu nie tylko w Galicji, ale też i Królestwie. Świadczy o tym poufny memoriał dyrektora policji krakowskiej Englisha, złożony ówczesnemu namiestnikowi Galicji Alfredowi Potockiemu. W memoriale tym czytamy, że „warszawska publiczność polska z wielkim zaciekawieniem dopytuje się o szczegóły, toczącego się w Krakowie procesu przeciw socjalistom, przywiązując mu znaczenie niemal europejskie i doniosłość wielkiej wagi.“ Rację miał krakowski dyrektor policji. Przez cały czas trwania procesu głównym tematem rozmów w Krakowie był socjalizm i sądzeni socjaliści.

Interesował się procesem Kraków, Galicja cała, wszystkie ziemie polskie, wywołał on też żywy oddźwięk w postępowej opinii publicznej zachodniej Europy, a przede wszystkim stanowił niemalą reklamę i atrakcję dla młodego ruchu socjalistycznego na ziemiach polskich. Był on ważnym wydarzeniem, które zaznajomiło szerokie rzesze ludności polskiej z nową nauką — z socjalizmem. Nauka ta szybko zapuszczała coraz głębsze korzenie. Odtąd nie minął ani jeden rok bez procesów. Tak więc proces stworzył podatny grunt dla późniejszej agitacji.

4. Znaczenie walki Waryńskiego.

Poprzestając w tej pracy na procesie krakowskim zamierzamy dać oddzielną pracę o dalszych etapach walki Waryńskiego. Na zakończenie jednak uważamy za stosowne powiedzieć kilka słów o znaczeniu całości walk Waryńskiego dla polskiego ruchu robotniczego i narodu polskiego.

Waryński — pierwszy w historii Polski wysunął klasę robotniczą jako awangardę walki o wyzwolenie społeczne i narodowe. Obudził w klasie robotniczej samodzielność i poczucie odrębnych interesów, ochronił robotników polskich od trucizny burżuazyjnego nacjonalizmu. Polski ruch rewolucyjny oparł na prawdziwym robotniczym, klasowym gruncie. To Waryński ujął ruch robotniczy w formy organizacyjne, zakładając pierwszą w Polsce partię robotniczą pod nazwą „Proletariat“. Powstanie tej partii stanowiło przełom w polskim ruchu robotniczym ze względu na nowe formy organizacyjne (partia polityczna) nowe podstawy ideowe (marksizm) oraz ze względu na rozwiniętą akcję wydawniczą. W pierwszym okresie istnienia „Proletariat“ był na terenie Królestwa jedyną partią socjalistyczną. Ogromne zasługi położył Waryński dla sprawy propagandy idei socjalistycznych w Polsce, dla wzbudzenia świadomości klasowej wśród robotników polskich. To on jest jednym z głównych twórców programu brukselskiego — tej pierwszej deklaracji socjalizmu polskiego, on też jest jednym z głównych twórców programu „Proletariatu“. Ludwik Waryński jest głównym bohaterem dwóch wielkich procesów socjalistycznych, które mają ogromne znaczenie w dziejach socjalizmu polskiego. On też jest jednym z autorów listu „Do towarzyszy socjalistów rosyjskich“, w którym podkreśla się tak wyraźnie i dobitnie klasowo - rewolucyjne i internacjonalistyczne stanowisko. Wszelkie jego poczynania cechuje najczystszy rewolucjonizm i głębokie przejęcie się ideą międzynarodowości. Właśnie wtedy, gdy burżuazja polska bije wierno-poddańcze pokłony i zapewnia cara o swej lojalności, rozlega się potężny głos „Proletariatu“, wzywający do walki z caratem, walki, która przyniesie wyzwolenie społeczne i narodowe. Przeświadczenie, że polski ruch rewolucyjny musi pozostawać w związku sojuszniczym z obozem rewolucyjnym rosyjskim, aby to wyzwolenie osiągnąć, dał polskiej klasie robotniczej Waryński i jego partia „Proletariat“.

Wspaniała postać Waryńskiego, łącząca w sobie cechy trybuna ludu i wielkiego działacza imponującego mocą swego charakteru, a jednocześnie niezwykle skromnego — stała się wzorem dla kilku pokoleń polskiej klasy robotniczej.

W „Wielkim Proletariacie“ tkwią fundamenty nowoczesnego ruchu rewolucyjnego Polski. Jego hasła i wezwania kształtowały całą późniejszą drogę przebytą przez robotników polskich, stały się sztandarem mas pracujących w walce z caratem, a następnie z rządami własnej burżuazji, pomogły wreszcie tym masom do zdobycia władzy.

Pomni testamentu Waryńskiego: „Niech pozna wróg, że lud robotniczy raz obudzony, nie ustanie w walce, aż zwycięży“ — robotnicy polscy prowadzili ciężką walkę o wolność, aż ją wywalczyli.

Bogata spuściznę pozostawił Waryński polskiej klasie robotniczej: głębokie poczucie konieczności niezmordowanej propagandy zasad socjalizmu, wysuwanie tych zasad na czoło w walce klasowej i narodowej, w walce z uciskiem i wyzyskiem, w walce z caratem i własną burżuazją, nieugiętość w walce i gotowość do ofiar, rewolucjonizm i głębokie poczucie internacjonalizmu. Idee Waryńskiego żyją i stanowią natchnienie milionowych mas w ich ofiarnej pracy dla Polski Ludowej.

Hénryk Raort

Recenzje

„Julian Marchlewski“. Wydawnictwo Wydziału Historii Partii, „Książka i Wiedza“, Warszawa, 1950 r.

„Czterdzieści lat działalności rewolucyjnej. Dwadzieścia trzy lata w kierownictwie Socjal-demokracji KPiL. Udział we wszystkich prawie kongresach międzynarodowych dwu Międzynarodówek. Udział w trzech rewolucjach: pierwszej rosyjskiej (1905 r. — uwaga moja, H.R.), niemieckiej i radzieckiej. Udział w założeniu Międzynarodówki Komunistycznej. Setki artykułów, dziesiątki książek i broszur. Nieprzerwana codzienna praca na najróżnorodniejszych placówkach ruchu międzynarodowego“.

Taką oto ogólną charakterystykę Marchlewskiego znajdujemy w Księdze Pamiątkowej, wydanej ku jego czci w Moskwie w 1925 roku.

Julian Marchlewski to przede wszystkim jeden z najwybitniejszych rewolucjonistów polskich, teoretyków i praktyków ruchu robotniczego, jeden z najwybitniejszych bojowników rewolucji proletariackiej. Rzuca się w oczy w podanej wyżej charakterystyce internacjonalizm w działalności rewolucyjnej Marchlewskiego. Bo też w ciągu tego długiego stażu rewolucyjnego spotykamy go w Polsce, Niemczech, Szwajcarii, Francji i Rosji — w Łodzi, Warszawie, Zurychu, Paryżu, Berlinie, Lipsku (i innych miastach niemieckich), w Moskwie i na Uralu, na granicach Finlandii i na Dalekim Wschodzie. Jego indywidualność obejmowała szeroki

zakres działalności: inteligent i robotnik (farbiarz), uczony ekonomista i konspirator, współzałożyciel i kierownik partii, agitator, popularyzator wiedzy, wychowawca nowych kadr partyjnych, dyplomata rządu radzieckiego itd.

Marchlewski odegrał wybitną rolę w międzynarodowym i polskim proletariackim ruchu rewolucyjnym od samego powstania ruchu socjaldemokratycznego w Królestwie Polskim. Życie jego było bezpośrednio związane z codzienną walką w szeregach partii, z codzienną walką przeciw oportunistom i rewizjonistom zarówno w Niemczech, jak i w całej Międzynarodówce, z historią 3 rosyjskich rewolucji, z utworzeniem Związku Spartakusa itd. Był wzorem zdyscyplinowanego, wiernego i oddanego członka partii. W ankiecie, na pytanie gdzie chciałby pracować, odpowiedział: „Gdzie każą“. Był nadzwyczajnie pracowity, nie lubił frazesów. Umiał pracować z robotnikami; gdy zaszła potrzeba — potrafił zorganizować przemysł broni i literatury przez granicę, umiał być dziennikarzem i redaktorem. Umiał udostępniać najtrudniejsze zagadnienia marksizmu, a zwłaszcza ekonomiczne, robotnikom w taki sposób, jak tego nie potrafił nikt inny. Uczył marksizmu na praktycznych zagadnieniach życia codziennego. Klara Zetkin wystawia o nim świadectwo jako o najlepszym literacie, nauczycielu i wychowawcy proletariatu niemieckiego. Mówi o nim:

„Był niestrudzony, pełen zapału, bezinteresowny. Walczył wtedy, kiedy jeszcze nie było wysokich stanowisk, kiedy nie było niczego prócz pracy, niczego prócz ofiar i niebezpieczeństwa, nigdy się nie ubiegał o kierownictwo ani o odznaczenia. Był jednym z najskromniejszych, nigdy nie myślał o tym, żeby rozpocząć“.

Jego dewizą było: „wszystko dla państwa“. W młodej jeszcze republice radzieckiej jest kolejno dyplomata, współtwórcą przemysłu włókienniczego, profesorem uniwersytetu, członkiem prezydium państwowej Rady Naukowej, członkiem Akademii Komunistycznej, wreszcie jednym z kierowników Instytutu Czerwonej Profesury.

Będąc uczestnikiem prawie wszystkich międzynarodowych kongresów robotniczych, bierze udział w organizacji Kominternu, jest przedstawicielem KPP w Komitecie Wykonawczym.

Niez mordowana walka Marchlewskiego o międzynarodowe wychowanie klasy robotniczej, walka przeciw reformizmowi i rewizjonizmowi — nie bacząc na niektóre błędy luksemburgistowskie — oddała proletariatu nieocenione usługi.

Marchlewski choć ostatnie lata życia spędził poza krajem — nigdy i nigdzie nie zapominał o Polsce i sprawach polskich. Będąc działaczem międzynarodowym, był on przede wszystkim działaczem polskim. Gdziekolwiek się znajdował, jakkolwiek pełnił pracę — żył on zawsze życiem polskich mas pracujących. „Poczawszy od zewnętrznego wyglądu, jego polskiej twarzy, jego nadzwyczajnej uprzejmości i iście polskiej układności towarzyskiej, aż do głębokiego ukochania ludu polskiego i krajobrazu polskiego, gwary ludowej, wyjątkowej znajomości języka polskiego i literatury polskiej — wszystko to cechowało go jako działacza

wybitnie polskiego“ (Księga Pamiątkowa, str. 74).

Marchlewski był gorącym Polakiem, głęboko kochał ziemię polską („przez całe życie zachował dziecięcą miłość dla Wisły“), lud polski, rewolucyjne tradycje polskie. Ciągnęło go do Polski, jak gdyby to tam był punkt ciężkości jego życia.

Kochał język i literaturę polską. W Księdze Pamiątkowej znajdujemy, między innymi, wzmiankę o tym, że we wskazówkach Marchlewskiego, jako przewodniczącego Tymczasowego Komitetu Rewolucyjnego podkreśla się: „Nie rosyjski, a polski język urzędowy — dbajcie o polszczyznę“.

Umiał na pamięć całe pieśni z „Pana Tadeusza“, zachwycał się twórczością Słowackiego, Wyspiańskiego, Konopnickiej i innych. Tłumaczy dla Niemców „Pamiętniki Paska“, sypie zawsze staropolskimi przysłowiami itd. itd.

Marchlewski był również czołową postacią rewolucji rosyjskiej, z którą łączył ściśle sprawę Polski. „Wraz z Rosją przeżywamy okres rewolucyjny i tylko półgłówki polityczne w rodzaju stronników „Rewolucyjnej“ Frakcji PPS mogą przypuszczać, że przebieg rewolucji w naszym kraju może być zgoła niezależny od przebiegu jej w Rosji“.

Kolarow, przedstawiciel Międzynarodówki Komunistycznej, w ocenie działalności Marchlewskiego powiedział:

„Towarzysze, Komitet Wykonawczy Międzynarodówki Komunistycznej polecił mi na tym zebraniu wyrazić towarzyskom Polakom głębokie uczucie smutku, które wywołała w całej Międzynarodówce Komunistycznej śmierć tow. Marchlewskiego. Tow. Marchlewski jest komunistą nie tylko polskim. Tow. Marchlewski — to komunista prawdziwie międzynarodowy. Pracował on dla rozwoju ruchu komunistycznego i organizacji klasy robotni-

czej nie tylko w Polsce — lecz w skali międzynarodowej, pracował nie tylko w różnych krajach, lecz i w samej Międzynarodówce Komunistycznej, — której był jednym z założycieli i organizatorów, znamy go też z działalności na Kongresach Międzynarodówki Komunistycznej. Cała Międzynarodówka ceniła i zawsze cenić będzie tę wielką pracę, której on dokonał dla Międzynarodówki Komunistycznej.

...życie tow. Marchlewskiego i jego praca będą niewyczerpanym źródłem energii, wierności i entuzjazmu dla naszej międzynarodowej młodzieży robotniczej w jej walce o urzeczywistnienie ideału Międzynarodowego Komunistycznego, — ideału, który był ideałem życia tow. Marchlewskiego.“ (Z przemówienia Kolarowa wygłoszonego na zebraniu komunistów — Polaków Moskwy, 29.III.1925).

★

W słowie „Od Wydawnictwa“ dowiadujemy się, że książkę wydano w 25 rocznicę śmierci tego niezłomnego rewolucjonisty, który całe swoje życie oddał sprawie walki o wolność i socjalizm, był żywym wcieleniem prawdziwego proletariackiego patriotyzmu i internacjonalizmu. Obraz życia Marchlewskiego jest dla nas lekcją pogładową wcielania w życie pięknych idei, jakie sam głosił: „Służyć interesom narodowości polskiej może tylko ten, kto służy interesom międzynarodowego proletariatu“. Przez całe życie — czytamy w tym słowie wstępnym — niezmordowanie walczył o realizację i umocnienie sojuszu proletariatu polskiego i rosyjskiego. Był głęboko przekonany, że tak najlepiej się przysłuży sprawie ludu polskiego. Historia pokazała słuszność jego rozumowania, a dziś masy pracujące Polski spełniają Jego testament.

„Idee, które szerzył i o które walczył Marchlewski, przekuwają dziś w czyn miliony“.

Omawiana książka, ma być wprowadzeniem do przygotowywanej przez Wydział Historii Partii KC PZPR, publikacji prac Juliana Marchlewskiego.

Rozdział I. „Pionierskie lata“ mówi nam o narodzinach kapitalizmu i początkach ruchu robotniczego w Królestwie Polskim, o pierwszej partii robotniczej „Proletariat“ i o Związku Robotników Polskich, o zaszczerpieniu przez burżuazję polską nacjonalizmu i reformizmu w polskim ruchu robotniczym, o powstaniu rewolucyjnej, marksistowskiej partii robotniczej SDKP itd. Oto jest tło, na którym poznajemy Marchlewskiego. W tym właśnie okresie szybkiego rozwoju produkcji kapitalistycznej — rozpoczyna Marchlewski swą działalność rewolucyjną w partii „Proletariat“. Wzrastający coraz bardziej bezwzględny i nieludzki wyzysk powoduje coraz ostrzejszą walkę klasową i wzrost świadomości klasy robotniczej.

W samej Rosji powstają już w latach siedemdziesiątych pierwsze organizacje robotnicze, choć przeważały jeszcze w owych czasach poglądy narodników. Ale pierwsza w Polsce organizacja socjalistów (powstała w r. 1877) stawia na klasę robotniczą, jako siłę przodującą w rewolucji społecznej, a nie na chłopstwo, jak to czynili narodnicy. „Uznanie przez grupę Waryńskiego, że motorem rozwoju społecznego jest walka klas, że proletariatu w swej walce winien się oprzeć na współdziałaniu z proletariatem innych krajów, a przede wszystkim Rosji, stało się trwałym fundamentem polskiego ruchu rewolucyjnego“.

W dalszym ciągu rozdziału następuje krótki opis historii działalności „Proletariatu“, której szczytowym punktem był

rok 1883. Po aresztowaniu Waryńskiego we wrześniu 1883 r. i następnie prawie wszystkich innych wybitniejszych przywódców „Proletariatu“, partia chyli się do upadku. Giną na szubienicach bohaterowie tej pierwszej partii rewolucyjnej, umiera w Szlisselburgu sam Waryński, ale raz już rozbudzony ruch robotniczy nie daje się zdusić.

Julian Marchlewski po ukończeniu gimnazjum pracuje jako robotnik w fabryce, by „w praktyce życia codziennego poznać sprawę robotniczą“. Uczestniczy w kółkach tzw. II Proletariatu i już w r. 1888 chroni się przed prześladowaniami żandarmerii carskiej za granicę, gdzie pracuje w fabrykach włókienniczych Saksonii, Prus i Szwajcarii.

W Niemczech zetknął się z ruchem socjaldemokratycznym, wzbogacając w ten sposób swe doświadczenia i pogłębiając swe poglądy marksistowskie. Marchlewski jest jednym z organizatorów I Kongresu II Międzynarodówki w r. 1889. Po powrocie do kraju, w tymże roku, zakłada nową organizację — Związek Robotników Polskich, pierwszą masową organizację ruchu robotniczego. Oddziały tej organizacji powstają szybko w całym szeregu ośrodków przemysłowych. Marchlewski jest jednym z tych, którzy przyczynili się do upolitycznienia Związku, wyrazem czego były pierwsze obchody święta majowego na ziemiach polskich. W październiku 1891 r. Marchlewski zostaje aresztowany i przebywa rok w więzieniu.

W epoce imperializmu dąży burżuazja do rozbitcia ruchu robotniczego od wewnątrz. W Król. Polskim burżuazja wykorzystuje ucisk narodowy dla celów zepchnięcia rewolucyjnego ruchu robotniczego na tory nacjonalizmu, Marchlewski więc podejmuje walkę z nacjonalizmem i reformizmem. W kwietniu 1893 r. wyjeżdża ponownie za granicę, do Szwaj-

carii, gdzie zakłada (razem z Różą Luksemburg i Leonem Tyszką) pierwsze polskie pismo socjaldemokratyczne „Sprawa Robotnicza“, które „miało dopomóc w zorganizowaniu rewolucyjnej partii robotniczej“.

Już w pierwszym numerze tej gazety czytamy, że „robotnik rosyjski — brat nasz w niedoli i towarzyszy w walce ...carat, co skuł nas, Polaków i Rosjan, dla wspólnej niewoli, zginie z ręki złączonych swych wrogów — ludu robotniczego Polski i Rosji“.

W lecie 1893 r. partia przyjmuje nazwę Socjaldemokracji Królestwa Polskiego (SDKP), przemienioną w r. 1900 na Socjaldemokrację Królestwa Polskiego i Litwy (SDKPiL). Już od samego początku swego istnienia toczy zacięłą walkę z nacjonalistyczną PPS. Na Międzynarodowym Kongresie Socjalistycznym w Zurychu, w sierpniu 1893 r., Róża Luksemburg podaje jako przyczynę ataków PPS między innymi to, że SDKP postawiła sobie za cel walkę polityczną i do tej walki wyciągnęła bratnią dłoń do towarzyszy rosyjskich. Julian Marchlewski stwierdza na tymże Kongresie, że: „losy klasy robotniczej rosyjskiej i polskiej tak są ze sobą ściśle powiązane, że sprawa rewolucji w Polsce nie jest do pomyślenia w oderwaniu od rewolucji w Rosji.“

Stanowisko to potwierdza w całej pełni pierwszy Zjazd SDKP (w marcu 1894 r. w Warszawie). Ma to ogromne znaczenie tym bardziej, że mniej więcej w tym samym czasie powstaje w Rosji pierwsza organizacja leninowska „Związek Walki o Wyzwolenie Klasy Robotniczej“.

Mimo intensywnej pracy partyjnej, Marchlewski nie przerywa studiów. Poziom jego wiedzy marksistowskiej musiał już wówczas być wysoki, skoro do niego właśnie zwraca się niemiecka partia socjaldemokratyczna z prośbą o zrecenzo-

wanie III tomu „Kapitału“ Marksa. Recenzja zamieszczona została w r. 1895 w organie tejże partii „Vorwärts“. W 1896 r. ukazała się jego praca doktorska „Fizjokratyzm w dawnej Polsce“, która jest pierwszą próbą ujęcia tego zagadnienia z marksistowskiego punktu widzenia.

Z kolei czytamy w tym rozdziale o stosunku SDKP do kwestii narodowościowej na tle wystąpienia Marchlewskiego w tej sprawie na IV Międzynarodowym Kongresie Socjalistycznym w Londynie, przy czym omawia się tu luksemburgistowskie błędy SDKPiL w tej dziedzinie oraz jej zasługi w dziele wyzwolenia narodowego Polski. Stosunek Marchlewskiego do sprawy walki z nacjonalistyczno - reformistycznym kierunkiem PPS w ruchu robotniczym jest zgodny ze stanowiskiem Lenina, który powiedział: „Dlatego zupełną słuszność mieli socjaldemokraci polscy, kiedy wystąpili przeciwko nacjonalistycznym porywom polskiego drobnomieszczaństwa, wskazali na podrzędne znaczenie sprawy narodowościowej dla robotników polskich, stworzyli po raz pierwszy czysto proletariacką partię w Polsce, proklamowali wielkiej wagi zasadę jak najściślejszego sojuszu robotnika polskiego i rosyjskiego w ich walce klasowej“.

W ostatnich latach dziewiętnastego wieku Marchlewski przebywa w Niemczech, najpierw w Saksonii, gdzie jest jednym z redaktorów „Sächsische Arbeiterzeitung“, następnie w Monachium. Tu wraz z Klarą Zetkin i Franciszkiem Mehringiem występuje do walki z oportunistycznym, który jest właściwie niczym innym, jak próbą złamania rewolucyjnego ruchu robotniczego od wewnątrz. Pisuje do organów niemieckiej socjaldemokracji: „Neue Zeit“, „Vorwärts“, „Münchener Post“ i innych. Tam Marchlewski dopomaga Leninowi w założeniu „Iskry“, jaka zaczęła wychodzić w r. 1900. Pismo to zajęło nieprzejednane stanowisko w sto-

sunku do reformizmu i rewizjonizmu. Dla celów walki z rewizjonizmem i reformizmem wykorzystuje Marchlewski, prócz niemieckiej prasy socjaldemokratycznej, legalną prasę polską, jak „Ateneum“, „Głos“, „Kultura“, „Ekonomista“, „Przeгляд Poznański“, „Prawda“ i inne.

Kończy ten rozdział opis stosunków gospodarczych i społeczno - politycznych na przełomie XIX i XX w., kiedy to całą Europę objął kryzys gospodarczy. W okresie tym, a w szczególności w r. 1903, toczą się w Rosji zacięte walki klasowe. „Klasa robotnicza Rosji przygotowuje się do rewolucyjnej walki z caratem“. W Kongresówce działa Feliks Dzierżyński, który powrócił z zesłania do Warszawy we wrześniu 1899 r.

Na zjeździe zagranicznych grup socjaldemokratów polskich w lutym 1900, postanowiono wydawać organ partii „Przeгляд Robotniczy“; na stanowisko redaktora powołano Juliana Marchlewskiego.

Na ten czas przypadają prace Marchlewskiego z dziedziny ekonomii. Pierwsza z nich, to „Ekonomia polityczna“, która ukazała się legalnie w języku polskim w Warszawie w r. 1902. Zawiera przystępny i popularny wykład podstawowych zasad marksistowskiej ekonomii politycznej. Następna zaś praca, jaka ukazała się we Lwowie w 1903 r. nosi tytuł: „Stosunki społeczno - ekonomiczne na ziemiach polskich zaboru pruskiego“. Marchlewski daje w niej klasową analizę stosunków społeczno - ekonomicznych na ziemiach polskich pod zaborem pruskim.

Na terenie Rosji i Królestwa Polskiego wzbiera coraz bardziej fala rewolucyjna. Na II Zjeździe Socjaldem. Partii Robotniczej Rosji (SDPRR) w 1903 r. wyłania się konsekwentnie rewolucyjny i marksistowski kierunek bolszewicki, IV zaś Zjazd SDKPiL, odbyty (niemal jednocześnie w lipcu 1903 r.) w Berlinie, podejmuje jeszcze raz uchwałę, wypowiadającą ko-

nieczność wspólnej i solidarnej z proletariatem państwa rosyjskiego walki politycznej przeciw carowi.

Rozdz. II zatytułowany „Na barykadach rewolucji“ zaznaja nam najpierw czytelnika z samym wybuchem rewolucji 1905 r. Spotęgowany wyzysk kapitalistyczny i zaostrzony ucisk polityczny pogarszają znacznie położenie klasy robotniczej; ostry głód ziemi, ciężary podatkowe i pozostałości feudalne powiększają coraz bardziej cierpienia chłopów; narody podbite jęczą pod jarzmem rodzimego i rosyjskiego kapitału — oto przyczyny wywołujące wybuch rewolucji. Do tego dodać należy przeciwieństwa imperialistyczne (dojrzewający konflikt z Japonią), oraz dążności caratu do zdławienia w zarodku wszelkiej możliwości rozwoju ruchu rewolucyjnego. Wojna z Japonią, która rozpoczęła się w styczniu 1904 r. przyspieszyła wybuch rewolucji. W styczniu 1905 r. wybucha strajk robotników Putiłowskich Zakładów Przemysłowych, który przekształca się w strajk powszechny.

Nadciągającą rewolucję car chce zdusić drogą prowokacji. Pop Hapon organizuje pochód robotników w niedzielę 22 (9) stycznia 1905 przed Pałac Zimowy gdzie car sprawił im krwawą łaźnię (około 1.000 zabitych i 3.000 rannych). Ta rzeź rozwiązała nawet wśród najmniej uświadomionych robotników zaufanie do cara.

Dzień 22 stycznia stał się początkiem rewolucji, która znalazła szeroki oddźwięk wśród proletariatu Kongresówki. SDKPiL wezwała robotników do demonstracji i strajków politycznych, rozgorzała zacięła walka o coraz bardziej zdecydowane żądania mas pracujących.

Na masakrę potężnej esdekapelowskiej manifestacji pierwszomajowej w Warszawie partia (pod bezpośrednim kierownictwem Feliksa Dzierżyńskiego) odpowiada strajkiem protestacyjnym w dniu 4 maja.

Na czele mas pracujących Rosji stała partia bolszewicka pod przewodem Lenina. „Bolszewicy wzięli kurs na rozwinięcie rewolucji, na obalenie caratu w drodze powstania zbrojnego, na hegemonię klasy robotniczej, na izolację kadeckiej burżuazji, na sojusz z chłopstwem, na utworzenie tymczasowego rządu rewolucyjnego spośród przedstawicieli robotników i chłopów, na doprowadzenie rewolucji do zwycięskiego końca“.

SDKPiL prowadziła masy robotnicze Polski do zdecydowanej walki rewolucyjnej ramię przy ramieniu z proletariatem całej Rosji. Zagrzewa robotników polskich do walki „Czerwony Sztandar“, wychodzący w Warszawie, gdzie w tym czasie był i Marchlewski. „Współredagował poza tym Marchlewski inne wydawnictwa, pisał odezwy i ulotki“. W nocy pisze, a w dzień występuje na wiecach, zgromadzeniach i masówkach. Marchlewski szybko reaguje na wszystkie ważniejsze wydarzenia rewolucyjne. Tak np. o wypadkach czerwcowych w Łodzi (które Lenin ocenił bardzo wysoko) pisze Marchlewski w ten sposób: „Ta bohaterka walka robotników łódzkich stanie się niewątpliwie nowym bodźcem dla proletariackiego ruchu rewolucyjnego w całym Imperium Rosyjskim i ofiary nie są daremne“. W związku z pamiętnym powszechnie strajkiem październikowym (1905 r.) i wydanym manifestem carskim Marchlewski pisze:

„Manifest mówi o nadaniu ludności niewzruszonych podstaw obywatelskich, o rzeczywistej mietykalności osobistej... Mordy i pożogi — oto podstawy wolności obywatelskiej w pojęciu cara i jego sług. Burżuazja w całym kraju liczy na to, że zdobędzie dla siebie nowe prawa, lecz nie dopuści do tego, aby lud zdobył prawa na swoją korzyść... Wszędzie burżuazja wynajduje hasła niby wspólne całemu

narodowi. U nas w Polsce prawi ona o interesach narodowych, o wspólnej nam wszystkim sprawie i tak dalej... Interes narodu polskiego — to interes ludu roboczego, który stanowi olbrzymią większość narodu. Ten lud roboczy ojczyznę swą kocha, o swe interesy narodowe dba... Zwycięska rewolucja ludowa znieśie carat i zabezpieczy również naród polski od ucisku i prześladowań narodowych“.

Marchlewski zabiera też głos z okazji grudniowego powstania zbrojnego w Moskwie: „Przeżywamy nową fazę walki — zbrojną rewolucję w Moskwie i nowy strajk powszechny. I ta faza minie, ale rewolucja nie minie, dopóki carat nie legnie w gruzach... Między jedną fazą walki a następną — rewolucyjny proletariatus musi wyzyskać każdą pauzę dla rozszerzenia pola swej organizacji i agitacji“. Z upadku powstania wyciąga Marchlewski słuszne wnioski w sprawie dalszej walki. Z doświadczeń rewolucji wyciąga np. niezwykle cenny wniosek, że proletariatus szukać musi sojusznika na wsi: „Wśród najbliższych zadań naszych... leży przerzucenie ruchu rewolucyjnego na wieś, która dotychczas nie przyłączyła się czynnie do walki i nie odgrywa tej roli rewolucyjnej, co w Rosji... Gdy echo rewolucji robotniczej dotarło do głuchej wsi, chłop rosyjski rzucił się na ślepo, najczęściej bez świadomości politycznej, w wir rewolucji, rzucił się na ziemię, którą własną krwawą pracą i potem uprawia, a z której korzyszczają tylko jego ciemiężcy i wyzyskiwacze, wyciągnął rękę po ziemię szlachecką i po ziemię rządową. I zaczął się żywiołowy, buntowniczy ruch chłopski... Ten ruch rozszerzył pole rewolucji, zjawił się jak nagła pomoc dla walczącego proletariatus... Tak rewolucja robotnicza... rozszerzała ciągle i rozszerza wciąż jesz-

cze pole walki, rzucając na zdychającego potwora despotyzmu coraz szersze warstwy ludowe. To samo należy uczynić u nas... Towarzysze, na wieś, organizować rewolucję!“. Marchlewski demaskuje bezlitośnie kontrrewolucyjne stanowisko PPS. O „słynnym“ wystąpieniu Daszyńskiego przeciw wspólnej walce polskich i rosyjskich mas pracujących z caratem pisze on, że Daszyński chciał w niesłychany sposób zdezorientować politycznie niewyrobionych robotników. W drugiej połowie 1906 r. Marchlewski dostaje się do więzienia, gdzie pozostaje do stycznia 1907 r.

Rozdz. III poświęcony jest okresowi reakcji rewolucyjnej. W maju 1907 r. bierze Marchlewski udział w V Zjeździe SDPRR, który odbył się w Londynie. Delegacja SDKPiL popiera bolszewików w toczącej się na zjeździe walce wokół zagadnienia stosunku do partii burżuazyjnych. Z Niemiec, dokąd po porażce rewolucji przeniósł się ośrodek dyspozycyjny SDKPiL, kieruje Marchlewski wraz z Różą Luksemburg i Leonem Tyszką pracą organizacji krajowej. Bierze ponadto nadal żywy udział w niemieckim ruchu robotniczym, zwalczając z większą, niż dotąd energią reformizm i rewizjonizm. Jego referat w sprawie kolonialnej na VII Międzynarodowym Kongresie Socjalistycznym w Stuttgarcie, w sierpniu 1907 r., zawiera ostrą marksistowską krytykę prawicy socjalistycznej, sprzeciwiającej się rozszerzeniu frontu walki klasowej na kraje kolonialne. Marchlewski wykazuje, że walka o wyzwolenie kolonii spod jarzma państw kolonialnych jest osłabieniem kapitalizmu jako systemu ucisku i wyzysku. Podobnie też w sprawie militarystyki występuje tu cała delegacja polska wspólnie z Leninem. We wrześniu 1908 r. pojawia się w „Przeglądzie Socjaldemokratycznym“ artykuł

Marchlewskiego pt. „10 lat rewizjonizmu“, w którym autor stwierdza, że bernsteimowski rewizjonizm „nie wstrzyma ani pochodu myśli, ani pochodu zastępów robotniczych“. Prawicę socjalistyczną zwalczają też Marchlewski na łamach „Leipziger Volkszeitung“, w doskonałych tygodniowych „Przeglądach gospodarczych“. Obchodzi go też żywo rosyjski ruch robotniczy. (Artykuł pt. „Nieporozumienie“, napisany w 1910 r. przeciw Martowowi, przywódców mieniszewików). Dla lewicy socjaldemokratycznej w Niemczech pisze w tym czasie Marchlewski szereg bardzo ważnych broszur, jak np.: „Socjaldemokracja a projekt ustawy wojskowej“, „Podatki pośrednie i cła“, „Imperializm czy socjalizm“.

W 1910 roku jest Marchlewski delegatem SDKPiL na ósmy Kongres II Międzynarodówki w Kopenhadze. Był już wtedy Marchlewski w świecie postępowym znany nie tylko jako przywódca, ale też jako teoretyk ruchu rewolucyjnego i dużej miary naukowiec. Nic więc dziwnego, że studenci uniwersytetu w Kopenhadze proszą go o wygłoszenie odczytów na temat rewolucji rosyjskiej. Strach ogarnia burżazję duńską, policja kopenhaska zabrania Marchlewskiemu pobytu w stolicy Danii. Wraca więc do Niemiec.

„Pod sztandarem internacjonalizmu“ (taki jest tytuł rozdziału czwartego) występuje Marchlewski przeciw nadeciągającej wojnie imperialistycznej. W r. 1912 jest delegatem SDKPiL na nadzwyczajnym Międzynarodowym Kongresie Socjalistycznym w Bazylei, który postanowił, że w razie wojny proletariatus wykorzystają ją, aby przyspieszyć koniec panowania burżuazji. Mimo to i wbrew temu postanowieniu większość przywódców partii socjaldemokratycznych zdradziła jednak haniebnie interesy mas pracujących i sta-

nęła u boku swych imperialistycznych rządów.

Marchlewski ogłasza w r. 1913 broszurę pt. „Wojna i rewolucja“, w której wskazuje na rewolucję jako na jedyną drogę prowadzącą do likwidacji niebezpieczeństwa wojen. W tym też czasie ukazuje się jego książka pt. „Antysemityzm i robotnicy“. Jesienią tegoż roku Marchlewski zrywa z redakcją „Leipziger Volkszeitung“, opanowaną przez oportunistów. Wraz z Różą Luksemburg i Franciszkiem Mehringiem zakłada nowe pismo „Sozialdemokratische Korrespondenz“. Za artykuł pod tytułem „Jak kozacy w Petersburgu“, w którym demaskuje charakter i cele niemieckiego imperializmu i jego antyrobotniczą politykę, Marchlewski zostaje aresztowany. Zwolniono go za wysoką kaucją, jaką złożyli za niego przyjaciele polityczni.

W Niemczech wśród socjaldemokratycznych posłów tylko jeden wystąpił śmiało i odważnie przeciwko kredytom wojennym. Był nim Karol Liebknecht, towarzysz i przyjaciel Marchlewskiego. Wyntienieni wraz z Franciszkiem Mehringiem i Różą Luksemburg walczą konsekwentnie z imperializmem i socjalszowinizmem. Przeciwko wojnie występuje również zdecydowanie SDKPiL, wzywająca do rewolucyjnej walki o obalenie kapitalizmu.

Przy współdziałaniu Marchlewskiego zostaje utworzona w 1914 r. nowa nielegalna rewolucyjna organizacja w Niemczech „Spartakusbund“, która gromadzi siły pod hasłem rewolucyjnej walki przeciwko wojnie. Organem tej organizacji jest nielegalne wydawnictwo „Listy Spartakusa“. W szeregu artykułów demaskuje Marchlewski istotę wojny imperialistycznej oraz zdradę przywódców socjaldemokratycznych. Szczególnie ostro występuje przeciw tym ostatnim w broszurze (którą napisał pod pseudonimem Johannes Kämpfer) pt. „Socjalizm wojenny w teorii

i praktyce". W odpowiedzi na wojnę imperialistyczną Marchlewski wzywa do wzmocnienia walki klasowej: „A wówczas, ale dopiero wówczas będą osiągnięte socjalistyczne zwycięstwa, kiedy lud wywalczy pokój, odrzuci politykę zaborów, przeciwstawi się imperialistycznym dążeniom, przeprowadzi demokratyzację państwa. Może to nastąpić jedynie wówczas, gdy ci mężczyźni i kobiety gotowi będą bronić interesów w walce przeciwko klasie kapitalistów, a nie oczekiwać na dobrowolne przyznanie im należnych praw“.

Na wiosnę 1916 r. wtrącono do więzienia wszystkich prawie rewolucjonistów niemieckich: Karola Liebknechta, Franciszka Mehringa, Ernesta Meyera i innych i z nimi Różę Luksemburg i Marchlewskiego. Po krótkim pobycie w więzieniu Marchlewski znalazł się w obozie koncentracyjnym w Havelbergu. Pracuje tu, między innymi, nad tłumaczeniem na język niemiecki „Pamiętników Paska“. W obozie doszła Marchlewskiego radosna wieść o zwycięstwie rewolucji rosyjskiej i powstaniu pierwszego w świecie państwa robotniczo-chłopskiego. Na żądanie władzy radzieckiej zostaje on w maju 1918 r. zwolniony z obozu i jedzie do Kraju Rad.

O działalności Marchlewskiego w służbie Wielkiej Rewolucji Październikowej mówi nam rozdział następny.

Marchlewski przybył do Rosji w najgorętszym czasie wojny domowej i już w niespełna miesiąc po przybyciu zostaje członkiem WCIK-u tj. Ogólnorosyjskiego Centralnego Komitetu Wykonawczego, najwyższej władzy młodej Republiki Radzieckiej. Marchlewski głęboko wierzył, że sprawa Wielkiej Rewolucji Październikowej jest i pozostanie wspólną sprawą nie tylko Rosjan i Polaków, ale też sprawą mas pracujących całego świata. Staje więc w pierwszych szeregach walki o zwycięstwo socjalistycznej rewolucji, utrzymując jednocześnie żywy kontakt z kra-

jem i Partią, śledząc jej walkę, w której sam bierze żywy udział. Jest jednym z założycieli Międzynarodówki Komunistycznej; między podpisami pod Manifestem I Kongresu Międzynarodówki Komunistycznej widnieje też jego podpis.

A gdy pod wpływem rewolucji socjalistycznej w Rosji wybuchła rewolucja w Niemczech, Róża Luksemburg i Karol Liebknecht wzywają Marchlewskiego do Niemiec na pomoc walczącym niemieckim masom pracującym. Nie zastaje jednak już przy życiu starych przyjaciół i towarzyszy walki — ani Karola Liebknechta, ani Róży Luksemburg. Zostali oni zamordowani przez siepaczy Scheidemana i Noskego. Dokooptowany do Centralnego Komitetu KP Niemiec, zostaje Marchlewski wysłany do Zagłębia Ruhry. Po trzech miesiącach, wobec groźby śmierci, zostaje odwołany i wraca przez Polskę do Moskwy. Jest to najcięższy okres interwencji państw kapitalistycznych, mającej na celu zdławienie rewolucji w Rosji Radzieckiej.

W rozdziale szóstym „O Polskę Socjalistyczną“ dowiadujemy się, że wśród interwentów znalazła się też Polska Piłsudskiego, choć powszechnie wiadomo, że zwycięstwo rewolucji socjalistycznej w Rosji miało decydujące znaczenie dla sprawy polskiej. Świadczy o tym cały szereg dokumentów, poczynawszy od orędzia Piotrogradzkiej Rady Delegatów Robotniczych, poprzez dekret pokoju, pamiętną deklarację praw narodów Rosji, dekret Rady Komisarzy Ludowych o anulowaniu traktatów rozbiorowych itd. itd.

W przejeździe z Niemiec do Rosji Marchlewski podejmuje nieoficjalnie rozmowy celem uregulowania stosunków pomiędzy Polską a Republiką Radziecką. Było to wielkie ryzyko po tragicznym doświadczeniu z misją Wesołowskiego, którą siepacze Piłsudskiego wymordowali w

haniebny i okrutny sposób. Marchlewski wykorzystał sprzyjający moment, polegający na tym, że Kołczak, uznany w tym czasie za „naczelnego zwierzchnika Rosji“, nie przyznał Polsce prawa do niepodległości. Burżuazja polska odrzuciła jednak proponowany pokój, bo chciała wojny. Wobec takiej sytuacji komuniści polscy wzywają polskie masy pracujące do walki o wyzwolenie społeczne, o socjalizm, wzywają do obalenia rządu, niósącego cierpienia i śmierć polskim i rosyjskim robotnikom i chłopom. Zasady internacjonalizmu i prawdziwego proletariackiego patriotyzmu, jakie zaszczerpił polskiej klasie robotniczej Marchlewski, nakazywały walkę na śmierć i życie z wszelką reakcją, walkę w obronie rewolucji socjalistycznej w Rosji, zapewniającej wolność polskiej klasie robotniczej, wolność Polsce.

Armia Piłsudskiego zajęła w 1920 r. Kijów, lecz wojska radzieckie nie tylko wyrzuciły najeźdźców z miasta, ale wkroczyły na ziemie polskie. Polscy komuniści utworzyli Tymczasowy Komitet Rewolucyjny Polski, na czele którego stanęli Julian Marchlewski, Feliks Dzierżyński, Feliks Kon i inni. Manifest tego pierwszego polskiego rządu rewolucyjnego z 30 lipca 1920 r. głosi, że fabryki i kopalnie, folwarki i lasy przechodzą na własność narodu. Na skrawku polskiej ziemi — choć tylko na czas krótki — tworzą się nowe rewolucyjne władze polskie, tworzy się załączek polskich oddziałów zbrojnych. Marchlewski rozumiał, że los polskiej klasy robotniczej i Polski jest nierozdzielnie związany z losem ludu pracującego Rosji i rewolucji socjalistycznej w Rosji.

Marchlewski nie tylko uczestniczył w budownictwie rewolucyjnym w Rosji, w kierownictwie KPP, ale bierze też stały udział w pracach Międzynarodówki Komunistycznej. Jego projekt w kwestii rolnej (projekt programu rolnego Między-

narodówki) zyskał sobie życzliwą ocenę Lenina, który stwierdza, że: „Marchlewski dał podstawy rewolucyjne komunistycznego programu rolnego III Międzynarodówki. Na tych podstawach można (i zdaje mi się trzeba) opracować ogólną rezolucję w kwestii rolnej Kongresu Kominternu mającego się odbyć 15.VII. 1920 r.“

Po rozgromieniu interwentów widzimy Marchlewskiego w pierwszych szeregach walki o utrwalenie zwycięstwa rewolucji. Zostaje on skierowany do pracy w dyplomacji, prowadzi rokowania z Finlandią, Japonią, odbywa podróż do Pekinu dla nawiązania łączności z budzącym się do nowego życia ludem chińskim. Z r. 1922 pochodzą jego przewidujące słowa: „Wojna domowa, która stwarza znowu niebezpieczeństwo rozdarcia Chin, musi się skończyć zrywem całego ludu, by raz na zawsze położyć kres samowoli militarystów-feudałów. Droga do tego prowadzi przez stworzenie silnego demokratycznego rządu, który zjednoczy Chiny“.

Po powrocie do Moskwy w czerwcu 1922 r. obejmuje stanowisko rektora Komunistycznego Uniwersytetu Mniejszości Narodowych Zachodu, gdzie z całą energią pracuje nad wychowaniem nowego pokolenia bojowników komunizmu.

W tym też czasie Marchlewski poświęca się ulubionej przez się — obok ekonomii — nauce historii; z tego okresu pochodzą jego prace historyczne: „Polska pod obcym jarzmem“, „Z historii Polski“, „Szkice z dziejów Polski“, „Etapy rozwoju kapitalizmu w Polsce“, „Kwestia polska w rewolucji 1848 r.“ i wiele innych. Były to pierwsze, poważne próby ujęcia historii Polski z punktu widzenia nauki marksistowskiej. Podkreśla w nich Marchlewski, że dzieje naszego narodu kształtowały się w walce klasowej i pokazuje, jak powstawały i rozwijały się klasy, ich zwycięstwa i upadek. Z przeszłości narodu polskiego wy dobył Mar-

chlewski najpiękniejsze tradycje bojowe. Pracę naukową łączył Marchlewski z bojami w szeregach walczącego proletariatu. Mówi on sam o tym w ten sposób: „My, marksiści, najlepiej wiemy, jak nieskończenie wiele należy jeszcze uczynić, jak nieskończenie wiele należy jeszcze dokonać odkryć przy pomocy naszej metody w dziedzinie historii, ekonomii i socjologii. Jeśli jednak rezultaty naszych prac pozostają nieznaczne w porównaniu z naszymi zadaniami, to przyczyną jest właśnie to, że jesteśmy marksistami. Przecież to znaczy, że pragniemy w pierwszym rzędzie być bojownikami o sprawę proletariatu. A ponieważ trzeba przede wszystkim wykonywać zadania agitacji, zadania organizacyjne, za tym miejsce marksistów, nawet jeśli posiadają skłonności do pracy naukowej, jest w redakcjach gazet robotniczych, zarządach zw. zaw., w parlamentach — a nie w gabinetach naukowych“.

Marchlewski jest twórcą i założycielem organizacji niesienia pomocy rewolucjonistom. W październiku 1922 aprobeuje Plenum Kominternu jego projekt w tej dziedzinie, tak powstaje Międzynarodowa Organizacja Pomocy Więźniom Politycznym (MOPR). Marchlewski jest pierwszym przewodniczącym tej organizacji i pozostaje nim do końca życia. Nie trwało to już długo. Wysłany przez partię dla poratowania zdrowia, Marchlewski umiera w Nervi, we Włoszech, 22 marca 1925 r.

Takie jest oto krótkie streszczenie omawianej książki. Zawiera ona tylko najważniejsze epizody z życia i działalności Marchlewskiego, mające ogólne znaczenie historyczno - rewolucyjne.

Omawiana książka jest już drugą z kolei bardzo ważną pozycją w dziedzinie historii polskiego ruchu robotniczego, jaką obdarzył nas, w bardzo krótkim stosunkowo czasie, Wydział Historii Partii KC PZPR.

Książka ma charakter popularno-naukowy, nie podając żadnych prawie źródeł i literatury przedmiotu. Mimo to wiadomości w niej podane są ściśle. Samo ujęcie tematu jest głęboko naukowe. Książka zawiera zasadnicze, choć tylko ogólne, wiadomości z historii międzynarodowego ruchu robotniczego, a w szczególności niemieckiego i rosyjskiego. Na tym tle dopiero zarysowuje się obraz historii polskiego ruchu robotniczego. Siłą rzeczy książka porusza tylko najbardziej istotne zagadnienia tego ruchu, dając konkretną, jasną i wyraźną, przy czym prawdziwie naukową odpowiedź na wiele wątpliwości lub niejasności w tej dziedzinie (zagadnienia reformizmu i nacjonalizmu, zagadnienie internacjonalizmu ze szczególnym uwzględnieniem solidarności z rosyjskim ruchem rewolucyjnym, kwestia narodowa, sprawa niepodległości Polski w ścisłym związku z Wielką Rewolucją Październikową itd. itd.). Słowem, książka ta w wielkiej mierze wytycza drogę jasnej i wyraźnej, prawdziwej i ściśle naukowej koncepcji historii polskiego ruchu robotniczego.

A teraz kilka uwag krytycznych. Dobrze jest pomyślana konstrukcja książki w sensie podania szerokiego tła historii ruchu robotniczego; wydaje mi się jednak, że właśnie z tej przyczyny miejscami gubi się sama sylwetka Marchlewskiego. Moim zdaniem rozdział pt. „Pionierskie lata“ jest za obszerny, jakkolwiek treść tu podana jest bardzo cenna i nigdzie dotąd nie była tak zebrana w całości. Przy omawianiu bersteinowskiego rewizjonizmu należało — według mnie — podkreślić, że z innej strony były próby burżuazji w kierunku wniesienia rozłamu do ruchu robotniczego. Papież Leon XIII np. daje początek tzw. chrześcijańskiemu socjalizmowi. Te drobne zresztą usterki w niczym nie uszczuplają wielkiej wartości książki.

Omawiana książka wraz z przygotowanym wyborem pism Marchlewskiego będzie doskonałym punktem wyjścia dla większej monografii o czterdziestoletniej rewolucyjnej działalności Marchlewskiego.

*

Omawiana książka daje obraz całej działalności Marchlewskiego. W tym miejscu chcemy uwypuklić działalność naukową Marchlewskiego szczególnie w dziedzinie ekonomii i historii.

Prócz odezw i proklamacyj Marchlewski napisał wielką ilość artykułów gazetowych, broszur i książek w języku polskim, rosyjskim i niemieckim. Prace jego pojawiają się bądź legalnie, bądź też nielegalnie. Za najważniejsze swe zadanie w tym kierunku uważał Marchlewski popularyzację naukowego socjalizmu. Umiał on przedstawić zagadnienia abstrakcyjne i ogólne nawet niewykształconym robotnikom w sposób najprostszy a jednocześnie zrozumiały. Już w latach studenckich Marchlewski pisywał bardzo wartościowe artykuły treści społeczno-gospodarczej do czasopism polskich i niemieckich. Jak bardzo ceniono jego wiedzę w tym względzie świadczy fakt, że jemu właśnie oddano trzeci tom „Kapitału“ do naukowej recenzji. Marchlewski doskonale wywiązał się z powierzonego zadania. Recenzja pojawiła się w organie niemieckiej socjaldemokracji (w dodatku) „Vorwärts“ z 25. I., 27. I. i 13. II. 1895 r. pod tytułem „Der dritte Band des „Kapitals“. „Trzeci tom „Kapitału“ — pisze Marchlewski — kończy dzieło Marksa, które oznacza rewolucję w ekonomii. Wartość naukowa tego dzieła polega przede wszystkim na tym, że daje nam zamknięty system naukowej analizy głównych zjawisk gospodarczych“.

Marchlewski zajmuje się dalej dwoma systemami w nauce ekonomii: merkantylizmem i fizjokratyzmem. Pierwszy z nich dotyczy w pierwszym rzędzie zagad-

nień praktycznych. Fizjokratyzm powstał pod wpływem filozofii racjonalistycznej w okresie „włamywania się“ kapitalizmu. Recenzent daje następnie zarys poglądów fizjokratów, według których natura sama tworzy bogactwa, uprawa roli jest podstawą gospodarki narodowej, a rolnicy jedyną klasą produktywną.

Mimo błędu zasadniczego — stwierdza dalej Marchlewski — polegającego na tym, że fizjokraci nie uznają pracy jako źródła wytwarzania wartości, dodatnią stroną fizjokratyzmu jest to, że mógł odpowiedzieć na wszystkie nurtujące w owym czasie pytania (choć nie zawsze w formie wytrzymującej krytykę); system ten poza tym stanowi zwartą i zamkniętą w sobie całość. Klasyczna ekonomia rozpoczęła swój żywot od krytyki fizjokratyzmu, dokonanej przez A. Smitha, który pierwszy wypowiedział zasadę, że praca jest źródłem wartości. Jeszcze dalej poszedł Ricardo, głosząc, że zysk powstaje wskutek niezapłaconej pracy robotnika najemnego. Szkoła klasyczna nie potrafiła jednak wyjaśnić istoty zachodzących zjawisk gospodarczych. Z gruntowną ich analizą występuje dopiero Marks. „Trzeba było stwierdzić — pisze Marchlewski — jaka praca, jak i dla czego określa wartość“. Odpowiedzią na to była właśnie marksistowska teoria wartości. Z tej to marksistowskiej teorii wartości wynika — zdaniem Marchlewskiego — konsekwentnie marksistowska teoria pieniądza. Na rynku nie chodzi o obiektywną wartość towarów, tylko o ich cenę, wyrażającą tę wartość w pieniądzach. Trzeba więc było zbadać znaczenie pieniądza jako miernika wartości, należało dalej rozwiązać sprawę powstawania nadwartości.

Marks wykazał, że tylko w pewnych historycznie określonych warunkach środki produkcji mogą stać się kapitałem, a mianowicie tylko wtedy, gdy środki produkcji przeszły do rąk klasy kapitalistów

i służą do wypompowania nadwartości z klasy robotniczej, ponieważ ta ostatnia nie ma nic innego do sprzedania prócz siły roboczej, towaru, wytwarzającego nadwartość dla innych. Opis tego historycznego procesu zamyka właśnie — jak nas informuje Marchlewski — pierwszy tom „Kapitału“, którego pierwsze wydanie ukazało się w r. 1867 i wkrótce było przetłumaczone na wszystkie języki świata.

Drugi tom „Kapitału“ poświęcony jest procesowi cyrkulacji kapitału. Marchlewski referuje z kolei w krótkości treść tego tomu.

Dopiero po dziewięciu latach mógł się ukazać trzeci (i zarazem ostatni) tom „Kapitału“, zamykający całość systemu, w którym Marks ujął całokształt procesu produkcji kapitalistycznej. W tej części recenzji na szczególną uwagę zasługuje jasne wyłożenie zagadnienia cen. W ustroju kapitalistycznym coraz mniejszą część kapitału wkłada się w płacę roboczą, gdy tymczasem, na skutek wzrastającej eksploatacji, rośnie niepomierne wartości dodatkowa. Omawiany jest dalej kapitał przemysłowy i kupiecki. Ten ostatni sam przez się nie przysparza wartości dodatkowej; kapitalista przemysłowy odstępkuje część swego zysku kupcowi. I kapitał finansowy otrzymuje pewien procent z wartości dodatkowej kapitału przemysłowego. W dalszym ciągu omawia Marchlewski szeroko marksistowską rentę gruntową.

Pod koniec swego referatu (tak nazywa tę recenzję sam Marchlewski) zajmuje się stroną formalno-zewnętrzną trzeciego tomu „Kapitału“, wykazując ogromną pod tym względem różnicę między pierwszym a trzecim tomem, który składa się raczej z oddzielnych fragmentów.

Kolejną, poważną pracą naukową Marchlewskiego, jest jego „Fizjokratyzm w dawnej Polsce“. Praca omawia wpływ fizjokratyzmu na stosunki polskie i daje

głęboki krytyczny rozbiór teorii fizjokratów polskich. Już w przedmowie dowiadujemy się, że Marchlewski widzi w fizjokratach rzeczników kapitalizmu, uwalniającego się z więzów feudalnych, zarówno w przemyśle, jak w rolnictwie. Książka zawiera teorię fizjokratów francuskich oraz ich stanowisko społeczno-polityczne. Bardzo cenne są uwagi Marchlewskiego o stosunku fizjokratów do kwestii chłopskiej: „Fizjokraci — według nas — nie mogli stawać wyraźnie po stronie ludu. Dla nich rzeczą główną było powiększenie bogactwa narodowego, podwyższenie dochodu czystego. Byli oni bezwiednie pierwszymi rzecznikami kapitalizmu i dlatego ideałem ich jest wielka uprawa, a w takim razie los rolnika obchodzi ich o tyle, o ile rolnik ten jest dzierżawcą, tj. przedsiębiorcą kapitalistycznym; o ile zaś rolnik jest chłopem, widzieliby w nim najchętniej bezrolnego proletariusza. Sądzieli wprawdzie przy tym, że los jego wówczas będzie nie gorszy, lecz lepszy; ilekroć jednak interesy dzierżawcy, przedsiębiorcy i najmity wchodziły w kolizję, stawali z konieczności po stronie pierwszego“.

Na zasadzie swego systemu — mówi Marchlewski — musieli jednak fizjokraci być wrogami uprawy pańszczyźnianej.

Przechodząc do zagadnienia wpływu fizjokratów francuskich na dawną Polskę, wskazuje Marchlewski na to, że zrazu wpływ ten ograniczał się do stosunków osobistych panów polskich z uczniami Quesnay'a. Później jednak musieli Polacy zwrócić się do samych źródeł, tj. do dzieł fizjokratów francuskich, które przetłumaczono na język polski. Pierwszym, który podjął się dzieła rozpowszechnienia systemu fizjokratów w Polsce był Antoni Popławski, profesor Akademii Krakowskiej. Popławski wskazuje na to, że przyczyną upadku kraju jest niewola chłopca. „Argumentacja jest prosta i — dodajmy — zupełnie zgodna z prawdą.

Rolnictwo jest podstawą bytu ekonomicznego Polski: rolnictwo to upada, ponieważ „expensa coroczne, które się najwięcej z pańszczyzny składają, są nierównie większe, niżby być powinny, i póty tak kosztowne, niechybnie będą ze szkodą całego państwa, z umniejszeniem czystej intraty dla każdego bez excepcji dziedzica, póki trwać będzie ubogich rolników stan niewolniczy, na niewiadomości i prze-mocy ufundowany“. To rozumowanie jest kamieniem węgielnym całego systematu naszego fizjokraty i tu właśnie zachodzi różnica pomiędzy nim a jego francuskimi mistrzami. Dla tych ostatnich głównym czynnikiem produkcji rolnej jest kapitalista — fermier, dla niego — chłop; oni, występując w obronie rolnictwa, ujmowali się za kapitalistą, on staje w obronie chłopca. W Polsce bowiem dzierżawca jako typ nie istniał; o ile występował, był to dzierżawca szlachec i stosunek jego do chłopca był ten sam, co stosunek dziedzica, za odrębną zaś kategorię stosunku dzierżawnego nie można było uważać. („Fizjokratyzm w dawnej Polsce“, Warszawa 1898, str. 33 — 34). Zaslugą Popławskiego — podkreśla Marchlewski — jest to, że żądanie uwolnienia chłopca oparł nie na pięknych frazesach o sprawiedliwości, lecz na argumencie ekonomicznym, że wykazał, iż uwolnienie chłopca jest koniecznością ekonomiczną, której domaga się rozwój społeczny.

Na tym samym gruncie co i Popławski stoi inny fizjokrata polski, Walerian Strojnowski (brat Hieronima, również fizjokraty). I on jest zdania, że przymusowa praca pańszczyźniana przyczynia się do upadku rolnictwa. Do fizjokratów teoretyków polskich zalicza też Marchlewski Hugona Kołłątaja, który w swym dziele filozoficznym „Porządek fizyczno-moralny...“ głosi, że praca ludzka służy za cenę i miarę szacunku innych rzeczy. Kołłątaj dał — zdaniem Marchlewskiego

— jedynie racjonalną krytykę fizjokratyzmu. „Toż na tym polega cały błąd zasadniczy fizjokratów, że wobec bogactw materialnych zapominali o człowieku, że oceniwszy trafnie jeden z czynników produkcji — naturę, nie zapomnieli, ale jednak lekceważyli drugi — pracę“. Kołłątajowska krytyka fizjokratyzmu — ciągnie Marchlewski — musiała doprowadzić do idei pracy, jako źródła wartości. Krytyka ta nie powoduje przewrotu w poglądach, ponieważ nie dojrzały do tego ówczesne warunki społeczne. „W końcu XVIII w., kiedy ostatnia (gospodarka naturalna — uwaga moja. H. R.) stanowiła fundament życia ekonomicznego w Polsce, w głowach Polaków panował, bo inny nie mógł panować, odpowiedni system nauki ekonomicznej“.

Od fizjokratów czerpali argumenty zwolennicy reform stosunków włościańskich. Fizjokraci polscy podchwycili z teorii fizjokratyzmu to, co było w niej najpiękniejszego z punktu widzenia postępu społecznego. I tak np. fizjokraci polscy potępiają podatki pośrednie w przekonaniu, że są one szkodliwe dla „pospólstwa“ (Staszic, Kołłątaj).

Rola historyczna fizjokratów polskich polega, zdaniem Marchlewskiego, na tym, że wykryli oni źródła niedomagania gospodarstwa społecznego, upatrując przyczyn upadku rolnictwa, jedynej podstawy ekonomicznej Polski, w niewoli chłopca. Taką oceną kończy Marchlewski swą pracę z dziedziny historii gospodarczej Polski XVIII wieku. Zaslugą Marchlewskiego jest to, że odkrył fizjokratów polskich dla nauki.

Z ważniejszych prac ekonomicznych Marchlewskiego zasługuje również na uwagę książka pt. „Stosunki społeczno-ekonomiczne w ziemiach polskich zaboru pruskiego“, wydana we Lwowie w r. 1903. Miała ona na celu — jak nas informuje przedmowa autora — „wyświetlenie sto-

sunków ekonomicznych w ziemiach polskich". Autor podkreśla w przedmowie, że „pomimo barbarzyńskich prześladowań, pomimo wysiłków rządu pruskiego, by zgnieść narodowość polską, wytępić samo imię Polaków w dzielnicach zabranych, stosunek liczebny zmienił się w ostatnim dziesięcioleciu na korzyść żywiołu polskiego“.

Książka składa się z pięciu części i dwudziestu rozdziałów. Mówi się tu o ludności, rolnictwie, przemyśle i handlu, położeniu mas ludowych i wreszcie o „walce narodowościowej wobec stosunków ekonomicznych“. Jest ona wprost przeładowana ogromem materiału faktycznego, wśród którego przeważają cyfry (tablice statystyczne). Jaką zaś wymowę posiada ten materiał statystyczny, mówi nam sam Marchlewski: „W suchych cyfrach scharakteryzowaliśmy zmiany, jakie zachodzą w zaludnieniu kraju, pamiętajmy przecież o tem, że cyfry te wyrażają żywe jednostki ludzkie, że zmiany, jakie wypowiadają się w naszych plusach i minusach, są bezdusznym wyrazem przewrotów społecznych, którym towarzyszą w rzeczywistości tysiączne bóle życiowe istot ludzkich. Gdyby Księstwo nie było Beocją polską, dawno już tu powinien by pojawić się polski Gleb Uspienski, któryby nam opisał dramaty Kurzętników i Ryczywołów. Owe dramaty powstające z borykania się ojców z biedą beznadziejną, z ową dziką, potworną potęgą na oslep działających sił ekonomicznych. A potem nowe dramaty, kiedy synowie tłumnie porzucają siedzibę ojców, ciągną hen w świat daleki na Zachód, za morze — za chlebem. I opisałby taki polski Gleb Uspienski łzami pisaną historię wsi wielkopolskiej, ową nad wyraz wszelki ciekawą historię, jak to poddańczyk jasnego pana w dobrach Wyzysku i Nędzy stał się na koniec wolnym człowiekiem... I jak to potem pomimo zabiegów i starań, pomimo

pracy nadludzkiej nie mógł się ostać ten gospodarz wobec nawałnicy ekonomicznej, wobec konkurencji amerykańskiej, fiskalizmu pruskiego, lichwy, jak poszedł z torbami, został „wolnym najmity...“

W końcowym rozdziale części ostatniej pt. „Walka klasowa a walka narodowościowa“ daje nam Marchlewski głęboką, marksistowską analizę stosunków społecznych w dzielnicach pruskich. Zasluguje na szczególną uwagę stwierdzenie autora, że szlachta ma tu wciąż jeszcze bezwarunkową przewagę polityczną, dzierży więc wciąż „przedstawicielstwo narodu“ w swoich rękach. „Wprawdzie nie ma ona już za sobą absolutnej przewagi ekonomicznej, którą utraciła z chwilą emancypacji włościan, a traci ją dalej w miarę tego, jak kraj przestaje być czysto rolniczym, lecz trzyma się ta klasa u steru dotąd siłą tradycji. Oczywiście może ona tylko w ten sposób bronić swojej pozycji politycznej, że stara się utrzymywać wiarę w swoje posłannictwo dziejowe, jako stróż interesów narodo-owych, patriotycznych, powtarzając na wszystkie łady wytarty frazes — z polską szlachtą polski lud. W innych dzielnicach frazes ten utracił na walorze, w zaborze pruskim nie. W Królestwie utracił, gdyż szybki rozwój przemysłu musiał z konieczności spowodować wzrost świadomości w innych klasach.“ Ten stan rzeczy tłumaczy Marchlewski faktem, że w zaborze pruskim drobnomieszczaństwo zaczyna rozwijać się późno, chłopci nie zdołali dotąd utworzyć swej własnej partii. Prócz tego walka z germanizacją wytworzyła warunki, w których frazes patriotyczny mógł starczyć i starczy dotąd za hasło.

W dalszym ciągu autor demaskuje lokajską ugodę Koła Polskiego i jego „fagaszowskie usługi“ dla rządu pruskiego. Lojalność panów polskich pozostała niewzruszoną nawet wtedy, gdy krzyk dzieci katowanych we Wrześni poruszył do

głębi społeczeństwo polskie. Właśnie w tym miejscu Marchlewski podkreśla, że „polityka narodowa Polaków musi być polityką walki o demokratyzację państwa; być przeciw demokracji, to znaczy być przeciw interesom ujarzmionego narodu.“ Ale szlachta nie może prowadzić polityki w interesie narodu, jej własne interesy klasowe każą kroczyć solidarnie w jednym szeregu z żywiołami junkierskimi. Świadczy o tym cyniczne wystąpienie przedstawiciela Koła Polskiego — Dziembowskiego przy okazji uchwalania prawa o podatku gorzelnianym (natychmiast po uchwaleniu 250 milionów na cele germanizacyjne): „Ponieważ rząd pruski chce wydziedziczyć polskich właścicieli ziemskich, więc my, Polacy, będziemy głosowali za tym prawem, które zapewnia korzyści właścicielom ziemskim“. Ze stanowiska klasowego szlachcic polski widzi w junkrze pruskim przede wszystkim wspólnika swych interesów klasowych. Marchlewski daje niezwykle ciekawą i z punktu widzenia marksistowskiego nader trafną charakterystykę drobnomieszczaństwa wielkopolskiego, którego zapatrywania polityczne kształtuje strach przed socjalizmem, przed proletariatem. Wyrzeka się ono politycznej działalności na rzecz szlachty. Mieszczaństwo wielkopolskie również nie mogło — ze względów klasowych — być rzecznikiem interesów narodowych. „Proletariat, i tylko proletariat może być obrońcą interesów narodowych“ — kończy Marchlewski tę cenną pracę.

W książce pt. „O dochodzie“, jaka ukazała się w Warszawie, w 1907 r. autor podkreśla, że w społeczeństwie klasowym toczy się walka pomiędzy klasami społecznymi o podział dochodu krajowego. W walce tej wybitną rolę odgrywa władza państwowa. „Historia naukowa państw uczy, że zawsze i wszędzie rządy były sprawowane w interesach nie całego ogółu narodu, zamieszkującego dany kraj, lecz

pewnych grup społecznych, mniej lub więcej licznych, które posiadały władzę.“

Podstawą potęgi politycznej — ciągnie dalej Marchlewski — była zawsze potęga ekonomiczna. „Kto zdołał opanować produkcję, przywłaszczyć sobie władanie ziemią i narzędziami pracy, ten przywłaszczył sobie panowanie nad ludźmi.“

Autor przedstawia dalej na konkretnym materiale historię rozwoju społecznego jako historię walki klas. Tak działo się w okresach wszystkich formacji społecznych. Tak też kapitalizm poprzez szereg krwawych rewolucji zwyciężył ustrój feudalny, a rezultatem tego zwycięstwa było zagarnięcie władzy politycznej przez klasę kapitalistów. „Szlachta jako stan utraciła przywileje, upadło panowanie pańszczyźniane nad chłopem, szlachecy właściciele ziemi zamienili się w kapitalistycznych przedsiębiorców rolnych. Pozostał jeden tylko przywilej — przywilej posiadania.“

Z kolei klasa robotnicza nie tylko do-bija się udziału w życiu politycznym, ale „dąży i dążyć musi do przekształcenia ustroju prawnego i ekonomicznego“. Ustrojowi kapitalistycznemu, w którym lwia część dochodu społecznego dostaje się posiadaczom kapitału — przeciwstawia klasa robotnicza taki ustrój, w którym cały plon dostaje się tym, co pracą ten plon stwarzają. „Zasada socjalizmu stała się koniecznością dziejową“ — oto kwintesencja tej książki.

Bardzo interesujący jest zbiór artykułów Marchlewskiego poświęconych sprawie rolnej; wydany został w postaci broszury pt. „Wobec kwestii rolnej w Polsce“, Moskwa 1918 r. Należy przyznać, że autor nie docenia tu znaczenia kwestii chłopskiej z punktu widzenia strategii i taktyki rewolucyjnej. Tym niemniej broszura zawiera cenne wiadomości dla historyka. Tak więc rozdział I pt. „Historyczne przyczyny zubożenia ludności wiej-

skiej“ zawiera doskonale ujętą historię wywłaszczenia chłopów w Polsce. Głęboka analiza przyczyn tego wywłaszczenia stanowi ważny przyczynek do historii feudalizmu w Polsce. Czytamy więc tam, że „w XVI w. rozwija się gospodarka folwarczna, szlachta ruguje chłopów z roli, przyłącza tę rolę do folwarków... a chłopów przykuwa do gleby.“ Powołując się na Czackiego, Marchlewski podaje, że w r. 1497 płacono za korzec żyta złotych polskich 1 i 15 groszy, ale już w 1564 r. płacono 6 złotych i 6 groszy. W tym Marchlewski słusznie widzi klucz do wywłaszczenia chłopów.

W ślad za Marksem Marchlewski wykazuje, że w Anglii wywłaszczenie włościan stało się punktem wyjścia dla kapitalizmu, gdyż chłop wolny, wyrugowany z roli, stał się proletariuszem; w Polsce wywłaszczenie spowodowało gospodarke na wół kapitalistyczną w rolnictwie: produkowano zboże jako towar na wywóz, ale nie produkowano kapitalistycznie, bo opierano się nie na pracy najmitów, a na pracy chłopów, których obarczano coraz większą pańszczyzną. W Anglii po wywłaszczeniu rozwija się szybko przemysł; w Polsce -- rozwojowi uprawy folwarcznej towarzyszy upadek miast: chłopów przykute do gleby, więc miasta zostały pozbawione dopływu sił roboczych.

W omawianej pracy spotykamy się też z głęboką analizą zniesienia poddaństwa w Księstwie Warszawskim przez Napoleona, w szczególności autor podkreśla proces wdzierania się kapitalizmu na wieś, co też było przyczyną niemiłosiernych rugów. Gruntownie i jasno przedstawia autor sposób uwłaszczenia włościan w Królestwie, operując przy tym bogatym materiałem faktycznym i ujmując go — co najważniejsze — z punktu widzenia marksistowskiego. Niemniej ciekawe są i następne rozdziały, jak: „Rozdział własności ziemskiej“, w którym autor stoi na

stanowisku wyższości wielkiej gospodarki rolnej nad drobną, „Położenie najmitów wiejskich“ i wreszcie „Jakie powinny być nasze żądania programowe“. We wszystkich mamy dokładny obraz stosunków rolnych oraz położenia ludności wiejskiej na ziemiach polskich przed pierwszą wojną światową.

Zasady marksistowskiej ekonomii politycznej spopularyzował Marchlewski w broszurze pt. „Czym jest i czego uczy ekonomia polityczna“. Została ona napisana jeszcze w r. 1901, kiedy to trzeba było „myśli buntownicze przyoblekać w formę niepodejrzaną, licząc na to, że czytelnik przecież dotrze do jądra“. Po raz wtóry wydał ją Marchlewski w r. 1921 — już w innych warunkach — nakładem Wydawnictwa Komunistycznego „Trybuna“ (Moskwa — Kijów). Teraz dopiero autor mógł „wstawić te myśli, które tak skrętnie trzeba było ukrywać przed cenzorem“.

Ekonomia polityczna — zdaniem Marchlewskiego — ma na celu wyświecenie sposobu układania się stosunków pomiędzy ludźmi wywołanych ich dążeniem do zaspakajania potrzeb materialnych oraz wzajemnej zależności tych ludzi wypływającej z tego dążenia. W żywych i barwnych, dosadnych i przekonujących słowach ukazuje autor złożoność zjawisk gospodarczych w społeczeństwie kapitalistycznym. W języku trafiającym do przekonania robotnika mówi o wymianie i towarze, o gospodarstwie pieniężnym opartym na wytwarzaniu towarów, o różnego rodzaju zależnościach pomiędzy ludźmi, cechujących system gospodarki kapitalistycznej. Dalej przedstawia autor kolejno ustrój pierwotnej wspólnoty rodowej, ustrój oparty na niewolnictwie, ustrój feudalny i wreszcie ustrój kapitalistyczny. Należy zaznaczyć, że ustrój feudalny autor omawia prawie wyłącznie na materiale i przykładach zaczerpniętych

z historii Polski. Marchlewski podkreśla, że wszystkie zmiany gospodarcze odbywają się wśród ciągłych i zaciętych walk. W prosty i jasny sposób autor charakteryzuje ustrój kapitalistyczny, w którym walka pomiędzy burżuazją a proletariatem stanowi główną treść historii rozwoju społecznego narodów europejskich, począwszy od rewolucji francuskiej. W rozdziale zatytułowanym „Działy ekonomii politycznej“ Marchlewski zaznacza: „w społeczeństwie kapitalistycznym głównym, niemal jedynym celem działalności gospodarczej jest uzyskanie dochodu.“ Marksistowski sposób pojmowania dochodu różni się zasadniczo od pojmowania dochodu przez ekonomistów burżuazyjnych. Źródłem dochodu w ujęciu marksistowskim jest praca, wszak dochód w systemie kapitalistycznym ma za podstawę wyzysk robotnika. Formy tego wyzysku są różne.

W społeczeństwie socjalistycznym trzeba będzie — pisze Marchlewski — rozwiązać wiele spraw ekonomicznych dużej wagi, np. konieczność zwiększenia wydajności pracy, oszczędność pracy przy wytwarzaniu itd.), ale te sprawy będą się niewątpliwie rozstrzygały według zgoła innych zasad, niż te, jakimi operuje kapitalistyczna ekonomia polityczna.

„Ekonomia Polityczna“ Marchlewskiego pisana jest językiem prostym, żywym i niezwykle treściwie. Uczyla całe pokolenia robotników marksizmu — w związku z praktycznymi zagadnieniami życia codziennego. Sam zresztą Marchlewski uważał za swój cel wysnuwanie z faktów życia gospodarczego wniosków oraz wyświetlania ich znaczenia dla walki wyzwoleniec proletariatu.

Marchlewski to nie tylko świetny ekonomista, ale i wybitny znawca historii Polski; zna również doskonale gospodarczą historię Europy. Wprawdzie całą działalność naukowo - literacką poświę-

ca zagadnieniom raczej polityczno - ekonomicznym, mimo to oddaje się przy tym zagadnieniom czysto historycznym. Tak np. jego pierwsza praca naukowa o fizjokratkach — omawiana wyżej — jest czymś pośrednim pomiędzy historią Polski i historią nauk ekonomicznych. Podobny charakter nosi też praca o stosunkach społeczno - gospodarczych na ziemiach polskich zaboru pruskiego. Występuje więc Marchlewski w swych pracach historycznych przede wszystkim jako historyk - ekonomista (zajmuje się stosunkami ekonomicznymi dla głębszego i lepszego ujęcia faktów społeczno - politycznych).

Prace historyczne Marchlewskiego wydane zostały w Zbiorcu Akademii Komunistycznej pt. „Oczerki historii Polski“ Są tu prace pisane na przestrzeni 27 lat, od r. 1896 do 1923. Część tych prac nosi charakter publicystyczny, inne zaś, dotyczące okresów Polski przedrozbiorowej, mają charakter opracowań monograficznych (dokonanych jednak nie na podstawie badań źródłowych, lecz tylko literatury monograficznej). Szkice nie przedstawiają ani jednolitej całości, ani systematycznego wykładu historii Polski. Marchlewski nosi się z zamiarem napisania „Zarysu historii Polski“, mówi o tym wyraźnie w liście do żony z dnia 3 stycznia 1917 r. Nie urzeczywistnił jednak tego zamiaru.

Na specjalną uwagę zasługuje przede wszystkim: „Powstanie państwa polskiego i dyktatura szlachty“ oraz „Etapy rozwoju kapitalizmu w Polsce“. Obie prace napisał w r. 1923, opublikowano je zaś w 1925 r., już po śmierci autora. Pierwsza z nich stanowi śmiałą próbę popularnego ujęcia całej historii Polski na dwóch arkuszach. Tłumacząc zagadnienie powstania państwa, Marchlewski kładzie główny nacisk na moment zaborczości sąsiadów, zaznaczając, że to jednak wojny między rodami i plemionami doprowadziły do utworzenia władzy książęcej.

W ustępie traktującym o pochodzeniu szlachty polskiej Marchlewski drogą analizy marksistowskiej słusznie szuka rodowodu społecznego szlachty w rozkładającym się społeczeństwie wspólnoty rodowej, w organizacji drużyn bojowych. Niesłusznie natomiast twierdzi, jakoby drużyny tworzyły się z wychodźców osiadłych poza osadami komun pierwotnych, gdzie zajmowali na własność teren przez siebie wykarczowany. Obchodzi w ten sposób autor zagadnienie powstania prywatnej własności oraz proces zróżniczkowania się społeczeństwa rodowego.

W ustępie pt. „Początek dyktatury szlacheckiej“ Marchlewski daje doskonałą analizę społeczno - gospodarczą ustroju Polski szlacheckiej. Ustrój ten — stwierdza autor — jest wynikiem walki klasowej szlachty o swoje interesy, walki z królami, walki z kościołem katolickim, walki z magnatami.

W dalszym ciągu mamy tu obraz reakcji w XVII w. Autor uważa za jeden z najważniejszych momentów zastoju w rozwoju gospodarczym i społeczno - politycznym Polski unię z Litwą i działalność kolonizatorską szlachty na ziemiach ukraińskich. Tu właśnie tworzy się mocna baza ekonomiczna magnatów polskich, którzy dzięki ogromnym bogactwom zagarniają całą władzę w swoje ręce. Rządzą więc nie szlachta jako klasa, lecz klika magnatów przy pomocy uzależnionej od siebie drobnej szlachty.

Mówiąc o położeniu chłopów, Marchlewski zupełnie słusznie podnosi przyczyny uzależnienia chłopów, daje dobrą analizę tzw. buntu Masława, podkreślając, że była to reakcja starego porządku przeciw nowemu ustrojowi, reakcja przeciw nowo nałożonym powinnościom, reakcja przeciw nowej religii chrześcijańskiej itd. Marchlewski dodaje, że w tej walce lud nie mógł zwyciężyć, gdyż ustrój rodowy już się przeżył. Błędnie jednak rozumuje Mar-

chlewski, gdy twierdzi, że na całej przestrzeni historii Polski chłop polscy „nie buntowali się“. Tylko bunty na Ukrainie w wieku XVII były — zdaniem Marchlewskiego — poważnym niebezpieczeństwem dla państwa szlacheckiego.

Doskonale natomiast ujął Marchlewski motywy, dla których szlachta nie dopuszczała do utworzenia stałej armii: utrzymywać pułki piechoty (która stała się główną siłą wojskową) — znaczyło to nauczyć sztuki wojennej chłopów, co byłoby niebezpieczne, bowiem stwarzałoby możliwość buntów przeciw szlachcie; stała armia wzmacniałaby centralną władzę królewską, co byłoby też niebezpieczne, gdyż król w oparciu o tę armię zagrażałby przywilejom i wolności szlacheckiej; wreszcie na taką armię potrzeba wielkich środków, szlachta zaś nie chciała płacić podatków. Tak więc dzięki dyktaturze szlacheckiej państwo zostało pozbawione obrony w chwili, gdy sąsiednie państwa stały się nawskroś militarystyczne.

W ustępie pt. „Upadek państwa“ autor słusznie zaznacza, że dopóki szlachta prowadzi walkę z magnatami, jest ona elementem postępowym, choć z tym postępem idzie w parze ujarzmianie chłopów.

W dalszym ciągu Marchlewski stwierdza, że polityka klasowa szlachty doprowadza do upadku państwa.

Mówiąc o rozbiorach Polski, Marchlewski tłumaczy tendencje reformatorskie nurtujące społeczeństwo w ostatnich latach istnienia Rzplitej — tylko wpływem francuskim, a pomija podłoże społeczno-gospodarcze. Podobnie też, mówiąc o Konstytucji 3-Maja, autor stwierdza, że chłop, jęczący w jarzmie panów, „milczeli“, wobec czego cała reforma była sprawą wewnętrzną klasy panującej. Jednocześnie zaś powtarza za Marksem, że „arystokracja, ratując się przed rewolucją agrarną, szukała obrony u państw militarystycz-

nych" i doprowadziła do podziałów Pol-
ski.

Podkreślić tu należy cały szereg innych
trafnych ocen. Np. uzasadnia przydomek
„Odnowiciel“ faktem wznowienia i utrwa-
lenia nowego ładu po czterech latach bun-
tu i bezkrólewia. Sprawę biskupa Stani-
sława tłumaczy — zgodnie z badaniami
Wojciechowskiego — walką o władzę.
(Biskup Stanisław należał do spisku, ma-
jącego na celu detronizację Bolesława.
Spisek wykryto i biskup jako zdrajca zo-
stał skazany na śmierć).

Wielkość pierwszych twórców państwa
polskiego polega — zdaniem Marchlew-
skiego — na tym, że „byli oni twórcami
dzieła nowego, dzieła którego wymagała
konieczność dziejowa, byli czynnikiem po-
stępu społecznego. Plemiona lechickie mu-
siały albo zginąć, albo porzucając swój
ustrój społeczny przestarzały... wytwo-
rzyć ustrój państwowy, jako nową, na on-
czas wyższą, postępową formę społecz-
ną.“

Praca Marchlewskiego pt. „Etapu roz-
woju kapitalizmu w Polsce“ opowiada
nam o początkach przemysłu, o manufak-
turach z końca XVIII w. (przy czym mó-
wi tylko o manufakturach pańszczyźnia-
nych, a pomija manufaktury kupieckie),
o zniesieniu poddaństwa w Księstwie
Warszawskim i jego znaczeniu dla roz-
woju kapitalizmu, o szybkim rozwoju
przemysłu po uwłaszczeniu, o wystąpieniu
na arenie nowych klas społecznych (bur-
żuazji i proletariatu) itd. Pozytywizm ja-
ko ideologia burżuazyjna zastępuje ideo-
logię szlachecką, pojawia się program pra-
cy organicznej, co wpływa na „lojalne“
ustosunkowanie się burżuazji wobec ca-
ratu.

Polityka ugodowa nakazuje burżuazji
polskiej szukać opieki i sojuszu u cara
i burżuazji rosyjskiej przeciw rodzimemu
proletariatowi. Na czoło burżuazji pol-
skiej wysuwa się na przełomie XIX i XX

wieku reakcyjna i kontrrewolucyjna en-
decja.

Z kolei autor omawia rozwój kapita-
lizmu na ziemiach polskich zaboru prus-
kiego (na Śląsku, w Poznańskim i na
Pomorzu). Wskazuje na to, że w przeci-
wieństwie do obszarników i burżuazji, ma-
sy ludowe na Śląsku nie uległy germani-
zacji. Podkreśla silną koncentrację prze-
mysłu na Górnym Śląsku. Rozwój prze-
mysłu wpływa na wzrost świadomości na-
rodowej, robotnik polski ma tu do czynie-
nia prawie wyłącznie z fabrykantem nie-
mieckim, nienawiść społeczna przeradza
się w nienawiść robotnika polskiego do
niemieckiego fabrykanta.

W końcowym ustępie Marchlewski za-
stanawiając się nad perspektywami roz-
woju Polski kapitalistycznej stwierdza,
że w normalnych warunkach byłyby one
dobre. Ale sprawa polega na tym, że tych
normalnych warunków nie ma i już ich
nigdy nie będzie. Nadszedł bowiem czas
tylko dla wolnej, robotniczo - chłopskiej
Polski radzieckiej.

Nie mówi tu wprawdzie autor ani
o imperializmie, ani o proletariacie, ale
zapewne tylko dlatego, że tym zagadnie-
niom poświęca inne prace. Ta praca jest
przede wszystkim cenną jako wprowadzenie
do historii polskiego ruchu robotni-
czego.

Nie omawiamy tu innych prac pomniej-
szych ani też rozrzuconych w różnych
czasopismach artykułów (np. „Polska i re-
wolucja światowa“, „Polska pod obcym
jarzmem“, „Stosunki społeczne w Polsce“
itd.); nie tknęliśmy też bardzo cennych
wypowiedzi Marchlewskiego o języku i li-
teraturze polskiej, jego szkiców literac-
kich. Wykracza to bowiem daleko poza
ramy niniejszego artykułu.

Pomimo wspomnianych wyżej błędów,
jak np: niedocenywanie roli ruchów chłop-
skich na przestrzeni wieków; zbyt słabe
uwypuklenie procesu przekształcania się

manufaktury pańszczyźnianej w kapitalistyczną; mylny pogląd o powstaniu miast polskich a więc upatrywanie przyczyny głównej w rozwoju handlu przewozowego i kolonizacji niemieckiej; nie docenianie istotnych przyczyn powstania chłopów galicyjskich w r. 1846 (przeciwieństw klasowych między chłopami i szlachtą) itd.; pomimo również błędów luksemburgistowskich, ciężących na koncepcji historycznej Marchlewskiego, pomimo wreszcie wpływu historiografii burżuazyjnej — przez wszystkie jego prace historyczne przewijają się wyraźnie koncepcje marksistowskie, stanowią one pierwszą poważną próbę marksistowskiego naświetlenia historii Polski.

Prace historyczne Marchlewskiego nie mogą, co prawda, pretendować do wyczerpującego opracowania poruszanych zagadnień, jednak w wielkiej mierze mogą przyczynić się do opracowania marksistowskiej koncepcji historii Polski. Ma to ogromne znaczenie dziś, kiedy na porządku dziennym stała już sprawa takiego opracowania. Prac marksistowskich z zakresu historii Polski prawie nie mamy. Nie mogą ich zastąpić poszczególne wypo-

Józef Kowalski — Rewolucyjna demokracja rosyjska a powstanie styczniowe. „Książka i Wiedza“, Warszawa, 1949, stron 295.

Dobrą przysługę wyświadczyła czytelnikowi polskiemu Spółdzielnia Wydawnicza „Książka i Wiedza“ wydając książkę Józefa Kowalskiego „Rewolucyjna demokracja rosyjska a powstanie styczniowe“. Jest to niewątpliwie najbardziej wartościowa pozycja w „Bibliotece Historycznej“ spośród ośmiu publikacji, które się dotychczas w niej ukazały. Opracowana metodą naukową, jest udaną próbą marksistowskiej analizy dziejów powstania 1863 r. Autor, w oparciu o dzieła kla-

wiedzi klasyków marksizmu - leninizmu (Marksa, Engelsa, Lenina), dotyczące przeważnie końca XVIII i XIX wieku. Prace Róży Luksemburg i Koszutskiego mają w większości charakter ekonomiczny.

Prace historyczne Marchlewskiego nabitierają więc specjalnego znaczenia.

Marchlewski widział w historii Polski przede wszystkim dzieje walki klas społeczeństwa polskiego. Taki punkt widzenia ułatwia mu znalezienie drogi i słusznej taktyki dla proletariatu w jego walce. „Z dniem każdym też wzrasta świadomość myślących proletariuszów, że nie ma wyjścia innego, tylko trzeba klasę ciemniejszych kapitalistycznych powalić i dobić, jak trzeba bez litości powalić i dobić zwierzę drapieżne i okrutne.

W miarę zaś, jak rośnie ta świadomość we wszystkich krajach Europy, zwracają się oczy stęsknionych lepszej przyszłości, oczy szermierzy o dobro klasy robotniczej w stronę „Moskwy czerwonej.“ (Marchlewski: „Trzy lata dyktatury proletariatu w Rosji“).

H. R.

syków marksizmu-leninizmu, o źródła archiwalne radzieckie, drukowane i opracowania, daje niezwykle przejrzysty zarys związków rewolucyjnych lewicy „Czerwonych“ z rewolucyjną demokracją rosyjską oraz charakterystykę ich podłoża gospodarczo-społeczno-politycznego, poddając rewizji i odrzucając zdecydowanie ciężące nad tą rewolucyjną współpracą polsko-rosyjską przed i podczas powstania styczniowego uprzedzenia i fałszywe szlachecko-mieszczańskiej historiografii polskiej.

Trzeba tutaj obiektywnie przyznać, że Kowalski nie jest bynajmniej pierwszym, który podjął rozprawę z reakcyjną historiografią dotyczącą dziejów powstania

styczniowego. Dużo działali w tym kierunku historycy radziecy: J. Witkowski (Powstanie 1863 r. i rosyjski ruch rewolucyjny w początkach lat 1860, Mińsk, BSRR, 1931), S. Dranicyn (Polskoje wostanije 1863 i jego klaszowaja suszcznost', Leningrad 1937), C. Jasiński (Jarosław Dąbrowski — Zapiski Komakademii Moskwa 1930). Józef Kowalski dał jednakże w swej cennej książce własny, poważny wkład naukowy, będący owocem sumiennej kwerendy i studiów w Centralnym Archiwum Historycznym w Moskwie. Tak więc, książka Kowalskiego zarówno ze względu na metodę jej opracowania, jak i podstawę źródłową, zasługuje na szczególną uwagę historyków polskich, zajmujących się polskim ruchem narodowo-wyzwoleńczym w drugiej połowie XIX wieku.

Materiał ilustracyjny typu archiwalnego oraz z „Kołoła“ ułatwia czytelnikowi naoczne dowodowe stwierdzenie najważniejszych problemów, na których uwypukleniu autorowi książki szczególnie zależy. Ma ten materiał ilustracyjny dla badaczy polskich nieraz wprost wartość dokumentarną, jeśli się zważy trudności z dotarciem do tych materiałów, które wykorzystał w swej pracy Kowalski.

Drobne przeoczenia bibliograficzne (Agatona Gillera, Historia powstania narodu polskiego. Paryż 1871, tomy I i II oraz paru innych pozycji, głównie pamiętnikarskich) nie pomniejszają wartości naukowej książki Kowalskiego. Utrudnia natomiast szybkie jej czytanie, naukową kontrolę, kwerendę biograficzną itp. brak skorowidza. Rzecz jasna, że nie jest to wina autora lecz wydawcy.

Przejdźmy z kolei do analizy treści książki Kowalskiego. Rozdział pierwszy „Ze stanowiska rewolucyjnego marksizmu“ naświetla stosunek do polskiego ruchu narodowo-rewolucyjnego klasyków marksizmu - leninizmu, omawia kolejne etapy tego ruchu i zamyka się znaną syn-

tezą Lenina: „Wiadomo, że K. Marks i Fr. Engles uważali czynne poparcie postulatu niepodległości Polski za bezwzględnie obowiązujące dla całej demokracji zachodnio-europejskiej, a tym bardziej dla socjaldemokracji. Dla okresu lat czterdziestych i sześćdziesiątych ubiegłego wieku, okresu rewolucji burżuazyjnej w Austrii i w Niemczech, okresu „reformy chłopskiej“ w Rosji, stanowisko to było najzupełniej słuszne oraz jedyne, konsekwentnie demokratyczne i proletariackie. Póki masy ludowe w Rosji i większości krajów słowiańskich pogrążone były jeszcze w głębokim śnie, póki w krajach tych nie było samodzielnych masowych ruchów demokratycznych, póty szlachecki ruch wyzwolenczy w Polsce nabierał olbrzymiego, pierwszorzędnego znaczenia ze stanowiska demokracji nie tylko ogólnorosyjskiej, nie tylko ogólnosłowiańskiej, ale i ogólnoeuropejskiej“ (Lenin, Dzieła wybrane. Moskwa 1940, t. I, str. 250 — 251; Kowalski op. c. str. 11 — 12). Dalej Lenin uzasadnia, że ten punkt widzenia „przestał być słuszny u progu XX wieku“. W większości krajów słowiańskich, a więc i w Rosji, powstały samodzielne ruchy demokratyczne a nawet samodzielny ruch proletariacki, zaś szlachecka Polska zniknęła i ustąpiła miejsca Polsce kapitalistycznej. W tych warunkach Polska nie mogła nie stracić swego wyjątkowego (podkreślamy wyjątkowego!) znaczenia rewolucyjnego.

Rozdział II książki Kowalskiego traktuje o strukturze społeczno-gospodarczej Polski w latach sześćdziesiątych XIX w. oraz omawia aspekty ówczesnego polskiego ruchu narodowo-wyzwoleńczego, przy czym autor podchodzi do tego ostatniego problemu i rozpracowuje go zgodnie z zasadniczą metodologiczną tezą Lenina, sformułowaną w roku 1907: „Pojęcie „rewolucja narodowa“ winno wskazywać marksistom na konieczność ścisłej analizy tych różnorodnych interesów, róż-

nych klas, które zbiegają się wokół pewnych określonych, ograniczonych, wspólnych zadań. W żadnym razie pojęcie to nie może służyć do tego, by zacierać, zaslaniać analizę walki klasowej w toku tej czy innej rewolucji". (Lenin, Dzieła, wyd. IV. t. XII, str. 363, oraz Kowalski op. c. str. 13). Kowalski zgodnie z metodologiczną tezą Lenina widzi całą złożoność tej walki „o byt narodowy“, w której pod przykrywką pojęcia „rewolucji ogólnonarodowej“ występują silne przeciwieństwa klasowe między uczestniczącymi w tej rewolucji obozami i unaocznia, że przeciwieństwa te pogłębiają się równoległe z zaostrzaniem się walki z zaborcą.

Przechodząc do charakterystyki programów społeczno-politycznych różnych obozów w dobie powstania styczniowego, Kowalski wykazuje analogie w poglądach Towarzystwa Rolniczego, z którego wyrosli „Biali“, i grupy Wielopolskiego na kwestię rolną i tłumaczy te analogie składem klasowym obu ugrupowań (obszarnictwo i burżuazja). Różnice, jakie między nimi zachodzą, odnoszą się do orientacji zewnętrzno-politycznej. Wielopolski reprezentuje ugodę z caratem, „Biali“ — z reakcją francuską pod wodzą Napoleona i z konserwatystami angielskimi. Stronictwo „Białych“ licząc na pomoc dyplomatyczną i interwencję wojskową mocarstw zachodnich było przeciwnie wywołaniu powstania narodowego przeciw caratowi, w obawie by nie przekształciło się ono w rewolucję agrarną.

Obóz przeciwstawiający się „Białym“ reprezentowali „Czerwoni“ — zwolennicy powstania. Nie był to obóz zwarty. Jego różnorodny skład społeczny sprawił, że ujawniły się w tym obozie grupy o różnych, nieraz sprzecznych interesach. Można w tym obozie wyróżnić dwa skrzydła: umiarkowaną, liberalno-burżuazyjną prawicę i demokratyczno-rewolucyjną, ludową lewicę. Prawica była silniejsza, stąd

przeważała wśród „Czerwonych“ skłonność do kompromisu z obszarnictwem i burżuazją spod znaku „Białych“, stąd wynikały trudności w zajęciu przez „Czerwonych“ podczas powstania styczniowego konsekwentnie demokratycznego stanowiska. W tych warunkach tym większa okazuje się historyczna zasługa skrajnej lewicy obozu „Czerwonych“, której przewodzili: Jarosław Dąbrowski, Konstanty Kalinowski, Zygmunt Sierakowski, Zygmunt Padlewski, Walery Wróblewski, Ludwik Topór-Zwierzdowski, Hauke-Bośak i inni, którzy swym „płomieniem patriotycznym, swą wolą do walki, swoim zapalem porwali naród do powstania przeciw carskiemu zaborcy; to oni byli organizatorami bohaterskiego oporu zbrojnego, który wpłynął na ożywienie ruchu rewolucyjnego w całej Europie i stał się jednym z bodźców, które przyspieszyły utworzenie I Międzynarodówki Robotniczej; to oni inicjowali i formułowali program społeczno-polityczny stronnictwa „Czerwonych“, który znalazł swój wyraz w liście Centralnego Komitetu Narodowego do redakcji czasopisma „Kołokoł“... a następnie w manifestie Powstańczego Rządu Narodowego z dnia 22 stycznia 1863 r. oraz w dekretach w sprawie chłopskiej. Program ten zapowiadał zniesienie przywilejów stanowych i równouprawnienie polityczne obywateli, w kwestii zaś rolnej uwłaszczenie osiadłych chłopów za wynagrodzeniem obszarników ze skarbu państwa". (Kowalski op.c. str. 22 — 3).

Kowalski oceniając postępowość wspomnianego programu wyłożonego w manifestie, widzi jednocześnie jego braki, jak połowiczne częściowe rozwiązanie kwestii rolnej, pominięcie chłopów bezrolnych i robotników rolnych; widzi, że program „Czerwonych“ był znacznie bardziej umiarkowany niż program Rządu Narodowego krakowskiego, ogłoszony w manifestie z dnia 22 lutego 1846 r., na któ-

ry silny wpływ wywarła plebejska lewica z Edwardem Dembowskim na czele.

I „Czerwoni“ mieli swego Dembowskiego w osobie Konstantego Kalinowskiego, który wysuwał szerokie żądania społeczne, między innymi domagał się likwidacji własności obszarnej i podziału jej między chłopów; zaś w sprawie narodowościowej Kalinowski wyprzedzał znacznie swych współtowarzyszy-rewolucjonistów, stając na stanowisku uznania i poparcia ruchu narodowo-wyzwoleńczego ukraińskiego, białoruskiego i litewskiego.

Program społeczno - gospodarczy Centralnego Komitetu Narodowego był wynikiem kompromisu między lewicą i prawicą obozu „Czerwonych“ i opierał się na fałszywej koncepcji frontu narodowego, jedności narodowej, pod którą rozumiano wciągnięcie do ruchu wszystkich klas i warstw społeczeństwa, a więc i całej szlachty i wierzono błędnie, że demokracja agrarna możliwa jest do osiągnięcia na drodze zgodnej współpracy z obszarnikami. Przedstawiając słabe strony obozu „Czerwonych“, Kowalski oświetla i docenia w całej pełni rewolucyjną rolę w ruchu lewicy, która była głównym motorem powstania i nadawała mu demokratyczny charakter. Jednym ze źródeł demokracji i najdobitniejszym jego wyrazem był stosunek lewicy „Czerwonych“ do rosyjskiego ruchu rewolucyjno-demokratycznego. Kowalski tak tę kwestię nasświetla: „Miarą postępowości działaczy lewego skrzydła stronnictwa „Czerwonych“ i zarazem dojrzałości politycznej jest zrozumienie, iż jednym z głównych warunków zwycięstwa ruchu narodowo-wyzwoleńczego i demokratycznego jest sojusz z rewolucyjną demokracją rosyjską, sojusz z rosyjskimi, ukraińskimi i białoruskimi masami ludowymi, z ruchem demokratycznym, rewolucyjnym w całej Europie — jest dążność do nawiązania łączności z tym ruchem wbrew szowiniz-

muowi szlacheckiemu“ (Kowalski, op. c. str. 30 — 31).

Rozdziały od III do VIII oraz XII poświęcone są przedstawieniu stosunków gospodarczo - społeczno - politycznych w ówczesnej Rosji oraz narastającemu na ich podłożu rewolucyjno - demokratycznemu ruchowi rosyjskiemu, dalej przodującej roli organizatorskiej i ideologicznej w tym ruchu lat sześćdziesiątych XIX w.: Hercena i zespołu londyńskiego „Kołoła“, Mikołaja Czernyszewskiego i związanej z nimi rewolucyjnej inteligencji rosyjskiej, skupiającej się wokół tajnych organizacji - grup spiskowych, jak „Wielikorus“ (1861), „Do Młodego Pokolenia“ (1861), „Ziemia i Wola“ (lato 1862). Lenin charakteryzując poszczególne etapy rosyjskiego ruchu rewolucyjnego tak ocenił rewolucjonistów-rzeczniców lat sześćdziesiątych: „Składając hołd Hercenowi widzimy jasno trzy pokolenia, trzy klasy społeczne, które działały w rewolucji rosyjskiej. Z początku — szlachta i obszarnicy, dekabryści i Hercen. Wąski był krąg tych rewolucjonistów. Dalecy oni strasznie od ludu. Ale dzieło ich nie zginęło. Dekabryści rozbudzili Hercena. Hercen rozwinął rewolucyjną agitację. Podchwycili ją, rozszerzyli, wzmocnili, zahartowali rewolucjoniści - rzecznicy, poczynając od Czernyszewskiego i kończąc na bohaterach „Narodnej Woli“. (Cytuję za Kowalskim, str. 40).

Rewolucyjny demokratą Hercen, „daleki jeszcze od ludu“, przechodził nie bez trudności na emigracji w otoczeniu polskich rewolucyjnych demokratów ze starej emigracji, którzy nań oddziaływali, jak Worcell, i na których on sam oddziaływał zwłaszcza w latach sześćdziesiątych, zyzakowatą drogę od poglądów liberalno - burżuazyjnych do rewolucyjno-demokratycznych. Hercen dawał wyraz swemu pozytywnemu ustosunkowaniu się do sprawy niepodległości Polski oraz potrzebie nawiązania i zacieśnienia rewolu-

cyjnego braterstwa rosyjsko - polskiego w artykułach na łamach redagowanego przez siebie „Kołokołu“ i w bezpośrednich rozmowach z wysłannikami „Czerwonych“ i ich Centralnego Komitetu Narodowego tuż przed wybuchem powstania. Hercen radił wówczas, by odroczyć termin wybuchu powstania do marca 1863 r. licząc na to, że w tym czasie, w związku z wejściem w życie dekretu uwłaszczeniowego podniesie się znowu fala rewolucyjnego ruchu agrarnego w Rosji.

Za sprawą Hercena i „Ziemli i Woli“ oraz lewicy „Czerwonych“ zacieśniały się węzły rewolucyjnej współpracy między grupą oficerów rosyjskich w Warszawie a Centralnym Komitetem Narodowym.

Jeśli chodzi o Mikołaja Czernyszewskiego, tego najbardziej konsekwentnego przedstawiciela rewolucyjnej demokracji rosyjskiej, nauczyciela i wodza młodzieży rewolucyjnej w połowie XIX w. to według Lenina „był (on) nie tylko socjalistą utopijnym. Był on również rewolucyjnym demokratą, potrafił wpływać na wszystkie polityczne wypadki swojej epoki w duchu rewolucyjnym, przeprowadzając poprzez wszystkie przegrody i rogatki cenzury — ideę rewolucji chłopskiej, ideę walki mas o obalenie wszystkich starych władz“. (Lenin, Dzieła, Wyd. IV, t. XIV, str. 346, oraz Kowalski op. cit. str. 64). Czernyszewski był więc wyrazicielem rewolucyjnych tendencji chłopstwa rosyjskiego i dążył w oparciu o nie i szerokie masy ludowe do obalenia przemocą caratu, by na jego gruzach utworzyć republikę demokratyczną. Potrafił Czernyszewski, podobnie jak Marks, ocenić międzynarodowe znaczenie ruchu polskiego. Pod wpływem Czernyszewskiego, pod oddziaływaniem jego konsekwentnego, rewolucyjnego, plebejskiego demokratyzmu znalazła się grupa młodzieży polskiej, studiującej na uniwersytecie i w akademiach wojskowych w Petersburgu, której prze-

wodzili: Jarosław Dąbrowski, Zygmunt Sierakowski, Konstanty Kalinowski — najbardziej społecznie postępowi działacze powstania styczniowego. Przez Sierakowskiego lewica „Czerwonych“ wiązała się z rosyjskim ruchem rewolucyjno-demokratycznym, kierowanym przez organizację „Ziemia i Wola“.

Kowalski niezwykle wnikliwie analizuje podłoże tej współpracy rewolucjonistów polskich i rosyjskich, odsłaniając w obszernym wywodzie wszystkie przeszkody, które ją utrudniały, a które były wynikiem nacisku szlachecko - burżuazyjnej ideologii na lewicę obozu „Czerwonych“. Do przeszkód tych zaliczały się dwie najważniejsze: sprawa rewolucji agrarnej i sprawa granic przyszłej Polski.

Rozdziały od IX do XXII omawiają przygotowania do powstania, jego wybuch, udział w nim rosyjskich oficerów-rewolucjonistów, stacjonujących w Królestwie, i udział w powstaniu rewolucyjno-demokratycznej inteligencji z „Ziemli i Woli“, entuzjastyczny stosunek do powstania grupy „Kołokołu“, wreszcie mały znany spiszek kazański Hieronima Kieniewiczza, w którym tak zaszczytny udział wzięła rosyjska rewolucyjna młodzież akademicka.

„Ziemia i Wola“ przystępując do polskiego powstania, zdawała sobie sprawę, że wspólne zwycięstwo odniesione nad caratem w Polsce, przyniesie nie tylko wyzwolenie Polakom, lecz i masom ludowym rosyjskim. Przywódcy „Ziemli i Woli“ liczyli na to, że rewolucja polska przyspieszy wybuch rewolucji rosyjskiej, jeśli da chłopom polskim ziemię na własność bez wykupu, co z kolei oddziaływałoby na chłopstwo rosyjskie. Toteż „Ziemia i Wola“ solidaryzując się z polskim powstaniem i pomijając zastrzeżenia co do demokratyczno - rewolucyjnego oblicza jego kierownictwa, wzywała oficerów i żołnierzy rosyjskich, by broń swą skiero-

wali nie na powstańców polskich, ale przeciw caratowi.

Mimo tylu ofiarnych wysiłków i przeleanej krwi polskich i rosyjskich rewolucyjnych demokratów powstanie styczniowe upadło, nie przekształcając się w zbrojny masowy ruch ludowy przeciw caratowi. Jako drogowskazy rewolucyjnego sojuszu rosyjsko - polskiego w walce z caratem pozostały nazwiska bohaterskich Rosjan — wojskowych: Arnholdta, Śliwickiego, Rostkowskiego, rozstrzelanych przez carskich siepaczy w Modlinie 16 kwietnia 1863 r., pozostało nazwisko Andrzeja Potiebni, głównego założyciela rewolucyjnego Komitetu Oficerów Rosyjskich w Polsce. Potiebnia zginął w potyczce z wojskami carskimi pod Pieskową Skałą jako powstaniec w marcu 1863 r. „Kołokoł“ Hercena pisał w związku ze śmiercią Potiebni: „Nie wiedziała kula rosyjska, która ugodziła Potiebnię, jakie życie przerwała w okresie rozkwitu! Rosja nie mogła złożyć na płonącym ołtarzu wyzwolenia Polski bardziej czystej, pełnej samozaparcia, oddanej ofiary odkupienia“. (Cyt. z Kowalskiego, op. c. str. 185). Potiebnia nie był jedynym Rosjaninem, który jako członek „Ziemi i Woli“ uczestniczył w powstaniu styczniowym. Było ich wielu, z najdzielniejszych wystarczy wspomnieć nazwisko bohaterskiego partyzanta w Mińszczyźnie, Antoniego Trusowa, który po klęsce powstania uciekł zagranicę i rozwinął tam późniejszą działalność jako sekretarz Rosyjskiej Sekcji I Międzynarodówki i brał żywy udział w życiu rosyjskiej i polskiej emigracji politycznej w Szwajcarii.

Przechodząc do omówienia przyczyn załamania się powstania styczniowego Kowalski formułuje je w zwięzłym, ale jakże treściwym zdaniu: „Zasadniczą przyczyną klęski powstania styczniowego wynikała z tego, że stronnictwo „Czerwonych“ nie potrafiło złamać sabotażu

obszarników i nadać powstaniu charakteru społecznie postępowego, ludowego, przez rozwiązanie kwestii chłopskiej i zajęcie demokratycznego stanowiska w sprawie Ukrainy, Białorusi i Litwy“, a nieco dalej pogłębiając swoją wypowiedź, Kowalski dodaje: „tak więc nacisk ideologii szlacheckiej widoczny jest w stanowisku „Czerwonych“ zarówno w kwestii chłopskiej, jak i w kwestii narodowościowej. I jedno i drugie uniemożliwiało stronnictwu „czerwonych“ zmobilizowanie szerokich mas chłopskich do udziału w powstaniu, uniemożliwiało porozumienie z ukraińskimi, białoruskimi i litewskimi masami chłopskimi, uczynienie z nich czynnych sojuszników powstania — i w konsekwencji zdecydowało o klęsce powstania“. (Kowalski op. c. str. 278 — 9).

Pomimo wielu błędów i braków, lata 1861—3 i okres powstania pozostaną świadectwem „ofiarniej walki najlepszych synów narodu polskiego i rosyjskiego przeciw wspólnemu wrogowi — caratowi“, pozostaną jako przykład szczerzej współpracy najbardziej postępowych, demokratycznych elementów obu narodów, które potrafiły mimo szowinistycznej nagonki w obu krajach zacieśnić i pogłębić zapoczątkowany jeszcze przez dekabrystów rewolucyjny związek Rosjan i Polaków. „Pod wpływem rewolucyjnej demokracji rosyjskiej czołowi działacze stronnictwa „Czerwonych“ wyrwali się z ciasnych ram nacjonalizmu szlacheckiego na szeroki trakt idei postępu, demokracji i utopijnego jeszcze socjalizmu. Zaczynali rozumieć, że sprawa wyzwolenia narodowego ściśle związana jest ze sprawą postępu społecznego, że losy niepodległej Polski ściśle wiążą się z perspektywami rewolucji w Rosji, z walką sił postępowych na całym świecie“. (Kowalski op. c. str. 283—4). „Demokraci-bojownicy powstania styczniowego — widzieli, że ich sojusznikami są proletariusze krajów Europy, skupiający się pod sztandarem

I Międzynarodówki Robotniczej, i słyszeli szlachetny, śmiały głos Hercena, widzieli ofiarę Arnholdta i Śliwickiego, bohaterką śmierć Potiebni, zakutą w kajdany bratnią dłoń Mikołaja Sierno - Sołowiewicza, wyciągniętą do polskich zesłańców w katorżniczych kopalniach Sybiru—dłoń rewolucyjnej demokracji rosyjskiej — poprzedniczki ruchu robotniczego“, Wydobycie tej prawdy przez autora książki „Rewolucyjna demokracja rosyjska a powstanie styczeniowe“ i ukazanie tej prawdy tak wiernie i bezspornie czytelnikowi polskiemu — to śmiały i słuszny krok do uodpornienia tego czytelnika na nacisk szlachecko - burżuazyjnej historiografii,

Jürgen Kuczynsky: *Allgemeine Wirtschaftsgeschichte von der Urzeit bis zur sozialistischen Gesellschaft*, Berlin, 1949 Dietz-Verlag, str. 259.

Omawiana praca stanowi pierwszy tom dużej, mającej obejmować 4 tomy, pracy poświęconej historii gospodarczej Niemiec a nawet (jak wynika z tytułu zapowiedzianego tomu IV) świata na przestrzeni ostatnich 150 lat.

Niezwykle płodna działalność naukowa, jaką rozwija w współczesnych demokratycznych Niemczech Kuczynsky, stanowi zjawisko niewątpliwie nader pozytywne, ale duża ilość równoległe prowadzonych prac w zakresie zarówno ekonomii politycznej jak i nauk pokrewnych powoduje, że prace Kuczynsky'ego nabierają bardzo często charakteru opisowo popularyzatorskiego.

Wydana przez Dietz-Verlag w roku ubiegłym praca Kuczynsky'ego pt. „Allgemeine Wirtschaftsgeschichte“ stanowi właściwie opracowanie jego wykładów wygłoszonych w wydziale ekonomicznym Uniwersytetu Berlińskiego w r. 1948. Opracowując książkę, Kuczynsky pragnął jednakże rozszerzyć znacznie krąg osób,

która tę prawdę usiłowała sfalszować i zatruć jadem szowinizmu.

Książka „Rewolucyjna demokracja rosyjska a powstanie styczeniowe“ świadczy, że jej autor potrafił związać swoje badania naukowe z nurtem zachodzących dziś w Polsce przemian we wszystkich dziedzinach życia, przemian prowadzących ku socjalizmowi, a dokonywanych wysiłkiem najofiarniejszych synów polskiej klasy robotniczej, spadkobierczyń rewolucyjnych tradycji lewicy „Czerwonych“, Wielkiego Proletariatu, SDKPiL i KPP.

Witold Łukaszewicz

które by mogły z niej korzystać, pragnął bowiem, jak pisze w wstępie, by książka ta mogła być dostępna „...dla wszystkich aktywnie współpracujących w tworzeniu postępowych Niemiec...“ Takie ujęcie zaciążyło rzecz prosta zarówno na konstrukcji jak i treści wydanej książki. Książka, jakkolwiek niewątpliwie bardzo pożyteczna, nie jest podręcznikiem uniwersyteckim, nie jest też pracą o charakterze badawczym, lecz stanowi podsumowanie wiadomości niezbędnych dla osób stawiających pierwsze kroki na gruncie nauk ekonomicznych. Nie jest to również praca sensu stricto popularna, wymaga bowiem od czytelnika znacznego zorientowania w zakresie historii powszechnej. Właściwy zasięg, który książka ta mogłaby ogarnąć, to najprawdopodobniej szerokie rzesze młodzieży licealnej.

Nicią przewodnią książki jest optymistyczna teza, że ludzkość stoi w przededniu zakończenia toczącej się od wieków walki przeciwko wyzyskowi i że ujawnienie rozwojowych tendencji gospodarczych pozwoli łatwiej uruchomić wszystkie siły postępu i zwyciężyć siły reakcji. Niestety autor nie jest konsekwentny i zwłaszcza

cza w miarę narastania materiału historycznego gubi postawiony przez się cel i miast pokazać istotne sprężyny prawidłowości życia gospodarczego, daje mniej lub więcej niekompletny opis zjawisk. Rozwój stosunków wytwórczych u Kuczynsky'ego wyskakuje niekiedy jak *deus ex machina*. Wynika to, rzecz prosta, z trudności, którą nie łatwo rozwiązać na przestrzeni 259 stron; trudno bowiem dać jakąś historię gospodarczą od troglodyty do epoki atomowej. Jako praca historyczna książka Kuczynsky'ego musi więc być niewątpliwie chybiona, z drugiej znowuż strony, akcentowanie strony ilustracyjnej, z pominięciem typowych prawidłowości znamienych dla poszczególnych epok, odbiera książce w dużym stopniu wartość pracy o charakterze ekonomicznym. Jeśli bowiem historia gospodarcza musi zjawiska życia gospodarczego indywidualizować, to ekonomia polityczna musi je znów generalizować, typizować, wykrywać prawidłowości w zjawiskach masowych, typowych dla danej epoki. Kuczynsky poszedł drogą pośrednią, w rezultacie czego nie spełnił ani jednego ani drugiego postulatu w sposób należyty. Nie znaczy to jednak, by książka Kuczynsky'ego nie mogła spełnić swej pożytecznej roli. Pisana prostym i jasnym językiem, zaopatrzona w podstawową bibliografię przedmiotu, może ona stanowić pierwszy szczebel zetknięcia się z naukami ekonomicznymi.

Przechodząc do szczegółowej analizy omawianych w książce 16 tematów możemy stwierdzić, że temat zatytułowany „O początkach i końcu historii gospodarczej“ stara się uzasadnić twierdzenie, iż w gruncie rzeczy całą historię gospodarczą możemy podzielić na okres, w którym nie było produktu dodatkowego i okres, w którym w różny sposób toczy się walka o ten produkt dodatkowy. Uściślając następnie tę periodyzację autor przyjmuje morgansowski podział na dzikość, bar-

barzyństwo i cywilizację, którą z kolei rozszczepia na okres niewolnictwa, feudalizmu, kapitalizmu i socjalizmu.

Autor stara się wykazać, że wraz z nastaniem komunizmu nastąpi kres historii gospodarczej.

Nie sędzę, by w tej materii można się było z Kuczynskym zgodzić bez zastrzeżeń. Przecież przez historię gospodarczą rozumiemy aspekty gospodarcze dziejów ludzkich, a więc dzieje ludzkiej świadomej działalności, zmierzającej do wytwarzania dóbr potrzebnych człowiekowi do zaspokojenia jego różnorodnych potrzeb. I chociaż ta działalność będzie nabierała coraz bardziej cech technicznych, jednakże człowiek oddziaływując zawsze w gromadzie na przyrodę i wchodząc w określone stosunki społeczno - gospodarcze z innymi ludźmi — nigdy nie zdoła całkowicie wyeliminować bazy ekonomicznej. Konieczność planowania gospodarczego będzie niewątpliwie wymagała stale nauki, a nauka to przecież nie innego jak uogólnianie tego, co historyczne. Nie przeczy to wcale faktowi, że ludzie będą coraz więcej poświęcać swego czasu zagadnieniom z zakresu nadbudowy ideologicznej. Rozwój sił i stosunków wytwórczych będzie trwał tak długo jak długo będzie istniała ludzkość. Zgodność kierunku rozwojowego sił i stosunków wytwórczych w komunizmie, w miejsce dotychczasowego antagonizmu cechującego formacje przedkapitalistyczne, nie może przecież zatrzymać czasu, a dzieje — to przecież rozwój w czasie!

Temat drugi Kuczynsky poświęca „Epocie dzikości“. Autor podkreśla tu w ślad za Engelsem rolę wykształcenia się ręki dla wyjścia ze stanu zwierzęcego człowieka. Ciekawy jest tu sposób, w jaki Kuczynsky wiąże rolę rybołówstwa z przechodzeniem do form gospodarki intensywnej i osiadłego bytowania człowieka. Kuczynsky pisze: „...wyższy poziom odżywiania, który przynosi łowiectwo musi być

okupiczny drogą rozszerzenia przestrzeni życiowej człowieka ...niekiedy całe setki kilometrów. ...Łowienie ryb jako pożywienie zwęza... przestrzeń... Rybołówstwo czyniąc też człowieka niezależnym częściowo od pór roku, przyczynia się być może do jego osiadłości... (str. 23), osiadły tryb życia Kuczynsky w związku z tym lokalizuje nad brzegami morza. Brak jakiegokolwiek materiałów w tej mierze nie pozwala na ustosunkowanie się do tej hipotezy, tym niemniej jednak wydaje się ona bardzo prawdopodobna, cywilizacja mykeńska i śródziemnomorska mogłyby może potwierdzić pogląd Kuczynsky'ego.

Nie można się natomiast zgodzić z autorem, gdy twierdzi, że już w dobie dzikości zajmowały się sztuką specjalnie do tego wyznaczone i żywione przez gromadę jednostki. Autor traktuje sztukę jako zajęcie magiczne (w czym nie można mu odmówić może racji), ale skłonny jest zajęcie to pożytywać za produkcyjne i traktować jako odrębną funkcję społeczną w istniejącym na szczeblu dzikości podziale pracy. Takie postawienie sprawy nie wydaje się słuszne. Na szczeblu dzikości spotykamy tylko naturalny podział pracy wedle płci i wieku, brak produktu dodatkowego wyłącza wręcz możliwość wydzielenia na tym już szczeblu jakichś szamanów, którzy byłiby tymi domniemanymi artystami np. kultury tardenueńskiej czy madeleńskiej.

Temat trzeci omawia epokę barbarzyństwa. Autor w sposób popularny pokazuje skutki, jakie pociąga za sobą pojawienie się na tym szczeblu rozwoju produktu dodatkowego. W temacie następnym Kuczynsky opisuje przejście od barbarzyństwa do cywilizacji. Niestety sposób przedstawienia jest tu bardzo mętny. Jakkolwiek wiadomo powszechnie, że okres homerowskiej Grecji odzwierciedla wyższy szczebel barbarzyństwa, Kuczynsky nadziewa homerowskich bohaterów wszystkimi imponderabiliami władzy królew-

skiej, znamiennej dopiero dla formacji niewolniczej ponadto umieszcza w tym temacie zagadnienia związane z tzw. azjatyckim sposobem wytwarzania, zacierając specyficzne różnice zachodzące między formacją wspólnoty pierwotnej a formacją niewolniczą. W ogóle stwierdzić należy, że linie graniczne między formacjami u Kuczynsky'ego nie występują nigdzie w sposób wyraźny, gdyż tendencje do chronologicznego porządkowania zjawisk gospodarczych, obejmujących ogromną przestrzeń globu ziemskiego powodują, że Kuczynsky często wrzuca do jednego kotła rzeczy zgoła różne.

Podział na dzikość i barbarzyństwo jest, jak wiadomo, tylko zróżnicowaniem dwóch stopni tej samej formacji, której fizjognomia jest określona dominującymi zjawiskami gospodarczymi, opierającymi się na wspólnej własności w odniesieniu do środków produkcji, problem ten w temacie trzecim i czwartym Kuczynsky całkowicie zagubił.

W temacie piątym i szóstym mamy barwny, jakkolwiek w skondensowanej formie, opis gospodarki świata antycznego w Grecji i Rzymie, ale i tu Kuczynsky nie wydobyl na czoło zjawisk najbardziej typowych; w rezultacie czytelnik, który z problemami formacji niewolniczej styka się po raz pierwszy, nie zrozumie tej specyfiki, zwłaszcza w kontekście z materiałem przedstawionym w rozdziale czwartym.

Przejście od niewolnictwa do feudalizmu stanowi treść wykładu siódmego. Opisuując stosunki charakterystyczne dla tego okresu na gruncie rzymskim, autor znowu zapomina ujawnić istotne sprężyny tych przemian, problem stagnacji sił wytwórczych zostaje tu zaledwie zaznaczony. Autor nie podkreśla też nigdzie faktu, że ustrój niewolniczy był relatywnym postępowaniem w porównaniu z wspólnotą pierwotną i że u p a d e k n i e w o l n i c t w a, nie był wyjątkiem w dzie-

jach. Przecież prawo rozwojowe ważne dla każdej formacji społecznej powiada nam, że gdy stosunki wytwórcze stają się hamulcem dla dalszego rozwoju sił wytwórczych, to dojrzewa wówczas godzina społecznego przewrotu.

Temat ósmy i dziewiąty omawia zagadnienia feudalizmu. Skoncentrowany na 34 stronkach obraz życia wsi i miasta na przestrzeni kilku stuleci z natury rzeczy wypada tu bardzo schematycznie, a co ważniejsze gubią się w tym obrazie rozwojowe tendencje i siły napędowe.

W temacie dziesiątym Kuczynski nasświetla problemy wczesnego kapitalizmu. I tu wydaje się, że Kuczynski popełnia kardynalny błąd, który ongiś popełnił już i Bogdanow, bo charakteryzując pierwsze kiełki kapitalistycznego sposobu wytwarzania w XV i XVI w. w Europie, skłonny jest zjawiska te typizować i rozprzestrzeniać na całą epokę. W rezultacie u Kuczynski'ego okres upadku i rozkładu feudalizmu zostaje włączony do okresu formacji kapitalistycznej.

Temat jedenasty, dający przegląd rozwoju kapitalizmu w Anglii, aż do rewolucji przemysłowej zdradza również podobną tendencję, cały okres tzw. pierwotnej akumulacji staje się u Kuczynski'ego nie prehistorią, lecz integralną częścią kapitalizmu. Nie wiadomo również dlaczego Kuczynski dla rewolucji cromwellowskiej aroguje nazwę przemysłowej (co pozostaje w zupełnej niezgodzie z przyjętym przez klasyków marksizmu określeniem rewolucji przemysłowej w Anglii). Temat dwunasty chroma również w podobny sposób. Autor skłonny jest okres światłego absolutyzmu we Francji identyfikować z pojęciem wczesnego kapitalizmu. Nie lepiej ma się sprawa w historii Niemiec XVI — XIX w., linia demarkacyjna między schyłkowym

okresem rozłamu formacji feudalnej a kapitalizmem zostaje całkowicie zagnębiona.

W temacie czternastym autor omawia rewolucję przemysłową (tym razem zgodnie ze znaczeniem nadanym jej przez Marksa i Engelsa). Na marginesie warto zaznaczyć, że autor twierdząc tu na stronie 217, że „...do 1789 panuje tam (we Francji) całkowicie absolutnie feudalizm...” popada w jaskrawą sprzeczność z przyjętą w dwunastym temacie tezą o wczesnym kapitalizmie. Niekonsekwencje te są wynikiem, jak już wskazywano, uogólnienia w temacie dwunastym zjawisk nietypowych.

Temat piętnasty załatwia się z trzema okresami kapitalizmu przemysłowego na 15 stronach, co stanowi rażącą dysproporcję w pracy, która ma ambicje przedstawienia także sposobu przejścia do socjalizmu. Temat szesnasty pt. „Od anarchii do porządku w gospodarce“ słyca całkowicie zagadnienie i rozważnia problem w ogólnikach na przestrzeni całych 13 stron, poświęconych temu problemowi.

W sumie praca posiada wiele uchybień i usterek, tym niemniej daje jednak w zarysie przegląd kluczowych problemów w historii gospodarczej. Jeśli traktować omawianą pracę tylko jako wstęp do dalszych wykładów z historii gospodarczej Niemiec, gdzie szereg problemów będzie prawdopodobnie naświetlonych bardziej wyczerpująco, ocena wypadłaby może mniej surowo.

W każdym razie praca ta jest wyrazem pozytywnych przemian, jakie dokonują się w Niemieckiej Republice Demokratycznej, i służyć będzie rozszerzaniu nurtu przyswajania sobie światopoglądu marksistowskiego przez młodzież niemiecką.

Seweryn Żurawicki

Stanisław Piotrowski: *Misja Odyla Globocnika*, Wyd. PIW. Warszawa, 1949, str. 111.

Likwidacja 2/3 ludności żydowskiej w Europie przez faszyzm hitlerowski w okresie drugiej wojny światowej, była największą zbrodnią, jaką znała historia. „Historia nie zna większej zbrodni, dokonanej na tak wielkiej liczbie ofiar i przeprowadzonej z tak wyrafinowanym okrucieństwem...” — jak słusznie oświadczył w 1946 r. sędzia Robert H. Jackson przed trybunałem norymberskim. Program tępienia Żydów realizowały niemieckie władze okupacyjne od pierwszych dni wojny, wg z góry ułożonego planu. W pierwszym okresie wyjęto Żydów z pod ochrony prawa, pozbawiono ich bazy ekonomicznej, osłabiono ich siłę biologiczną przez wygłodzenie, zamknięcie w ciasnych ghettach, zmuszanie do niewolniczej pracy itp. Po okresie przygotowawczym, gdy sytuacja militarno-polityczna wydawała się już odpowiednia, hitlerowcy przystąpili do kompletnej, fizycznej zagłady Żydów w specjalnych obozach śmierci.

Rozpracowanie planu zagłady Żydów i jego realizacja stanowiły — obok planów politycznego i gospodarczego podboju krajów Europy — jedno z centralnych zagadnień, do którego sprowadzają się wypowiedzi czołowych hitlerowskich polityków i teoretyków faszyzmu niemieckiego.

Na jakim gruncie i z jakich korzeni wyrosły te ludobójcze plany? Świadome niszczenie całych narodowych lub rasowych grup, jako z góry ustalona metoda działania — jest w naszej dobie historycznej organicznie związane z ideologią faszyzmu, a faszyzm niemiecki — jest produktem historycznego rozwoju imperjalizmu niemieckiego. Dlatego więc, ażeby należycie zrozumieć politykę eksterminacji Żydów, realizowaną przez centralne władze hitlerowskie, należy sobie przede

wszystkim zdać sprawę z istoty i specyficznych cech imperjalizmu niemieckiego, z którego wyrósł hitleryzm. Dopiero wtedy należycie zrozumiemy, dlaczego faszyzm niemiecki był tak drapieżny i rozbójniczy i dlaczego metody jego działania były tak bestialskie.

Dla teoretycznego uzasadnienia walki przeciwko innym narodom i wykazania prawa narodu niemieckiego do panowania nad nimi, jak i nad całym światem, hitleryzm rozbudował „teorię” rasistowską o wyższości rasy nordyckiej, której przedstawicielami mieli być Niemcy. Ta ideologia rasistowska utorowała drogę dla hitlerowskiej polityki podboju, była parawanem dla ujarznienia jednych i wytępienia innych narodów. Rasizm służył potrzebom wojny i dlatego był jednym z głównych elementów hitleryzmu.

Żydzi byli pierwszą ofiarą rasizmu hitlerowskiego. Łatwiej było hitlerowcom rozpętać nienawiść do mniejszości, upośledzonej w ciągu wieków, mniejszości, „która była liczebnie dostatecznie mała, aby była bezsilna i na tyle znaczna, ażeby zrobić z niej straszdyło” (Jackson). Likwidacja Żydów miała być pierwszym etapem do ujarznienia i wytępienia dziesiątków milionów Słowian, dla zdobycia — wg niemieckiego określenia — nowego „Lebensraum”. A jaka była istotna polityczna i ekonomiczna treść pojęcia „Lebensraum” — dziś już chyba wszyscy wiemy: była to walka o źródła surowców i rynki zbytu dla przemysłu niemieckiego, walka o podbój innych narodów i panowanie nad światem. Plany zagłady Żydów europejskich były zatem integralną częścią ogólnego planu hitlerowskiego podboju Europy i ujarznienia narodów i w tym tylko aspekcie należy to zagadnienie rozpatrywać.

Prace, jakie ukazały się dotychczas na temat dziejów Żydów w okresie okupacji hitlerowskiej, pisane są przeważnie z

punktu widzenia martyrologii Żydów, zawierają wiele faktów, lecz brak w nich jednolitego, metodologicznego ujęcia i syntetycznego opracowania postawionego problemu. W pracach tych prawie nie poruszono zagadnień gospodarczych, a w szczególności kwestii hitlerowskiej polityki gospodarczej w stosunku do Żydów. Dlatego zrozumiałe zainteresowanie budzi publikacja dra St. Piotrowskiego, która porusza od strony gospodarczej sprawę likwidacji Żydów.

Lecz już na wstępie musimy zaznaczyć, że publikację dra Piotrowskiego cechuje ten sam eklektyzm metodologiczny i burżuazyjny obiektywizm. Dr Piotrowski zajmuje pozycję neutralną, zebrał wiele faktów, głównie z dokumentów procesu norymberskiego i referuje nam „jak to właściwie było“. Lecz całkowicie brak krytycznego podejścia do wykorzystanych dokumentów i ujawnienia klasowych i historycznych korzeni zbrodniczych planów zagłady Żydów.

Publikacja ta dotyczy głównie sprawozdania dowódcy SS i policji dystryktu lubelskiego, i zarazem szefa „operacji Reinhardt“ Odyła Globocnika o finansowych i gospodarczych wynikach zagłady Żydów na terenie b. Gen. Gub. Przez „operację Reinhardt“, nazwaną tak od imienia zabitego przez patriotów czeskich b. szefa Gł. U. Bezp. Rzeszy Reinhardta Heydricha, władze niemieckie rozumiały akcję zagłady na terenie b. Gen. Gub. zarówno Żydów polskich jak i przywiezionych z innych, okupowanych przez Niemców krajów europejskich. Kierownictwo całej tej „operacji“, podczas której wymordowano kilka milionów Żydów, powierzył Himmler Globocnikowi. Wprawdzie od połowy 1943 roku Globocnik czynił usilne starania, aby rozszerzyć „operację R“ na inne obszary (ghetto łódzkie, białostockie), lecz w rzeczywistości, za wyjątkiem ghetta białostockiego, za sięg działalności sztabu „operacji R“

ograniczył się do Gen. Gub.

Akcja fizycznej, masowej zagłady Żydów na terenie b. Gen. Gub. rozpoczęła się na początku 1942 roku. Całokształt tej „operacji“ obejmował zasadniczo cztery działy: 1) wysiedlenie Żydów do obozów śmierci, 2) zużytkowanie ruchomości odebranych Żydom w trakcie wysiedlenia, 3) przejęcie maszyn, urządzeń fabrycznych, towarów, surowców, itp., pozostałych po wysiedleniu Żydów i przejęcie wierzytelności Żydów w b. Gen. Gub. i zagranicą, oraz 4) wykorzystanie żydowskiej siły roboczej.

W związku z przeniesieniem Globocnika do Triestu na inne stanowisko, nastąpiło, zgodnie z rozkazem Himmlera, dn. 19 października 1943 roku formalne zakończenie tej „operacji“ w b. Gen. Gub. W swoich sprawozdaniach, z dn. 4.XI.1943 i 5.I.1944 r., wysłanych z Triestu, Globocnik przedstawił w ogólnych zarysach całokształt przeprowadzonej i kierowanej przez siebie „operacji“. W załączniku nr 1 przedstawił on stan zamówień w zakładach niektórych obozów, zatrudniających żydowską siłę roboczą, — w dniu 3.XI.1943 r., tj. w dniu ich likwidacji. W załączniku nr 2 dał wykaz nabytków i zestawienie finansowe zgrabionego pożydowskiego majątku za okres od 1.IV.1942 r. do 15.XII.1943 r.

Autor, były członek delegacji polskiej przy Międzynarodowym Trybunale Wojennym w Norymberdze, oraz referent sprawy Hansa Franka, byłego Gen. Gubernatora, uważa wspomniane sprawozdanie za „najważniejszy“ dokument w sprawie prześladowania Żydów w Europie przez rząd hitlerowski i ogłasza je w wyjątkach.

Czy można dziś zadowolić się takim „sprawozdawczym“ charakterem publikacji o „operacji Reinhardt“, czy można dziś ograniczyć się do referowania tych faktów bez wskazania, z jakiego gruntu wyrosły hitlerowskie plany ludobójstwa?

Aby ideologia hitlerowska została zdemaskowana i wykorzeniona nie można przestać na zdemaskowaniu bezpośrednich organizatorów obozów śmierci, jak to czyni dr Piotrowski. Tym bardziej dziś, gdy burżuazyjni pseudo-historycy dokładają wszelkich starań, aby ukryć prawdziwą istotę imperializmu niemieckiego i osłonić jego zbrodniczy charakter, przed postępową, marksistowską nauką wyłania się zadanie zdemaskowania jego istotnego klasowego charakteru.

A jak wyjaśnia nam dr Piotrowski genezę zagłady Żydów? „W wiekach średnich — pisze dr Piotrowski — Żydzi prześladowani na Zachodzie przez fanatyzm religijny, znajdowali w Polsce bezpieczne schronienie i opiekę prawną. W czasach nowożytnych na ziemiach polskich miliony Żydów znalazły śmierć męczeńską z rąk najeźdźców, głoszących tysiącletnią epokę „narodu panów“.

Lecz przejdźmy do szczegółowego omówienia publikacji dra Piotrowskiego.

Można ją podzielić na dwie części: część pierwsza, podzielona na czternaście małych rozdziałów, streszcza i omawia poszczególne części sprawozdania Globocnika, i to zarówno jego stronę finansową jak i gospodarczą. Podaje również szczegółowo, w jaki sposób sprawozdania te w toku rozprawy przeciwko głównym przestępcom wojennym zostały włączone do aktu oskarżenia. Część druga obejmuje załączniki: są to wyjątki ze sprawozdań Globocnika oraz jego korespondencja z Himmlerem i Pohlem w sprawach dotyczących „operacji Reinhardt“.

Autor wykorzystał również inne cenne dokumenty jak: sprawozdanie oficera SS Fischera z przeprowadzonej kontroli działalności „Osti“, zeznania inż. Gersteina, Pohla, Spornberga, złożone przed władzami alianckimi oraz instrukcje gen. majora SS Franka o zużytkowaniu mienia żydowskiego. Poważnym brakiem tej publikacji jest to, że autor nie włączył

i nawet nie wspominał o innych, naszym zdaniem, bardzo ważnych sprawozdaniach Globocnika z 21.VI.1943 r., oraz jego zastępcy w zakresie spraw gospodarczych, dr Horna z 7.III i 13.III.1944 r., a dotyczących również strony gospodarczej „operacji Reinhardt“.

Pierwszy rozdział zatytułowany „geneza dokumentu“ nie jest ani formalną genezą sprawozdania Globocnika (o tym dr Piotrowski pisze w 2 i 3 rozdz.) ani nie daje genezy „operacji Reinhardt“. Mamy tu trochę chaotycznie nagromadzonych i biernie konstatawanych faktów, jest tu mowa o Himmlerze, Eichmanie, o działalności obozów śmierci, o raporcie Katzmana, a nawet o ruchu oporu w Rawie itp. Lecz nie ma historycznego ujęcia tego całego problemu, chociażby w ogólnym zarysie.

Pierwsze rozdziały odnoszą się do finansowej strony sprawozdania. Autor ograniczył się w nich tylko do streszczenia faktów i omówienia wyników finansowych grabieży majątku żydowskiego, bez ukazania głębszego podłoża zmian, zaszłych w kompetencjach władz w tej grabieży. Nie wypuklił nam autor różnicy między grabieżą majątku żydowskiego w Gen. Gub. do 1942 r., a grabieżą w okresie masowej zagłady Żydów. Zupełne pominięcie tej różnicy w omawianej publikacji, dotyczącej głównie wyników grabieży mienia żydowskiego, sugeruje nam pogląd jakoby grabież ta została dokonana wyłącznie przez SS i policję i dopiero w związku z „operacją Reinhardt“.

Faktycznie jednak wiemy, że już z chwilą wkroczenia armii niemieckiej na ziemie polskie, ludność żydowska została wyjęta z pod ochrony prawa, a cały jej ruchomy i nieruchomy majątek uległ pełnej konfiskacie. Majątek Żydów został przejęty przez H.T.O. (Główny Urząd Powierniczy Wschód), utworzony 1.XI.1939 roku rozporządzeniem Goeringa jako pełnomocnika planu 4-letniego. Drugim rozporządzeniem — z dnia 28.XI.1939 r. Goe-

ring polecił skonfiskować wszystkie surowce, półfabrykaty oraz gotowe wyroby i przekazać je do dyspozycji niemieckiego przemysłu zbrojeniowego. Rezerwy te zostały faktycznie, za pośrednictwem H.T.O., przejęte przez wielkie koncerny, które zmonopolizowały wszystkie najważniejsze zamówienia dla armii niemieckiej.

Zgodnie z powyższymi i innymi rozporządzeniami wykonawczymi, już w okresie przesiedleń do gheftu oraz koncentracji ludności żydowskiej we większych miejscowościach dla celów ludobójstwa, w okresie do końca 1941 r. cały żydowski majątek ruchomy został już faktycznie, z małymi wyjątkami, zagrabiony przy pomocy niemieckiej policji, która nie małą jego część zatrzymała dla siebie. Uległy również konfiskacie wszelkie żydowskie lokaty w bankach i lombardach, a fundusze te jak również sumy uzyskane z częściowej sprzedaży majątków pożydowskich zostały przez państwo przeznaczone na finansowanie wielkich karteli, kontrolujących całe gałęzie przemysłu niemieckiego.

Konfiskata majątku żydowskiego była jedną z form przymusowej centralizacji kapitału. Proces przymusowej centralizacji i koncentracji kapitału odbywał się w Rzeszy hitlerowskiej już na długo przed wojną. Proces ten wykorzystwały głównie wielkie monopole dla wzmocnienia swych pozycji. Monopole przy poparciu władzy państwowej dokonały likwidacji drobnych przedsiębiorstw oraz wprowadziły przymusowe zjednoczenie karteli, a w latach wojny brały znaczny udział w grabieży europejskiego kapitału. Ta gigantyczna koncentracja kapitałów i wzrost potęgi monopolów niemieckich stanowiły podstawę dla rozwoju niemieckiego przemysłu wojennego, a tym samym potęgi militarnej Niemiec faszystowskich.

Jednocześnie ze wzrostem potęgi kapitału monopolistycznego odbywa się jego zrastanie z aparatem państwowym. W

okresie tego zrastania się z państwem, z jednej strony, kapitał monopolistyczny wykorzystał władzę państwową dla swoich własnych interesów, podporządkował swojej kontroli gospodarkę kraju i działalność państwa, przeobrażając ją ostatecznie w narzędzie urzeczywistnienia swoich egoistycznych celów. Z drugiej zaś strony, hitlerowska władza państwowa zmobilizowała cały własny i zagrabiony kapitał i oddała go do rozporządzenia niemieckim monopolom.

Grabież majątku żydowskiego, rozpoczęta w samej Rzeszy jeszcze w 1938 r., jest jaskrawym przykładem tego zjawiska. W zasadzie, mienie Żydów zostało skonfiskowane na rzecz państwa, faktycznie jednak skorzystały z niego wielkie firmy niemieckie.

Finansowe sprawozdanie Globonicka nie dotyczy omówionej części zagrabionego majątku żydowskiego, a obejmuje wyłącznie, jak już zaznaczyliśmy, mienie żydowskie zagrabione przez SS w toku samej akcji likwidacyjnej. Są to więc wykazy gotówki, dewiz, bielizny, odzieży i innych przedmiotów codziennego użytku, odebranych Żydom u ramp obozów śmierci oraz zebranych w poszczególnych ghettach po wysiedleniu Żydów.

O tych dwóch, różnych zasadniczo, okresach grabieży mienia żydowskiego, autor nawet nie wspomniał. Nie ma nawet wzmianki o roli, jaką w tej grabieży odgrywały wielkie koncerny niemieckie i kapitał finansowy. Autor również nie wyjaśnił, dlaczego majątek pożydowski w ostatniej fazie niszczenia Żydów nie był w Gen. Gub. nadal przejmowany przez H.T.O. zgodnie z obowiązującymi dotąd rozporządzeniami, a został przejęty przez SS i we własnym zakresie spieniężony i zużytkowany; dlaczego również wyselekcjonowaną żydowską siłą roboczą, mimo protestów inspekcji zbrojeniowej i Gł. Dowódz. Armii Niem. (O.K.W.) odebrano niemieckim firmom

pracującym dla przemysłu zbrojeniowego i przerzucono do obozów pracy kontrolowanych przez SS.

Te różnice w konfiskacie majątku i eksploatacji robotników żydowskich są tym bardziej godne uwagi, że nie wszędzie na ziemiach polskich miały one w tym czasie jednolity charakter. Tak np. w prowincji „Warty“ działał również analogicznie do Gen. Gub. z rozkazu Himmlera i za zgodą Greisera specjalny sztab operacyjny, (SS-sonderkommando Lange-Bothmann), który przeprowadzał likwidację Żydów na terenie całej prowincji. W przeciwieństwie do Gen. Gub. sztab ten nie przejmował sam zajętych ruchomości żydowskich i nie przekazywał ich również Gł. U. Gospod. i Adm. SS, lecz majątek ten, zarówno odebrany Żydom w obozie śmierci w Chełmnie jak i w ghettach, przejął niemiecki zarząd ghetta łódzkiego, jako ekspozytura Gł. U. Powier. (H.T.O.), Zarząd ghetta łódzkiego miał prawie identyczne kompetencje co sztab „operacji Reinhardt“, przejął on bowiem nie tylko cały pozostały ruchomy majątek żydowski (również maszyny i towary), lecz przejął również wierzytelności żydowskie, zatrudniał wyselekcjonowanych w ghettach robotników żydowskich w ghetcie łódzkim, ciągnął zyski z ich eksploatacji poza ghettem itp.

Koncentracja, przejście i zużytkowanie mienia i siły roboczej żydowskiej w obu prowincjach szły więc dwoma odmiennymi kierunkami, chociaż służyły jednemu celowi. Przyczyny tych odmiennych form należy szukać w ostrej rywalizacji (szczególnie w 1942 — 1944 r.) między monopolami niemieckimi, zjednoczonymi w różnych Reichstelle i podporządkowanymi Min. Gospod. Rzeszy, w późniejszym zaś okresie Min. Gospod. Wojennej Rzeszy (Speer), a „gigantycznym państwem gospodarczym“ (formuł. wyroku Tryb. Norymberskiego), jakie tworzyły D.W.B.

(Deutsche Wirtschafts Betriebe), składające się z kilkudziesięciu wielkich przedsiębiorstw, kierowanych i nadzorowanych przez sztab „W“ Gł. U. Gospod. Adm. SS. Szefem ich był SS Oberguppenführer Pohl. Każda z tych stron dążyła do zagarnięcia dla siebie resztki mienia żydowskiego. Tak np. w prowincji „Warty“ fundusze otrzymane ze spieniężenia ruchomości i eksploatacji Żydów przeznaczono na finansowanie przemysłu zbrojeniowego, będącego pod kontrolą Min. Amunicji i Uzbrojenia, natomiast fundusze uzyskane z „operacji Reinhardt“ przekazywano, zgodnie z instrukcją Franka (jednego z zastępców Pohla) z 26. IX 1942, do banków na konta Gł. U. Gospod. Adm. SS i przeznaczono na finansowanie działalności gospodarczej przedsiębiorstw SS-owskich D.W.B. Ostra walka między Speerem a Himmlerem i Pohlem toczyła się również o żydowską siłę roboczą.

Jednak o tych faktach autor nawet nie wspomina. Autor ograniczył się jedynie do streszczenia obu sprawozdań i ich załączników. Stąd wynikły błędy popełnione przez autora. Tak np. autor określa instrukcje Franka z dnia 26. IX 1942 r. i Pohla z dnia 9. XII 1943 r. (wydaną już po zakończeniu „operacji R.“) jako „wytyczne Himmlera do „operacji Reinhardt“. Określenie takie jest błędne. Wspomniane instrukcje nie dotyczą przecież takich głównych spraw „tej operacji“ w Gen. Gub. jak: samego wysiedlenia, **przejęcia** mienia żydowskiego, a więc również przejęcia i zużytkowania maszyn, surowców, towarów, przejęcia wierzytelności żydowskich, wykorzystania żydowskiej siły roboczej itp. Dotyczą one tylko sposobu **zużytkowania i spieniężenia** niektórych obiektów, które stanowiły własność zlikwidowanych lub przesiedlonych do obozów Żydów.

Odnosnie tych głównych działań „operacji“, Himmler wydał szereg takich rozkazów, jak tajny rozkaz z dnia 19 lipca

1942 r. odnośnie zakończenia całej akcji do końca 1942 r., i następne z dnia: 9.X, 1.XII i 15.XII 1942 r. Odnośnie celów założenia „Osti“ ważne są protokoły konferencji u Pohla z dnia 23.III i 12 — 13.III 1943 roku.

Nieścisle jest również twierdzenie autora, powtórzone za Globocnikiem, odnośnie nieruchomości żydowskich. Nie Globocnik oddał żydowskie nieruchomości Państw. Zarz. Nieruch. (str. 25), lecz Himmler, tajnym zarządzeniem z dnia 15.XII 1942 r. Nr 18-C, powierzył zarząd całym nieruchomym majątkiem żydowskim wyższemu dowódcy SS i pol. Krügerowi, który miał dokonać sprzedaży tego majątku na korzyść gen. gub. Franka.

Autor również mylnie podaje, że „zuzycowanie ruchomości odebranych Żydom przeprowadzono w toku „operacji Reinhardt“ (str. 25), a więc w okresie sprawozdawczym, i że nic z mienia żydowskiego nie pozostało (str. 29). Przecież sam Globocnik w końcowym swym sprawozdaniu z dnia 15.XII 1943 r. podaje, że na składach znajdują się jeszcze zapasy wartości 20 milionów złotych. (Jakie kolosalne były zapasy, można chociażby wywnioskować z faktu, że wartość zebranych 1.901 wagonów z odzieżą i bielizną oszacowano na 26 milionów, str. 108). Odnośnie tych zapasów i innych ruchomości żydowskich Himmler zdecydował na konferencji z gen. gub. Frankiem w połowie lutego 1944 r. że przechodzą one do dyspozycji Franka. Wyższy dowódca SS i pol. w Gen. Gub. Koppe zawiadamia o tym dnia 21.II 1944 r. szefa sztabu personalnego RFSS Brandta wspominając również, że Frank ma otrzymać (rzekomo w formie pożyczki) 34 miliony z sum, jakie posiada SS-Wirtschaftler (pełnomocnik Gł. U. Adm. Gospod.) w Krakowie.

Tak samo zbyt formalnie podchodzi autor do drugiej, gospodarczej części sprawozdania Globocnika. Sp. z. oo. „Osti“ zo-

stała wg autora założona w marcu 1943 r., „W celu jak najsprawniejszego wykorzystania pracy Żydów“, zarejestrowana u notariusza pod takim a takim Nr. rej. itd. Lecz jaka była istotna geneza powstania tej spółki (a raczej tych obozów), a następnie jej likwidacji, o tym autor nawet nie wspomina. Przecież do powstania „Osti“, Żydzi, w o wiele większym jeszcze stopniu, wykorzystywani byli do przymusowej pracy na korzyść niemieckiego przemysłu zbrojeniowego. Wg oficjalnych danych Gł. U. Pracy przy rządzie GG, w połowie 1942 r. zatrudnionych było w firmach niemieckich, pracujących dla potrzeb armii, około 300.000 Żydów, w tym 100.000 fachowców.

Lecz dr Piotrowski nie zorientował się w podstawowym zagadnieniu ekonomicznym, nie pojął również istoty taré między sektorem gospodarczym SS, a „starymi“ monopolami niemieckimi na odcinku „rozwiazania“ zagadnienia żydowskiego. Ograniczył się do rejestrowania faktów, względnie do referowania sprawozdania Globocnika, a walki konkurencyjne między monopolami sprowadza on do osobistych konfliktów.

W założeniu „operacji R“, leżało przecież masowe wyniszczenie Żydów i istotnie, wbrew ostrym protestom sfer wojskowo - gospodarczych, zgładzono w ciągu 1942 r. setki tysięcy robotników żydowskich. Jaka więc była przyczyna, że w końcowej fazie „operacji R“ odstąpiono na razie od zasady totalnej zagłady Żydów, że Himmler już w czwartym kwartale 1942 r. zdecydował się odebrać firmom niemieckim żydowskich robotników i skoncentrować ich w specjalnych obozach pracy pod zarządem SS.

Genezy tych spraw należy szukać w coraz bardziej zaostrażającym się kryzysie siły roboczej w Wielkiej Rzeszy i antagonizmie między Speerem a Himmlerem na tle eksploatacji niewolniczej siły roboczej z obozów koncentracyjnych. Ramy recen-

zji nie pozwalają szerzej rozwinąć się nad tym zagadnieniem. Chcemy tylko krótko zaznaczyć, że w związku z odwołaniem się szefa inspekcji zbrojeniowej w G.G. generała Schindlera do O.K.W. w Berlinie (1.X 1942) a różnych firm niemieckich do min. Speera, sprawa zatrudnienia robotników żydowskich stała m. in. na porządku dziennym konferencji u Hitlera w dniu 20—22 września 1942 r. Zgodnie z życzeniem Speera i Sauckla Hitler zdecydował, aby „żydowscy robotnicy - fachowcy czasowo zostali“.

Na tej decyzji Hitlera opiera się tajny rozkaz Himmlera z dnia 9.X 1942 r. o eksploatacji żydowskich robotników i późniejsze jego rozkazy z grudnia 1942 r. Względny bezpieczeństwa i przede wszystkim dążenie SS do rozszerzenia działalności gospodarczej, rywalizacja z monopolami i Speerem podyktowały, że mimo protestów firm niemieckich SS przejęło od firm niemieckich żydowskich robotników wraz z maszynami i zapasami surowca. Tak więc już w styczniu 1943 r. przystąpiono do tworzenia specjalnych żydowskich obozów pracy, zorganizowanych formalnie na zasadach komercyjnych jako sp. z o.o. „Osti“. W przyszłości miało „Osti“ przejąć nie tylko ghetto warszawskie, ale również białostockie i łódzkie, znajdujące się do połowy 1943 r. w sferze wpływów i działań monopolu niemieckiego. Toczyła się więc zacięta walka między monopolami a D. W. B. o sferę wpływów, monopole z zawiścią patrzyły na stały wzrost potęgi gospodarczej SS, które rozporządzało kolosalnymi zastępami niewolniczej siły roboczej z obozów koncentracyjnych, a SS na to, że od min. Speera zależał przydział surowców i udzielanie zamówień w zakresie przemysłu zbrojeniowego.

„Osti“ — obozy żydowskie były jednym z odcinków tej walki między min. Speerem a Himmlerem.

O tej walce wspomina Globocnik w swym sprawozdaniu z dnia 21 czerwca

1943 r. jak również jego następca dr Horn w swych sprawozdaniach z 7 i 13 marca 1943 r. W walce, jaką Speer prowadzi przeciw przedsiębiorstwom SS, widzi Globocnik przyczynę stagnacji w działalności „Osti“ (już w połowie 1943 r.), co skłoniło go do napisania specjalnego pisma do Brandta z prośbą o interwencję u Himmlera.

Wspomniane sprawozdania nastrożają nam wiele uwag o sprzecznościach, narastających w ówczesnej rzeczywistości Rzeszy, o antagonizmach między sferami wojskowej - gospodarczymi a sztabem „W“, wynikłych z dążności każdej grupy do zapewnienia sobie przydziału zamówień, siły roboczej i tym samym do zabezpieczenia sobie zysków z produkcji zbrojeniowej. Odpowiednie wykorzystanie tych sprawozdań Globocnika i Horna dałoby sposobność ujawnić te antagonizmy również na odcinku działalności „Osti“. Autor niestety zupełnie je pominał. Zostały przeto zupełnie zaciemnione m. in. istotne przyczyny likwidacji „Osti“.

Dr Piotrowski podaje za Globocnikiem, że w związku z zapowiedzianym przez Himmlera jego przeniesieniem, Globocnik przekazał Gł. U. Gospod. Admin. SS wszystkie przedsiębiorstwa. Jesteśmy skłonni przyjąć inną tezę, że w związku ze zmianą polityki w stosunku do obozów żydowskich ze strony Himmlera i szefa sztabu „W“ Pohla, nastąpiła konieczność dokonania pewnych zmian zarówno personalnych jak i organizacyjnych. Zmiana polityki SS do żydowskich obozów pracy powstała w związku z rozszerzeniem się żydowskiego ruchu oporu (bunt w Treblince, powstanie w Białymstoku, bunty w Sobiborze i lubelskich obozach pracy) oraz z decyzją centralizacji wszystkich funkcji i kompetencji w zakresie gospodarki wojennej w rękach Speera, powzięte przez Hitlera dnia 2 września 1943 r. („Über die Konzentration der Kriegswirtschaft“).

Przejęcie przez Speera kierownictwa i kontroli całej produkcji zbrojeniowej (zarówno w dziedzinie przemysłu jak i rzeźmiosła) odbiło się również na sprawie zatrudniania Żydów przez SS. W rezultacie, z chwilą gdy Speer otrzymał decydujący głos w sprawach rozdziału i użytkowania surowców oraz przydziału siły roboczej, nastąpiło kurczenie się działalności gospodarczej SS. W obawie, aby żydowskie siły robocze zatrudnione w obozach pracy SS nie zostały przerzucone do innych przedsiębiorstw przemysłu zbrojeniowego, nastąpiło przekształcenie wspomnianych obozów na filie obozu koncentracyjnego w Majdanku. Nie jest rzeczą przypadkową, że zmiana charakteru obozów pracy SS nastąpiła w kilka dni po ogłoszeniu dekretu Hitlera, a mianowicie dnia 7 września 1943 r. Co do przyczyny likwidacji tych obozów w Lubelskiem, to dr Piotrowski słusznie podkreślił moment niebezpieczeństwa, grożącego ze strony żydowskiego ruchu oporu. Uważamy jednak, że bez powiązania tych spraw ze zmianami gospodarczymi nie zrozumiemy dlaczego „dożynki lubelskie” — podczas których wg raportu Hoflego wymordowano 42.000 żydowskich robotników — miały miejsce właśnie na początku listopada i dlaczego przed wykonaniem tej masakry uspioło czujność gen. Schindlera a nawet szefa „Osti” Horna, którym zezwolono dnia 2 listopada 1943 r. zawrzeć umowę odnośnie zwiększenia liczby robotników żydowskich i produkcji tych obozów.

Autor pisze (str. 26) zgodnie ze sprawozdaniem Globocnika, że Pohl polecił dnia 22. X 1943 r. wydziałowi „D” przejąć te obozy pracy. (Należy tu zaznaczyć, że wydział „D”, to nie Gestapo, jak pisze dr Piotrowski, ale Wydział Obozów Koncentracyjnych w Gł. U. Gospod. Adm. SS. Gestapo podlegało Gł. U. Bezp. Rzeszy jako jego IV Wydział. W rzeczywistości zmiana charakteru tych obozów

nastąpiła o wiele wcześniej. Na konferencji dnia 7. IX 1943 r. Pohl zdecydował przekształcić wszystkie żydowskie obozy pracy SS w G. G. w filie obozu w Majdanku, jako centralnego obozu koncentracyjnego w G. G. Dopiero po wyjeździe Globocnika (20. X 1943), w związku z postanowioną już masakrą robotników żydowskich nastąpiło podporządkowanie wszystkich obozów pracy w G. G. Wydziałowi „D”.

Nieściska jest wypowiedź autora, że dnia 3. XI 1943 r. nastąpiła „zagłada reszty Żydów pozostałych przy życiu w obozach pracy” (str. 55). Faktycznie zostały zlikwidowane tylko żydowskie obozy w dystrykcie lubelskim, a w grudniu w galicyjskim. Pozostały natomiast obozy w dystryktach krakowskim i radomskim.

Odnośnie samej likwidacji „Osti” autor ograniczył się do stwierdzenia, że nastąpiła ona na zebraniu spółki z dnia 1. III 1944 r. wpisano do rejestru itd. Autor nie wyjaśnił, dlaczego formalne rozwiązanie nastąpiło w marcu, skoro faktycznie już po „dożynkach” „Osti” straciła rację swego istnienia. Była to sprawa istotna. Pohl spodziewał się, że uda mu się uratować „Osti” przez przejęcie całego ghetta łódzkiego. Himmler wydał w tej sprawie specjalny rozkaz (XII 1943 r.). Wysłano nawet w I—II 1944 r. ze zlikwidowanych obozów lubelskich do ghetta łódzkiego ok. 30 wagonów maszyn, lecz do przejścia ghetta przez SS nie doszło. Ghetto to było wyłącznie w sferze wpływów min. Speera. Przeciwnie planom Himmlera wystąpił również gauleiter Greiser.

W rozdziale XI autor nadmienia, że likwidacja Żydów wywołała nawet pewne refleksje wśród wysokich dygnitarzy hitlerowskich. Przytacza wypowiedź gen. gub. Franka i sekretarza stanu dla spraw bezpieczeństwa Krügera, którzy na posiedzeniach Rządu G. G. wy-

stąpili w obronie robotników żydowskich, i kończy ten rozdział słowami, że wypowiedzi te i ewentualne interwencje „nie zdołały jednak uratować przed zagładą reszty Żydów 3. XI 1943 r. (str. 55).

Autor robi tu dwa zasadnicze błędy: metodologiczny i merytoryczny. Błędy te polegają przede wszystkim na tym, że przytacza wypowiedzi Franka z grudnia 1942 r. i Krügera z maja 1943 r., odnosząc je do wręcz odmiennej sytuacji politycznej i gospodarczej w listopadzie 1943 r. Jednocześnie przez takie przeciwstawienie sugeruje nam, że wspomniani dwaj dygnitarze wypowiadali się za zachowaniem żydowskiej siły roboczej (ze względu na potrzeby armii) w przeciwieństwie do centralnych władz SS, które dążyły i zadecydowały ich likwidację. Przecież wypowiedź Franka pochodzi z okresu (XII 42), gdy Himmler i Pohl byli również za częściowym i czasowym zachowaniem żydowskiej siły roboczej i przygotowywali już grunt do stworzenia „Osti“. Wypowiedź zaś Krügera pochodzi z okresu (V 43) rozbudowy obozów pracy. Zagłada w listopadzie 1943 r. nastąpiła w odmiennej sytuacji zarówno politycznej jak i gospodarczej i była w pełni z Frankiem i Krügerem uzgodniona.

Nieścisłym jest również twierdzenie, że dla wykorzystania żydowskiej siły roboczej założono prócz „Osti“ również D. A. W. (Deutsche Ausrüstungs Werke). W rzeczywistości D. A. W. założono w Lublinie już w 1940 r., rozbudowano je w pierwszej połowie 1942 r., a w 1943 r. D. A. W. zatrudniały w niektórych swych zakładach żydowską siłę roboczą.

Odnośnie D. A. W. autor podał sprzeczne wiadomości. Na str. 25 pisze, że zostały one zlikwidowane wraz z żydowskimi obozami (XI. 43), a na innym miejscu przytacza ze sprawozdania Fischera, że D. A. W. pracowały jeszcze w 1944 r. i przejęły częściowo zakłady „Osti“ (str. 49—50). W rzeczywistości D. A. W. były

zupełnie niezależną organizacją przemysłową i istniały nawet po likwidacji „Osti“. Przejęły one wówczas resztki ocalałych robotników żydowskich i z tytułu ich eksploatacji płaciły lubelskiemu dowódcy SS i pol. specjalne opłaty.

Zwróciliśmy uwagę na najważniejsze momenty, które naszym zdaniem wymagają omówienia i skorygowania. Dziwić się należy, że autor nie wyjaśnił nam we wstępie charakteru tej publikacji. Nie jest ona przecież ani wydawnictwem źródła do problematyki dziejów najnowszych i historii Żydów, opracowanym wg współczesnych wymogów wydawania tekstów źródłowych ani nie jest pracą naukową opartą na krytycznym rozbiorze wykorzystanych źródeł. Sposób, jaki autor wybrał do ogłoszenia niektórych zasadniczych dokumentów z niemieckich centralnych archiwów, tj. referowanie tekstów bez głębszego ich zanalizowania i opracowania, znacznie umniejsza wartość jego publikacji.

W obecnej publikacji, gdy imperializm amerykański dąży jawnie do hegemonii nad światem, a przy jego poparciu i pod jego osłoną odradza się w Niemczech zachodnich faszyzm, gdy również w USA odradza się ideologia rasistowska, mająca służyć planom imperialistycznym, publikacje w rodzaju „Misja Odyła Globocnika“ nie spełniają już swego zadania. Krytyka tego rodzaju prac „sprawozdawczych“ ze stanowiska postępowej marksistowsko-leninowskiej nauki jest częścią składową ogólnej walki o całkowite rozgromienie ideologii faszystowskiej.

Mimo tych zasadniczych braków i zastrzeżeń, publikacja dr. Piotrowskiego jest pozycją pozytywną ze względu na cel, któremu służy. Książka zasnajdania czytelnika, z jaką systematycznością były dokonywane przygotowania do zagłady Żydów, z rozmiarami tych ludobójczych akcji, a przede wszystkim z ich wynikami finansowymi. Artur Eisenbach

TREŚĆ TOMU II 1950

| | |
|---|-----|
| Mgr Mieczysław Fleszar — O wpływie środowiska geograficznego na rozwój społeczny | 3 |
| Prof. dr Józef Borowik — Nowe zadania fizjografii w Polsce | 26 |
| Prof. dr Marian Mięśowicz — Promienie kosmiczne | 36 |
| Dr Mieczysław Choynowski — Nauczanie psychologii w Związku Radzieckim | 66 |
| Dr Stefan Morawski — Dzieło sztuki jako wytwór historycznie określonego społeczeństwa | 85 |
| Prof. dr Józef Sieradzki — 60-lat I Maja (1890 — 1950) | 145 |
| W. Chwostow — Stalinowska polityka pokoju | 176 |
| Prof. dr Manfred Lachs — O postępową naukę prawa międzynarodowego w Polsce | 212 |
| Dr Eugenia Krassowska — Przed Kongresem Nauki Polskiej | 229 |
| W. Majewski — Przeobrażenia gospodarcze w krajach demokracji ludowej | 235 |

KRONIKA POLITYCZNA

| | |
|--|-----|
| André Marty — Wojna w Indochinach a tradycje francuskiego ruchu robotniczego | 252 |
|--|-----|

KRONIKA HISTORYCZNA

| | |
|--|-----|
| Dr Henryk Raort — Pierwszy wielki proces socjalistów polskich w Krakowie | 265 |
|--|-----|

RECENZJE

| | |
|--|-----|
| Dr Henryk Raort — Tadeusz Daniszewski: „Wielki Proletariat“ | 113 |
| Prof. dr Stanisław Arnold — Władysław Smoleński: Przewrót umysłowy w Polsce wieku XVIII | 125 |
| Mgr Aleksander Litwin — Jürgen Kuczynsky: Historia niemieckiego imperia- lizmu | 128 |
| Prof. dr Marian Muszkat — H. Mitteis: Historia prawa i zagadnienie ciągłości historycznej | 137 |
| H. R. — „Julian Marchlewski“ | 281 |
| Prof. dr Witold Łukaszewicz — Józef Kowalski: Rewolucyjna demokracja rosyjska a powstanie styczniowe | 301 |
| Prof. dr Seweryn Żurawicki — Jürgen Kuczynsky: Historia gospodarcza | 307 |
| Dr Artur Eisenbach — Stanisław Piotrowski: Misja Odyla Globocnika | 311 |

Prenumerata półroczna zł 500 — roczna zł 1000
Konto PKO I-14004.

Prenumerata i kolportaż: PPK „RUCH“, Warszawa, Plac Trzech Krzyży 16, tel. 81041.
Numery poprzednie Myśli Współczesnej można nabywać w kiosku RSW „Prasa“,
Smolna 12.

Adres Redakcji: Warszawa, Narbutta 8 m. 6, tel. 4-13-67
Redaktor naczelny przyjmuje w soboty, godz. 12 — 13
Sekretarz Redakcji przyjmuje w czwartki, piątki, soboty godz. 11 — 14

Skład przyjęto — maj 1950. Druk ukończono — czerwiec 1950. Nakład — 10.000.
Na pap. druk. sat. kl. VII, form. 70×100. Zam. Nr 810. B-110499
Zakłady Graf. R.S.W. „Prasa“, Warszawa, Smolna 10.

CENA NUMERU PODWÓJNEGO ZŁ 150.